

# ROCZNIK KRESOWY

Rocznik III • 2017 • nr 3

# ROCZNIK KRESOWY



---

Rocznik III • 2017 • nr 3

---

„Rocznik Kresowy“

2017©copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

RECENZENCI:

prof. dr hab. **Piotr Matusak**

prof. dr hab. **Wojciech Włodarkiewicz**

RADA NAUKOWA:

dr **Stanisław Dziejic** (Uniwersytet Jagielloński), doc. dr **Mykoła Genyk** (Podkarpacki Uniwersytet Narodowy w Iwano-Frankiwsku), dr **Mariusz Kardas** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), prof. dr hab. **Norbert Kasperek** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Archiwum Państwowe w Olsztynie), dr **Adam A. Ostanek** (Wojskowa Akademia Techniczna), dr **Rafał Roguski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. **Piotr Semków** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), dr **Jolanta Załączny** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

mgr **Krzysztof Bąkała** – sekretarz redakcji (Muzeum Niepodległości w Warszawie), mgr **Tibor Gerencsér** (Eötvös Loránd Tudományegyetem, Budapeszt), mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** – redaktor językowy, dr hab., prof. **PUNO Zbigniew Judycki** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), mgr **Janusz Paluch** (Śródmiejski Dom Kultury w Krakowie), dr **Tadeusz Skoczek** – redaktor naczelny (Muzeum Niepodległości w Warszawie), mgr **Anna Varanytsya** (Instytut Ukrainoznawstwa Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie), mgr **Łukasz Żywek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

ISSN: 2391-6435

# Spis treści

Tadeusz Skoczek, Wprowadzenie .....	5
-------------------------------------	---

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- <b>Oleksandr Sedliar</b> , Oświata wśród ludu ruskiego w Prowincji Galicyjskiej. Pierwsze dziesięć lat działalności filii Towarzystwa im. Mychajła Kaczkowskiego (1876-1885) .....	7
- <b>Piotr Semków</b> , „Non omnis moriar“. Kresowe nekropolie strażnikami pamięci o polskości.....	37
- <b>Adam A. Ostanek</b> , Lwów jako symbol wygnania Polaków z Kresów Wschodnich w literaturze wspomnieniowej okresu PRL i początków III Rzeczypospolitej. ....	59
- <b>Stanisław Dziedzic</b> , Między funkcjonalizmem a „nadwiślańską” estetyką. Jan Sas-Zubrzycki. ....	87
- Ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie.....	118

## MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

- <b>Adam A. Ostanek</b> , Targi Wschodnie we Lwowie i ich znaczenie polityczne oraz gospodarcze dla miasta, regionu i Polski w świetle „Kwestionariusza w sprawie Targów Wschodnich” z 4 lutego 1928 roku. ....	119
------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----

## OMÓWIENIA I RECENZJE

- <b>Helena Wiórkiewicz</b> , II Muzealne Spotkania z Kresami. Z prac nad organizacją konferencji i przygotowaniem publikacji.....	145
- <b>Jolanta Załęczny</b> , O Kresach, zbiorach i kolekcjach kresowych w muzeach .....	159
- <b>Krzysztof Bąkała</b> , Polska diaspora w Kijowie .....	169
- <b>Jolanta Załęczny</b> , Wszystko, co z Wilnem związane w zbiorach Muzeum Niepodległości .....	177

- <b>Zbigniew Judycki</b> , Kresowianin w rzymskiej purpurze. Kalendariusz życia kardynała Władysława Rubina .....	181
- <b>Andrzej Kotecki</b> , Publikacje kresowe Muzeum Niepodległości w Warszawie. Przegląd wydawnictw (1994–2017) .....	195
<b>Autorzy</b> .....	225

## Wprowadzenie

Każdy następny numer „Rocznika Kresowego” rodzi pytanie: dlaczego tak rzadko wydajemy to pismo. Odpowiedź może być bardzo szeroka. Mamy wszak już regularnie wydawany kwartalnik humanistyczny „Niepodległość i Pamięć”, zamieszczający w swojej długiej historii wiele znakomych kresowych artykułów. Mamy, co kilka lat organizowane, ogólnopolskie Muzealne Spotkania z Kresami. Dziedzictwo i Pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Wydajemy katalogi zbiorów zgromadzonych w Muzeum Niepodległości, zbiorów nie tylko zresztą z Kresami związanych. Organizujemy wiele wystaw, konferencji naukowych, jak chociażby niedawna poświęcona abp. Józefowi Teodorowiczowi, czy przygotowywany cykl wydarzeń związanych ze środowiskiem Ormian Polskich („Ormianie w drodze do niepodległej Polski”). Tradycyjnie już organizujemy „Opłatek Ormiański”, nasza wystawa „Ormianie Semper Fidelis” krąży od kilku lat po ośrodkach całej Polski. Kuratorzy Galerii Brama Bielańska inspirowani są systematycznie twórczością plastyczną Janusza Trzebiatowskiego i jego słynnego „Tryptyku Armenii”, cyklu wielowątkowego i wieloletniego. Dział Edukacji Muzeum Niepodległości organizuje coroczne konferencje, z wydrukowanymi później referatami, pod zbiorczą nazwą *Kresy*, każdorazowo opatrywane innymi podtytułami: *Wczoraj, dzisiaj, jutro* (2015), *Trudne sąsiedztwo* (2016), *Należna pamięć – nie zemsta* (2017). O wielu tych inicjatywach przeczytamy w zestawieniu, które przygotował dla obecnego numeru naszego rocznika Andrzej Kotecki.

Współpracujemy z licznymi środowiskami Kresowian oraz z uczelniami poświęcającymi interesującej nas tematyce wiele czasu i wysiłku. W roku ubiegłym na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim rozpoczął działalność Instytut Pamięci Dziedzictwa Kresowego, profesor Włodzimierz Osadczy zaprosił nas do współpracy. Podczas inauguracyjnego spotkania (konferencja wzbogacona została wystawą przygotowaną przez Krzysztofa Bąkałę) profesor Mieczysław Ryba powiedział między innymi:

Polska współczesna być może o wiele więcej zawdzięcza Kresom niż Kresom daje. Trzeba pamiętać jednak, że bez Kościoła rzymskokatolickiego nie

---

ma czegoś takiego jak Kresy ani w sensie kulturowym, ani w sensie ludzkim, ani w żadnym innym tego słowa znaczeniu. Kościół katolicki i polskie Kresy to potężne dziedzictwo, które powinniśmy upamiętniać, żebyśmy nie skarłowacieli jako wspólnota. (...) Naród żyje kulturą. Oczywiście żyje też gospodarką i polityką, ale nie możemy sobie dać wyrwać tego, co stanowi nasze serce.

Lubelska placówka naukowa powołana została dokładnie w rocznicę dwudziestopięciolecia reaktywowania struktur archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego. Profesor W. Osadczy, *spiritus movens* nowej inicjatywy zawsze podkreślał konieczność jednoczenia środowisk kresowych celem integracji oraz w związku z koniecznością mówienia „donośnym głosem” o problemach stosunków polsko-ukraińskich – historycznie i w relacjach współczesnych. Instytut jest jednostką naukowo-badawczą, która fachowo i konsekwentnie realizuje badania związane z Kresami, z przeszłością, historią, ale też z dniem dzisiejszym. Należy lubelskiej inicjatywie poświęcić w przyszłości więcej uwagi.

W prezentowanym wydawnictwie warto zapoznać się z artykułem Oleksandra Sedliara, przedstawia on bowiem badania pracownika Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego poświęcone ludowi ruskiemu, ściślej oświacie ludu ruskiego w Galicji. Działalność Towarzystwa imienia Mychajła Kaczkowskiego nie była dotąd znana w polskim obszarze naukowym. Polski uczyony, Piotr Semków prezentuje własne badania poświęcone polskim nekropoliom na Kresach, zniszczonym i nadal niszczone, zaniedbanym, lekceważonym przez ludność i obecne władze dawnych polskich ziem. Lwów, miasto wciąż pamiętające, jest symbolem polskiego wygnania, o czym świadczą wspomnienia analizowane przez Adama A. Ostanka.

Stanisław Dziedzic nadesłał bardzo ciekawy artykuł monograficzny poświęcony twórczości wybitnego galicyjskiego historyka, teoretyka i praktyka architektury.

Zamieszczone przy końcu recenzje przybrały formę kompleksowych esejów, ich autorzy twórczo rozszerzają genologię gatunku.

**Tadeusz Skoczek**

**Oleksandr Sedliar**

Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki  
Biblioteka Naukowa

## **Oświata wśród ludu ruskiego w Prowincji Galicyjskiej. Pierwsze dziesięć lat działalności filii Towarzystwa im. Mychajła Kaczkowskiego (1876–1885)**

### **Słowa kluczowe**

Towarzystwo im. M. Kaczkowskiego, Galicja, rusofile galicyjscy, filia towarzystwa, oświata ludu, życie społeczne na prowincji

### **Streszczenie**

W tekście rozpatrzono stworzenie i pierwsze dziesięć lat działalności (1876–1885) filii ukraińskiego (ruskiego) rusofilskiego oświatowego Towarzystwa im. Mychajła Kaczkowskiego w Galicji. Filie zakładali i w ich kierownictwie przeważali księża greckokatolicki. Główne kierunki ich działania to: zbiórka składek członkowskich, rozpowszechnienie wydawnictw Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego, dla oddzielnych filii – organizacja różnych imprez kulturalnych (przeważnie wieczorów muzycznych i poetyckich), sklepów, burs itp. Do 1885 r. w Galicji Towarzystwo im. M. Kaczkowskiego stworzyło 21 oddziałów. Najbardziej aktywne były filie w Sokalu, Stanisławowie, Tarnopolu, Drohobyczu, Samborze, Jaworowie, Turce i Kołomyi. Większość z nich działała nieregularnie, niektóre z biegiem czasu przestały istnieć. Głównymi problemami było nieprzygotowanie prowincjonalnej ruskiej inteligencji do systematycznej pracy społecznej, niedostateczna koordynacja między działaczami ze wsi i miast (powiatowych centrów), brak funduszy, niski poziom autonomii filii. Jednak pomimo istniejących trudności, filie Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego przyczyniły się do intensyfikacji życia publicznego na poziomie powiatowym, dla chłopów i części inteligencji uczestnictwo w ich działalności nierzadko było pierwszym doświadczeniem pracy społecznej.



W 1874 roku w Kołomyi grupa ruskich działaczy społecznych, na czele z grekokatolickim księdzem Iwanem Naumowiczem założyła Towarzystwo imienia Mychajła Kaczkowskiego (w brzmieniu oryginalnym „Obszczestwo imeni Mychajła Kaczkowskoho”). Głównym zadaniem nowo powstałego stowarzyszenia było „szerzenie wiedzy, dobrych manier, pracowitości, oszczędności i trzeźwości, świadomości obywatelskiej i wszelkiego rodzaju cnót wśród ruskiego ludu w Austrii” poprzez wydawanie „popularnych, pouczających, tanich księzek religijno-umoralniającej, naukowej i rozrywkowej treści” oraz zakładanie czytelni, spółek trzeźwości, kas pożyczkowych i innych<sup>1</sup>.

Chociaż organizatorzy Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego nie skupiali się na rywalizacji z innymi ruskimi stowarzyszeniami oświatowymi, w rzeczywistości okazało się ono alternatywą dla „Hałycko-ruskiej Matyci” („Macierzy galicyjsko-ruskiej”), która w połowie lat 70. XIX wieku prawie zaprzestała swojej działalności, i oponentem ukrajinofilskiego towarzystwa „Proswita” („Oświata”). Bardzo szybko okazało się, że aby istnieć jako skuteczna, wpływowa i finansowo stabilna organizacja społeczna, Towarzystwo im. M. Kaczkowskiego musiało objąć zasięgiem swojego działania jak największą ilość Rusinów galicyjskich. Zadanie to nie mogło być wykonane wyłącznie przez kierownictwo Towarzystwa (zarząd główny), dlatego potrzebne były aktywne oddziały prowincjonalne (filie), które by prowadziły działalność oświatową i upowszechniały wydawnictwa Towarzystwa na poziomie powiatów, a nawet poszczególnych gmin.

Celem artykułu jest przybliżenie okoliczności powołania do życia Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w Galicji oraz działalności w pierwszych latach istnienia jego filii. Analizie poddano także kierunki działalności rzeczonych filii wraz ze wskazaniem stopnia ich aktywności.

Bazę źródłową artykułu tworzą sprawozdania z działalności filii Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego zamieszczone

---

<sup>1</sup> *Общее собрание общества имени Михаила Качковского в Коломыи*, „Слово”, 16 (28) VIII 1874, s. 2.

na łamach periodyków galicyjskich w drugiej połowie lat 70. oraz w pierwszej połowie lat 80. XIX wieku (głównie w rusofilskiej gazecie „Słowo”). Właśnie do redakcji tego czasopisma działacze prowincjonalni nadsyłali informacje o wartych uwagi przedsięwzięciach, które przeprowadzały poszczególne filie. Oprócz tego „Słowo” regularnie informowało o przebiegu obrad zarządu głównego stowarzyszenia, gdzie często omawiano problemy funkcjonowania filii. Niestety, oryginalnych dokumentów z działalności filialnych ośrodków Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego za badany okres zachowało się niewiele. Wśród tych, które się zachowały nie ma niestety takich, które mogłyby odzwierciedlić rzeczywisty stan działalności większości filii. Jedynym wyjątkiem jest księga protokołów walnych zgromadzeń i posiedzeń zarządu oddziału Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w Tarnopolu, zachowana w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie<sup>2</sup>.

Na chwilę obecną działalność filii Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego jest zbadana wyłącznie w sposób ogólnikowy. Większość dotychczasowych badań umożliwia zaledwie zilustrowanie ogólnego zakresu działalności ośrodków prowincjonalnych w latach 1870–1880. Wiele drobniejszych aspektów potrzebuje dogłębnej analizy. Warto tu choćby zwrócić uwagę na publikację autorstwa Osypa Monczałowskiego, wydaną z okazji jubileuszu działalności wszystkich filii Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w ostatniej ćwierci XIX wieku. Spośród współczesnych badaczy najlepiej działalność oddziałów wspomnianej organizacji zbadał lwowski historyk Oleksiy Sukhyi w monografii poświęconej rusofilom galicyjskim<sup>3</sup>. Szczególnie dobrze udało mu się odtworzyć działalność filii tarnopolskiej Towarzystwa. Tarnopolski badacz Volodymyr Lukashiv, który niedawno obro-

---

<sup>2</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, zesp. 182, inw. 1, sygn. 11, ark. 8–30.

<sup>3</sup> Bezpośrednio o oddziałach Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego patrz: О. Сухий, *Від русофільства до москвофільства (російський чинник у громадській думці та суспільно-політичному житті галицьких українців у XIX столітті)*, Львів 2003, s. 338–345.

nił pracę doktorską dotyczącą działalności Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w okresie austriackim, niestety nie poświęcił większej uwagi filiom<sup>4</sup>.

Cezury czasowe niniejszej pracy obejmują pierwsze dziesięć lat działalności filii Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego, tj. lata 1876–1885. Jest to wystarczający okres, by podsumować proces kształtowania się oddziałów, główne kierunki ich działania oraz aby móc wskazać osiągnięcia i podstawowe problemy.

W pierwszym wariantcie (1875 r.) statutu Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego nie przewidywano powstania filii. Jednak potrzeba ich stworzenia była dla wielu członków stowarzyszenia oczywista. Z tego względu na walnym zgromadzeniu w Haliczu 12 (24) sierpnia 1875 roku temat filii był omawiany bardzo aktywnie. Wypowiadali się zarówno zwolennicy (pierwszy taki pomysł zgłosił ks. V. Łopatiński), jak i przeciwnicy utworzenia oddziałów. Ci pierwsi podkreślali, że filie mogłyby rozszerzyć działalność Towarzystwa na prowincję, przyciągnąć wszystkich chętnych, a także ułatwić dystrybucję książek, natomiast drudzy wskazywali na zagrożenie nadmierną biurokratyzacją i wysokie prawdopodobieństwo braku aktywnych działaczy w terenie. Po dyskusji walne zgromadzenie zgodziło się utworzyć filie i zleciło zarządowi głównemu, aby dokonał niezbędnych zmian w statucie Towarzystwa<sup>5</sup>.

Już w zatwierdzonym przez Namiestnictwo Galicyjskie w dniu 17 (29) lutego 1876 roku statucie Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego pojawiała się krótka wzmianka na temat filii następującej treści: „Stowarzyszenie ma prawo do zakładania filii w zakresie ograniczonym przepisami statutu”<sup>6</sup>. Nic więcej

---

<sup>4</sup> Patrz: В.Я. Лукашів, *Діяльність Товариства ім. М. Качковського*” в Східній Галичині (друга половина XIX – початок XX ст.); автореферат дисертації на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук: 07.00.01 – історія України, Тернопіль 2014.

<sup>5</sup> [И. Наумовичъ], *Первое загалное собрание общества имени Михаила Качковского*, „Наука” 1875, т. 8, с. 338–339.

<sup>6</sup> *Статуты Общества имени Михаила Качковского во Львовѣ*, [w:] И. Наумовичъ, *Горить!* (Изданий Общества имени Мих. Качковского во Львовѣ ч. V), Львовъ 1876, с. 52.

na temat warunków ustanowienia filii, jej praw i obowiązków, składu i kompetencji zarządu i tym podobnych w statucie nie zamieszczono. Oczywiście, każdy oddział powinien być mieć własny statut – i ten fakt przez jakiś czas powodował znaczne trudności w działaniu spółki. Zasady funkcjonowania filii zostały szczegółowo opisane tylko w statucie Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w 1882 roku<sup>7</sup>.

Na posiedzeniu zarządu głównego Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego powiadomiono, że rozpoczęły się prace dotyczące organizacji filii na prowincji, a tam, gdzie nie uda się założyć filii, zostaną wyznaczeni agenci, którzy będą zbierali składki członkowskie i przekazywali członkom stowarzyszenia wydawane publikacje<sup>8</sup>. Z początkiem kwietnia 1876 roku poinformowano o ustalaniu 22 agentur; wśród agentów dominowali księża grekokatoliccy (19 z 22)<sup>9</sup>.

Zarząd główny jasno określił założenie jak największej liczby filii jako swój priorytet. Na początku kwietnia 1876 roku pojawiła się w „Słowie” jego specjalna odezwa, poświęcona doniosłości i konieczności założenia oddziałów. Filiom nadano duże znaczenie, oczywiście większe, aniżeli pozwalały na to możliwości przeciętnego ośrodka: „Zadanie filii jest bardzo ważne – być może ważniejsze, aniżeli zarządu głównego, właśnie dlatego, że filie będą bezpośrednio kontaktować z członkami towarzystwa ze swojego okręgu, że powinny czuwać nad potrzebami ludu, myśleć o sposobach ich zadowolenia, a także przedstawiać odpowiednie propozycje zarządowi głównemu, który będzie zajmować się tylko redagowaniem i dystrybucją książek i kontrolą ośrodków filialnych. Poza tym, tylko filie mogą w sposób właściwy zakładać czytelnie, spółki trzeźwości, gminne pożyczkowe kasy i magazyny zbożowe (spichlerze) we wsiach swojego okręgu, wreszcie, tylko walne zgromadzenie filii stworzą ludowi

---

<sup>7</sup> *Статуты Общества им. Михаила Качковского*, [w:] *Онуфрїй Грушкевичъ чарѳвникъ*, ч. 2, (Изданїя Общества имени М. Качковскаго. Книжечка за мѣсяць Януарїй 1882), [Львѳвъ 1882], s. 67–70.

<sup>8</sup> „Слово”, 11 (23) III 1876, s. 3.

<sup>9</sup> „Слово”, 27 III (8 IV) 1876, s. 5.

możliwość, by sformułował swoje potrzeby, zaproponować środki dla uzyskania ich zadowolenia i w ogóle będą w stanie zrozumieć swoją godność, dostrzec w sobie obywatela wolnego państwa, poczuć wyższe, duchowe potrzeby<sup>10</sup>. W tej samej odezwie powiedziano również, że wkrótce będzie uchwalono regulamin działalności filii.

Pierwszą filię Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego założono 7 [19] kwietnia 1876 roku w Stanisławowie<sup>11</sup>. Stało się to zgodnie z procedurą, która była mniej więcej przestrzegana także podczas zakładania (przeprowadzania walnych zgromadzeń) innych oddziałów. Przedsięwzięcie rozpoczynało się Boską Liturgią, następnie (najczęściej już po obiedzie) odbywało się właściwe walne zgromadzenie, na którym odczytywano statut Towarzystwa, wybierano zarząd filii, omawiano różne propozycje zebranych członków, słuchano wykładów na popularny temat. Uczestnikami założycielskich walnych zgromadzeń często byli nie tylko członkowie stowarzyszenia (w ogóle uczestników mogło być od kilkudziesięciu do 300 osób); wielu z nich przystępowało do Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego bezpośrednio przed lub po tym zgromadzeniu.

Do czasu walnego zgromadzenia w Stryju 8 (20) sierpnia 1876 roku udało się założyć 12 filii, były to (w porządku chronologicznym): Stanisławów, Przemyśl, Złoczów, Kałusz, Sokal, Jaworów, Żydaczów, Drohobycz, Brody, Stryj, Skalał i Rohatyn. I na tym walnym zgromadzeniu, i po nim, jednym z głównych zadań strategicznych Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego nazywano otwarcie nowych filii<sup>12</sup>. W 1877 roku pojawiło się jeszcze 7 filii: Gliniany, Sambor, Śniatyn, Rawa Ruska, Kołomyja, Tarnopol, Brzeżany.

Utworzenie nowych oddziałów doprowadziło do wzrostu liczby członków Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego – dzięki istnieniu filii liczba członków zwiększyła się z 3562 w styczniu 1876 roku

---

<sup>10</sup> *Изъ Львова. (Основаніе філій общества им. М. Качковскаго.), „Слово”, 27 IV (9 V) 1876, s. 2.*

<sup>11</sup> *Изъ Станиславова. (Открытіе філіального отдѣленія общества им. Михаила Качковскаго въ Станиславовѣ.), „Слово”, 15 (27) IV 1876, s. 2.*

<sup>12</sup> *Третье генеральное собраніе общества имени Михаила Качковскаго, „Слово”, 12 (24) VIII 1876, s. 1.*

do około 6500 na koniec września 1877 roku, była więc decydująca. Nowe ośrodki rozpowszechniały informacje o stowarzyszeniu, zachęcały Rusinów do przyłączenia się do niego, organizowały (ale tylko oddzielne filie) różne wydarzenia i promocje oraz rozpowszechniały książki Towarzystwa. Taka aktywność społeczna na prowincji była zjawiskiem niezwykłym i przyciągała uwagę. Nowi członkowie, ze względu na wpłatę składek członkowskich (1 złr. corocznie), powiększyli zasoby finansowe Towarzystwa i umożliwili jego rozwój. Z drugiej strony wzrost liczby członków wymagał szerszej sieci dystrybucji wydawnictw Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego (wysłanie każdemu członkowi oddzielnie książek pocztą było wtedy nieopłacalne), więc tutaj znowu filie (i agenci) okazały się bardzo potrzebne.

Jednak w 1877 roku proces tworzenia nowych filii został spowolniony. Ostatnia została założona w Brzeżanach 24 czerwca (6 lipca) 1877 roku. Następnie do końca badanego okresu pojawiły się tylko dwie filie – w Turce 12 (24) lipca 1879 roku i w Ustrzykach Dolnych 7 (19) kwietnia 1884 roku. Na początku 1877 roku okazało się, że niejasne sformułowanie ustępu dotyczącego filii w statucie spółki dało staroście tarnopolskiemu podstawy, aby zakazać 1 stycznia otwarcia oddziału w Tarnopolu. Uważał on, że filia powinna być utworzona jako oddzielne stowarzyszenie ze swoim własnym statutem. Zarząd główny, który starał się uzyskać zezwolenia w innych powiatach na otwieranie filii, protestował, ale Namiestnictwo poparło stanowisko starosty tarnopolskiego. Tak więc okazało się, że założone wcześniej oddziały potrzebują ponownej rejestracji – zajęło to kilka miesięcy (np. filia w Tarnopolu została otwarta dopiero 19 [31] maja 1877 r.) i spowolniło proces rozprzestrzeniania się prowincjonalnych ośrodków Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w Galicji<sup>13</sup>.

Była też inna przyczyna, o wiele istotniejsza. Już pod koniec 1876 roku, a szczególnie w pierwszej połowie 1877 roku okazało się, że niektóre filie praktycznie nie działały. Innych, które planowano założyć, i tak nie udało się otworzyć z powodu braku wystarczającej ilości gotowych do pracy działaczy.

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 2.

Od kwietnia 1876 roku do maja 1877 roku na posiedzeniach zarządu głównego aktywnie omawiano (oczywiście, po uprzednim przedstawieniu miejscowych inicjatorów) możliwość otwierania oddziałów w Żółkwi, Haliczu, Bursztynie, Gródku Jagiellońskim, Busku, Kamioncie Strumiłowej, Bóbrce, Lubaczowie, Tłumaczu, Husiatynie, Uhrynowie, Strzeliskach, Nadwórnej, Zbarażu i Radziechowie. Tak więc na 19 założonych oddziałów przypadło 15 potencjalnych ośrodków, które planowano, ale i tak nie otworzono. Ten stan rzeczy był podobny do tego w pierwszej połowie lat 80. XIX wieku: w tym czasie pojawiały się doniesienia o chęci otwierania filii w 8 miejscowościach (Bełz, Sanok, Rozdół, Buczacz, Krakowiec, Ustrzyki Dolne, Podhajce, Uhorniki k. Stanisławowa), a rzeczywiście założony został tylko jeden oddział – w Ustrzykach Dolnych.

Na walnym zgromadzeniu Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego we Lwowie 20 września (2 października) 1877 roku wiceprezes Venedykt Płoszczański w swoim sprawozdaniu poświęcił wiele uwagi filiom spółki. Jego ogólna ocena była bardzo umiarkowana z wyraźnymi nutkami rozczarowania.

Zaznaczył: „Działalność naszych oddziałów nie spełniła do końca naszych oczekiwań. Jedne dobrze rozumiały swoje posłannictwo i z energią, którą warto odnotować, zabrały się do roboty, ale są też tacy, które od czasu założenia nie dali oznak życia i nawet nie potrafili przekazać komu trzeba nadesłanych im od nas książek... Z tego powodu nas często informowali o tym członkowie towarzystwa i skarżyli się na skrajną beczynność filii. Po otrzymaniu skarg od naszych członków od razu zwracaliśmy się do oddziałów, jednak nasze interwencje były bezskuteczne; w takim razie nie widzieliśmy innego wyjścia, jak wyznaczyć agentów, którzy mogliby przynajmniej częściowo zastępować oddział tak długo, dopóki nie zostanie wybrany nowy, pewniejszy zarząd filialny, składający się z ludzi, którzy by rozumieli, że z honorami wiąże się ważne obowiązki, które powinny być wykonywane w interesie społeczeństwa i całego narodu galicyjsko-ruskiego”<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> Ibidem.

Kształtowanie struktury organizacyjnej Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego skończyło się generalnie w 1877 roku. W kolejnych latach jego kierownictwo uważało za swoje główne zadanie organizowanie regularnej publikacji książek, ich szybkie rozpowszechnianie wśród członków stowarzyszenia i zbiór składek członkowskich. Rola oddziałów w komunikacji z członkami była bardzo ważna, dlatego na obradach zarządu głównego i na walnych zgromadzeniach wspomniano o nich głównie w tym kontekście.

Na walnym zgromadzeniu w Przemyślu 8 (20) sierpnia 1878 roku przewodniczący Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego V. Płoszczański powiedział, że kierownictwo stale wzywało filie, by włączać do spółki nowych członków, regularnie nadsyłać składki członkowskie i, co najważniejsze, dostarczać pełnych i dokładnych informacji o członkach<sup>15</sup>. Bez tego nie mogło być mowy o sprawnym prowadzeniu ewidencji Towarzystwa oraz o regularnym i prawidłowym dostarczaniu jego wydawnictw członkom. Główne pretensje członków spółki skierowane po adresem zarządu głównego dotyczyły, jak wcześniej, nieprawidłowości w dystrybucji książek. Dlatego V. Płoszczański, podobnie jak w 1877 roku, mówił więcej o wadach oddziałów: „Filie mogą być dla towarzystwa tak dosyć pożytecznymi, jak, z innej strony, przez bezczynność i niedokładność ich przedstawicieli mogą być dla niego »dosyć szkodliwymi«. Oddział zadaje całej spółce dosyć silny cios, kiedy, po pierwsze, nie rozdaje w porę swoim członkom nadesłanych [ze Lwowa] książek, przez co wielu członków traci chęć przynależenia do spółki; po drugie, jeśli pieniądze zebrane od członków nie nadsyła w krótkim czasie zarządowi głównemu”<sup>16</sup>. To właśnie z powodu bierności wielu ośrodków prowincjonalnych, kierownictwo na przełomie 1877/1878 roku przestało podejmować kroki w celu założenia

---

<sup>15</sup> *Отчетъ о дѣятельности центрального Комитета и филий Общества и. М. Качковского за 1877/8 годъ, составленный и прочтенный 8 (20) августа с. г. на VI-омъ генеральномъ Собраніи членовъ въ Перемышль председателемъ Общества Введиктомъ М. Площанскимъ, „Слово”, 10 (22) VIII 1878, s. 2.*

<sup>16</sup> *Ibidem.*



nowych oddziałów. Tym z czynnych ośrodków, które nie roz-  
prowadzały wydawnictw, zarząd główny przestawał wysyłać  
książki i zaczynał je przysyłać członkom towarzystwa bezpo-  
średnio albo przez konkretne osoby – agentów.

W cytowanym sprawozdaniu prezesa spółki mniej uwagi  
poświęcono pozytywnym aspektom pracy oddziałów. Wspom-  
niano o 11 filiach, które „mniej lub bardziej gorliwie zajmo-  
wały się swoimi sprawami”: Stanisławów, Sokal, Tarnopol,  
Sambor, Drohobycz, Rawa Ruska, Jaworów, Przemyśl, Kołomy-  
ja, Śniatyn, Brzeżany. W celu uzyskania takiej pozytywnej oce-  
ny filie musiały regularnie korespondować z zarządem głów-  
nym, przysyłać składki członkowskie i przekazywać publikacje  
stowarzyszenia jego członkom w swoim okręgu. Za najbardziej  
udaną uznano działalność filii w Stanisławowie, która otwo-  
rzyła u siebie sklep, organizowała muzyczno-poetyckie wie-  
czory i zapowiedziała gotowość do zorganizowania wystawy  
rolniczo-przemysłowej<sup>17</sup>.

W 1879 roku praca zarządu głównego i filii Towarzystwa im.  
M. Kaczkowskiego odbywała się w zwykłym trybie. Najbar-  
dziej zauważalnym wydarzeniem była wystawa przemysłowo-  
gospodarcza w Stanisławowie, połączona z walnym zgroma-  
dzeniem Towarzystwa 11 (23) września 1879 roku. W tradycyj-  
nym sprawozdaniu, podczas zebrania prezes V. Płoszczański  
zwrócił uwagę na fakt, że pomyślna działalność oddziałów  
najczęściej zależy od uczestnictwa poszczególnych (jedne-  
go czy kilku) energicznych osób: „Jeden albo dwaj energiczni  
działacze prowadzą za sobą innych i osiągają za ich pomocą  
dobry wynik. Zdarza się, że tylko jedna gorliwa osoba repre-  
zentuje interesy naszego towarzystwa, nawet z uszczerbkiem  
dla własnej kieszeni”<sup>18</sup>. Podkreślił także osiągnięcia oddziału

---

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> *Отчет о дѣятельности Общества им. Михаила Качковскаго за время отъ 8 (20) Августа 1878 до 11 (23) Сентября 1879 года, составленный и прочтенный 11 (23) Сентября с. г. на VII генеральномъ Собраніи членовъ въ Станиславовѣ предсѣдателемъ Общества Венедиктомъ М. Площанскимъ, „Слово”, 18 (30) IX 1879, s. 3.*

stanisławowskiego, który zorganizował czytelnię, sklep, bursę i na wysokim poziomie przeprowadził wystawę przemysłowo-gospodarczą. Odnotowano także, na tle innych ośrodków bardzo aktywną działalność filii sokalskiej. Ogólnie 10 z 20 istniejących oddziałów Towarzystwa otrzymało pozytywną ocenę: Stanisławów, Sokal, Sambor, Turka, Drohobycz, Jaworów, Brzeżany, Przemyśl, Kołomyja i Tarnopol<sup>19</sup>. Nieco później zarząd główny wskazał najbardziej aktywne agentury: w Komarnie, Lubaczowie, Strzeliskach, Wysowej oraz w Czerniowcach i Kocmani na Bukowinie<sup>20</sup>.

Przed kolejnym walnym zgromadzeniem, które odbyło się w Kołomyi 4 (16) września 1880 roku i było połączone z wystawą gospodarczo-przemysłową, zarząd główny Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego próbował ożywić działalność mało aktywnych lub całkowicie zamarłych oddziałów. W kilku przypadkach próby te (poprzez organizację walnych zgromadzeń, wybór nowych zarządów filialnych) były dość udane, jednak przykładów negatywnych było więcej.

Podczas spotkania w Kołomyi V. Płoszczański powiedział, że stan oddziałów nie zmienił się: „Są czynne i beczynne filie, a wśród tych ostatnich nawet takie, które dużo zaszkodziły towarzystwu. Z 20 oddziałów, mniej lub bardziej zajmowało się swoimi sprawami 12”<sup>21</sup>. Do takich stosunkowo udanych, prawdopodobnie, należały następujące oddziały: Brzeżany, Drohobycz, Złoczów, Kołomyja, Przemyśl, Sambor, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Turka, Jaworów.

W latach 1878–1880 zarząd główny Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego pozytywnie oceniał działalność nieco ponad połowy swoich oddziałów. Pojęcie o aktywności tych ośrodków prowincjonalnych

---

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> „Слово”, 13 (25) X 1879, s. 3.

<sup>21</sup> *Отчетъ о дѣятельности Общества им. Михаила Качковскаго за время отъ 11 (23) сентября 1879 до 4 (16) сентября 1880 г., составленный и прочтенный 4 (16) сентября с. г. на VIII генеральномъ Собраніи членовъ въ Коломыѣ предсѣдателемъ Общества Венедиктомъ М. Площанскимъ*, „Слово”, 9 (21) IX 1880, s. 2.

może dać zaproponowana niżej tabela. Przedstawiono w niej informację o walnych zgromadzeniach oddziałów<sup>22</sup> – ich przeprowadzenie było dobrym wyznacznikiem pomyślności konkretnej filii, świadczyło o funkcjonowaniu jej zarządu, o dobrej komunikacji kierownictwa oddziału z członkami Towarzystwa w swoim okręgu. Spotkania filialne dodatkowo promowały spółkę, zachęcały jej członków do płacenia składek, przyciągały uwagę potencjalnych członków wśród ruskich chłopów i drobnomieszczan. Z drugiej strony niezdolność zarządu filii do przeprowadzania regularnych spotkań (powinny odbywać się co roku) świadczyła o jego beczynności i nieskuteczności.

Przeanalizowałem wszystkie wzmianki o oddziałach, które zamieszczono w opublikowanych doniesieniach (w gazecie „Słowo”) o obradach zarządu głównego Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego (patrz tabela 1). Różne aspekty działalności filii rozpatrywane były niemal na każdym spotkaniu zarządu głównego. Chociaż klasyfikacja informacji, ogłoszonej w „Słowie”, jest subiektywna, jednak dobrze uzupełnia oceny działalności oddziałów, które co roku podawał do publicznej wiadomości prezes Towarzystwa na walnym zgromadzeniu.

**Tabela 1. Aktywność filii Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w latach 1876–1880**

	Filia	Ilość walnych zgromadzeń filii	Wzmianki o filii na spotkaniach zarządu głównego Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego			
			pozytywne	neutralne	negatywne	ogółem
1	Sokal	5	9	26	–	35
2	Tarnopol	3	4	14	3	21
3	Stanisławów	4	7	11	–	18
4	Drohobycz	3	3	13	1	17
5	Sambor	3	3	13	–	16
6	Złoczów	3	1	9	3	13
7	Kołomyja	3	2	8	2	12
8	Jaworów	2	2	9	–	11

<sup>22</sup> О.А. Мончаловский, *op. cit.*, s. 65–105.

9	Brody	2	–	5	5	10
10	Stryj	2	4	4	2	10
11	Kałusz	1	–	3	6	9
12	Rawa Ruska	1	2	5	1	8
13	Sniatyn	1	1	5	1	7
14	Brzeżany	2	2	5	–	7
15	Przemyśl	3	1	5	–	6
16	Rohatyn	1	–	1	4	5
17	Turka	1	–	5	–	5
18	Żydaczów	1	–	1	2	3
19	Gliniany	1	1	–	2	3
20	Skalał	1	–	1	1	2

Jak wynika z tabeli, najbardziej aktywnym oddziałem Towarzystwa był sokalski, a intensywność jego działań znacznie wzrosła w latach 1879–1880. Oddział ten był jedynym, któremu udało się zorganizować walne zgromadzenia każdego roku w drugiej połowie lat 70. XIX wieku. Poza tym pozytywnie oceniano działania filii stanisławowskiej – uważano ją przez długi czas najbardziej udaną, jednak w 1880 roku aktywność tego oddziału zmniejszyła się. O tarnopolskim oddziale również wspominało często, chociaż on miał okres stagnacji z negatywnymi ocenami. Ogólnie rzecz biorąc, władze Towarzystwa uważały oddziały w Drohobyczu, Samborze i Jaworowie za odnoszące sukcesy, bez istotnych uwag. Oddział w Kołomyi zyskał bardzo przychylną ocenę za organizację wystawy w 1880 roku, ale wcześniej nie był aktywny. Najbardziej niepokojącymi dla zarządu głównego były filie w Kałuszu, Brodach i Rohatynie, a o oddziałach w Żydaczowie, Glinianach i Skalałcu (oczywiście nieaktywnych) prawie nie wspominało na jego obradach.

Godny uwagi jest skład osobowy zarządów filialnych. Oczywiście często do nich trafiali przypadkowi ludzie, którzy potem nie zajmowali się sprawami społecznymi, jednak analiza składu osobowego zarządów oddziałów pokazałaby, kogo Rusini w drugiej połowie lat 70. XIX wieku uznawali za liderów ruchu oświatowego i, ogólnie, życia społecznego na prowincji. Z reguły do zarządów filialnych wybierano przewodniczącego, ośmiu głównych członków i czterech zastępców (mogli oni uczestni-

czyć w posiedzeniach w przypadku nieobecności głównych członków), chociaż były i wyjątki.

Biorąc pod uwagę fakt, że walne zgromadzenia oddziałów i wybór nowych zarządów odbywały się nieregularnie, warto przeanalizować skład pierwszych zarządów 19 oddziałów, wybranych w latach 1876–1877, w tym 247 osób (głównych członków i zastępców)<sup>23</sup>. Społeczny skład członków zarządów filialnych Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego pierwszego powołania był następujący: księża – 95 (38,5%), chłopci – 71 (28,7%), mieszczanie – 42 (17%), nauczyciele miejscy i wiejscy szkół ludowych – 14, nauczyciele gimnazjum (świeccy) – 10 (razem z nauczycielami duchownymi – 14), urzędnicy sądowi – 7, inni – 8. Jak widzimy, przeważali kapłani, chłopów i mieszczan było nieco mniej niż połowa wszystkich członków, a nauczycieli było niewielu – łącznie około 10%.

Jednak *de facto* członkowie zarządów mieli różny wpływ. Przywództwo było dla kapłanów, a chłopów i mieszczan wybierano przeważnie jako zastępców głównych członków zarządów filialnych. Jeśli prześledzić oddzielnie społeczny skład głównych członków (132 osoby, dane są dostępne z 15 oddziałów), to wynik będzie taki: księża – 59 (44,7%), mieszczanie – 22 (16,7%), chłopci – 22 (16,7%), nauczyciele szkół ludowych – 11, nauczyciele gimnazjum – 8, urzędnicy sądowi – 5, inni – 5. Tak więc chłopci i mieszczanie stanowili tylko jedną trzecią liczby głównych członków zarządów filialnych, a dominowała w nich inteligencja. Oddziałom przewodniczyli prawie wyłącznie kapłani – tak było w 18 przypadkach na 19.

Tak więc, chociaż zarząd główny Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego we Lwowie składał się przede wszystkim z ludzi świeckich i prawie w całości z przedstawicieli inteligencji, to ośrodki prowincjonalne były kierowane przez kapłanów grekokatolickich.

---

<sup>23</sup> „Слово”, 15 (27) IV 1876, s. 2; 24 IV (6 V) 1876, s. 3; 4 (16) V 1876, s. 3; 6 (18) V 1876, s. 3; 3 (15) VI 1876, s. 2; 8 (20) VI 1876, s. 2; 10 (22) VI 1876, s. 2; 17 (29) VI 1876, s. 2; 22 VI (4 VII) 1876, s. 1; 10 (22) VII 1876, s. 3; 9 (21) VIII 1876, s. 3; 21 XII 1876 (2 I 1877), s. 3; 11 (23) I 1877, s. 1; 18 (30) I 1877, s. 1; 17 II (1 III) 1877, s. 3; 27 VI (9 VII) 1877, s. 3; 19 (31) VII 1877, s. 2; O.A. Мончаловскій, op. cit., s. 77, 79, 81, 95.

Tendencja ta przetrwała do końca lat 70. XIX wieku i rozwinęła się w pierwszej połowie następnej dekady. Oddziały Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego ostatecznie podzieliły się na trzy grupy: 1) stosunkowo aktywne, 2) prawie zamarłe, ale odnośnie do których były próby ożywienia ich działalności; 3) faktycznie nieistniejące. W tym momencie zarząd główny ostatecznie uświadomił sobie, że wszystkie oddziały nie mogą i nie będą w stanie wykonać w najbliższej przyszłości zadań, przypisanych im w 1876 roku. Działalność przeciętnej filii Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w pierwszej połowie lat 80. XIX wieku została zredukowana do zbioru składek członkowskich i przesyłki członkom stowarzyszenia jego książek. Co prawda, jak świadczy praktyka pojedynczych oddziałów, i tu były problemy, ponieważ z częścią członków z okręgu filialnego kierownictwo filii nie miało żadnego kontaktu. Walne zgromadzenia oddziałów były rzadko zwoływane, zarządy filialne mogły nie zbierać się przez długi czas, tylko niektóre z najlepszych filii organizowały wieczory muzyczno-poetyckie lub inne publiczne imprezy.

Na początku 1882 roku zatwierdzono nową wersję statutu Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego. Od tego czasu zarząd główny mógł założyć filię na żądanie co najmniej 20 członków stowarzyszenia; walne zgromadzenia filii miały odbywać się co roku z udziałem co najmniej 15 członków, oni wybierali zarząd filialny, zatwierdzali jego sprawozdania i rachunki, a także omawiali „propozycje realizacji celów towarzystwa w swojej miejscowości”<sup>24</sup>. Zarząd filialny miał mieć przewodniczącego, czterech członków i dwóch zastępców. Powinien przysyłać zarządowi głównemu informacje o osobach, które chciałyby wstąpić do Towarzystwa, zbierać składki członkowskie i nadsyłać je do Lwowa, rozdawać członkom i sprzedawać wydawnictwa Towarzystwa, przeprowadzać publiczne wykłady i wieczory muzyczno-poetyckie, zakładać w swoim okręgu czytelnie i sklepy<sup>25</sup>. Na swoje potrzeby zarządy filialne mogły pozostawić 10%

---

<sup>24</sup> *Статуты Общества им. Михаила Качковского*, op. cit., s. 67–68.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 68–69.

sumy zebranych składek członkowskich. W celu skłonienia ich do regularnej, a nie sporadycznej pracy, w statucie wskazano, że będą musiały nadsyłać do zarządu głównego swoje sprawozdania przez dwa miesiące, a zebrane składki członkowskie przez maksymalnie trzy miesiące. Gdyby w ciągu roku zarząd filialny nie nadesłał składek, to zarząd główny miałby prawo do rozwiązania go i zainicjowania wyboru nowego na walnym zgromadzeniu filii<sup>26</sup>. W praktyce jednak nie było to łatwe do wdrożenia, ponieważ w nieaktywnych okręgach często nie było członków Towarzystwa, chcących organizować i przeprowadzić walne zgromadzenie oddziału.

Chociaż statut z 1882 roku pozwolił filiom aktywnie działać, nie wyeliminował jednak wszystkich sprzeczności w kompetencjach między zarządami głównym a filialnymi. Nie udało się zapewnić regularnej pracy oddziałów Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego.

W 1882 roku po raz pierwszy na działalność spółki duży wpływ miały okoliczności zewnętrzne – tzw. proces Olhy (Olgi) Hrabar, w którym kilku słynnych rusofilów (w tym ówczesni prezesi Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego – Iwan Naumowicz i Venedykt Płoszczański) zostało oskarżonych o zdradę na korzyść Rosji. Chociaż zarzuty te nie zostały udowodnione w sądzie, proces spowodował znaczną utratę reputacji ruchu rusofilskiego (moskalofilskiego) w Galicji, w tym w Towarzystwie im. M. Kaczkowskiego. Wielu prowincjonalnych działaczy, którzy należeli do zarządów filialnych, jeszcze bardziej ograniczyło swoją i tak nie zanadto aktywną działalność, obawiając się krytyki i potępienia.

Na rozwój ośrodków Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego negatywnie wpłynęło zamknięcie przez Namiestnictwo 21 lutego 1882 roku jednej z najlepszych i najaktywniejszych filii – stanisławowskiej<sup>27</sup>. Oddział ten został rozwiązany z powodu działalności niezgodnej z zatwierdzonym statutem: zarząd filialny zamie-

---

<sup>26</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>27</sup> „Слово”, 20 II (4 III) 1882, s. 3; 23 II (7 III) 1882, s. 3; 26 VIII (7 IX) 1882, s. 3; *Чувствительная ампутация „Проломъ”*, 27 II (11 III) 1882, s. 1–2.

rzeź przeprowadzić dochodzenie w sprawie konfiskaty druków przez władze państwowe u członka Towarzystwa, mającego pozwolenie na ich wydawanie, a także postanowił udzielić finansowego wsparcia czasopismu „Hospodar i Promyszlennyk”. W związku z tym, zdaniem władz krajowych, zarząd filialny przekroczył swoje uprawnienia; apelacje zakończyły się niepowodzeniem, a oddział w Stanisławowie został zlikwidowany.

Tak więc problemy, które miały charakter społeczno-polityczny, nałożyły się na wewnętrzne trudności rusofilskiego towarzystwa oświatowego i pogłębiły jego stagnację. Jest to zauważalne nawet w doniesieniach o pracy oddziałów Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w gazecie „Słowo”. Od 1882 roku nie ma prawie żadnych opublikowanych sprawozdań o walnych zgromadzeniach oddziałów, a doniesienia o ich działalności są ograniczone głównie do tego, że jakiś oddział nadesłał list do Lwowa, często z przekazaniem pewnej kwoty składek członkowskich. Jeśli w drugiej połowie lat 70. XIX wieku reakcja zarządu głównego na działalność oddziałów nieraz może być oceniona pozytywnie lub negatywnie, w pierwszej połowie lat 80. XIX wieku jest to po prostu stwierdzenie istnienia kontaktu z konkretną filią. Tylko czasami zdarzały się oceny negatywne, a pozytywnych, z kilkoma wyjątkami w 1881 roku, nie było w ogóle (patrz tabela 2).

**Tabela 2. Aktywność filii Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w latach 1881-1885**

	Filia	Ilość walnych zgromadzeń filii	Wzmianki o filii na spotkaniach zarządu głównego Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego			
			pozytywne	neutralne	negatywne	ogółem
1	Sokal	4	–	36	–	36
2	Drohobycz	3	–	22	–	22
3	Tarnopol	1	–	15	4	19
4	Jaworów	1	–	15	–	15
5	Sambor	1	–	14	1	15
6	Turka	3	1	11	–	12
7	Kołomyja	2	–	10	2	12
8	Brody	3	–	10	1	11



9	Złoczów	1	–	8	3	11
10	Ustrzyki Dolne	2	–	10	–	10
11	Stryj	2	–	9	1	10
12	Brzeżany	2	–	9	1	10
13	Przemyśl	–	–	7	–	7
14	Stanisławów	2	1	4	–	5
15	Rohatyn	–	–	1	2	3
16	Rawa Ruska	–	–	–	3	3
17	Kałuż	–	–	1	1	2
18	Żydaczów	–	–	–	1	1

Jak widać, najbardziej aktywną pozostała filia w Sokalu. Ona przeprowadziła największą liczbę walnych zgromadzeń – 4 (każdego roku w okresie 1881–1884). Aktywnymi można jeszcze nazwać oddziały w Drohobyczu, Jaworowie, Samborze, Turce i nowo założony (w 1884 r.) oddział w Ustrzykach Dolnych. W działalności filii w Tarnopolu, Kołomyi, Brodach, Złoczowie, Stryju i Brzeżanach pokładano duże nadzieje, ale miały one okresy względnej aktywności (głównie zbieranie składek od części członków Towarzystwa z swojego okręgu) na przemian z okresami stagnacji i bezczynności. Oddział w Przemyślu nadysłał jedynie składki członkowskie – nic więcej nie wiadomo o jego działalności. Inne oddziały faktycznie nie działały, a sporadyczne próby zarządu głównego Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego, by ożywić ich działalność były bezskuteczne.

Przedstawione w tabeli 3 informacje na temat składek członkowskich przesyłanych do Lwowa (na podstawie sprawozdań posiedzeń zarządu głównego Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego, publikowanych w „Słowie” i „Nowym Prołomie”) są również interesujące i wskazują aktywność filii i ich pracę z członkami w swoich okręgach. Poniższe kwoty składek członkowskich nie są kompletne, ponieważ niektórzy członkowie wysyłali składki do Lwowa bezpośrednio, a nie za pośrednictwem oddziału. I w tym przypadku najbardziej aktywną okazała się filia sokalska. Dla porównania tabela zawiera wskaźniki kilku najbardziej udanych agentur, na czele z stanisławowską (agentem Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w Stanisławowie był ks. Ieronim Kordasiewicz), utworzoną zamiast oddziału, rozwiązanego w 1882 roku.

**Tabela 3. Suma składek członkowskich przesłanych przez oddziały i poszczególnych agentów Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego do zarządu głównego (według materiałów z gazet „Słowo” i „Nowyj Prołom”), lata 1883–1885<sup>28</sup>**

	Filia / agentura	1883		1884		1885		Ogółem	
		złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
1	Sokal	201	87	163	49	68	04	433	40
2	Turka	49	90	74	80	42	52	167	22
3	Drohobycz	30	60	86	30	43	20	160	10
4	Stanisławów*	21	50	27	20	35	20	83	90
5	Jaworów	10	15	41	90	28	90	80	95
6	Przemyśl	?	?	44	49	34	90	79	39
7	Złoczów	49	10	15	80	11	00	75	90
8	Tarnopol	26	40	12	10	33	25	71	75
9	Ustrzyki Dolne	–	–	27	00	38	60	65	60
10	Brody	30	00	19	20	16	40	65	60
11	Stryj	16	80	24	20	15	00	56	00
12	Kołomyja	20	78	15	45	16	30	52	53
13	Sambor	12	80	9	90	20	85	43	55
14	Mikulińce*	–	–	17	00	20	36	37	36
15	Mosty Wielkie*	16	00	10	00	–	–	26	00
16	Belz*	24	00	–	–	–	–	24	00
17	Hańczowa*	–	–	–	–	23	60	23	60
18	Strutyn Niżny*	?	?	11	00	11	20	22	20
19	Rohatyn	20	00	–	–	–	–	20	00
20	Brzeżany	–	–	–	–	10	52	10	52

Jak już wspomniano powyżej, zarząd główny Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w pierwszej połowie lat 80. prawie nie oceniał dokładnie działalności swoich oddziałów. Ze wszystkich sprawozdań rocznych tylko w raporcie za okres 1882/1883 zamieszczono komentarze na temat działalności poszczególnych oddziałów. I tam oceny były zawyżone: praca 12 oddziałów została pozytywnie oceniona, choć w rzeczywistości mniej niż połowa z nich (filie w Drohobyczu, Kołomyi, Sokalu, Turce i Jaworowie) zasługiwała na uznanie<sup>29</sup>. Tak więc w tym sprawozdaniu kierownictwo od-

<sup>28</sup> Gwiazdką (\*) oznaczono agentury. Znak zapytania oznacza, że w tym roku wpłynęły opłaty członkowskie od oddziału lub agentury, ale ich kwota nie jest znana.

<sup>29</sup> *Отчет о дѣятельности Общества имени Михаила Качковскаго за время*

notowało wszystkie oddziały, które poświadczyły jakąkolwiek aktywność. W sprawozdaniu za okres 1884/1885, 1 września 1885 roku zarząd główny określił jako efektywnie działające oddziały filie w Sokalu, Ustrzykach Dolnych, Drohobyczu, Tarnopolu, Brzeżanach i Turce, na temat innych z żalem zauważył, że „nie dawały wystarczających oznak swojego istnienia”<sup>30</sup>. Ponadto, w pierwszej połowie lat 80. XIX wieku „Słowo” informowało co roku o około dziesięciu agenturach.

Najlepszym ze wszystkich oddziałów Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego w pierwszej połowie lat 80. XIX wieku był sokalski. Można go w pewnym sensie nazwać wzorcowym. W połowie 1882 roku filia w Sokalu skupiała wokół siebie około 500 członków stowarzyszenia – ogromną liczbę, ponieważ nawet aktywne oddziały w tym czasie współpracowały ze 100–150 członkami Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego, okazjonalnie ich liczba sięgała 250<sup>31</sup>. Zarząd filialny zbierał fundusze na własną siedzibę i w 1883 roku udało się nabyć budynek za 2600 złr.; żadna inna filia nie mogła wykazać się takim czynem. Co roku (z wyjątkiem 1885 r.) odbywały się walne zgromadzenia oddziału, które miały istotne znaczenie promocyjne oraz oświatowe i przez cały czas wybierały dość aktywny zarząd. Sekret sukcesu oddziału sokalskiego był właśnie w składzie jego zarządu – zawsze tam znajdowała się wystarczająca liczba osób gotowych do pracy. Członkowie zarządu filialnego podzielili terytorium swojego okręgu między siebie, by objąć swoim wpływem wszystkie miejscowości, i w ten sposób były w mocnym związku ze „swoimi” członkami Towarzystwa.

---

*отъ 19 (31) августа 1882 до 18 (30) августа 1883 года, отчитанный въ генеральномъ собраніи въ Дрогобычъ „Слово” 17 (29) IX 1883, s. 2.*

<sup>30</sup> *XIII отчетъ о дѣятельности центрального выдѣла Общества им. Михаила Качковскаго за время отъ 29 сентября 1884 по 1 сентября 1885 года, „Слово” 23 XI (5 XII) 1885, s. 2.*

<sup>31</sup> Pod koniec września 1881 r. ogólną ilość członków Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego oceniano w 4100 (*Генеральное собраніе членовъ Общества имени Михаила Качковскаго 17 (29) сентября 1881 въ Золочевъ, „Слово” 24 IX (6 X) 1881, s. 1*), w okresie 1884/1885 było ich 3637 (*XIII отчетъ о дѣятельности центрального выдѣла..., op. cit.*).

Stan rzeczy oddziałów Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego wyraźnie ilustrują przechowywane dokumenty filii tarnopolskiej. Ona, o czym świadczą statystyczne dane przedstawione w tabelach, nie należała do słabych, a zarząd główny pokładał duże nadzieje w działalności tego oddziału. Jednak filia tarnopolska miała okresy bezczynności, a jej sprawozdania przed walnymi zgromadzeniami były pełne niezadowolonia i pesymizmu. Największym problemem był wybór aktywnego zarządu. Tu wiele zależało od czynników subiektywnych, od konkretnych osób. Z jednej strony, by zarząd filialny funkcjonował i zbierał się na swoje obrady, trzeba było wybierać doń członków z Tarnopola, ponieważ ludzie z odległych wsi czy miasteczek nie przyjeżdżaliby regularnie na posiedzenia. Z drugiej strony członkowie zarządu filialnego w Tarnopolu nie mieli stałych kontaktów z prowincją, nie znali aktywnych ludzi na wsiach, nie mogli w sposób odpowiedni rozpowszechniać książek Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego. Ta sprzeczność hamowała lub paraliżowała pracę niemal wszystkich oddziałów Towarzystwa.

Istniały również zasadnicze niedopasowania w zakresie uprawnień i zadań między zarządami głównym i filialnymi. Nie są one widoczne w statucie Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego, w sprawozdaniach z posiedzeń zarządu głównego, jednak na przykład zarząd filii tarnopolskiej zawsze zwracał na to uwagę. W rezultacie niektórzy członkowie zarządu filialnego po rozpoczęciu pracy szybko zaczęli wątpić w potrzebę istnienia oddziału i tracili chęć do pracy. Rzeczywiście, zarząd główny oczekiwał od oddziałów aktywnej pracy oświatowej, przyciągania nowych członków do Towarzystwa, porządnego zbioru składek członkowskich i rozpowszechnienia książek, a ponadto założenia czytelnicy, organizacji wykładów, wieczorów muzycznych i tak dalej. Jednak zarządy filialne na tak aktywną pracę nie miały czasu (wszyscy członkowie byli zajęci działalnością zawodową i nie mogli opuścić miasta) lub pieniędzy (10% składek, które miał prawo pozostawiać sobie oddział, wystarczało najwyżej na biurowe i pocztowe wydatki) ani uregulowanych kontaktów z działaczami (głównie księżmi) na wsiach.

I, szczerze mówiąc, prowincja ruska na przełomie lat 70. i 80. XIX wieku nie nawykła jeszcze do regularnej pracy społecznej.

Fakt, że nie we wszystkich powiatach wschodniogalicyskich w latach 1876–1877 pojawiły się oddziały i że nie wszyscy z założonych oddziałów rozpoczęli pracę prawidłowo, sprawił, że zarząd główny musiał pozwolić członkom Towarzystwa kontaktować z nim bezpośrednio. Oznacza to, że członkowie Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego mogli wysyłać swoje składki bezpośrednio do Lwowa i otrzymywać stamtąd książki bez udziału zarządu filii, na której terytorium mieszkali. To doprowadziło do różnic w dokumentacji Towarzystwa na poziomie centralnym i filialnym, i niezadowolenia wśród członków, którzy nie wiedzieli, do kogo się zwracać. Zgodnie z obowiązującym statutem Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego oddziały nie mogły przyjmować i wykluczać członków stowarzyszenia, uczestniczyć w dyskusji nad jego programem wydawniczym, nie miały prawa głosu na walnych zgromadzeniach. Nie miały one też żadnego wpływu na czytelnice, które zaczęły pojawiać się, szczególnie licznie we wsiach wschodniogalicyskich po 1882 roku. W związku z tym niektórzy prowincjonalni działacze regularnie zastanawiali się (zwłaszcza na tle bezczynności poszczególnych zarządów filii), czy filie są potrzebne lub przynajmniej czy ich uprawnienia i zakres pracy nie powinny zostać zmienione.

W tym duchu filia ustrzycka przedstawiła swoje propozycje zmiany statutu Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego na walnym zgromadzeniu w Tarnopolu w końcu września 1884 roku. Działacze z Ustrzyk Dolnych proponowali przeprowadzenie walnego zgromadzenia Towarzystwa nie raz w roku, ale co trzy lata, a w przerwach między nimi zwoływanie zebrań przedstawicieli oddziałów. Taka forma pracy pozwoliłaby oddziałom i ich zarządom zająć ważniejsze miejsce w strukturze Towarzystwa i skuteczniej wpływać na jego działalność<sup>32</sup>. Ponieważ te propozycje

---

<sup>32</sup> *Общое собрание членовъ Общества имени Михаила Качковскаго въ Тернополь, 17 (29) сентября 1884 г., [w:] Набожныи пѣсни (Изданія Общества имени М. Качковскаго. Книжечка за мѣсяць Августъ и Сентябрь 1884), [Львѣвъ 1884], s. 82.*

spowodowałyby zmianę statutu stowarzyszenia, to omówił je zarząd główny, a następnie rozpatrzyło walne zgromadzenie w Sanoku w 1885 roku. Ostatecznie zdecydowano nie zmieniać statutu, a w odpowiedzi na propozycję oddziału w Tarnopolu, aby rozszerzyć zakres działalności filii, postanowiono zlecić zarządowi głównemu, aby stworzył dla nich regulamin<sup>33</sup>.

Tak więc od połowy lat 80. XIX wieku oddziały Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego nadal szukały wygodnej dla siebie formy pracy. W tym czasie funkcjonowało około 8–10 oddziałów, którym udawało się podtrzymywać mniej lub bardziej regularne działania. Inne pozostawały nieaktywne, choć niektóre z nich kierownictwo Towarzystwa chciało reanimować poprzez walne zgromadzenia filii i wybór nowych zarządów filialnych. Zarząd główny Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego nie rozwiązał żadnego oddziału z faktycznie nieistniejących, chociaż kwestię tę omawiano poważnie w połowie 1884 roku<sup>34</sup>. W procesie optymalizacji dostawy wydawnictw Towarzystwa członkom, zarząd główny ostatecznie zdecydował z początkiem 1886 roku wyłączyć filie z procesu dystrybucji książek – zobowiązano się wysyłać je ze Lwowa każdemu członkowi bezpośrednio<sup>35</sup>. Oczywiście, zgodnie z nowymi warunkami dla oddziałów, znaczenie corocznych walnych zgromadzeń z ich istotnym

---

<sup>33</sup> XIII генер. собрание членовъ Общества им. М. Качковскаго въ Сянокъ 27 августа (8 сентября) тек. года, „Слово”, 31 VIII (12 IX) 1885, s. 1.

<sup>34</sup> Na spotkaniu zarządu głównego 30 lipca (11 sierpnia) 1884 r. „omawiano bezczynność niektórych oddziałów i zastanawiano się, czy nie lepiej byłoby je zamknąć, ponieważ Towarzystwo wskutek ich bezczynności ponosi znaczne straty w kategoriach moralnych i materialnych” [„Слово”, 2 (14) VIII 1884, s. 3].

<sup>35</sup> Na spotkaniu 11 (23) listopada 1885 r. zarząd główny postanowił „na początku 1886 roku zawiadomić oddziały, że książki nie będą wysyłane na adres zarządu filialnego dla całego filialnego okręgu, ale bezpośrednio do każdego członka na jego pocztę, a to dlatego, że dostawa książek członkom za pośrednictwem oddziałów jest dosyć skomplikowana tak dla oddziałów, jak i dla członków oraz że zarząd główny ma na poczcie zniżkę i że wielu członków, którzy mieszkają daleko od miejsca pobytu zarządu filialnego, nie zawsze na czas otrzymują swoje książki i wskutek tego wstrzymują wpłatę składek członkowskich albo i całkiem usuwają się z Towarzystwa” [„Слово”, 14 (26) XI 1885, s. 3].

potencjałem oświatowym i promocyjnym powinno być się zwiększyć<sup>36</sup>, a także w dłuższej perspektywie właśnie zarządy filialne musiałyby przejąć nadzór i obsługę czytelnicy w swoim okręgu.

Ogólnie rzecz biorąc, ustanowienie ośrodków prowincjonalnych (oddziałów) Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego było znacznym krokiem naprzód w rozwoju życia społecznego Rusinów galicyjskich. Była to pierwsza próba opanowania przez Rusinów całej Galicji Wschodniej siecią trwale działających filii konkretnego stowarzyszenia. Działo w tym czasie jeszcze ukrajinofilskie towarzystwo oświatowe „Proswita”, jednak jego oddziałów było wyraźnie mniej (tylko kilka do lat 90. XIX w.), aniżeli Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego. Oprócz swoich bezpośrednich zadań, związanych przede wszystkim ze zbiorem składek członkowskich i dystrybucją książek, wspomniane w tym artykule oddziały umożliwiały działaczom prowincjonalnym zdobycie cennego doświadczenia pracy organizacyjnej, sprzyjały pojawieniu się i rozszerzeniu kontaktów między różnymi działaczami, miejską i wiejską inteligencją, inteligentami i chłopami.

Chociaż Towarzystwo im. M. Kaczkowskiego było rusofilskim, jednak ta okoliczność nie miała zasadniczego znaczenia dla organizacji i działania jego oddziałów. W podobnych warunkach pracowały i z podobnymi problemami spotykały się i oddziały „Proswity”. Chyba podejście przedstawicieli władz krajowych i lokalnych do stowarzyszenia rusofilskiego

---

<sup>36</sup> Korespondent „Słowa” z Stryjskiego na początku 1883 roku zastanawiał się, dlaczego tylko z rzadka odbywają się walne zgromadzenia oddziałów Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego, ponieważ one „w znacznym stopniu promują rewitalizację filii, całego towarzystwa i naszego ruskiego życia [społecznego]”, [„Слово”, 12 (24) II 1883, s. 3]. W rzeczywistości były one najbardziej widoczną manifestacją zorganizowanej publicznej pracy oświatowej w prowincji. Uczestnicy zgromadzenia (od 25–30 do setki i więcej osób, średnio 50–60) nie tylko przekonywali się, że oddział działa, ale także mogli wysłuchać ciekawego wykładu, otrzymać na próbę za darmo wartościowe nasiona, pomoc doradczą przy tworzeniu lub rozbudowie czytelnicy i tak dalej. Dzięki uczestnictwu w walnych zgromadzeniach towarzystw i ich oddziałów Rusini aktywnie dołączali się do rozwoju życia publicznego w Galicji, przezwyciężając tradycyjne zamknięcie i bezwład.

i jego wydań było bardziej skrupulatne, w niektórych przypadkach nawet stronicze, jednak znacznej presji ze strony władz filii Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego nie odczuwały.

Dostępne dla badacza materiały dotyczące działalności filii Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego zawierają przeważnie pesymistyczne oceny. W rzeczywistości dobrze działające oddziały były tylko dwa – w Sokalu i Stanisławowie. Należy jednak pamiętać, że realne możliwości ruskiej inteligencji prowincjonalnej, przede wszystkim w zakresie stałej pracy publicznej, były mniejsze aniżeli oczekiwania płynące ze Lwowa, aniżeli zadania, które starano się przed nią stawiać.

W latach 70. XIX wieku, wraz z pojawieniem się oddziałów Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego (a także filii „Proswity”, pierwszych wiejskich czytelni, z początkiem druku i rozpowszechnienia pierwszych udanych ruskich czasopism i serii popularnych książek dla ludu) dopiero rozpoczął się długotrwały proces włączania ruskich chłopów i drobnomieszczan do aktywnego życia społecznego.

**Oleksandr Sedliar**

### **Bibliografia**

#### **Źródła archiwalne**

Центральний державний історичний архів України, м. Львів (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie)

Zesp. 182, inw. 1, sygn. 11.

#### **Źródła drukowane**

*Общое собраніе членовъ Общества имени Михаила Качковскаго въ Тернополь, 17 (29) сентября 1884 г.*, [w:] *Набожныи пѣсни* (Изданія Общества имени М. Качковскаго. Книжечка за мѣсяць Августъ и Сентябрь 1884), [Львовъ 1884], s. 76–84.

*Статуты Общества имени Михаила Качковскаго во Львовѣ* [w:] И. Наумовичъ, *Горить!* (Изданій Общества имени Мих. Качковскаго во Львовѣ ч. V), Львовъ 1876, s. 52–64.



*Статуты Общества им. Михаила Качковского [w:] Онуфрій Грушкевичъ чарѳвникъ, ч. 2, (Изданія Общества имени М. Качковского. Книжечка за мѣсяць Януарій 1882), [Львѳвъ 1882], s. 59–72.*

### **Prasa**

*XIII генер. собраніе членѳвъ Общества им. М. Качковского въ Сянокѳ 27 августа (8 сентября) тек. Года, „Слово”, 31 VIII (12 IX) 1885.*

*XIII отчетъ о дѳятельности центрального выдѳла Общества им. Михаила Качковского за время отъ 29 сентября 1884 по 1 сентября 1885 года, „Слово” 23 XI (5 XII) 1885.*

*Генеральное собраніе членѳвъ Общества имени Михаила Качковского 17 (29) сентября 1881 въ Золочевѳ, „Слово” 24 IX (6 X) 1881.*

*Изъ Львова. (Основаніе филій общества им. М. Качковского.), „Слово”, 27 IV (9 V) 1876.*

*Изъ Станиславова. (Открытіе филіального отдѳленія общества им. Михаила Качковского въ Станиславѳвъ.), „Слово”, 15 (27) IV 1876.*

*[Наумовичъ И.], Первое загалное собраніе общества имени Михаила Качковского, „Наука” 1875, пр 8, s. 331–343.*

*Общее собраніе общества имени Михаила Качковского въ Коломыи, „Слово”, 16 (28) VIII 1874.*

*Отчетъ о дѳятельности Общества им. Михаила Качковского за время отъ 8 (20) Августа 1878 до 11 (23) Сентября 1879 года, составленный и прочтенный 11 (23) Сентября с. г. на VII генеральномъ Собраніи членѳвъ въ Станиславѳвъ предсѳдателемъ Общества Венедиктомъ М. Площанскимъ, „Слово”, 18 (30) IX 1879.*

*Отчетъ о дѳятельности Общества им. Михаила Качковского за время отъ 11 (23) сентября 1879 до 4 (16) сентября 1880 г., составленный и прочтенный 4 (16) сентября с. г. на VIII генеральномъ Собраніи членѳвъ въ Коломыѳ предсѳдателемъ Общества Венедиктомъ М. Площанскимъ, „Слово”, 9 (21) IX 1880.*

*Отчетъ о дѳятельности Общества имени Михаила Качковского за время отъ 19 (31) августа 1882 до 18 (30) августа 1883 года, отчитанный въ генеральномъ собраніи въ Дрогобычѳ, „Слово” 17 (29) IX 1883.*

*Отчетъ о дѳятельности центрального Комитета и филій Общества им. М. Качковского за 1877/8 годѳ, составленный и прочтенный 8 (20) августа с. г. на VI-омъ генеральномъ Собраніи членѳвъ въ Перемышль предсѳдателемъ Общества Венедиктомъ М. Площанскимъ, „Слово”, 10 (22) VIII 1878.*

*Третье генеральное собрание общества имени Михаила Качковского, „Слово”, 12 (24) VIII 1876.*

*Чувствительная ампутация, „Проломъ”, 27 II (11 III) 1882.*

### **Czasopisma**

„Слово” („Słowo”) 1876, 1877, 1879, 1882, 1883, 1884, 1885.

### **Opracowania**

Лукашів В.Я., *Діяльність “Товариства ім. М. Качковського” в Східній Галичині (друга половина XIX – початок XX ст.): автореферат дисертації на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук: 07.00.01 – історія України, Тернопіль 2014.*

Мончаловскій О. А., *Памятная книжка въ 25-лѣтній юбилей Общества имени Михаила Качковского* [Изданіе Общества им. Михаила Качковского, ч. 285], Львовъ 1899.

Сухий О., *Від русофільства до москвофільства (російський чинник у громадській думці та суспільно-політичному житті галицьких українців у XIX столітті)*, Львів 2003.

## **Oleksandr Sedliar**

Ivan Franko National University of Lviv

The National Library

## **The Education of the Russian People in Galicia. The First Ten Years of the Activity of the Mikhail Kachkovsky Society (1876–1885)**

### **Keywords**

Mikhail Kachkovsky Society, Galicia, Galician Russophiles, Society branch, education of the people, social life

### **Abstract**

The text focuses primarily on the first ten years of the activity of the Mikhail Kachkovsky Society in Galicia (1876–1885), a Ukrainian Russophile education

organisation. Its branches were founded and governed mostly by Greek Catholic priests. Their activity consisted mainly of collecting membership fees, distributing the publications of the Mikhail Kachkovsky Society, and per individual branches, the organisation of various cultural events (mostly music and poetry evenings), shops, halls of residence etc. By 1885, the Mikhail Kachkovsky Society established 21 branches in Galicia, the most active ones of which were those in Sokal, Stanyslaviv, Ternopil, Drohobych, Sambir, Yavoriv, Turka and Kolomyia. Most of them operated intermittently, and some ceased to operate over time. The main issues included the unpreparedness of the provincial Russian intelligentsia for systematic social work, insufficient coordination between activists from villages and cities (district centres), lack of funds, and a low level of autonomy of individual branches. However, despite the difficulties, the Mikhail Kachkovsky Society contributed to the invigoration of public life at the district level. For peasants and some of the intelligentsia, the participation in its activities was often their first experience in social work.

### **Александр Седляр**

Львовский национальный университет имени Ивана Франко  
Научная библиотека

## **Народное образование среди русин в провинции Галиция. Первое десятилетие деятельности филиала Общества имени Михаила Качковского (1876–1885)**

### **Ключевые слова**

Общество имени М. Качковского, Галиция, галицкие русофилы, филиал общества, народное образование, общественная жизнь в провинции

### **Резюме**

В тексте обсуждается создание и первые десять лет деятельности (1876–1885) украинского (русинского) русофилского образовательного общества имени Михаила Качковского в Галиции. Греко-католические священники основывали филиалы и руководили ими. Основными направлениями их деятельности являлись: сбор членских взносов, распространение издательств общества имени Михаила Качковского, у некоторых отдельных филиалов - организация различных культурных

мероприятий (в основном музыкальных и поэтических вечеров), магазинов, общежитий и т. д. До 1885 года в Галиции общество имени Михаила Качковского создало 21 филиал. Наиболее активными были филиалы в Сокале, Станиславе, Тернополе, Дрогобыче, Самборе, Яворове, Турке и Коломые. Большинство из них действовало нерегулярно, некоторые из них со временем перестали существовать. Основными проблемами были отсутствие опыта систематической общественной работы среди провинциальной русинской интеллигенции, недостаток согласованности между активистами из деревень и городов (местных центров), нехватка средств, низкий уровень автономии филиалов. Но несмотря на существующие трудности, филиалы общества имени Михаила Качковского способствовали укреплению общественной жизни в провинции. Для крестьян и части интеллигенции участие в их деятельности часто являлось первым опытом общественной работы.

## **Oleksandr Sedliar**

Iwan-Franko-Universität Lwiw

Wissenschaftliche Bibliothek

## **Bildung unter dem ruthenischen Volk in der Provinz Galizien. Die ersten zehn Jahre der Tätigkeit der Niederlassung der Mychajło-Kaczkowski-Gesellschaft (1876–1885)**

### **Schlüsselworte**

Mychajło-Kaczkowski-Gesellschaft, Galizien, galizische Russophilen, Niederlassung der Gesellschaft, Bildung des Volks, soziales Leben in der Provinz

### **Zusammenfassung**

Der Text betrachtet die Gründung und die ersten zehn Jahre der Tätigkeit (1876–1885) der ukrainischen (ruthenischen) russophilen Mychajło-Kaczkowski-Gesellschaft in Galizien. Die Niederlassung wurde von griechisch-katholischen Priestern gegründet, die einen Hauptteil der Leitung darstellten. Zu den Hauptrichtungen ihrer Tätigkeit gehörten: Sammlung der Mitgliedsbeiträge, Verbreitung von Verlagen der Mychajło-Kaczkowski-Gesellschaft, Organisation verschiedener kultureller Veranstaltungen (meist Musik- und Poesie-Abende), Geschäfte, Bursen

etc. für individuelle Niederlassungen. Bis 1885 eröffnete die Mychajło-Kaczkowski-Gesellschaft 21 Niederlassungen in Galizien. Zu den aktivsten gehörten die Niederlassungen in Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Drohobycz, Sambor, Jaworów, Turka und Kolomyja. Die Tätigkeit von den meisten Niederlassungen war unregelmäßig, einige hörten im Laufe der Zeit auf zu existieren. Die Hauptprobleme waren die mangelnde Vorbereitung der ruthenischen Intelligenz in der Provinz auf eine systematische Sozialarbeit, eine unzureichende Koordination zwischen Aktivisten aus ländlichen und städtischen Gebieten (Kreiszentren), fehlende Mittel, ein geringes Niveau der Autonomie von Niederlassungen. Trotz der bestehenden Schwierigkeiten trugen jedoch die Niederlassungen der Mychajło-Kaczkowski-Gesellschaft zur Intensivierung des öffentlichen Lebens auf Kreisebene bei, und die Teilnahme an ihren Aktivitäten war für die Bauern und einen Teil der Intelligenz oft die erste Erfahrung der Sozialarbeit.

**Piotr Semków**

Akademia Marynarki Wojennej  
Gdynia

## **„Non omnis moriar“. Kresowe nekropolie strażnikami pamięci o polskości**

### **Słowa kluczowe**

cmentarze, Wilno, Grodno, Lwów, Polska, niszczenie

### **Streszczenie**

Kresowe „małe ojczyzny” uległy straszliwym zniszczeniom nie tylko na skutek rozbiorów Polski czy działań wojennych. Po II wojnie światowej starano się zatrzeć wszelkie ślady polskości, dominującej niegdyś na tych terenach. W dokumentach wystawianych dla Polaków przesiedlonych ze wschodu dokonywano fałszerstwa dookreślającego miejsce urodzenia w postaci zapisu: ZSRR. Tworzyło to paradoksalną sytuację, w której w powojennej Polsce pojawiali się np. Polacy – lwowianie czy Polacy – wilniuchy, urodzeni przed wojną w obcym kraju, który tych ziem nie posiadał. Jednym ze śladów przeszłości i wielowiekowych związków tych ziem z polsnością pozostały cmentarze, rozrzucone po terenach dzisiejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy. Zacieranie śladów polskości w czasach radzieckich dokonywane było wielopoziomowo i wynikało z działań podejmowanych zarówno instytucjonalnie, jak i na poziomie lokalnym. Jednakowo dotyczyło ono wszystkich dziedzin życia i dotyczyło nie tylko żywych, ale również umarłych. Zmiany polityczne, do których doszło w Europie Wschodniej w latach 90. XX wieku, a przede wszystkim rozpad Związku Radzieckiego ułatwiły odwiedzenie ziem rodzinnych, na których mimo zniszczeń pozostały ślady polskości. Szkoda jednak, że proces zacierania śladów polskości trwa nadal.

„Nie wszystkim umrę wiem, że uniknie pogrzebu cząstka nie byle jaka...” – te słowa Horacego, spisane w *Pieśni III* dla wielu Polaków są pewnego rodzaju mottem sentymentalnych podróży na Kresy<sup>1</sup>. Sentymentalnych, gdyż wyjeżdżając poza granicę wschodnią dzisiejszej Polski niejednokrotnie mamy w pamięci nie tylko bohaterów Trylogii Sienkiewicza czy Mickiewiczowskie Soplicowo – bardziej zakorzeniły się nam w sercach opowieści naszych przodków, wywodzących się z tamtych terenów.

Chodząc po ziemiach należących niegdyś do Rzeczypospolitej, po tej „kresowej Atlantydzie” – jak zatytułował swój wieloksiąż Stanisław Sławomir Nicieja, konfrontujemy nie tylko literacki, ale często wyidealizowany obraz dzieciństwa przodków ze stanem faktycznym. Wówczas widać nie tylko nieuchronny upływ czasu, ale przede wszystkim rękę ludzi, starających się zatrzeć wielowiekowe związki tych ziem z Rzeczpospolitą.

Kresowe „małe ojczyzny” uległy straszliwym zniszczeniom nie tylko na skutek rozbiorów czy II wojny światowej. To, co nastąpiło na Kresach po wojnie, zatem wysiedlenia ludności polskiej nazywane eufemistycznie repatriacją, w połączeniu z przemieszczeniem na ich miejsce tzw. ludności radzieckiej miało na zawsze zatrzeć ślady polskości.

Nawet w dokumentach wystawianych dla Polaków przesiedlonych ze wschodu dokonywano fałszerstwa dookreślającego miejsce urodzenia w postaci zapisu: ZSRR. Tworzyło to paradoksalną sytuację, w której w powojennej Polsce pojawiali się np. Polacy – lwowianie czy Polacy – wilniuchy, urodzeni przed wojną w obcym kraju, który tych ziem nie posiadał ani formalnie, ani przysłowiowym prawem kaduka. Oderwanie od ziemi rodzimej, oderwanie od korzeni, od przodków, których szczątki pozostały poza granicami Polski rodziło ból i tęsknotę.

Mimo że samo pojęcie Kresy odnosi się do ziem pogranicznych, dla wielu tożsamy jest przede wszystkim z terenami położonymi na wschód od Bugu. „Poza granicami Polski pozostały cmentarze dawnych ziem wschodnich wielonarodowej i wielo-

---

<sup>1</sup> *Pieśń III*, 30, [https://pl.wikisource.org/wiki/Pie%C5%9B%C5%84\\_III,\\_30](https://pl.wikisource.org/wiki/Pie%C5%9B%C5%84_III,_30) [dostęp: 15.10.2017].

kulturowej Rzeczypospolitej. Nie sposób wymienić wszystkich tych zachowanych cmentarzy i grobów polskich. Są ich tysiące – od wielkich nekropolii po maleńkie wiejskie cmentarzyki<sup>2</sup>.

Kresowe cmentarze, świadczące o niegdysiejszych mieszkańcach tamtych ziem rozrzucone są po całym terytorium dzisiejszej Litwy, Białorusi czy Ukrainy. I mimo że *Słownik Języka Polskiego* precyzuje termin nekropolia jako „duży i zwykle zabytkowy cmentarz, na którym pochowani są członkowie znanych rodów i ludzie sławni”<sup>3</sup>, to dla wielu potomków Kresowian nekropoliami stały się wszystkie miejsca związane nie tylko z pochówkami osób sławnych, ale przede wszystkim z pochówkami rodzinnymi.

Kresowe nekropolie mają w sobie pewien urok, który łączy się nie tylko z pochówkami konkretnych osób zapisanych na kartach historii kraju. To coś nieuchwytnego, niewidzialnego, a jednocześnie sprawiającego, że stojąc przed grobem Joachima Lelewela na wileńskiej Rossie, Elizy Orzeszkowej w Grodnie czy Artura Grottgera na Łyczakowie sięgamy pamięcią daleko wstecz, w zakamarki naszej historii.

To wreszcie coś, co trafnie ujął wileński poeta Witold Hulewicz pisząc o miejskich cmentarzach:

Wileńskie cmentarze mają pejzaż gór,  
Umarli tu jeden ponad drugim leżą,  
szczeble innymi miarami się mierzą:  
nad zapomnianym kwitną wiecznie pomne bzy,  
nędzarz może górować nad panem Becu –  
wszystkie widma czekają, aż zapieje kur.  
Nie jest tu straszno. Mogę w północ ciemną  
siedzieć na grobie, z śmierci dłonią w dłoni,  
czuć wiew śmiertelny na spokojnej skroni,  
Wilna pode mną, a Boga nade mną<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> *Kresowe nekropolie*, <https://dzieje.pl/ochrona-zabytkow/kresowe-nekropolie> [dostęp: 12.10.2017].

<sup>3</sup> <https://sjp.pwn.pl/slowniki/nekropolia.html> [dostęp: 16.10.2017].

<sup>4</sup> E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie – ogród zadumy i smutku*, [w:] K. Hejke, E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie od świtu do zmierzchu*, Warszawa 2006, s. 8.



Witold Szolginia, z południa Kresów, zaprezentował żartobliwe podejście lwowiaka do spraw ostatecznych w wierszu o Cmentarzu Łyczakowskim oraz Antonim Kurkowskim, właścicielu lwowskiego zakładu pogrzebowego „Concordia”. Szolginia pisał między innymi tak:

Dowcip nierzadko makabryczny,  
Co spraw śmierci śmiech dodaje –  
I są przykłady tego liczne;  
Ja jeden tylko tu podaję:  
„Choć tam Kurkowski robi trumny  
To ja mu, braci, gównu umrym...”<sup>5</sup>.

Te cenne, obdarzone wyjątkowymi cechami miejsca, gdzie fizycznie obcujemy z przeszłością, wzmacniają w nas poczucie przynależności do określonego kręgu kulturowego. *Genius loci* – duch miejsca, wytwarza w założeniach cmentarnych siłę emocjonalnych przeżyć czy wspomnień na tyle głęboką, że tylko profani przechodzą wobec nich całkowicie obojętnie, zapatrzeni w konsumpcyjny styl życia. By duch miejsca nadal służył w sposób inspirujący współczesnemu człowiekowi, powinien przede wszystkim przetrwać burze dziejowe<sup>6</sup>. Czy tak się stało?

### Zniszczenie

Zacieranie śladów polskości w czasach radzieckich, dokonywane było wielopoziomowo i wynikało z działań podejmowanych zarówno instytucjonalnie, jak i na poziomie lokalnym, miało swe korzenie często w prymitywizmie umysłowym lokalnych aparatczyków oraz ludności napływowej. Jednakowo dotyczyło ono wszystkich dziedzin życia i dotyczyło nie tylko żywych, ale i również umarłych.

---

<sup>5</sup> W. Szolginia, *Tamten Lwów*, t. 5, *Życie miasta*, Wrocław 1994, s. 230.

<sup>6</sup> Zob. np. K. Dąbrowska-Budzilo, *Genius loci jako potencjalne źródło inspiracji dla kształtowania krajobrazu*, „Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, nr 15, Sosnowiec 2011, s. 227–232.

Omówienie wszystkich kresowych cmentarzy w tym tekście dalece przekracza jego ramy. Stąd też subiektywnie wybrano niektóre miejsca związane z kresową polskością, które zakorzeniły się w naszej kulturze i historii, jednocześnie sztuka sepulkralna tam umiejscowiona świadczy nie tylko o ludziach, o bogatej historii, ale również o dramacie, jaki miał miejsce na tych ziemiach.

Stopień dewastacji cmentarzy – reliktyw polskości dokonywany w czasach radzieckich był wielki. Nie sposób omówić całości procesu zniszczenia, stąd też przytoczone w niniejszym tekście pojedyncze przypadki są zaledwie drobnym okruczem całości, ale zarazem przykładem ilustrującym skalę problemu.

W Skale nad Zbruczem, pochodzącą z końca XIX wieku kaplicę grobową Gołuchowskich zdewastowano i sprofanowano zaraz po wejściu armii radzieckiej w 1939 roku. „Ideowo i klasowo” obcy obiekt w latach 60. XX wieku uległ niemal całkowitemu zniszczeniu, na skutek decyzji lokalnego sekretarza partii, który wydał polecenie zburzenia zabytku. Do czasów współczesnych przetrwały szczątki, zaś z ogrodzenia uczyniono tło dla armaty upamiętniającej Wielką Wojnę Ojczyźnianą. Resztki obiektu zakryto budowlami kołchozowymi, potęgując w ten sposób dewastację budynku<sup>7</sup>.

Ta bezmierna pogarda i niszczenie wszelkich przejawów ideowej i kulturowej obcości ze szczególną zajadłością została skierowana przeciwko obiektom sakralnym. Na porządku dziennym było zamienianie kościołów na muzea ateizmu, magazyny przemysłowe czy sale koncertowe, bez jakiegokolwiek dbałości o zabytkowe wnętrza czy wyposażenie. A chyba szczytem niezmiętej głupoty zmieszanej z totalną ignorancją i profanacją jest los lwowskiego kościoła pw. św. Marii Magdaleny, którego baptysterium zamieniono na szalet<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> M. Szulińska, J. Szuliński, J. Zieliński, *Skala nad Zbruczem. Dzieje. Architektura. Budownictwo*, Warszawa 2003, s. 57–62.

<sup>8</sup> J. Wolczański, *Zarys dziejów kościoła i parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie*, <http://lwow.com.pl/maria-magdalena/mm.html> [dostęp: 17.10.2017].

Dewastowany cmentarz w Mikulińcach stał się pastwiskiem dla kóz, a na miejscu zabytkowej nekropolii w Kamieńcu Podolskim, sięgającej początkami Rzeczypospolitej Obojga Narodów, powstało brezniewowskie blokowisko. Z kamienieckiej katedry, zamienionej w radzieckich czasach na muzeum ateizmu i salę koncertową, za zgodą dyrektora wspomnianego muzeum wyrzucono szczątki zasłużonych mieszkańców i komendantów twierdzy kamienieckiej. Dobrze by było, gdyby znaleziono dla nich inne miejsce pochówku, niestety – jak podaje Zdzisław Skrok – prochy wywieziono na miejscowe wysypisko śmieci<sup>9</sup>.

Podobnie działo się w Krzemieńcu. Miejscowy cmentarz katolicki nazywany Polskim, po wojnie był sukcesywnie niszczone, wypasano na nim bydło. Jak podaje Ryszard Jan Czarnowski – w 1974 roku w Krzemieńcu miała mieć miejsce „przyjacielska wizyta” delegacji PZPR. Miejscowe władze wpadły wówczas na pomysł „uporządkowania cmentarza”, co miało polegać między innymi na budowie na terenie nekropolii przekaźnika radiowo-telewizyjnego o charakterze centralnym dla radzieckiej Ukrainy.

Grupa miejscowych Polaków zablokowała ten pomysł poprzez usypanie na cmentarzu kopca ku czci zmarłego w 1973 roku proboszcza miejscowej parafii – ks. Jakuba Macyszyna. Po wybuchu „karnawału Solidarności” w 1980 roku cmentarz ten stał się terenem bezpardonowej walki z polskością. Rozbijano groby, wyrzucano z trumien szczątki<sup>10</sup>.

Na położonym w Wilnie Cmentarzu Bernardyńskim w czasach radzieckich sprofanowano kaplicę cmentarną, rujnując obiekt. Zabytkowe obrazy rozkradziono, a ławki, ołtarz wraz z drewnianym krzyżem i figurą Chrystusa Ukrzyżowanego zdemolowano w latach 70. XX wieku. Samą figurę zbezczeszczonego przez rozkawałkowanie oraz rozrzucenie szczątków po cmentarzu.

---

<sup>9</sup> Z. Skrok, *Podolska legenda. Powstanie i pogrzeb polskiego Podola*, Warszawa 2007, s. 161.

<sup>10</sup> R.J. Czarnowski, *Krzemieniec, zaginione miasteczko*, Warszawa 2014, s. 150–151.

Zebrane fragmenty zdeponowano w jednym z wileńskich kościołów, natomiast wejście do kaplicy, dzięki staraniom wileńskiej Polki – Jadwigi Pietkiewicz zostało zamurowane, by nie lokowali się w niej bezdomni.

Jadwiga Pietkiewicz zapamiętała również lata 70. XX wieku z powodu wizyty komunistów litewskich, którzy chcieli ekshumować pochowaną na Cmentarzu Bernardyńskim Helenę Dzierżyńską – matkę „żelaznego Feliksa”. Ekshumacja Dzierżyńskiej równałaby się całkowitej likwidacji cmentarza, toteż Pietkiewicz zwróciła uwagę delegacji partyjno-urzędniczej, że na pogrzebie matki był sam Feliks Dzierżyński, grób Heleny odwiedza jej rodzina z Polski, a podjęcie ekshumacji będzie skandalem, który odbije się szerokim echem na samym Kremlu.

Mimo pozostawienia cmentarza w pozornym spokoju nekropolia wileńska nadal była sukcesywnie niszczona i dewastowana. Jadwiga Pietkiewicz wykorzystwała ponownie pochówek Heleny Dzierżyńskiej i zwróciła się z prośbą o pomoc, którą skierowała do Moskwy. Moskiewska delegacja, która przybyła do Wilna, po dokonanej lustracji cmentarza zwolniła wileńskiego urzędnika odpowiedzialnego za cmentarze, a grób Dzierżyńskiej rozkazano poddać renowacji i pomalować na czerwono<sup>11</sup>. Cmentarz Bernardyński „chwycił drugi oddech”.

Jednak najtragiczniejszy los spotkał lwowskie „Campo Santo” – Cmentarz Obrońców Lwowa, na którym spoczywały prochy tych, którzy walczyli o polskość miasta i pobliskich terenów w trudnym okresie kształtowania Polski Odrodzonej.

Od samego początku swego istnienia Cmentarz Obrońców Lwowa w Polsce, podobnie jak i sami obrońcy miasta traktowani byli w sposób szczególny. Już w roku 1919 Władysław Bandurski, biskup pomocniczy lwowski napisał wiersze, trafnie oddające osobisty stosunek hierarchy nie tylko do obrońców Lwowa, ale i do Kresów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej.

---

<sup>11</sup> W. Banach, *Wstęp*, [w:] K. Hejke, *Cmentarz Bernardyński w Wilnie*, Warszawa 2010, s. 7–9.

## To siejby krwi naszej owoce!

Pierwsi do krwawych zapasów stanęli,  
pomknęli pierwsi do krwawej pogoni  
i w lot orlece skrzydła rozwinęli,  
na głos DO BOJU! śpiesząc w wir bez broni.

I nie zważali na zastępy zbrojne –  
i nie strwożeni zawziętością wroga,  
lotem się wznieśli w walk przeboje znojne,  
służąc Ojczyźnie, walcząc w imię Boga.

Oni triumfu dzieło rozpoczęli,  
te niezwalczone gniazd naszych ORLĘTA  
i pod kobiercem ziemi tej spoczęli,  
której broniła moc ich nieugięta.

Widzą, jak nowych szeregów zastępy  
w Bolesławowych dróg wstępują szlaki  
i rozpraszają w dal krwiożercze sępy,  
blizn zdobywając chwalebne odznaki.

Na Wasze mogiły, OrleTA moje,  
składam wspomnieniem mych uczuć wyrazy.  
Wszak ja Was słowem gotował na boje,  
podając wzniosłych wierzeń drogowskazy.

Dziś niechaj echo naszego pacierza –  
gwiazdy przewodnie naszego Narodu –  
chwałę i pokój nad Wami rozszerza,  
i świeci Polsce z zachodu i wschodu!

## Poległych zew!

Dla Ciebie Polsko trud i czyny moje  
I ran ofiarny zlew,  
Przyszłych pokoleń dla Ciebie przeboje!  
Tak brzmi poległych zew!

Od sennych mogił powiew życia płynie  
Nad bohaterski gród,  
W dal łez krainy wzniosłe hasło słyńie,  
Walecznych wskrzesza ród.

I powiewnym tchnieniem Męczenników głosy  
Testament głoszą krwi,  
Gdy cześć wzbudzają całopalne stosy,  
W nich noc zmartwychwstań tkwi.  
Oni wzniecili skry ducha w Narodzie,  
Krwia uświęcili broń,  
I w niewstrzymanym szeregów pochodzie  
Wrogą skruszyli dłoń.  
„Ziemi Czerwieńskiej nie damy nikomu,  
Lwów musi naszym być!  
I założymy twierdzę w każdym domu,  
W redutach będziemy żyć!”  
Potęgą słowa, wytrwaniem oręża  
Chwały wskrzesili cud,  
Bo duchów męstwo wrogą moc zwycięża  
Zwycięzył Polski lud!  
I złotokręgi zdobyli wieczności  
Szlakiem zwycięskich dróg  
I tam odeszli, skąd losy przyszłości  
Narodom kreśli Bóg!  
My, którzy siejbę krwi Waszej zbieramy,  
Dziś przysięgamy Wam:  
Że ziemi naszej wrogom nie oddamy,  
W czem Bóg wspomóż Sam!<sup>12</sup>.

Cmentarz, powstały latem 1919 roku, sukcesywnie był rozbudowywany. Już w 1925 roku miasto i nekropolia dostały niezwykłego zaszczytu, ukazującego pozycję Lwowa w Polsce Odrodzonej. W dniu 4 kwietnia 1925 roku, w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie odbyło się losowanie 15 pobojowisk, z których miało się odbyć ekshumowanie zwłok nieznanego żołnierza. Ślepy los wybrał Lwów, z Cmentarza Obron-

---

<sup>12</sup> Biskup Bandurski, *Z niewoli do ziemi obiecanej*, Lwów–Warszawa–Kraków–Poznań 1920, s. 47–49.

ców Lwowa ekshumowano 29 października 1925 roku trzech nieznanymi poległych, z których jednego zabrano do Warszawy i spoczywa on do dziś w Grobie Nieznanego Żołnierza<sup>13</sup>.

Po pozostawieniu miasta za wschodnią granicą powojennej Polski i po wysiedleniu jego dotychczasowych mieszkańców, Cmentarz Orłąt (tak go potocznie nazywano) niszczone, a raczej – jak określił Stanisław Sławomir Nicieja – unicestwiano ze szczególną zajądłością.

Zrozumiałym jest, że po zmianie struktury ludnościowej miasta dotychczas uporządkowany cmentarz zarastał. Nieliczni Polacy, którzy pozostali w mieście w miarę możliwości dbali o Cmentarz Łyczakowski, którego kwatera Orłąt była integralną częścią.

Jednak podczas drugiej okupacji radzieckiej przystąpiono do metodycznej destrukcji nekropolii. Miejskowy lumpenproletariat urządził sobie na Cmentarzu Orłąt miejsca libacji, dewastując nagrobki, katakumby czy kolumnadę oraz pokrywając je wulgarnymi napisami.

Lwy strzegące Łuku Triumfalnego, symbolizującego chwałę oręża polskiego wywieziono, na tarczach umieszczono sierpy i młoty, zdrapując poprzednią symbolikę. Je również skazano na banicję, wywożąc pomniki na rogatki miasta.

Jak podaje Jan Wojciech Wingralek „z krzyży zdjętych z mogił ułożono nawierzchnię ulicy i zalano asfaltem (obecna ul. Sacharowa). Zniszczono kwaterę Zadwórczan – tych z polskich Termopil. Zniszczono Pomniki Lotników Amerykańskich i Piechurów Francuskich oraz Bohaterów Rarańczy”. I dalej Wingralek pisze „w Katakumbach umieszczono zakład kamieniarski, kotłownię, warsztaty mechaniczne, garaże. Splądrowano krypty, a mogiły w kwaterach I i II tuż przy Katakumbach wdeptano z gruzem w ziemię. Tu w niesamowitym bałaganie, wśród żelastwa i śmieci zalewa się formy betonem”<sup>14</sup>.

---

<sup>13</sup> Zob. np. E. Szczerbańska, *Cmentarz Obrońców Lwowa i działalność Tow. Straży Mogił Polskich Bohaterów*, [w:] *Orłętom. Straż Mogił Polskich Bohaterów. Przewodnik po Cmentarzu Obrońców Lwowa*, Lwów 1934, s. 6–7.

<sup>14</sup> J.W. Wingralek, *Tam gdzie lwowskie śpią Orłęta*, Warszawa 2001, s. 36.

W dniu 25 sierpnia 1971 roku podjęto kolejne działania niszczące ocalałe relikty Cmentarza Orłąt. Przy udziale wojska radzieckiego i ciężkiego sprzętu (w tym czołgów) zniszczono kolumnadę, ostrzeliwując z broni maszynowej napis na Łuku Triumfalnym „Polegli, abyśmy wolni żyli”. Gąsienice miażdżyły resztki mogił, zaś na grobie, z którego zabrano zwłoki spoczywające od 1925 roku w warszawskim Grobie Nieznanego Żołnierza, jak i na Grobie Nieznanych Pięciu Żołnierzy z Persenkówki czołgi kręciły piruety, wciskając żołnierskie kwatery w ziemię.

Podejmowane przez pozostałych we Lwowie Polaków oraz żyjących w Polsce i za granicą lwowiaków interwencje u ówczesnych władz PRL oraz ZSRR nie przynosiły żadnego skutku, poza napędzaniem biurokracji. Władze polskie konsekwentnie stosowały taktykę „uciekania od tematu i chowania głowy w piasek”.

Na badaczy problematyki związanej ze Lwowem i Cmentarzem Orłąt nakładano kaganiec milczenia. Przywoływany już wcześniej Stanisław S. Nicieja pisał: „Gdy w 1986 r. przed Ossolineum pojawiła się możliwość wydania mej monografii *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie*, zgłoszono sugestię: pominąć opis kwater Orłąt Lwowskich, nie komentować procesu profanacji, jakiego się tam dopuszczono, gdyż w przeciwnym razie może być zamknięta droga tej książki do czytelników. Warunek ten przyjąłem”.

I dalej Nicieja pisał „Gdy w 1988 r. odbitka szczerkowa książki znalazła się na biurku wrocławskiego cenzora, ingerencja była tylko jedna. W akapicie, lakonicznie informującym o losie cmentarza Obrońców Lwowa, polecono zmienić zdanie: »Kwatery Orłąt na Cmentarzu Łyczakowskim zostały po II wojnie światowej zniszczone« na »ta część cmentarza Łyczakowskiego dzisiaj już nie istnieje«”<sup>15</sup>. Wydawałoby się, że los cmentarza został definitywnie przesądzony.

---

<sup>15</sup> S.S. Nicieja, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 5.



## Odbudowa pamięci

Zmiany polityczne, do których doszło w Europie Wschodniej w latach 90. XX wieku, a przede wszystkim rozpad Związku Radzieckiego ułatwiły odwiedzanie ziem rodzinnych. Co pozostało? To pytanie nurtowało wyjeżdżających na wschód. Pozostało wiele, przede wszystkim pozostały cmentarze, często straszliwie okaleczone.

Jedną z polskich instytucji rządowych, aktywnie wówczas włączających się w proces inwentaryzacji i odbudowy polskich nekropolii na Wschodzie była Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Na archiwalnej już stronie internetowej, precyzującej zadania Rady w zmienionej sytuacji geopolitycznej czytamy, że

Najistotniejszymi ze względu na narodowe i religijne tradycje – obiektami polskiej pamięci za wschodnią granicą Polski są cmentarze, kwatery wojenne, groby żołnierskie i liczne nieoznakowane mogiły, rozsiane w miejscach bitew lub zbrodni, popełnionych na żołnierzach i cywilnej ludności polskiej, a także groby wybitnych Polaków. Za priorytetowe zadanie Rada OPWiM uznała budowę polskich mogił wojennych z lat 1918–1920 i 1939–1945 oraz rekonstrukcję częściowo lub całkowicie zniszczonych po 1939 r. cmentarzy wojennych<sup>16</sup>.

Natomiast, gdyby można było stopniować priorytety działań Rady w zakresie rekonstrukcji, to wielkie słowa uznania należą się za podjęcie trudu negocjacji i odbudowy Cmentarza Orląt we Lwowie, mimo oporu i obstrukcji ze strony ukraińskiej.

Już w dniu 20 maja 1989 roku grupa pracowników przedsiębiorstwa ENERGOPOL rozpoczęła działania porządkowe na Cmentarzu Orląt. Wykonano wówczas między innymi prace, takie jak:

- „1. Usunięcie warstwy 30–50 cm gruntu, śmieci i kamieni z kwater nr VI, VII, VIII po 100 grobów każda;
2. Wycięcie około 40 drzew i 90 krzewów;

---

<sup>16</sup>[http://web.archive.org/web/20160501035059/http://www.radaopwim.gov.pl:80/article\\_details/1/misja-rady/](http://web.archive.org/web/20160501035059/http://www.radaopwim.gov.pl:80/article_details/1/misja-rady/)[dostęp: 18.10.2017].

3. Zebranie i ułożenie w jednym miejscu różnego rodzaju gruzu, złomu i śmieci<sup>17</sup>.

Taki był początek. W dniu 24 czerwca 2005 roku, z udziałem prezydentów Polski i Ukrainy odbyło się uroczyste otwarcie odbudowanego cmentarza Orląt.

W 1990 roku powstał Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rosą, przy wydatnym wsparciu Jerzego Waldorffa. Doroczna kwesta, przeprowadzana na warszawskich Powązkach w dniach 1 i 2 listopada była nie tylko datkiem mieszkających poza swym rodzimym miastem wilnian, ale stała się darem serca kraju dla Rossy. Dzięki wieloletnim, dobrowolnym zbiórkom pieniężnym, zainicjowanym przez Waldorffa udało się odrestaurować wiele niszczących coraz bardziej pereł wileńskiej architektury sepulkralnej<sup>18</sup>.

W pewien sposób stworzyła się wówczas klamra spinająca historyczne dziedzictwo kulturowe Rossy i Łyczakowa. Wpisuje się w nią inicjatywa, aktualnie funkcjonująca pod patronatem Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu i Dolnośląskiego Kuratora Oświaty oraz pod patronatem medialnym telewizji wrocławskiej, znana pod hasłem „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”.

Biorą w niej udział uczniowie dolnośląskich szkół, którzy nie tylko dokonują wpłat na renowację polskich nekropolii na Kresach, ale od ośmiu lat aktywnie biorą udział w pracach renowacyjno-porządkowych na poniszczonych polskich cmentarzach. W roku 2017 w akcji tej deklarowało udział 1 100 uczniów, którzy mieli pracować na cmentarzach w okolicach Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, na Podolu i Wołyniu. W tym samym roku rozpoczęto prace na kolejnych 30 cmentarzach<sup>19</sup>.

Wielką zasługą tej akcji jest nie tylko oczyszczanie, renowacja czy wykonanie dokumentacji terenowej, ale przede wszystkim wychowywanie patriotyczne młodzieży oraz kultywowanie poczucia więzi z kresową tożsamością tych ziem.

---

<sup>17</sup> J.W. Wingralek, op. cit., s. 63.

<sup>18</sup> <http://dzieje.pl/ochrona-zabytkow/wilno-cmentarz-na-rossie> [dostęp: 18.10.2017].

<sup>19</sup> <http://www.studiowschod.org.pl/index.htm> [dostęp: 18.10.2017].

Cmentarze kresowe odradzały się niczym mityczny feniks z popiołów. Pojawiła się również nadzieja Polaków na kultywowanie pamięci historycznej.

Rzeczywiście, chodząc po Cmentarzu Farnym w Grodnie możemy pochylić się nie tylko nad grobem Orzeszkowej, ale i zapalić znicz na mogile Tadzia Jasińskiego – 13-letniego obrońcy Grodna z 1939 roku, który przywiązany do radzieckiego czołgu w charakterze „żywej tarczy” zmarł po odbiciu przez żołnierzy polskich. Na grodzieńskim Cmentarzu Franciszkańskim pojawił się metalowy krzyż z niewielką tabliczką: S.†P. • STUDENCI POLEGLI • W WALCE ZA GRODNO • W 1939 r.<sup>20</sup>

### Ku zastanowieniu

Wydawałoby się, że utworzenie niepodległej Litwy, Białorusi czy Ukrainy oraz podejmowane na polskich nekropoliach prace, mimo straszliwych zniszczeń przywrócą kresowym cmentarzom dawny, nieoceniony przekaz historyczno-kulturowy.

Czy rzeczywiście tak się stało?

W 1991 roku, za zgodą władz ukraińskich ustawiono w Krzemieńcu pomnik ku czci ofiar mordy na Górze Krzyżowej. W trzech urnach złożono kości pomordowanych, które w następnym roku tj. w 1992 podczas wiosennych burz wypłynęły na wierzch i zostały rozniesione po pochyłości zbocza. Oficjalnym wytłumaczeniem miejscowych władz była informacja o zbyt płytkim pochówku szczątków<sup>21</sup>.

Wieleńska Rossa jest lituanizowana poprzez nowe pochówki i likwidację starych. Próby utworzenia mieszanej komisji polsko-litewskiej do spraw opieki nad spuścizną kulturową narodów, reprezentowaną na cmentarzach Wilna oraz deklaracja strony polskiej o wkładzie materialnym w prace konserwatorskie nie zyskała akceptacji strony litewskiej<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> <http://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1939/bialorus/grodzienski/grodno> [dostęp: 20.10.2017].

<sup>21</sup> R.J. Czarnowski, op. cit., s. 150–153.

<sup>22</sup> E. Małachowicz, op. cit., s. 9.

Kołomyja – na cmentarzu w tym mieście, cmentarzu rzymsko-katolickim istniał pomnik poświęcony Polakom – ofiarom obozu internowania w Kosaczowie, który został utworzony przez Ukraińców i funkcjonował w latach 1918–1919. Za czasów władzy radzieckiej pomnik ten został zdewastowany. Zniszczono marmurowe płyty z nazwiskami ofiar, a żelbetonowy cokół pokryto niecenzuralnymi napisami. W roku 1995 pomnik ten został odrestaurowany, dzięki staraniom Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, lecz wkrótce kolejny raz pokryły go różne napisy<sup>23</sup>.

Lwów – cmentarz Orłat – mimo odbudowy nadal jest okaleczony, a raczej okaleczany instytucjonalnie. Wystarczy odwiedzić katakumby i odnaleźć wśród nazwisk widniejących na ścianach nazwisko Jurka Bitschana. Wydawałoby się, że napis jest wyraźny, czytelny – czy do końca? Czego brakuje w zapisie przy jego nazwisku? Wolne miejsce, a raczej nienaturalny odstęp świadczy, że było coś jeszcze, co zostało uznane przez władze lwowskie za niewygodne, przy – niestety – akceptacji strony polskiej. Podobnie mogiła pięciu Nieznanych Żołnierzy z Persenkówki ma zmieniony napis na płycie nagrobnej.

We Lwowie widoczny jest swoisty kanibalizm cmentarny w postaci wykorzystywania grobowców z widocznymi napisami polskimi do nowych, ukraińskich pochówków. Od razu rodzi się pytanie – co się stało ze szczątkami poprzednich zmarłych?

Grób Juliana Zachariewicza na Łyczakowie, polskiego architekta, który projektował między innymi gmachy Politechniki Lwowskiej i Galicyjskiej Kasy Oszczędności został przepięknie odnowiony. Ale co robi na nim tablica upamiętniająca pochówek Zachariewicza, zapisana cyrylicą?

O mogiłach ułanów krechowieckich w Stanisławowie tak pisze Leon Orzeł

Pierwsza ich dewastacja odbyła się jeszcze za czasów okupacji hitlerowskiej, druga w 1980 roku. Wówczas to teren cmentarza wyrównano spychaczami, pozostawiawszy w głębi ziemi szczątki pochowanych. W 1990 roku,

---

<sup>23</sup> A. Gutowski, P. Janowczyk, *Cmentarze dawnego powiatu borszczowskiego*, Warszawa 2004, s. 9.

z inicjatywy posła do Rady Najwyższej w Kijowie Ostapa Krucyka, doszło do odnowienia wspomnianych dwóch rzędów mogił. Można rzec, iż zasadniczo dotrzymano porządku pochówków z lat 1924–1927. Niestety w 2016 roku, w toku „remontu” wszystkie nadmogilne krzyże oznaczono już jako miejsca pochówku wyłącznie strzelców siczowych. Po takich działaniach na cmentarzu „za teatrem” nie został już ani jeden grób żołnierza – Polaka. „Sukces”. Cóż – międzywojenna Polska umiała godnie uczcić i pochować żołnierzy zarówno polskich, jak i ukraińskich spod znaku UHA czy strzelców siczowych, którzy przeciwko tej samej Polsce wcześniej walczyli. Co więcej – nawet zabójcy Tadeusza Hołówki oraz policjantów, terroryści spod znaku UWO–OUN, Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, po egzekucji na mocy prawomocnego wyroku sądowego, mogli liczyć na pochówek (do dziś dnia spoczywają na Cmentarzu Janowskim we Lwowie w okazałych grobach)<sup>24</sup>.

Na grodzieńskim cmentarzu żołnierzy Wojska Polskiego spoczywali nie tylko żołnierze z okresu walk z lat 1919–1920 czy zmarli w dwudziestoleciu, pełniący służbę w garnizonie grodzieńskim. Na jednej ze stron internetowych czytamy: „Na cmentarzu spoczywają też żołnierze WP polegli w 1939 r., w tym także podczas obrony Grodna przed Sowietami. W mogile zbiorowej, zwieńczonej kutym żelaznym krzyżem, pochowano szczątki odnalezione nad brzegiem Niemna w 1992 r. Tablica umieszczona u podnóża krzyża została ukradziona przez »nieznanych sprawców«. Był na niej napis w językach polskim i białoruskim: »TU SPOCZYWAJĄ NIEZNANI ŻOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO, OBRONCY GRODNA WE WRZEŚNIU 1939 R. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI«. W mogile spoczywa prawdopodobnie 86 żołnierzy”<sup>25</sup>.

---

<sup>24</sup> L. Orzeł, *Ułani Krechowieccy i ich groby w Stanisławowie (Iwano-Frankiwsku)*, [w:] *Stanisławów i ziemia stanisławowska w okresie II Rzeczypospolitej. Wojskowość, społeczeństwo, bezpieczeństwo, kultura*, pod red. M. Kardasa, A.A. Ostanka, P. Semkova, Warszawa–Stanisławów 2016, s. 18–19.

<sup>25</sup> <http://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1939/bialorus/grodzienski/grodno> [dostęp: 20.10.2017].

## Zakończenie

Budowanie tożsamości państwowej, opartej na fałszywej narracji historycznej jest szczególnie widoczne w „cementarnej polityce” władz państw, które dziś istnieją na dawnych polskich ziemiach. Dokonywana manipulacja przeszłością ma swoje podłoże nie tylko w sterowanym instytucjonalnie nacjonalizmie, ale i w zakorzenionej mentalności ukształtowanej niegdyś na modłę *homo sovieticus*. Jeśli dochodzi do takich sytuacji, jak z Zachariewiczem, to z trwogą należy sobie postawić pytanie, co się stanie w przyszłości z Konopnicką, Zapolską, Grottgerem, Syrokomlą, co z żołnierzami WP poległymi w obronie Ojczyzny?

Może warto w tym miejscu przytoczyć słowa Kornela Ujejskiego, wypowiedziane na pogrzebie Antoniego Pióreckiego, żołnierza Kościuszki, który zmarł w wieku 106 lat, a który został pochowany na lwowskim Łyczakowie w dniu 7 stycznia 1870 roku, podczas wielkiej manifestacji patriotycznej:

U naszego ludu przy pogrzebach jest obyczaj taki: nim ubogą trumnę zsuną do dołu, staje jeden z krewnych zmarłego i w jego imieniu mówi do obecnych pożegnalne słowo. Któż z nas nie zechce się policzyć do krewnych z tego cichego bohatera, tego żołnierza z powstania najczystsze­go, bo opromienionego anielskim Tadeuszem Kościuszko? Któż z nas nie czuje się wnukiem tego starca przeszło stuletniego? I jam jego wnuk – i niech mi wolno będzie powtórzyć to, co z jego trumny sły­chać. Ś. P. Antoni Piórec­ki mówi tak. Dziękuję wam, rodacy, za oddaną mnie ostatnią posługę. Ze czi­cią odprowadziliście do grobu mnie, żołnierza, bo wy sami żołnierzami stuletniej naszej walki o Polskę. A kraj nasz obozem, a bronią duch patriotyczny.

Nie dawajcie mi łez, wszak jam już moje wszystkie wyplakał. Zachowajcie je dla waszej modlitwy za ojczyznę. Łza poparta modlitwą i wiarą, to radość; a ból – to moc; a grób to zmartwychwstanie! A mówię wam że łza jest dobra przy skrusze, ale od łzy miłszy Bogu – dobry czyn. Odchodząc z tego świata – tak dalej odzywa się głos z trumny – nie będę wam mówił pochlebstw, ale powiem słowo surowej prawdy. Trwonicie ducha na dobre chęci i na marne słowa – pracy waszej nie widać. Lubicie popisywać się tego

rodzaju patriotyzmem, który jedna natychmiastowe uznanie, wywołuje oklaski; toż Polska nie ma z niego pożytku, bo całą korzyść wy zabieracie dla siebie.

Cicho pada ziarno na roli, cicho tam kielkuje, a z niego potem kłosi zdrowy pokos. Rozprawiacie o oświacie ludu, posyłacie mu czasem książki. Zakładacie gdzieniegdzie szkółki, a tego czego ten lud od wieków pragnie, za czym on tęskni, co by go od razu podniosło i uszlachetniło; Miłość! – Tej mu nie dacie. Pan Tadeusz, nasz naczelnik, kochał lud, też przez niego lud pokochał Polskę. Pożera was niewiara. Hołdujecie sile materii, która chwilowo daje powodzenie, a lekceważycie potęgę ducha, który działa na wieczność. My kosami zabieraliśmy armaty, wy i z armatami nie podolicie wrogowi, jeżeli się nie poprawicie.

Takie słowa i skargi idą ode mnie z tej trumny, powtórzyłem je. Jakąż im dać odpowiedź? Jedną tylko, godna nas, godna tego patriotycznego patriarchy. Poprawimy się! Z głębi serca przyrzekamy ci, nasz ojciec: poprawimy! Świadkiem niech nam będzie słońce, które niespodziewanie pośród zimy wiosennymi promieniami twoją trumnę: poprawimy się!<sup>26</sup>

Na bramie zakopiańskiego cmentarza na Pęksowym Brzyzku widnieje napis „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody, tracąc pamięć, tracą życie”. Dobrze by było, by strona polska silniej akcentowała tę maksymę w relacjach z państwami położonymi za Bugiem, mając na uwadze groby naszych przodków położone za wschodnią granicą, które świadczą o prężnym żywiole polskim, który niegdyś na tych ziemiach istniał.

**Piotr Semków**

### **Bibliografia**

#### **Źródła opublikowane, pamiętniki, wspomnienia, relacje**

Bandurski Biskup, *Z niewoli do ziemi obiecanej*, Lwów-Warszawa-Kraków-Poznań 1920.

---

<sup>26</sup> A. Piórecki, *Wielcy Polacy: Antoni Piórecki*, <https://kresy24.pl/wielcy-polacy-antoni-piorecki/> [dostęp: 21.11.2017].

Czarnowski R.J., *Krzemieniec, zaginione miasteczko*, Warszawa 2014.

Skrok Z., *Podolska legenda. Powstanie i pogrzeb polskiego Podola*, Warszawa 2007.

Szolginia W., *Tamten Lwów*, t. 5, *Życie miasta*, Wrocław 1994.

### **Opracowania**

Banach W., *Wstęp*, [w:] K. Hejke, *Cmentarz Bernardyński w Wilnie*, Warszawa 2010.

Dąbrowska-Budziło K., *Genius loci jako potencjalne źródło inspiracji dla kształtowania krajobrazu*, „Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, nr 15, Sosnowiec 2011.

Gutowski A., Janowczyk P., *Cmentarze dawnego powiatu borszczowskiego*, Warszawa 2004.

Małachowicz E., *Cmentarz na Rossie – ogród zadumy i smutku*, [w:] K. Hejke, E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie od świtu do zmierzchu*, Warszawa 2006.

Nicieja S.S., *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

Orzeł L., *Ułani Krechowieccy i ich groby w Stanisławowie (Iwano-Frankiwsku)*, [w:] *Stanisławów i ziemia stanisławowska w okresie II Rzeczypospolitej. Wojskowość, społeczeństwo, bezpieczeństwo, kultura*, pod red. M. Kardasa, A.A. Ostanaka, P. Semkowa, Warszawa–Stanisławów 2016.

Piórecki A., *Wielcy Polacy: Antoni Piórecki*, <https://kresy24.pl/wielcy-polacy-antoni-piorecki/> [dostęp: 21.11.2017].

Szczerbańska E., *Cmentarz Obrońców Lwowa i działalność Tow. Straży Mogił Polskich Bohaterów*, [w:] *Orlątom. Straż Mogił Polskich Bohaterów. Przewodnik po Cmentarzu Obrońców Lwowa*, Lwów 1934.

Szulińska M., Szuliński J., Zieliński J., *Skala nad Zbruczem. Dzieje. Architektura. Budownictwo*, Warszawa 2003.

Wingralek J.W., *Tam gdzie lwowskie śpią Orląta*, Warszawa 2001.

Wołczański J., *Zarys dziejów kościoła i parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie*, <http://lwow.com.pl/maria-magdalena/mm.html> [dostęp: 17.10.2017].

### **Strony internetowe**

*Pieśń III*, 30, [https://pl.wikisource.org/wiki/Pie%C5%9B%C5%84\\_III\\_30](https://pl.wikisource.org/wiki/Pie%C5%9B%C5%84_III_30) [dostęp: 15.10.2017].

*Kresowe nekropolie*, <https://dzieje.pl/ochrona-zabytkow/kresowe-nekropolie> [dostęp: 12.10.2017].

<https://sjp.pwn.pl/slowniki/nekropolia.html> [dostęp 16.10.2017].



[http://web.archive.org/web/20160501035059/http://www.rada-opwim.gov.pl:80/article\\_details/1/misja-rady/](http://web.archive.org/web/20160501035059/http://www.rada-opwim.gov.pl:80/article_details/1/misja-rady/) [dostęp: 18.10.2017].

<http://dzieje.pl/ochrona-zabytkow/wilno-cmentarz-na-rossie> [dostęp: 18.10.2017].

<http://www.studiowschod.org.pl/index.htm> [dostęp: 18.10.2017].

<http://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1939/bialorus/grodzieski/grodno> [dostęp: 20.10.2017].

<http://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1939/bialorus/grodzieski/grodno> [dostęp: 20.10.2017].

## **Piotr Semków**

Polish Naval Academy Gdynia

### **„Non Omnis Moriar“. The Cemeteries in the Eastern Borderlands, a Monument in Memory of Polish History**

#### **Keywords**

Cemeteries, Vilnius, Grodno, Lviv, Poland, destruction

#### **Summary**

The Poland “little homelands” in the Eastern Borderlands were subjected to terrible destruction, and not only due to the partitions of Poland or military operations during wartime. After the Second World War, attempts were made to erase all traces of the Polish presence, once prevalent in these territories. Poles who were displaced from the East were issued falsified documents, stating USSR as their place of birth. This created a paradoxical situation in which there were Poles from Lviv or Vilnius in post-war Poland, for example, who had officially been born in a country that did not own these lands before the war. A remnant of the past and of the centuries-old connection of these lands with Poland can still be found there, in the form of cemeteries scattered throughout the territory that now is part of Lithuania, Belarus and Ukraine. In the Soviet era, any traces of the Polish presence were being actively removed on multiple levels, by state and local institutions. This process affected every aspect of life, and concerned not only the living, but also the dead. The political changes that took place in Eastern Europe in the 1990s, and the collapse of the Soviet Union in particular, made it easier to

visit the land of one's roots, where traces of Polish history remained, despite all the damage. It is a pity, however, that the process of erasing trails of Polish presence continues to this day.

## **Петр Семкув**

Военно-морская академия Гдыня

### **«Non omnis moriar». Кладбища в западной Украине и Беларуси – хранители памяти о польской культуре.**

#### **Ключевые слова**

Кладбища, Вильнюс, Гродно, Львов, Польша, разрушения

#### **Резюме**

«Малая родина» поляков в западной Украине и Беларуси подверглась ужасным разрушениям не только из-за разделов Польши или военных действий. После Второй мировой войны предпринимались попытки уничтожить все следы польской культуры, ранее доминирующей на этой территории. В документах, выдаваемых полякам, переселенным с востока, перевиралось место рождения, путем указания страны происхождения: СССР. Это создавало парадоксальную ситуацию, в которой в послевоенной Польше появлялись, например, поляки – львовяне или поляки – вильнюсцы, родившихся до войны в иной стране, которой эти территории не принадлежали. Одним из следов истории и многовековых связей этих земель с польской культурой были кладбища, раскиданные по всей территории современной Литвы, Беларуси и Украины. Уничтожение следов польской культуры в советские времена осуществлялось организованным образом и было результатом действий, предпринятых как на государственном, так и на местном уровне. Это в равной степени затронуло все сферы жизни и касалось не только живых, но и мертвых. Политические изменения, которые произошли в Восточной Европе в 1990-е годы, прежде всего – распад Советского Союза, облегчили посещение родной земли, на которой, несмотря на все разрушения, сохранились следы польского присутствия. К сожалению, процесс истребления следов польской культуры продолжается.

**Piotr Semków**

Marineakademie Gdingen

## **„Non omnis moriar“. Nekropolen auf den ehemaligen polnischen Ostgebieten als Hüter der Erinnerung an die polnische Identität**

### **Schlüsselworte**

Friedhöfe, Vilnius, Garten, Lemberg, Polen, Zerstörung

### **Zusammenfassung**

Die „kleinen Heimatländer“ auf den ehemaligen polnischen Ostgebieten wurden nicht nur durch die Teilung Polens oder die Kriegshandlungen schrecklich zerstört. Nach dem Zweiten Weltkrieg wurde versucht, alle Spuren der polnischen Identität, die einst in diesem Gebiet dominierten, zu beseitigen. In den Dokumenten, die an aus dem Osten umgesiedelte Polen ausgestellt wurden, wurde der Geburtsort gefälscht, indem er als UDSSR angegeben wurde. Dies zog eine paradoxe Situation nach sich, in der in Nachkriegspolen z.B. die Polen aus Lemberg oder die Polen aus Wilna auftauchten, die vor dem Krieg in einem fremden Land geboren wurden, das diese Gebiete nicht besaß. Eine der Spuren der Vergangenheit und der jahrhundertelangen Verbindungen zwischen diesen Ländern und der polnischen Identität sind die Friedhöfe, die über die Gebiete von dem heutigen Litauen, Weißrussland und der Ukraine verstreut sind. Die Verwischung der Spuren der polnischen Identität in der Sowjetzeit erfolgte auf vielen Ebenen und resultierte aus Maßnahmen, die sowohl auf institutioneller als auch lokaler Ebene ergriffen wurden. Die Verwischung beeinflusste alle Lebensbereiche gleichermaßen und betraf nicht nur die Lebenden, sondern auch die Toten. Die politischen Veränderungen, die sich in den 1990er Jahren in Osteuropa vollzogen, und vor allem der Zusammenbruch der Sowjetunion vereinfachten es, Familienländer zu besuchen, in denen trotz der Zerstörung die Spuren der polnischen Identität geblieben sind. Es ist jedoch schade, dass der Prozess der Verwischung der Spuren der polnischen Identität immer noch andauert.

**Adam A. Ostanek**

Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie  
Instytut Organizacji i Zarządzania

## **Lwów jako symbol wygnania Polaków z Kresów Wschodnich w literaturze wspomnieniowej okresu PRL i początków III Rzeczypospolitej**

### **Słowa kluczowe**

Lwów, Kresy Wschodnie, PRL, III Rzeczpospolita, literatura, wygnanie

### **Streszczenie**

Zmiany granic państwa polskiego w 1945 roku skutkowały falą przesiedleń znacznej liczby ludności. Miejsce Niemców na nowych obszarach Polski zajmowali ekspatrianci z Małopolski Wschodniej, Wileńszczyzny, Polesia, Wołynia czy Nowogródzczyzny. Pamięć o rodzinnym domu była tym, czego nikt nie mógł im zabrać. W okresie PRL próbowano wyciszyć temat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, uniemożliwiając lub utrudniając publikowanie kolejnych wspomnień, jednak z biegiem czasu wiele osób znajdowało sposób, aby choć w formie aluzji lub drobnego odwołania napisać coś, co nawiązywało do tamtego świata. Przedmiotem analiz są subiektywnie wybrane przez autora publikacje okresu PRL i początków III Rzeczypospolitej, zawierające aluzyjne bądź bezpośrednie wspomnienia o przedwojennym Lwowie – mieście, które stało się symbolem wygnania Polaków z Kresów Wschodnich.

Rok 1989 był przełomowy dla tematyki kresowej. Koniec systemu, który odgórnie odrzucał tematy niewygodne i wskazywał te „jedynie słuszne”, odchodził do historii. Społeczeństwu pozwolono wreszcie publicznie mówić i pisać o tym, co często skrywane latami, powtarzane było szeptem, w najlepszym wypadku, wydawane było w tzw. drugim obiegu.

Powojenne losy mieszkańców ziem polskich, oderwanych od Rzeczypospolitej, były tragiczne. Zmuszeni do pozostawienia swych domów i wyjazdu w nieznaną, osiedlali się na obcych dla nich ziemiach zachodnich, wcielonych do Polski, gdzie warunki mieszkaniowe, po okresie walk frontowych, były często wprost fatalne. Co więcej, nowa władza w przesiedleńcach z dużych miast, takich jak Lwów czy Wilno, widziała zagrożenie i starała się, aby zostali oni rozsiani po różnych zakątkach Polski. Choć nie w pełni się to udało, bowiem liczna grupa Lwówian osiedliła się na Śląsku (od Gliwic po Wrocław), wilnianie natomiast zasiedlali Pomorze, to jednak środowiska kresowe, znane ze swej niechęci do Związku Radzieckiego, którego „dobrodziejstw” przyszło im doświadczać w latach 1939–1941 oraz od 1944 roku, częściowo zostały spacyfikowane.

Kresowianie, choć rozbici, od samego początku starali się podtrzymywać pamięć o swoim pochodzeniu. W ten sposób w nowych miejscach zamieszkania powstawały kawiarnie lwowskie, cukiernie wileńskie, składy tarnopolskie czy zakłady mistrzów stanisławowskich. Władze jednak i w tę sferę życia bardzo szybko wkroczyły. Polityka niepamięci, realizowana przez cały niemal okres PRL, połączona z brutalną nacjonalizacją wszelkich przejawów prywatnej działalności gospodarczej w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku, spowodowały, iż z ulic miast szybko zniknęły wspomniane lokale. W ten sposób pamięć publiczna o tragicznych losach milionów ludzi miała zostać wyeliminowana.

Czy to się jednak faktycznie udało? Czy owa polityka niepamięci przyniosła oczekiwane przez władze rezultaty i spowodowała, że Naród zapomniał o swych korzeniach i o swoim pochodzeniu? Wydaje się, że nie. Można bowiem ludziom zabronić mówić i pisać publicznie o pewnych kwestiach – żaden system

polityczny nie jest jednak w stanie przejąć władzy nad umysłami i spowodować, aby ludzie myśleli to, czego się od nich oczekuje.

Celem artykułu jest przybliżenie miejsca i roli Lwowa, jako symbolu wygnania Polaków z Kresów Wschodnich, w literaturze wspomnieniowej okresu PRL oraz początków III Rzeczypospolitej. Ze względu na wielość publikacji poświęconych dziom Lwowa, szczególnie pod koniec lat osiemdziesiątych oraz na początku lat dziewięćdziesiątych, autor wykorzystał tylko te bardziej znane przykłady. Podstawą źródłową są zatem subiektywnie wybrane publikacje, które – zdaniem autora – wpłynęły na pamięć zbiorową Polaków o Kresach Wschodnich i Lwowie, który stał się tych Kresów symbolem.

Skąd zatem ten fenomen lwowski się brał? Czy jak to zapytał słynny lwowiak – Jerzy Janicki w przedmowie do jednego z setek albumów poświęconych temu miastu „Cóż jest takiego niezwykłego w tym mieście, że na przestrzeni jego siedmiowiekowych dziejów same tylko superlatywy ściekały wprzód z gęsich, a później z coraz to wymyślniejszych już piór dziejopisów, kronikarzy, letopisów i historiografów?”<sup>1</sup>

Powodów jest kilka. Na wyjątkowość Lwowa przede wszystkim wpłynęła jego historia. Już w czasach I Rzeczypospolitej było to miasto, które zasłynęło z tego, iż stawiało zawsze skuteczny opór najeźdźcom. Paradoksalnie, to jednak dopiero okres zaborów uczynił Lwów miastem arcypolskim. Po pierwsze, to tu zlokalizowano w drugiej połowie XIX wieku stolicę nowo powstałej prowincji Galicja, której nadano autonomię. Po wtóre zaś Polacy, a wraz z nimi także przybysze, którzy zakochiwali się w tych ziemiach i samym mieście, bardzo szybko zaczęli się upominać o prawa do nieskrępowanego rozwoju politycznego, naukowego, kulturalnego.

Wszystko to spowodowało dynamiczny rozwój Lwowa. Podczas, gdy jeszcze w 1830 roku miasto zamieszkiwało 55 629 osób, to już sto lat później, spis powszechny z 1931 roku wykazał aż 312 231 mieszkańców, co stanowi wzrost niemal sześciokrotny.

---

<sup>1</sup> A. Bujak, *Lwów*, Olszanica 2000, s. 6.

Jeszcze w 1850 roku w mieście znajdował się jedynie prowincjonalny uniwersytet i młoda Akademia Politechniczna, a obok nich działało siedem szkół powszechnych, w 1939 roku istniały już znane na cały świecie cztery ośrodki kształcące na poziomie studiów wyższych, trzy licea pedagogiczne, piętnaście gimnazjów państwowych, dwanaście gimnazjów prywatnych, sześć liceów prywatnych, dziewięć szkół handlowych, dziesięć szkół zawodowych, dwanaście szkół i zakładów wychowawczych innego typu oraz pięćdziesiąt cztery szkoły podstawowe. Życie kulturalne, rodzące się dopiero w XIX wieku zaowocowało powstaniem i funkcjonowaniem do 1939 roku we Lwowie czterech dużych archiwów, trzynastu bibliotek, piętnastu muzeów i galerii, trzech teatrów, dwudziestu pięciu kin, rozgłośni radiowej oraz pięciu ogólnopolskich wydawnictw. Był Lwów także fenomenem w zakresie życia religijnego, bowiem poza istniejącymi w tym mieście do wybuchu II wojny światowej trzydziestoma trzema kościołami rzymskokatolickimi, dziesięcioma cerkwiemi, czterema synagogami i trzema olbrzymimi nekropoliami – znajdowały się tu także biskupstwa aż trzech obrządków (rzymskokatolickiego, greckokatolickiego oraz ormiańskiego). We Lwowie, w okresie II Rzeczypospolitej, ukazywało się także dziesięć lokalnych tytułów prasowych oraz jedenaście zamiejscowych<sup>2</sup>.

Będąc trzecim pod względem liczby ludności w okresie międzywojennym miastem Polski, Lwów był także siedzibą licznych urzędów i przedstawicielstw dyplomatycznych. Mieściły się tu: Urząd Wojewódzki, Dowództwo Okręgu Korpusu nr VI, Inspektorat Armii nr V, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej, Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów, Sąd Apelacyjny, Sąd Okręgowy, Sąd Pracy, Wschodniomałopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej, Dyrekcja Lasów Państwowych, Wyższy Urząd

---

<sup>2</sup> *Miasto Lwów w okresie samorządu 1870–1895*, red. A. Czołowski, K. Ostaszewski i in., Lwów 1896, s. 563, 626; *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 14; *Ilustrowany informator miasta Lwowa na rok 1939*, Lwów 1938, s. 14–18; A.A. Ostanek, *Życie kulturalne i szkolnictwo polskie we Lwowie w latach 1921–1939*, „Szkice Podlaskie” 2009–2010, nr 17–18, s. 164–172.

Górnicy, Izba Skarbowa, Izba Rękodzielnicza, Izba Przemysłowo-Handlowa oraz Okręg Szkolny Lwowski. W mieście swoje przedstawicielstwo w postaci konsulatów miało aż trzynaście państw, co wynikało także z olbrzymiej roli gospodarczej, jaką odgrywał w regionie południowo-wschodniej Polski Lwów. To tu, rokrocznie we wrześniu, począwszy od 1921 roku, a na 1939 skończywszy, odbywały się Międzynarodowe Targi Wschodnie – najbardziej rozpoznawalna po Międzynarodowych Targach Poznańskich impreza gospodarcza w tej części Europy<sup>3</sup>.

Znaczącą rolę w wyjątkowym podejściu Polaków do Lwowa odegrała także z pewnością obrona miasta w 1918 i 1919 roku. Celowe działanie władz centralnych upadającej monarchii Austro-Węgierskiej, obliczone na przejęcie kontroli nad miastem przez Ukraińców, którzy we Lwowie nie stanowili nigdy więcej niż 10% ogółu mieszkańców, spowodowało polski opór, a następnie obronę zorganizowaną w oparciu o najmłodszych mieszkańców miasta. Krwawe walki toczone pomiędzy Polakami i Ukraińcami o miasto w okresie od 1 listopada 1918 do 22 maja 1919 roku doprowadziły do tego, że Lwów ostatecznie został przez Polaków obroniony. Za ten czyn miasto – jako jedyne w okresie II Rzeczypospolitej – odznaczone zostało Krzyżem *Virtuti Militari*. To w końcu także stąd pochodziły wydobyte w 1925 roku i uroczyście przewiezione do Warszawy zwłoki Nieznanego Żołnierza, który spoczął w warszawskim Grobie Nieznanego Żołnierza – symbolu męstwa i poświęcenia dla sprawy<sup>4</sup>.

Lwów już w okresie międzywojennym należał do miast rozpoznawalnych w rozumieniu swoich zasług, jego mieszkańcy zaś cieszyli się opinią tych, którzy w godzinie próby wypełnili należycie swoje powinności. Dopełnieniem zasług wojennych

---

<sup>3</sup> *Lwów 1934–1939. Drogi rozwojowe gospodarki miejskiej*, Lwów 1939, s. 11–42; A.A. Ostanek, *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej w latach 1921–1939*, Warszawa 2013, s. 94–95.

<sup>4</sup> *Odznaczenie Lwowa orderem Virtuti Militari*, „Nowości Ilustrowane”, 4 XII 1920, s. 1–2; M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000; A.A. Ostanek, *Życie codzienne żołnierzy garnizonu lwowskiego w okresie międzywojennym*, „Przegląd Wschodni” 2016, t. 14, z. 2(54), s. 417–419.



miasta Semper Fidelis była obrona w 1939 roku. Choć dość szybko poddanie miasta Armii Czerwonej do dziś dnia budzi kontrowersje, nie zmienia jednak faktu to, iż Lwów przez 22 dni wojny (w tym 10 dni walk bezpośrednich) bronił się skutecznie przy udziale ludności cywilnej<sup>5</sup>.

Okupacje Lwowa – sowiecka, niemiecka i ponownie sowiecka – były brzemiennie w skutki. Mieszkańców miasta wywożono w głąb ZSRR, a po 1941 roku na przymusowe roboty do III Rzeszy. Przedstawiciele inteligencji oraz działających w konspiracji aresztowano, torturowano i najczęściej ostatecznie mordowano. Na koniec zaś – w 1945 i 1946 roku, za pomocą przymusu i terroru psychicznego, jaką były ciągle groźby aresztowań i wywózek, zmuszono do wyjazdu. Ekspatrianci, propagandowo określani mianem repatriantów, nie mogli zabrać wiele z rzeczy materialnych, a i z tych pamiątek, które udawało się im wziąć, często byli okradani w późniejszych etapach transportu. Jedynym, z czego żadna władza nie była ich w stanie ograbić, były ich własne wspomnienia.

Kresowianie – co już sygnalizowano – nie mieli w tej materii łatwego życia w okresie PRL. Ich wspomnienia nie były dobrze widziane w nowej rzeczywistości, bowiem zupełnie się w nią nie wpisywały. W zdecydowanie lepszej sytuacji byli ci, którzy znaleźli się na emigracji, bowiem tam nie sięgały ograniczenia cenzorskie. Z tego względu pozostającym w Polsce musiały wystarczyć przemycane nielegalnie prace – np.: Józefa Wittlina<sup>6</sup>, Kazimierza Schleyena<sup>7</sup> czy Stanisława Vincenza<sup>8</sup>, do tego dochodziło słuchanie audycji w Radiu Wolna Europa (np. Mariana Hemara czy Władę Majewskiej)<sup>9</sup>. Jak słusznie zauważył Stanisław Lem, opisując w tej materii sytuację panującą w PRL

---

<sup>5</sup> Szerzej zob. W. Włodarkiewicz, *Lwów 1939*, Warszawa 2007.

<sup>6</sup> J. Wittlin, *Mój Lwów*, Londyn 1946.

<sup>7</sup> K. Schleyen, *Gawędy lwowskie*, Londyn 1953.

<sup>8</sup> M.in. S. Vincenz, *Na wysokiej połoninie*, Warszawa 1938; Idem, *Dialogi z Sowietami*, Londyn 1966.

<sup>9</sup> Twórczość M. Hemara wydano w Polsce w 1990 r.; M. Hemar, *Chlib Kulikowski. Tylko dla Lwowian*, Warszawa 1990.

„mieliśmy gęby zawarte...”<sup>10</sup>. To dość lapidarne stwierdzenie wyjaśnia, skąd w miarę upływu czasu taka potrzeba pisania, wręcz wykrzyczenia tego, co próbowano usilnie zagłuszyć. Witold Szolginia w posłowniu do swoich pierwszych wspomnień wydanych jeszcze w 1971 roku, które dla wielu Kresowian stały się biblią stwierdził: „książkę tę pisałem nie tylko dla przyszłych jej czytelników – musiałem ją stworzyć przede wszystkim dla siebie samego”<sup>11</sup>.

Choć okres PRL z przyczyn oczywistych nie obfitował w kresową literaturę wspomnieniową, to jednak należy zauważyć, iż w miarę upływu czasu, nierzadko przy dużym wysiłku autorów, aby nie popaść w konflikt z cenzorem, ukazywały się utwory literackie bądź wspomnienia, które dotyczyły Lwowa. Możliwość publikacji na dany temat, jak zawsze zależała od ewentualnej nadgorliwości wspomnianego już cenzora z jednej strony i skrzętnej umiejętności pisania niekonkretnie o sprawach konkretnych przez samego autora.

Pierwszym, który w okresie PRL napisał o Lwowie w ujęciu wspomnieniowym był znany pisarz, eseista i tłumacz literatury – Jan Parandowski. Opublikowana w 1953 roku książka jego autorstwa pt. *Zegar słoneczny* stanowi zbiór nostalgicznych opowiadań, będących zarazem wspomnieniami autora o czasach jego młodości we Lwowie. Całość napisana językiem znanym z *Mitologii* – pięknym, prostym stylistycznie, co zwiększało liczbę potencjalnych czytelników. Warto podkreślić, że książka była kilkakrotnie wznawiana (w 1978 r., a więc w roku śmierci autora, do obiegu trafiło już siódme wydanie)<sup>12</sup>.

Lwów znajdował swoje miejsce także w twórczości literackiej innego lwowianina – Zbigniewa Herberta. W wydanym w 1957 roku drugim tomie poetyckim pt. *Hermes, pies i gwiazda*, w wierszu *Moje miasto* autor uskarżał się, że upływający od wyjazdu z rodzinnego domu czas negatywnie wpływa na zapamiętane

---

<sup>10</sup> *Mit Lwowa. Rozmowa z prof. Stanisławem Nicieją*, „Polityka” 1999, nr 22, s. 68–69.

<sup>11</sup> W. Szolginia, *Posłowie*, [w:] Idem, *Dom pod żelaznym lwem*, Warszawa 1971.

<sup>12</sup> J. Parandowski, *Zegar słoneczny*, Warszawa 1978.

wydarzenia. Nie zmieniało to jednak faktu, iż „co noc staję boso przed zatrzaśniętą bramą mojego miasta”, co oznaczało, że luki w pamięci nie są w stanie spowodować całkowitego wymazania Lwowa ze świadomości<sup>13</sup>.

Na kolejne wspomnienia lwowskie wydane oficjalnie w PRL trzeba było poczekać aż do 1966 roku. Wówczas to ukazał się *Wysoki Zamek* autorstwa Stanisława Lema – znanego pisarza *science fiction*, filozofa, futurologa oraz krytyka literackiego. Książka odbiega od pozostałych jego publikacji, bowiem stanowi autoportret z okresu dzieciństwa. Na tle panoramy ówczesnego Lwowa, Lem uczynił siebie samego bohaterem opowieści o dojrzewaniu. Ta książka, to jeden z najciekawszych portretów świata dzieciństwa, jaki pojawił się w literaturze polskiej lat powojennych. Pełna błyskotliwego humoru autoanaliza, w której pisarz przygląda się swym początkom, aby odkryć najważniejsze pierwiastki twórczej natury: skłonność do marzeń, oryginalną wyobraźnię i nieposkromioną dociekliwość<sup>14</sup>.

Już sam tytuł książki był dość prowokacyjny. Choć z pozoru ów wysoki zamek miał być konstrukcją, która w sposób sensowny zespałać miała świat miniony ze światem współczesnym, w rzeczywistości tytuł odnosił się do nazwy jednego z najbardziej znanych i rozpoznawalnych wzgórz lwowskich. Między wierszami udało się Lemowi opisać przedwojenny Lwów – jego wielonarodową i wielokulturową społeczność, charakterystyczne miejsca i postacie, zapamiętane najważniejsze wydarzenia oraz wiele innych szczegółów.

Lata siedemdziesiąte przyniosły kolejne publikacje wspomnień dotyczących Lwowa. W tym jednak przypadku ich autorem nie był pisarz, a architekt, a sama książka stanowiła jego debiut autorski. Mowa tu o wspomnianym już Witoldzie Szolginii i jego pracy pt. *Dom pod żelaznym lwem*, wydanej w 1971 roku. Powyższa publikacja przyniosła autorowi bardzo szybko uznanie wśród Kresowian i ich potomków. Nie będąc zawodowym pisarzem, Szolginia napisał swe wspomnienia w sposób

---

<sup>13</sup> Z. Herbert, *Hermes, pies i gwiazda*, Warszawa 1957.

<sup>14</sup> S. Lem, *Wysoki Zamek*, Warszawa 1966.

niezwykły – literacko i plastycznie, wplatając w treść mnóstwo odniesień do okresu związanego z jego życiem w domu rodzinnym. Wart podkreślenia jest także sposób narracji – Szolginia zaczynając od skrupulatnych opisów swego domu, podwórka czy sąsiadów, zataczał coraz szerszy krąg, obejmując sąsiednie dzielnice i w końcu całe miasto<sup>15</sup>.

Choć w książce ani razu nie pada nazwa Lwów, publikacja jest pełna Lwowa w każdym, najkrótszym nawet zdaniu. Do jej powstania przyczyniła się z pewnością ogromna tęsknota autora za miastem rodzinnym. Tytułowy żelazny lew odnosi się do antaby w kształcie lwa, która znajdowała się na drzwiach wejściowych domu Szolgini. Już na pierwszej stronie autor, charakteryzując teoretycznie jedynie wspomnianą antabę, wyjaśnia dlaczego zdecydował się w końcu na spisanie i wydanie swoich wspomnień. „Tego kółka lew nie wypuści z pyska nigdy i za nic w świecie, nie da go sobie odebrać za żadną cenę. Nie pomogą ani prośby, ani groźby, ani nawet szarpanie kółkiem z całych sił. Wiem o tym dobrze, bo sam tego nieraz próbowałem”<sup>16</sup>. Owym kółkiem, którego lew nie chce wypuścić z pyska jest Lwów, a raczej pamięć o nim. Autor jednoznacznie wskazuje, że zarówno próby własne wymazania Lwowa z pamięci, jak również działania władz na nic się zdają, bo Lwowa z pamięci po prostu wymazać się nie da. Równie symboliczna jak antaba jest dedykacja zamieszczona przez autora: „Mieszkańcom Domu, gdziekolwiek są”. Stanie się ona elementem rozpoznawalnym dalszej twórczości Szolgini. Domem, celowo napisanym z dużej litery, jest Lwów, książka zatem dedykowana jest wszystkim lwowianom.

W latach siedemdziesiątych na rynku wydawniczym pojawiły się jeszcze jedno wspomnienie, których część poświęcona była Lwowowi. Miały one jednak zdecydowanie odmienny od wcześniej wspomnianych charakter. Alicja Dorabalska – fizykochemik, pierwsza kobieta profesor Politechniki Lwowskiej, w swych wspomnieniach zatytułowanych *Jeszcze jedno życie*,

---

<sup>15</sup> W. Szolginia, op. cit.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 5.

wydanych w 1972 roku, swej pracy naukowej we Lwowie poświęca kilkanaście stron. Wspomnienia nie mają tak olbrzymiego ładunku emocji, jak w przypadku wcześniejszych autorów, bowiem Dorabialska nie pochodziła ze Lwowa, nie spędziła w nim też swojego dzieciństwa, a jedynie drugą połowę lat trzydziestych, kiedy będąc już dorosłą, pracowała na Politechnice Lwowskiej. Być może właśnie dlatego cenzorzy zezwolili autorce na opisywanie Lwowa i panujących w nim stosunków społecznych w sposób otwarty i bezpośredni. Spostrzeżenia autorki są jednak niezwykle cenne. Oddają też lwowskiego ducha, który zawsze w pewnej mierze stanowił dla pochodzącej z Sosnowca, a więc byłego zaboru rosyjskiego, Dorabialskiej pewne *novum*<sup>17</sup>.

Lata osiemdziesiąte przynosiły kolejne wspomnienia o tematyce kresowej. Okres ten charakteryzuje równoległe rozwijanie tzw. drugiego obiegu, w którym publikowano to, na co zgody nie wydałyby władze, względnie przedrukowywano publikacje emigracyjne, w tym także o charakterze wspomnieniowym. Warto także zaznaczyć, że w okresie tym zezwolono na publikację powstających opracowań naukowych, które dotyczyły Lwowa.

W obiegu oficjalnym w ostatniej dekadzie PRL do cennych wspomnień zaliczyć należy wydane w 1987 roku pamiętniki znanego lwowskiego pedagoga, ostatniego przedwojennego dyrektora Szkoły Męskiej im. Marii Magdaleny – Mieczysława Opalka. Zebrane i opatrzone przedmową przez Jana Trzynadlowskiego – lwowianina, byłego dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu pamiętniki pt. *O Lwowie mojej młodości* są w rzeczywistości zbiorem barwnych wspomnień o mieście z przełomu XIX i XX wieku. Publikacja, choć nie dotyczyła okresu II Rzeczypospolitej jak wszystkie poprzednie, ilustrowała odwieczną wielokulturowość Lwowa oraz pokazywała, że nie był to gród zwyczajny, jakich wiele<sup>18</sup>.

Nie zapomniano o Lwowie i w drugim obiegu. Wspomniany już Witold Szolginia od połowy lat pięćdziesiątych pisał lwow-

---

<sup>17</sup> A. Dorabialska, *Jeszcze jedno życie*, Warszawa 1972.

<sup>18</sup> M. Opalek, *O Lwowie mojej młodości*, Warszawa 1987.

ską gwarą (bałakiem) wiersze, które ozdobione rysunkami jego autorstwa, powielane na bazie rękopisów, były przekazywane i czytane w gronie lwowian. Z czasem Szolginia łączny zbiór 44 wierszy zatytułował *Krajubrazy syrdeczny*, podpisując się pod nimi jako Tolu z Łyczakowa. W 1986 roku przedsiębiorca budowlany z Bytomia – Waldemar Markowski (lwowianin), z pomocą mistrza introligatorskiego z Bytomia – Wacława Tomaszewskiego (również lwowianina), będąc pod wpływem ich treści, zebrał i wydał je, za zgodą autora, w formie książkowej<sup>19</sup>.

W 1987 roku, sumptem Markowskiego wydano kolejny zbiór wierszy Szolginia pt. *Kwiaty lwowskie*. Tym razem jednak, obok pseudonimu, wskazano rzeczywiste nazwisko autora. Niezwykle głęboka jest myśl przewodnia publikacji, jaką autor umieścił na początku: „Prawda znika jak dym i dla potomności przepada, gdy wymrze pokolenie, które na nią patrzyło, jeżeli pióro nie udzieli jej swego światła i świadectwa. Nie ma człowieka ani spraw tak wielkich, aby ich czas i niepamięć nie zatarły. Verba volant, scripta manent”<sup>20</sup>. Powyższe jest niejako uzasadnieniem wszystkich działań, jakie podejmował Szolginia na rzecz podtrzymywania pamięci o Lwowie. Jego wiersze ukazały się również w drugoobiegowej antologii *Semper Fidelis. Wiersze o Lwowie 1918–1986*<sup>21</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, w latach osiemdziesiątych zezwolono na publikację opracowań naukowych, które dotyczyły Lwowa, a które także mit miasta budowały, przez co warte jest ich przybliżenie. W 1983 roku Zofia Kurzowa – językoznawczyni, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz lwowianka, opublikowała pracę pt. *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*. Dzieło to, mające charakter naukowy, stało się w rzeczywistości słownikiem polsko-lwowskim, wydobywającym z otchłani niepamięci gwarę lwowską. Wydawana kilkakrotnie książka, zawsze zyskiwała szerokie grono nabyw-

---

<sup>19</sup> Tolu z Łyczakowa [W. Szolginia], *Krajubrazy syrdeczny*, Bytom 1986.

<sup>20</sup> Tolu z Łyczakowa [W. Szolginia], *Kwiaty lwowskie*, Bytom 1987.

<sup>21</sup> *Semper fidelis. Wiersze o Lwowie 1918–1986*, zebrał J. Wereszyca [właśc. D.B. Łomaczewska], Warszawa 1986.

ców. Jako ciekawostkę warto dodać, iż autorka w swej pracy aż 230 razy cytowała Szolginie<sup>22</sup>.

Widoczna odwilż połączona z łagodniejszym podejściem do tekstów przez pracowników Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Wydawnictw spowodowała, że od strony naukowej tematykę Lwowa przedstawił nie kto inny, jak wówczas już doc. dr hab. Witold Szolginia. W pracy pt. *Historiografia architektury i urbanistyki dawnego Lwowa*, wydanej w 1989 roku, dokonał on wnikliwej analizy całej dostępnej literatury, podejmującej tematykę rozwoju architektonicznego i urbanistycznego Lwowa od roku 1340 do roku 1939<sup>23</sup>.

Autorem kolejnych opracowań naukowych jest Stanisław Nicieja. Jego *Cmentarz Łyczkowski we Lwowie 1786–1986* wydany w 1988 roku sprzedał się w bagatela – niemal ćwierćmilionowym nakładzie<sup>24</sup>. Kolejna publikacja Niciei – *Cmentarz Obrońców Lwowa*, która ukazała się w 1990 roku, również wpiisywała się całkowicie w oczekiwania Polaków, chcących kultywować pamięć o Kresach<sup>25</sup>. Choć Nicieja nie jest rodowitym lwowianinem (urodził się zresztą już po II wojnie światowej), został – jak to określił Jerzy Janicki – „adoptowanym dzieckiem Lwowa”<sup>26</sup>.

Końcówka lat osiemdziesiątych, to zdecydowana ofensywa Kresowian, szczególnie lwowian. Kiedy jesienią 1988 roku we Wrocławiu powstało Towarzystwo Miłośników Lwowa, a wraz z nim oddziały w większych miastach, oczywistym stało się, że tematyki kresowej nie da się dłużej sztucznie tłamsić. Do Towarzystwa zapisywali się wszyscy pochodzący z Kresów II Rzeczypospolitej, choć dominowali lwowianie, co nie

---

<sup>22</sup> W. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Kraków 1983.

<sup>23</sup> W. Szolginia, *Historiografia architektury i urbanistyki dawnego Lwowa*, Warszawa 1989.

<sup>24</sup> S.S. Nicieja, *Cmentarz Łyczkowski we Lwowie 1786–1986*, Wrocław 1988.

<sup>25</sup> Idem, *Cmentarz Orląt Lwowskich*, Wrocław 1990.

<sup>26</sup> *O Lwowie bez uprzedzeń – rozmowa z prof. Stanisławem Sławomirem Nicieją*, „Przegląd” 2013, nr 50.

pozostało bez wpływu na to, iż to właśnie Lwów stał się symbolem wygnania Polaków z ziem wschodnich.

Okres ten, to istny wysyp publikacji wspomnieniowych, dotyczących Lwowa. Jeszcze w 1988 roku ukazały się wspomnienia Marii Kulczyńskiej pt. *Lwów – Donbas 1945*. W publikacji o charakterze broszurowym autorka przybliżyła rzeczywistość lwowską okresu przełomu 1944 i 1945 roku, kiedy to władze radzieckie, aby zmusić Polaków do decyzji o wyjeździe z miasta, dokonywały fali aresztowań osób związanych z konspiracją<sup>27</sup>.

W ogóle przyznać trzeba, że wojenne wspomnienia lwowian były pierwszymi, jakie zaczęły ukazywać się w zmieniającej się rzeczywistości. W 1988 roku wyszły wspomnienia, których autorem był Stanisław Pempel. Autor w książce pr. *Spod znaku Lwa i Syreny* zamieścił wspomnienia własne, uzupełnione wspomnieniami osób trzecich. Wszystkie one dotyczyły działań konspiracyjnych okresu II wojny światowej, w których autor uczestniczył najpierw we Lwowie, a następnie w Warszawie<sup>28</sup>.

Dwa lata później ukazała się kolejna publikacja tego samego autora, która tym razem – poza elementami retrospekcji – łączy w sobie podejście badawcze. W książce *ZWZ-AK we Lwowie 1939–1945* autor odtwarza struktury oraz działalność lwowskiego okręgu Związku Walki Zbrojnej, przekształconego później w Armię Krajową<sup>29</sup>.

Podobne do powyższych publikacje ukazały się w 1989, a następnie 1991 roku. Ich autorem był Jerzy Węgierski – emerytowany profesor Politechniki Warszawskiej i Śląskiej, żołnierz lwowskiej konspiracji, uczestnik Akcji Burza we Lwowie, wieloletni więzień łagrów. Najpierw ukazuje się książka *W lwowskiej Armii Krajowej*, później zaś *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*. W pierwszej z nich, wydanej jeszcze pod okiem cenzora ukrytego w kodzie A-79, autor przybliżył działalność Okręgu Lwów Armii Krajowej w latach 1941–1944, tj. w okresie okupacji niemieckiej. Druga publikacja, wydana już po likwidacji cenzury,

---

<sup>27</sup> M. Kulczyńska, *Lwów – Donbas 1945*, Warszawa 1988.

<sup>28</sup> S. Pempel, *Spod znaku Lwa i Syreny*, Warszawa 1989.

<sup>29</sup> Idem, *ZWZ-AK we Lwowie 1939–1945*, Warszawa 1990.



stanowi uzupełnienie brakujących lat okupacji sowieckiej Lwowa. Istotnym walorem obydwu z nich jest fakt, że poza elementem wspomnieniowym, są to prace mające wszystkie przymioty opracowań naukowych z aparatem naukowym włącznie. Poza tym wzbogacone są oryginalnymi fotografiami i dokumentami z epoki<sup>30</sup>.

Losy wojenne lwowian przybliżyła także Wanda Ossowska w książce *Przeżyłam... Lwów-Warszawa 1939-1946*<sup>31</sup> oraz Kazimierz Żygulski we wspomnieniach zatytułowanych *Jestem z lwowskiego etapu*<sup>32</sup>. W obydwu pracach opisano warunki życia we Lwowie pod okupacją radziecką i niemiecką oraz rozwój działalności konspiracyjnej, w której udział brał każdy z autorów. Wspomnienia Żygulskiego, obejmują także okres przedwojennego życia autora w mieście.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przynosi oczywiście także liczne publikacje, które stanowią wspomnienia lat młodości i odwołanie do szczęśliwego okresu dzieciństwa spędzonego w II Rzeczypospolitej.

W 1989 roku ukazała się książka Stanisława Machowskiego pt. *Bernardyński mijam plac*. Praca jest swego rodzaju przewodnikiem po Lwowie, jakiego już nie ma, bowiem autor zaprasza w niej czytelnika na spacer po ulicach, placach i parkach nadpełtewskiego grodu w realiach przedwojennych. Zwiedzając wykwintne restauracje, gospody i szynki, czytelnik poznać może dawnych bohaterów lwowskich przedmieść, lwowskie obyczaje, piosenki oraz bałak. Książka jest bogato ilustrowana<sup>33</sup>.

W podobnym tonie utrzymana jest wydana w 1990 roku książka znanego aktora i piosenkarza – Jerzego Michotka *Tylko we Lwowie*. Stanowi ona zbiór opowieści z lat młodości oraz wywózki na Sybir. Okraszona jest także tekstami piosenek, wier-

---

<sup>30</sup> J. Węgierski, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989; idem, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1991.

<sup>31</sup> W. Ossowska, *Przeżyłam... Lwów-Warszawa 1939-1946*, Warszawa 1990.

<sup>32</sup> K. Żygulski, *Jestem z lwowskiego etapu...*, Warszawa 1994.

<sup>33</sup> S. Machowski, *Bernardyński mijam plac*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1989.

szowanych rymowanek, niezwykle bogato ilustrowana, z czego szczególnie cenne są zbiory fotografii prywatnych<sup>34</sup>.

Wartościowa jest także praca Lwa Kaltenberga – prozaika, poety, erudyty i gawędziarza, a przede wszystkim autora bardzo wielu książek. Publikacja *Ułamki stłuczonego lustra. Dzieciństwo na Kresach. Tamten Lwów*, wydana w 1991 roku (już po śmierci autora), to jego wspomnienia ze Lwowa okraszone interesującymi wątkami dotyczącymi choćby działalności Rozgłośni Lwowskiej Polskiego Radia i zatrudnionych tam osób<sup>35</sup>.

Innych zagadnień dotyka autor kolejnych wspomnień – Marian Tyrowicz. W pracy pt. *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, w sześciu szkicach autor stara się przybliżyć czytelnikom kształt, charakter oraz zakres życia literackiego i artystycznego Lwowa oraz rozwoju i wpływu nauki na te zagadnienia<sup>36</sup>.

Niezwykle ciekawą propozycją jest także publikacja autorstwa Adama i Ewy Hollanków *I zobaczyć miasto Lwów...* Choć na stronie redakcyjnej podają oni, że jest to „pierwszy od półwiecza polski przewodnik po mieście pod Wysokim Zamkiem”<sup>37</sup>, w rzeczywistości autorzy zabierają czytelnika na spacer przedwojennymi i wojennymi ulicami Lwowa. Czas przeszły miesza się tu niezwykle często z czasem teraźniejszym, co absolutnie nie utrudnia odbioru książki.

Podobną narrację narzuca w swojej pierwszej o Lwowie książce *Ni ma jak Lwów... Krótki przewodnik po Lwowie* Jerzy Janicki – pisarz, dramaturg, dziennikarz i scenarzysta filmowy i radiowy. Już na pierwszej stronie informuje on czytelników, że „ten przewodnik jest dla takich jak ja, co obudzeni w środku nocy wyrecytują jak pacierz wszystkie prawe i lewe przecznice Łyczakowskiej, wszystkie kina i wszystkie przystanki »jedyńki«, od Focha

---

<sup>34</sup> J. Michotek, *Tylko we Lwowie*, Warszawa 1990.

<sup>35</sup> L. Kaltenberg, *Ułamki stłuczonego lustra. Dzieciństwo na Kresach. Tamten Lwów*, Warszawa 1991.

<sup>36</sup> M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, Wrocław 1991.

<sup>37</sup> A i E. Hollankowie, *I zobaczyć miasto Lwów...*, Rzeszów 1990, s. 2.

poczynając, a na rogatce łyczakowskiej kończąc<sup>38</sup>. Można rzecz zatem, iż to wyznanie autora, podobne jest do wyznania Szolginia, który w *Domu pod żelaznym lwem* przyznał, iż książkę tę napisał przede wszystkim dla siebie samego. Potwierdza to zatem, jak silna była w okresie PRL chęć pisania o Lwowie wśród jego byłych mieszkańców i jak przymusowa konieczność milczenia tę potrzebę potęgowała. Wracając jednak to treści publikacji – podobnie jak w przypadku pracy Hollanków – Janicki często skacze po osi czasu, co również nie tylko nie utrudnia odbioru przekazu, ale często go wręcz ułatwia (np. gdy autor stosuje odniesienia do czasów współczesnych). Publikacja Janickiego jest także niezwykle cennym albumem fotograficznym – są tam zarówno zdjęcia i ryciny historyczne, jak i teraźniejsze, przedstawiające Lwów powojenny, a nawet współczesny (a więc okresu końca lat osiemdziesiątych).

Janicki nie poprzestał na powyższej publikacji. W 1993 ukazała się książka pt. *Cały Lwów na mój głów... Alfabet Lwowski*, w 1994 roku *Towarzystwo weteranów... Alfabet Lwowski 2*, natomiast w 1996 roku *A do Lwowa daleko aż strach... Alfabet Lwowski 3*. Druga i trzecia z książek jest w zasadzie poszerzeniem pierwszej, co wynikało – jak podał autor – z licznych listów, jakie otrzymywał z kraju i z zagranicy. Wszystkie publikacje, to zbiór niedługich biogramów lwowian – którzy zarówno jeszcze przed wojną, jak i po niej, mieli znaczące osiągnięcia naukowe, sportowe, literackie czy muzyczne. Większość biogramów wzbogacona jest prywatnymi komentarzami Janickiego, co stanowi wartość dodaną. Każdy z tomów wzbogacają niezwykle i unikatowe zdjęcia osób i obiektów związanych z przedwojennym Lwowem<sup>39</sup>.

Niedoścignionym w pisarstwie o Lwowie chyba do dziś dnia był jednak wspomniany już kilkakrotnie Witold Szolginia. Swoboda wypowiedzania się po 1989 została przez niego wykorzystana maksymalnie. Choć zmarł on w 1996 roku, zdążył

---

<sup>38</sup> J. Janicki, *Ni ma jak Lwów... Krótki przewodnik po Lwowie*, Warszawa 1990, s. 7.

<sup>39</sup> Idem, *Cały Lwów na mój głów... Alfabet Lwowski*, Warszawa 1993; idem, *Towarzystwo weteranów... Alfabet Lwowski 2*, Warszawa 1994; idem, *A do Lwowa daleko aż strach... Alfabet Lwowski 3*, Warszawa 1996.

napisać w okresie III Rzeczypospolitej jeszcze 12 książek, które poświęcił Lwowowi. W 1991 roku ukazały się jego dwie z nich: *Ikografia dawnego Lwowa*, cz. 1: *Najstarsze widoki Lwowa* oraz *Na Wesolej Lwowskiej Fali*. Pierwsza zawiera zbiór najstarszych ilustracji przedstawiających Lwów wraz z ich wnikliwą analizą. Druga z kolei, przybliży krótko historię Lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia oraz ludzi, którzy wówczas w niej pracowali. Istotną część tej pracy stanowią także wybrane dialogi Szczepka i Tońka. Całość wzbogacają liczne fotografie<sup>40</sup>.

W latach 1992–1997 ukazała się także ośmiotomowa publikacja z cyklu *Tamten Lwów*. W każdym z tomów autor poddawał wnikliwej analizie poszczególne zagadnienia. Tom 1 pt. *Oblicze miasta*, to spojrzenie na Lwów z szerokiej perspektywy z opisem jego kluczowych elementów architektonicznych. Tom ten, stanowiąc wstęp do opowieści o Lwowie, ma tak naprawdę zachęcić do zgłębiania o nim wiedzy. Kolejny, zatytułowany *Ulice i place*, można przyrównać do spaceru po najważniejszych placach i ulicach, podczas którego autor przybliży historię ich powstania oraz mieszczące się przy nich instytucje. W tomie 3 pt. *Świątynie, gmachy i pomniki* opisuje szczegółowo siedem najważniejszych świątyń trzech wyznań: katolickiego, unickiego i ormiańskiego, poza tym pomniki oraz najważniejsze gmachy użyteczności publicznej. W tomie 4 – *My, lwowianie*, czytelnik ponownie zabrany zostaje na spacer po Lwowie – tym razem, aby poznać przeciętnego i nieprzeciętnego *homo leopoliensis*, dowiedzieć się kim był batiar, czym była ćmaga, co pili i jedli lwowianie w święta i poza nimi. Tom 5 – *Życie miasta*, ukazuje z kolei zagadnienie trudne do uchwycenia – życie codziennie mieszkańców zwykłych kamienic, tradycje związane ze świętami, najważniejsze szkoły, pogrzeby wielkich Lwowa czy mecze lwowskiej „Pogoni”, które gromadziły tłumy mieszkańców. Tom 6 – *Rozmaitości*, który w założeniu miał kończyć rozważania o Lwowie, jest swego rodzaju podsumowaniem. Istotna

---

<sup>40</sup> *Na Wesolej Lwowskiej Fali*, oprac. i wybór W. Szolginia, Warszawa 1991; W. Szolginia, *Ikografia dawnego Lwowa*, cz. 1: *Najstarsze widoki Lwowa*, Warszawa 1991.

część książki poświęcona została słynnym lwowianom, takim jak: Marian Hemar, Jan Parandowski, Stefan Banach, Szczepko (Kazimierz Wajda) czy Tońko (Henryk Vogelfänger). Ciekawostkę stanowią także opowieści o historii lwowskich browarów oraz słynnej Fabryki Wódek i Likierów Baczewskiego. Tom 7 pt. *Z niebios nad Lwowem*, to opowieść o świętych patronach Lwowa oraz o najbardziej znanych kapłanach. Ostatni tom, wydany już po śmierci autora (*Arcylwowanie*), przybliży sylwetki kilku sławnych lwowian – zarówno tych przedwojennych, jak i tych, którzy we Lwowie zostali po wojnie, do końca swego życia. Warto dodać, że we wstępie do tomu 8, jakby przeczuwając, że nie będzie autorowi dane już dożyć jego wydania napisał on: *Feci, qui potui – faciant meliora potentes* (Zrobiłem co mogłem – lepiej niech zrobią ci, którzy potrafią). Wszystkie tomy łączy olbrzymia ilość unikatowych fotografii oraz niepowtarzalnej grafiki, wykonanej przez samego autora. Publikacje te do dnia dzisiejszego uznawane są za najwierniej i najskrupulatniej oddające wygląd przedwojennego Lwowa i życie jego mieszkańców<sup>41</sup>.

Obok wymienionych tomów, w 1994 roku ukazały się jeszcze wspomnienia Szolginii zatytułowane *Pudełko lwowskich wspomnień pełne*. Jest to zbiór ośmiu opowieści, z których każda stanowi odrębną całość. Treść zaś każdej z nich jest wspomnieniem lub pewnym cyklem wspomnień wywołanych przez swoisty katalizator (nazwany przez autora retrowizorem) w postaci zachowanego z przeszłości konkretnego obiektu materialnego. Każdy z tych błahych, na pozór, przetrwałych z tamtego odległego, zaprzeszłego czasu elementów teraźniejszości, pozwala powędrować w minione lata. I tak autor opowiada czytelnikowi o dzieciństwie, dorastaniu, latach szkolnych, rodzinie, nauczycielach, kolegach czy przyjaciółach<sup>42</sup>.

Wiedza Szolginii była ogromna. Świadczyć o tym może opinia Janickiego, jaką ten wystawił mu w swoim *Alfabcie Lwowskim*

---

<sup>41</sup> W. Szolginia, *Tamten Lwów*, t. 1: *Oblicze miasta*; t. 2: *Ulice i place*; t. 3: *Świątynie, gmachy i pomniki*; t. 4: *My, lwowianie*; t. 5: *Życie miasta*; t. 6: *Rozmaitości*; t. 7: *Z niebios nad Lwowem*; t. 8: *Arcylwowanie*, Wrocław 1992–1997.

<sup>42</sup> W. Szolginia, *Pudełko lwowskich wspomnień pełne*, Wrocław 1994.

pisząc o nim: „Absolutny rebe. Po papiesku nieomylny w kwestiach lwowskich, Arbiter leopolensis wszystkich sporów obszarów zamkniętych rogatkami Łyczkowa i Zamarstynowa. Arcylwowiak i arcyłyżczakowianin”<sup>43</sup>.

Choć tak drobiazgowo opisy Lwowa i jego mieszkańców mogłyby prowadzić do wniosku, że nic więcej napisać się już o tym mieście nie da, stało się odwrotnie. Publikacje Szolgini zachęciły wielu do dzielenia się swoimi wspomnieniami, które – co ciekawe – bardzo często poszerzały to, co wspominał Szolginia. Do takich wspomnień zaliczyć z pewnością można trójksiąg Janickiego – *Czkawka*, *Kluczyk Yale* i *Krakidały*<sup>44</sup>. Są to zbiory najprzeróżniejszych opowiadań lwowskich – o ludziach, gmachach czy firmach, których już dawno nie ma. Autor, podobnie jak w *Ni ma jak Lwów...*, często przemieszcza się chaotycznie po osi czasu, co jednak nie stanowi problemu w odbiorze opowiadań. Warto dodać, że już same tytuły książek tłumaczą zamiary autora. *Czkawka* – jak napisał autor – jest „nieistniejącym notesem, którego z lenistwa czy zadufania nie chciało mi się prowadzić. I teraz odbija mi się to czkawką”<sup>45</sup>. Druga publikacja z kolei, będąca zestawieniem zapomnianych anegdot i zwyczajów dowodzi, że „choćby nie wiem, jak mocno zaciskać w dłoni kluczyk yale, on już do tego zamka czasu zupełnie nie pasuje... On już służy tylko do otwierania pamięci”<sup>46</sup>. Trzecia z książek przybliżyła z kolei historię lwowskiego handlu oraz znanych rodów związanych m.in. z kupiectwem. Wszystkie prace są wzbogaczone nie tylko zdjęciami, ale również dokumentami dotyczącymi opisywanych miejsc i osób.

Oczywiście powyższe wspomnienia nie stanowią wszystkich, jakie zostały wydane w tym okresie. Przełom wieków nadal obfitował we wspomnienia lwowian. Tadeusz Riedl – potomek właścicieli słynnego lwowskiego składu towarów kolonialnych,

---

<sup>43</sup> J. Janicki, *Cały Lwów na mój głów...*, op. cit., s. 191.

<sup>44</sup> Idem, *Czkawka*, Warszawa 2000; idem, *Kluczyk Yale*, Warszawa 2002; idem, *Krakidały*, Warszawa 2004.

<sup>45</sup> Idem, *Czkawka...*, op. cit., s. 8.

<sup>46</sup> Idem, *Kluczyk Yale...*, op. cit., s. 16.

win i nasion, profesor entomologii – jeszcze w 1996 roku wydał *We Lwowie. Relacje*, następnie *Lwów w pamięci i fotografii* (2002), *Chodząc po Lwowie* (2007) oraz *O Lwowie i lwowskim piśmiennictwie* (2013)<sup>47</sup>. Janusz Wasylkowski – również lwowianin, a zarazem prezes Instytutu Lwowskiego opublikował w 2000 roku *Lwowskie misztygalki*<sup>48</sup>. Karolina Lanckorońska pod koniec swego życia przygotowała *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939–5 IV 1945*, w których opis przebiegu okupacji na Kresach Wschodnich i wydarzeń ze Lwowa stanowi istotną część pracy<sup>49</sup>. W 2006 roku swoje wspomnienia wydała także Włada Majewska – dziennikarka radiowa, która swoją pracę zawodową zaczynała w latach trzydziestych we Lwowie<sup>50</sup>. W Polsce wydano także emigracyjne wspomnienia Czesława Halskiego – również związanego z Wesołą Lwowską Falą<sup>51</sup>. W latach dziewięćdziesiątych do Polski trafiły także londyńskie wydania publikacji Barbary Męcarskiej-Kozłowskiej<sup>52</sup>.

Istotną rolę w przekazywaniu wspomnień lwowian (i nie tylko) potomnym, ma wydawany od 1991 roku przez Instytut Lwowski w Warszawie „Rocznik Lwowski”. Choć formalnie jest to czasopismo naukowe, w każdym numerze znaleźć można liczne wspomnienia, wiersze i opowiadania poświęcone Kresom Wschodnim, w tym także Lwowowi<sup>53</sup>.

Jako ciekawostkę warto dodać, że wydźwigniętu publikacjom wspomnieniowym dodawały reprinty opracowań przedwojennych dotyczących Lwowa, jak również publikowane zbiory

---

<sup>47</sup> T. Reidl, *We Lwowie. Relacje*, Wrocław 1996; idem, *Lwów w pamięci i fotografii*, Wrocław 2002; idem, *Chodząc po Lwowie*, Pelplin 2007; idem, *O Lwowie i lwowskim piśmiennictwie*, Pelplin 2013.

<sup>48</sup> J. Wasylkowski, *Lwowskie misztygalki*, Warszawa 2000.

<sup>49</sup> K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939–5 IV 1945*, Kraków 2002.

<sup>50</sup> W. Majewska, *Z Lwowskiej Fali do Radia Wolna Europa*, Wrocław 2006.

<sup>51</sup> C. Halski, *Polskie Radio Lwów*, Łomianki 2012.

<sup>52</sup> B. Męcarska-Kozłowska, *Lwów – twierdza kultury i niepodległości*, Londyn 1991; eadem, *Mozaika moich wspomnień*, Londyn 1994.

<sup>53</sup> Zob. „Rocznik Lwowski” 1991–2016, Warszawa 1991–2017.

twórczości artystycznej, głównie radiowej, Lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia<sup>54</sup>. Do tego dochodziły liczne filmy i programy telewizyjne oraz radiowe, dotyczące poszczególnych elementów historii Lwowa i ludzi z nim związanych. W tej materii największe zasługi położył przywoływany tu wielokrotnie scenarzysta i radiowiec – Jerzy Janicki<sup>55</sup>.

Współcześnie nie przybywa już wspomnień bezpośrednich przedwojennych mieszkańców Lwowa, co oczywiście nie dziwi. Czas płynie nieubłaganie i duch większości z dawnych mieszkańców miasta Semper Fidelis wrócił już do niego. Nie oznacza to jednak, że tematyka przedwojennego Lwowa nie jest poruszana. Oczywiście sporo publikacji ma charakter *stricte* naukowy, są jednak i te, które mając na celu popularyzację wiedzy o Lwowie, stanowią zbiory opowiadań opisujących autentycznych ludzi i wydarzenia<sup>56</sup>. Warto także dodać, że wśród piszących o polskim Lwowie pojawiają się również Ukraińcy<sup>57</sup>.

<sup>54</sup> Na przykład: W. Horbay, *Plan Lwowa*, Lwów 1938 (reprint: Warszawa–Wrocław 1989); K. Wajda, H. Vogelfänger, *Szczepko i Tońko. Dialogi radiowej z „Wesołej Lwowskiej Fali”*, Lwów 1934 (reprinty: Wrocław 1989, Wrocław 1990); S. Wasylewski, *Cuda Polski. Lwów*, Lwów 1931 (reprinty: Warszawa 1990, Warszawa 1995); *Na Wesołej Lwowskiej Fali*, oprac. i wybór W. Szolginia, Warszawa 1991; *Wesoła Lwowska Fala, czyli same hece*, wybór i red. M. Bucik, B. Waleński, Opole 1991.

<sup>55</sup> J. Janicki przygotował następujące filmy: *Tońko, czyli ballada o ostatnim batiarze* (1988); *Wszystko dla orłów* (1991); *A do Lwowa daleko aż strach* (1996); *Lwów Adama Bujaka* (1997); *Lwów tam i u mnie* (1998); *Podróż do Lwowa w lata trzydzieste* (2000); *Legenda Orląt Lwowskich* (2002); *Bardzo wielki mały teatr* (2003); *Polskie Termopile* (2003); *Opowieści Łyczakowskiego Cmentarza* (2004); *Opowieści o czterech plagach, czyli burze dziejowe we Lwowie* (2004); *Przestrzenie Banacha* (2005); *Bramy, przez które wędrowała historia* (2006), *Kwadran z Hemarem*. Poza tym prowadził cykl wywiadów ze sławnymi członkami lwowskiej diaspory pt. *Salon Lwowski*, przekształcony następnie w *Salon Kresowy*. Szerzej: W. Woskowski, *Jerzy Janicki (1928–2006)*, „Kurier Galicyjski”, 11–27 IV 2017, s. 34–35.

<sup>56</sup> Przykładowo: W. Budzyński, op. cit.; R.J. Czarnowski, *Lwów, Legenda zawsze wierna*, Warszawa 2010; idem, *Lwów: sacrum et profanum*, Warszawa 2012; D.P. Kucharski, *Polacy w Rosji i Sowietach. Wspomnienie Kresów*, Warszawa 2009; A. Fastnacht-Stupnicka, *Zostali we Lwowie*, Kraków 2010; J. Majka, *Ostatni dzień Lwowa*, Kraków 2004; E. Wojdecki, R.J. Czarnowski, *Lwów. Dzieje miasta*, Kielce 2015.

<sup>57</sup> K. Borodin, I. Honak, *Lwów po polsku. Imię domu oraz inne napisy*, Lwów 2012;



Zainteresowanie Lwowem wśród współczesnych Polaków z pewnością nie spadło, o czym świadczą mogą liczne powtórne wydania zarówno wymienionych w niniejszej pracy, jak i niewymienionych tytułów. Ponownych druków doczekała się część publikacji Szolgini<sup>58</sup>, tak samo jest z wieloma przedwojennymi i emigracyjnymi wydawnictwami dotyczącymi historii miasta<sup>59</sup>.

W niniejszej pracy przedstawiono jedynie część wyselekcjonowanych publikacji o charakterze wspomnieniowym dotyczących Lwowa. Trzeba z całą stanowczością stwierdzić, że wśród wszystkich wspomnień kresowych, jakie ukazały się na rynku wydawniczym, Lwów dominuje.

Miał bowiem Lwów swych wielkich piewców, co z pewnością wpłynęło znacząco na to, iż dziś za symbol wygnania Polaków z Kresów Wschodnich i w ogóle za symbol Kresów II Rzeczypospolitej jako takich, uznać go można z całą stanowczością. Pięćdziesięcioletni niemal okres przymusowego milczenia o życiu Polaków na Kresach tylko ten stan spotęgował. *Genius loci* Lwowa, jak zauważył słusznie w jednym z wywiadów prof. Stanisław Nicieja, jest niezaprzeczalny, bowiem żadne z innych miast nie było tak silnym ośrodkiem kulturalnym, politycznym i w końcu również naukowym, żadne też nie wydało na świat tak olbrzymiej liczby ludzi sławnych, którzy o Lwowie w swym późniejszym życiu nie zapomnieli<sup>60</sup>.

Trudno w tej kwestii choć częściowo nie przyznać racji Wiesławowi Budzyńskiemu, który w książce *Miasto Lwów* napisał: „(...) W Polsce każdy ma coś ze Lwowa, stąd jest piękno, honor i duma. I tak naprawdę wszyscy jesteśmy lwowianami. To stąd

---

K. Borodin, I. Honak, *Lwów po polsku. Miejskie życie na co dzień*, Lwów 2013.

<sup>58</sup> Z ośmioksięgu *Tamten Lwów* wydano już pierwsze pięć tomów.

<sup>59</sup> Na przykład M. Hemar, *Chlib Kulikowski. Tylko dla Lwowian*, Łomianki 2014; M. Orłowicz, *Przewodnik po Lwowie*, Lwów–Warszawa 1925 (reprint: Krosno 2004); K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, Łomianki 1999; S. Wasylewski, *Cuda Polski. Lwów*, op. cit., (reprinty: Warszawa 2009, Warszawa 2014); J. Wittlin, *Mój Lwów*, New York 1946 (reprint: Warszawa 1991, Wrocław 2017).

<sup>60</sup> *Mit Lwowa...* op. cit.

ponoć wyszło powiedzenie o dumnych Polakach, nie skundlonych jak w Kongresówce, i nie zadających sobie tego wiecznego pytania tchórzy: walczyć czy nie walczyć. Dlatego Piłsudski, szykując się na wojnę o niepodległość, skierował tu swoje pierwsze kroki. I nie było chyba dumniejszych ludzi w całej Rzeczypospolitej niż we Lwowie (...) <sup>61</sup>.

**Adam A. Ostanek**

## **Bibliografia**

### **Wydawnictwa zwarte**

Borodin K., Honak I., *Lwów po polsku. Imię domu oraz inne napisy*, Lwów 2012.

Borodin K., Honak I., *Lwów po polsku. Miejskie życie na co dzień*, Lwów 2013.

Budzyński W., *Miasto Lwów*, Warszawa 2012.

Bujak A., *Lwów*, Olszanica 2000.

Czarnowski R.J., *Lwów, Legenda zawsze wierna*, Warszawa 2010.

Czarnowski R.J., *Lwów: sacrum et profanum*, Warszawa 2012.

Dorabialska A., *Jeszcze jedno życie*, Warszawa 1972.

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Kraków 2010.

Halski C., *Polskie Radio Lwów*, Łomianki 2012.

Hemar M., *Chlib Kulikowski. Tylko dla Lwowian*, wyd. I, Warszawa 1990; wyd. II, Łomianki 2014.

Herbert Z., *Hermes, pies i gwiazda*, Warszawa 1957.

Hollankowie A. i E., *I zobaczyć miasto Lwów...*, Rzeszów 1990.

Horbay W., *Plan Lwowa*, Lwów 1938 (reprint: Warszawa–Wrocław 1989).

*Ilustrowany informator miasta Lwowa na rok 1939*, Lwów 1938.

Janicki J., *A do Lwowa daleko aż strach... Alfabet Lwowski 3*, Warszawa 1996.

Janicki J., *Caty Lwów na mój głów... Alfabet Lwowski*, Warszawa 1993.

Janicki J., *Czkawka*, Warszawa 2000.

Janicki J., *Kluczyk Yale*, Warszawa 2002.

---

<sup>61</sup> W. Budzyński, *Miasto Lwów*, Warszawa 2012, s. 5.

- Janicki J., *Krakidaty*, Warszawa 2004.
- Janicki J., *Ni ma jak Lwów... Krótki przewodnik po Lwowie*, Warszawa 1990.
- Janicki J., *Towarzystwo weteranów... Alfabet Lwowski 2*, Warszawa 1994.
- Kaltenberg L., *Ułamki stłuczonego lustra. Dzieciństwo na Kresach. Tamten Lwów*, Warszawa 1991.
- Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000.
- Kucharski D.P., *Polacy w Rosji i Sowietach. Wspomnienie Kresów*, Warszawa 2009.
- Kulczyńska M., *Lwów–Donbas*, Warszawa 1988.
- Kurzowa W., *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Kraków 1983.
- Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939–5 IV 1945*, Kraków 2002.
- Lem S., *Wysoki Zamek*, Warszawa 1966.
- Lwów 1934–1939. Drogi rozwojowe gospodarki miejskiej*, Lwów 1939.
- Machowski K., *Bernardyński mijam plac*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989.
- Majewska W., *Z Lwowskiej Fali do Radia Wolna Europa*, Wrocław 2006.
- Majka J., *Ostatni dzień Lwowa*, Kraków 2004.
- Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939.
- Mękarska-Kozłowska B., *Lwów – twierdza kultury i niepodległości*, Londyn 1991.
- Miasto Lwów w okresie samorządu 1870–1895*, red. A. Czołowski, K. Ostaszewski i in., Lwów 1896.
- Michotek J., *Tylko we Lwowie*, Warszawa 1990.
- Na Wesolej Lwowskiej Fali*, oprac. i wybór W. Szolginia, Warszawa 1991.
- Nicieja S.S., *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie 1786–1986*, Wrocław 1988.
- Nicieja S.S., *Cmentarz Orłąt Lwowskich*, Wrocław 1990.
- Opalek M., *O Lwowie mojej młodości*, Warszawa 1987.
- Orłowicz M., *Przewodnik po Lwowie*, Lwów–Warszawa 1925 (reprint: Krosno 2004).
- Ossowska W., *Przeżyłam... Lwów–Warszawa 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Ostanek A.A., *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej w latach 1921–1939*, Warszawa 2013.
- Parandowski J., *Zegar słoneczny*, Warszawa 1978.

- Pempel S., *Spod znaku Lwa i Syreny*, Warszawa 1989.
- Pempel S., *ZWZ-AK we Lwowie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Reidl T., *Chodząc po Lwowie*, Pelplin 2007.
- Reidl T., *Lwów w pamięci i fotografii*, Wrocław 2002.
- Reidl T., *O Lwowie i lwowskim piśmiennictwie*, Pelplin 2013.
- Reidl T., *We Lwowie. Relacje*, Wrocław 1996.
- Schleyen K., *Gawędy lwowskie*, wyd. I, Londyn 1953; wyd. II, Łomianki 1999.
- Sepmer fidelis. Wiersze o Lwowie 1918–1986*, zebrał J. Wereszyca [właśc. D.B. Łomaczewska], Warszawa 1986.
- Szolginia W., *Historiografia architektury i urbanistyki dawnego Lwowa*, Warszawa 1989.
- Szolginia W., *Dom pod żelaznym lwem*, Warszawa 1971.
- Szolginia W., *Ikografia dawnego Lwowa*, cz. 1: *Najstarsze widoki Lwowa*, Warszawa 1991.
- Szolginia W., *Pudełko lwowskich wspomnień pełne*, Wrocław 1994.
- Szolginia W., *Tamten Lwów*, t. 1: *Oblicze miasta*; t. 2: *Ulice i place*; t. 3: *Świątynie, gmachy i pomniki*; t. 4: *My, Lwowianie*; t. 5: *Życie miasta*; t. 6: *Rozmaitości*; t. 7: *Z niebios nad Lwowem*; t. 8: *Arcylwowianie*, Wrocław 1992–1997.
- Tolu z Łyczakowa [W. Szolginia], *Krajubrazy syrdeczny*, Bytom 1986.
- Tolu z Łyczakowa [W. Szolginia], *Kwiaty lwowskie*, Bytom 1987.
- Tyrowicz M., *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, Wrocław 1991.
- Vincenz S., *Dialogi z Sowietami*, Londyn 1966.
- Vincenz S., *Na wysokiej połoninie*, Warszawa 1938.
- Wajda K., Vogelfänger H., *Szczepko i Tońko. Dialogi radiowej z „Wesotej Lwowskiej Fali”*, Lwów 1934 (reprinty: Wrocław 1989, Wrocław 1990).
- Wasylewski, *Cuda Polski. Lwów*, Lwów 1931 (reprinty: Warszawa 1990, Warszawa 1995; Warszawa 2009, Warszawa 2014).
- Wasyłkowski J., *Lwowskie misztygałki*, Warszawa 2000.
- Wesoła Lwowska Fala, czyli same hece*, wybór i red. M. Bucik, B. Waleński, Opole 1991.
- Węgierski J., *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991.
- Węgierski J., *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989.
- Wittlin J., *Mój Lwów*, New York 1946 (reprinty: Warszawa 1991, Wrocław 2017).

Włodarkiewicz W., *Lwów 1939*, Warszawa 2007.

Wojdecki E., Czarnowski R.J., *Lwów. Dzieje miasta*, Kielce 2015.

Żygułski K., *Jestem z lwowskiego etapu...*, Warszawa 1994.

### **Czasopisma**

*Mit Lwowa*. Rozmowa z prof. Stanisławem Nicieją, „Polityka” 1999, nr 22.

Ostanek A.A., *Życie codzienne żołnierzy garnizonu lwowskiego w okresie międzywojennym*, „Przegląd Wschodni” 2016, t. 14, z. 2(54).

Ostanek A.A., *Życie kulturalne i szkolnictwo polskie we Lwowie w latach 1921–1939*, „Szkice Podlaskie” 2009–2010, nr 17–18.

„Rocznik Lwowski” 1991–2016, Warszawa 1991–2017.

### **Prasa codzienna**

*Odnaczenie Lwowa orderem Virtuti Militari*, „Nowości Ilustrowane”, 4 XII 1920.

*O Lwowie bez uprzedzeń – rozmowa z prof. Stanisławem Sławomirem Nicieją*, „Przegląd”, 9 XII 2013.

Woskowski W., *Jerzy Janicki (1928–2006)*, „Kurier Galicyjski”, 11–27 IV 2017.

## **Adam A. Ostanek**

Military University of Technology in Warsaw

## **Lviv as a Symbol of the Exile of the Polish People from the Eastern Borderlands in Memoirs from the Period of the Polish People’s Republic and Early Third Polish Republic**

### **Keywords**

Lviv, Eastern Borderlands, Polish People’s Republic, Third Polish Republic, literature, exile

## **Abstract**

The changes in the Polish borders that took place in 1945 resulted in a wave of mass resettlements. People were displaced from Eastern Lesser Poland, the Vilnius Region, Polesie, Volhynia, and the Novgorod Region, and moved in the place of Germans on the newly-acquired Polish territories. What no-one could take away from them was the memory of their family home. During the period of the Polish People's Republic (the Second Polish Republic), attempts were made to silent any discussion on the topic of the Eastern Borderlands, blocking or hindering the publication of any memoirs, but over time many people found a way to at least allude or refer to that region and its history. Analysed herein are publications from the period of the People's Polish Republic period and early Third Polish Republic, subjectively selected by the author, that contain allusive or direct memoirs of the pre-war Lviv, a city that became a symbol of the Polish exile from Eastern Borderlands.

## **Адам Останек**

Военная техническая академия в Варшаве

## **Львов как символ изгнания поляков из Восточных Кресов (западной Украины и Беларуси) в мемуаристике коммунистического периода и первых лет после его распада.**

## **Ключевые слова**

Львов, Восточные кресы, Польская Народная Республика, Третья Речь Посполитая, литература, изгнание

## **Резюме**

Изменения границ польского государства в 1945 году вызвало огромную переселенческую волну. Место немцев на новой территории Польши заняли переселенцы из Восточной Галиции, Виленского края, Полесья, Волыни и района Новогрудка. Память о родине была тем, чего никто не мог у них отобрать. В период существования Польской народной республики тема восточных территорий довоенной Польши замалчивалась, публикация мемуаров либо усложнялась, либо была совсем невозможной. Однако со временем много людей нашло способ,

чтобы хоть в виде намека или небольшого упоминания написать что-то, что относилось к тому миру. Предметом анализа являются субъективно избранные автором публикации периода Польской Народной Республики и первых лет существования независимой Польши, содержащие аллюзивные или прямые воспоминания о довоенном Львове - городе, который стал символом изгнания поляков из Восточных кресов.

**Adam A. Ostanek**

Technische Militäarakademie Warschau

## **Lemberg als Symbol für die Vertreibung der Polen aus den ehemaligen polnischen Ostgebieten in den Erinnerungen aus der Zeit der Volksrepublik Polen und der Anfänge der Dritten Republik Polen**

### **Schlüsselworte**

Lemberg, ehemalige polnische Ostgebiete, Volksrepublik Polen, Dritte Republik, Literatur, Exil

### **Zusammenfassung**

Veränderungen an den Grenzen des polnischen Staates im Jahr 1945 führten zu einer Welle der Umsiedlungen einer erheblichen Anzahl von Menschen. Die Ausgebürgerten aus Ostkleinpolen, der Gegend von Wilna, Polesien, Wolhynien und Nowogród nahmen in den neuen Gebieten Polens den Platz der Deutschen ein. Die Erinnerung an das Familienhaus war etwas, das ihnen niemand wegnehmen konnte. In der Zeit der Volksrepublik Polen wurde versucht, das Thema der ehemaligen Ostgebieten der Zweiten Polnischen Republik zu ersticken, was es unmöglich oder schwierig machte, weitere Erinnerungen zu veröffentlichen. Im Laufe der Zeit fanden jedoch viele Menschen einen Weg, etwas zu schreiben, das sich auf diese Welt bezog, wenn auch in Form von Anspielungen oder kleinen Referenzen. Der Gegenstand der Analysen umfasst die von dem Autoren subjektiv ausgewählten Publikationen aus der Zeit der Volksrepublik Polen und des Beginns der Dritten Republik Polen, die anspielende oder direkte Erinnerungen an Lemberg aus der Vorkriegszeit umfassen – eine Stadt, die zu einem Symbol der Vertreibung der Polen aus den ehemaligen polnischen Ostgebieten wurde.

**Stanisław Dziedzic**

Biblioteka Kraków

## **Między funkcjonalizmem a „nadwiślańską” estetyką. Jan Sas-Zubrzycki**

### **Słowa kluczowe**

historyzm, neogotyck, Galicja Wschodnia, styl nadwiślański, magistrat

### **Streszczenie**

Jan Sas-Zubrzycki (1860–1935) należał do najwybitniejszych przedstawicieli epoki historyzmu w architekturze polskiej czasów galicyjskich i okresu międzywojennego. Jako teoretyk i historyk architektury stworzył teorię stylu nadwiślańskiego. Urodzony w miasteczku Tłuste na Podolu, studia z zakresu architektury odbył w Szkole Politechnicznej we Lwowie, a zawodowo związany był z Krakowem, z tamtejszym magistratem oraz Lwowem, jako wykładowca – od 1912 r. profesor nadzwyczajny, a od 1919 r. profesor zwyczajny w Katedrze Historii Architektury i Estetyki Politechniki Lwowskiej. Był „człowiekiem renesansu” – prowadził rozległą działalność architektoniczną, opublikował kilkadziesiąt książek, głównie z zakresu historii i teorii architektury, kilkaset artykułów, pozostawił wiele rysunków, głównie z detalami architektonicznymi. W oparciu o sztukę średniowiecza i renesansu stworzył wiele projektów gmachów użyteczności publicznej – kościołów, kamienic, dworów, ratuszów itp., utrzymanych w stylu historyzmu – głównie neogotyckich i w tzw. stylu przejściowym. Odcinał się programowo od secesji i modernizmu, był też przeciwnikiem młodopolskiej idei „sztuki dla sztuki”. Jego niechęć do tych nowości oraz propagowanie stylu rodzimego w historyzmie były powodem licznych ataków, nie tylko ze strony środowisk architektonicznych. Był człowiekiem niezwykle pracowitym, twórcą 129 kościołów w Małopolsce, na Podolu i w Świętokrzyskim. Należy do najbardziej znanych architektów tamtych czasów.



Nakładem krakowskiej oficyny Towarzystwa Wydawniczego „Historia Iagellonica” ukazała się z końcem 2017 roku książka Jerzego Wowczaka, *Jan Sas-Zubrzycki*, którą ze względu na ilość, jakość, wreszcie rangę estetyczną bogatej ikonografii słuszniej by nazwać albumem niż monografią. Ale merytoryczna nośność obszernego, świetnie skrojonego kompozycyjnie naukowego wywodu, stawia książkę Jerzego Wowczaka wśród cennych, fachowo udokumentowanych ikonograficznie i źródłowo monografii wybitnych architektów, którzy jeszcze wówczas, w czasach Zubrzyckiego znakomicie łączyli umiejętności konstrukcyjne z nadawanym projektowanym obiektom walorem funkcjonalności i powabem estetycznej elegancji. To gatunek dziś nader rzadki, niestety.

Jerzy Wowczak jest z zawodu architektem, absolwentem Politechniki Krakowskiej, a doktorat z zakresu historii sztuki uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Za dokonania autorskie bądź współautorskie z zakresu projektowania budynków użyteczności publicznej czy założeń parkowych otrzymał szereg nagród i wyróżnień, a w 2009 roku uhonorowany został tytułem Małopolskiego Inżyniera Budownictwa. Książka jest skróconą wersją rozprawy doktorskiej Wowczaka, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Szczerskiego.

Jan Sas-Zubrzycki – stwierdza na wstępie Jerzy Wowczak – to jest jeden z największych polskich architektów końca XIX stulecia, znany jako twórca 129 kościołów w Małopolsce, Świętokrzyskim, na Podolu, postać związana ze Lwowem i z Krakowem czasów Galicji i okresu międzywojennego. Był „człowiekiem renesansu”: nie ograniczał się do działalności architektonicznej, opublikował kilkadziesiąt książek i kilkaset artykułów, był autorem podręczników z historii i teorii architektury oraz książek popularyzujących idee odrębności kulturowej Słowian. Uczeń Juliana Zachariewicza, jako profesor wykształcił na lwowskiej politechnice pokolenie architektów, które wprowadziło w życie idee modernizmu<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Wowczak, *Jan Sas-Zubrzycki. Architekt, historyk i teoretyk architektury*, Kraków 2017, s. 9.

W swoich rozlicznych zawodowych poczynaniach Zubrzycki zaskakiwał po wielokroć skalą inwencji, zwłaszcza w odniesieniu do detali architektonicznych i pietyzmu w ujęciu elementów zdobniczych, kiedy indziej w kreowaniu śmiałych, monumentalnych rozstrzygnięć konstrukcyjnych, zadziwiał twórczą umiejętnością nawiązywania do form i stylów tradycyjnych, sięgających swoimi doświadczeniami dawno minionych epok. Nie tylko jednak z projektowanych przez niego budowli, ale i z jego pism teoretycznych, w których wyjaśniał i analizował założenia programowe i estetyczne projektowanych przezeń obiektów wyłania się konsekwentnie zrealizowany program patriotycznego formowania świadomości Polaków:

(...) romantyk w pełnym tego słowa wymiarze, dosłowny i mentalny spadkobierca legionistów Bema i powstańców styczniowych, który swoją twórczość publicystyczną wprzągnął do służby zachowania tożsamości narodowej Polaków. I tu ujawnia się fenomen Zubrzyckiego: dzięki jego publikacjom możemy precyzyjnie interpretować jego budowle. Architekturę pojmował jako medium służące przekazywaniu istotnych treści, wzmacniające tożsamość Polaków<sup>2</sup>.

Jan Sas-Zubrzycki stawiał przed architekturą ważne zadanie, bo pojmował ją jako istotny czynnik kształtowania tożsamości narodowej Polaków pozbawionych własnej państwowości. W 1905 roku odciął się programowo od nowych prądów w sztuce, głównie od secesji i młodopolskiej idei „sztuki dla sztuki”. Przeciwwstawiając się tak pojętym nowościom, w tym wielu akcentom modernizmu, modnego naówczas i popularnego, stał się Zubrzycki celem ataków nie tylko ze strony środowiska architektonicznego. Postrzegano w nim, w jego projektach oraz teoretycznych wywodach, czołowego i bodaj najbardziej radykalnego obrońcę historyzmu, w dobie tak wyrazistych przemian w architekturze, tworzonych na nowych technologiach i koncepcjach urbanistycznych. O ile tak pojęty epigonizm, zasadniczo jednego pokolenia, mógł być dla ówczesnych

---

<sup>2</sup> Ibidem.

ludzi wyrazisty, w następnych pokoleniach pojmowany był już w innych kategoriach. Wowczak zatem stwierdza: „Obecnie, kiedy historyzm w architekturze został uznany za kierunek, który wypełnił swoją rolę i zajął eksponowane miejsce w rozwoju XIX-wiecznej sztuki, nadszedł czas, aby przedstawić Zubrzyckiego w pełnej okazałości i krasie”<sup>3</sup>.

Jan Sas-Zubrzycki w swoich koncepcjach twórczych i dokonaniach szeroko posiłkował się narodowymi właściwościami utożsamianymi z polską sztuką, z tradycjami romantyzmu, nawet wówczas, gdy już w czasach późniejszych, bo w dwudziestoleciu międzywojennym modernizm wyparł inne kierunki w architekturze. Następne pokolenia miały inne, coraz szersze perspektywy oglądu dokonań i koncepcji artystycznych oraz ideowych Jana Sas-Zubrzyckiego, wytracały ten dla jednych wyrazisty, dla innych – nic bądź niewiele znaczący w kontekście walorów estetycznych i funkcjonalnych, czynnik zapóźnienia. Od dziesięcioleci nazwisko Zubrzyckiego jest dostateczną promesą wpisu jego budowli do urzędowego rejestru zabytków, o ile nie zostały one zniekształcone w sposób dyskwalifikujący.

Stworzył niemało projektów architektonicznych. Są to: kamienice, wille, gmachy użyteczności publicznej – sądy, ratusze, szkoły, cerkwie, kaplice, kościoły. Kościołów, monumentalnych o surowej elegancji godnych średniowiecznych katedr, kościołów, mniej okazałych, bo mniejszych. Nierzadko projektował też do tych i innych wnętrz elementy wyposażenia. Jak to bywa, w przypadku takich zamówień czy zgłoszeń, nie wszystkie doczekały się realizacji. Decydowały o wyborze różne gremia, zazwyczaj komisje konkursowe. Zubrzycki dokonywał też wielu modernizacji istniejących już budowli.

Dokonania twórcze Jana Sas-Zubrzyckiego i jego stanowisko względem wprowadzenia do architektury detali i założeń zgodnych z tradycjami rodzimymi, były determinowane sytuacją międzynarodową Polaków, nieposiadających wciąż swojego odrębnego państwa, borykających się z antypolskimi poczy-

---

<sup>3</sup> Ibidem.

nianiami władz zaborczych i odczuwaną przez niego potrzebą kształtowania własnej tożsamości.

Urodził się w Tłustem na Podolu w 1860 roku z ojca Marcellego Zubrzyckiego i Wiktorii Gertrudy z d. Zubrzyckiej, pochodzących ze szlachty polskiej o bogatych tradycjach niepodległościowych. Przodkowie wnieśli do rodzinnej pamięci żywe wciąż wspomnienia o udziale w kampanii napoleońskiej, w powstaniu listopadowym, w Wiośnie Ludów. Ojciec Jana, Marcelec uczestniczył w powstaniu 1846 roku i powstaniu styczniowym, służył m.in. pod komendą gen. Józefa Bema. W 1854 roku został nauczycielem w szkole ludowej w Tłustem i ta praca stanowiła podstawy ekonomicznego bytu rodziny, wychowującej sześcioro dzieci. Osobowość ojca, człowieka pracowitego, o wysokich walorach etycznych, gorącego patrioty, miała znaczący wpływ na poczynania dzieci, przywiązanych do romantycznej tradycji walk niepodległościowych i do wartości religijnych. W jego rodzinnym miasteczku i okolicy funkcjonowały dwa świąteczne kalendarze: gregoriański – łaciński i juliański, zachowany w liturgii Kościoła greckokatolickiego, czyli unickiego. Ludność polskiego i ruskiego pochodzenia kształtowała swój rytm życia, dla obu narodów na co dzień bardzo zbliżony, zazwyczaj wspólnie kulturowany. Jan, od wczesnego dzieciństwa wychowywany w duchu sarmackiego dziedzictwa, te odrębności pojmował jako codzienność. Przywiązanie do polskich tradycji rodzimych, w tym do szlacheckiej tradycji, uzewnętrzniało się m.in. w stroju, bowiem do odzyskania niepodległości, na wszystkie uroczystości narodowe i rodzinne zakładał kontusz. Znalazło to odbicie w kierunkach poszukiwań twórczych i naukowych, w kreowaniu stylu przywiślańskiego. Ten świat dzieciństwa, pojęty także w kategoriach nie tylko twórczej inspiracji, ale i narodowej powinności, zawarł w napisanym z niemałym ładunkiem sentymentu, a wydanym w 1930 roku pamiętniku *Różaniec wspomnień*. Szkoła średnia typu realnego (Świątyń, a następnie Stanisławów) dała mu znakomite przygotowanie, zwłaszcza humanistyczne oraz wykształciła przywiązanie do tradycji literackich, nade wszystko do dziedzictwa romantyzmu, odsłoniła też jego nadzwyczajne uzdolnienia w zakresie sztuk pięknych,

głównie rysunku odręcznego. W latach 1880–1885 studiował w Szkole Politechnicznej we Lwowie, jedynej naówczas uczelni technicznej, funkcjonującej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Z Lwowem też związał pierwsze lata swojego dorosłego życia. Po śmierci ojca (1880), wobec trudnej sytuacji finansowej rodziny, zmuszony był poszukiwać możliwości zarobkowania, m.in. już wówczas rozpoczął zawodową praktykę jako architekt w biurze Antoniego Świątkowskiego, a następnie Adolfa Minasiewicza. Z tego okresu pochodzi jego debiutancka książka *Styl starochrześcijański* (1884), wykonana odręcznie. Musiał już w czasie studiów politechnicznych wyróżniać się zdolnościami plastycznymi, biegłością warsztatową i skrupulatnością, skoro zlecono mu dokonanie inwentaryzacji słynnej lwowskiej cerkwi Wołoskiej, a jej wyniki zamieszczone zostały w jubileuszowej tece, wydanej przez Instytut Stauropigijski. Jeszcze przed ukończeniem studiów rozpoczął pracę nad kolejną książką *Sztuka średniowiecza podług dzieł niemieckich, francuskich i angielskich*, która ukazała się drukiem w 1886 roku. Jan Zubrzycki po ukończeniu studiów, z dniem 1 maja 1885 roku otrzymał w macierzystej uczelni posadę asystenta u prof. Juliana Zachariewicza, w katedrze Budownictwa Lądowego. Karierę akademicką od początku łączył z samodzielną praktyką architektoniczną (projekt pensjonatu – Domu pod Matką Boską w Zakładzie Kąpielowym w Rymanowie, wykonany dla Władysława Zontacha – 1885, realizowany).

Wiosną 1886 roku Zubrzycki przeniósł się do Krakowa, z którym związał się zawodowo: w krakowskim magistracie najpierw był asystentem budowniczego dla oddziału robót gminnych budownictwa miejskiego, a następnie, w latach 1900–1912 – inspektorem budownictwa miejskiego. W 1890 roku uzyskał uprawnienia inżyniera cywilnego, a w 1889 – architekta cywilnego. Jesienią 1886 roku we Lwowie poślubił Łucję z Olewińskich, która zmarła w lutym 1890 roku, osierocając ich syna Ludomira Marcelego (zmarł przedwcześnie w 1909 r.). Owdowiały Jan Zubrzycki ożenił się ponownie w 1891 roku z siostrą zmarłej żony, Julią (z tego związku urodziła się w 1893 r. córka Łucja).

Już w kilka miesięcy po przybyciu do Krakowa i podjęciu pracy w magistracie otrzymał ważne zlecenie opracowania projektu kościoła parafialnego pw. św. Bartłomieja dla Szczurowej koło Brzeska. Projekt, a następnie realizacja sporych rozmiarów trójnawowej bazyliki, z transeptem i dwoma bliźniaczymi wieżami przy fasadzie zapoczątkował jego liczne dokonania w zakresie projektowania obiektów sakralnych. Kościół w Szczurowej, neogotycki, nawiązywał w sposób konsekwentny do gotyku krakowskiego. Zubrzycki nadzorował jego budowę, projektował też do niego neogotyckie drewniane ołtarze, konfesjonały, ławki, ambonę.

Budowa kościoła w Szczurowej była szansą dla młodego architekta. Nie zmarnował jej – wkrótce zaczął otrzymywać kolejne zlecenia na budynki sakralne, a wśród zamawiających zaczęli dominować przedstawiciele kurii, proboszczowie z galicyjskiej prowincji i związana z Kościołem polska inteligencja; pojawiali się także wybitni przedstawiciele arystokracji i ziemiaństwa (...). Wkrótce, ciesząc się bardzo dobrą opinią, poszerzył krąg zamawiających. Wśród nich wymieniani są krakowscy i galicyjscy notable: Władysław Zontak, prezydent Krakowa Józef Friedlein, dyrektor Gazowni Miejskiej Marian Dąbrowski, burmistrz Niepołomic Władysław Wimmer, burmistrz Myślenic Mikołaj Klakurka, burmistrz Łańcuta Jan Cetnarski, krakowski radca Ludwik Turnau. (...) nie zabrakło nawet Ignacego Paderewskiego, z uwagi na zaangażowanie Zubrzyckiego w realizację pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie<sup>4</sup>.

Swoją popularnością rychło dorównywał uznanym i najbardziej wziętym architektom krakowskim i lwowskim. Niespełna trzydziestoletni architekt miał coraz bardziej ugruntowaną pozycję znakomitego rysownika. Dostrzegł jego talent w tym zakresie konserwator zabytków Stanisław Tomkiewicz, który zlecił mu wykonanie rysunków inwentaryzacyjnych (tzw. Zdjęcia architektoniczne) 170 zabytkowych obiektów z terenu Krakowa. Zlecenie było dla młodego architekta wysoce prestiżowe, a on sam przy przygotowaniu tych rysunków posiadał grun-

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 35.

towną wiedzę na temat tych obiektów, którą zdołał wykorzystywać przy własnych projektach. Mieszkając i pracując zawodowo w Krakowie, utrzymywał bliskie kontakty ze Lwowem. Uczestniczył w konkursie na gmach galicyjskiej Kasy Oszczędnościowej (projekt nie został przyjęty do realizacji), w samym Krakowie realizowane były jego projekty kamienic m.in. dwóch należących do radcy Ludwika Turnaua, a poza tym dwupiętrowe koszary na rogu ul. Słowackiego i Siemiradzkiego, budynek w dobrach Jana Tarnowskiego. W Trześni koło Tarnobrzegu zbudowano wg jego projektu okazały trójnawowy kościół z transeptem i wyniosłą, strzelistą wieżą. Bogactwo jego poczynań i ich różnorodność odsłania prowadzony przezeń „diariusz”, w którym zawarte są informacje o pracach konserwatorskich, które podejmował, głównie w ramach obowiązków służbowych, o licznych modernizacjach czy przebudowach – m.in. elewacji Starej Synagogi, restauracji jednego z budynków poszpitalnych Świętego Ducha. W 1891 roku ukazała się w Krakowie bogato ilustrowana książka Zubrzyckiego z zakresu historii architektury *Bazyliki średniowieczne w układzie rzutów poziomych*. W roku następnym stworzył jedną z najlepszych realizacji projektowych – kościół parafialny w Błazowej koło Rzeszowa. Była to świątynia o cechach budowli monumentalnych: trójnawowa bazylika o cechach konstrukcyjnych znanych z krakowskich kościołów gotyckich, z nawą poprzeczną i ambitem. Zubrzycki zaprojektował do niej także ołtarz główny, stalle, chrzcielnicę, prospekt organowy i Boży Grób.

Temu projektowi, do którego, obok kościoła w Szczurowej, w dotychczasowych poczynaniach zawodowych przywiązywał wagę znaczącą, bo realizowana pod jego nadzorem inwestycja obejmowała – jak już wspomniano – także wyposażenie wnętrza, poświęcił kilka lat później, w 1899 roku sporo miejsca w publikacji *Krakowska szkoła architektoniczna XIX wieku*.

Spośród zrealizowanych projektów z następnych lat wymienić warto kościoły w Trześniowie, św. Andrzeja w Ciężkowicach, św. Prokopa w Jadownikach, św. Marii Magdaleny w Głogoczowie, św. Michała w Cieklinie, św. Mikołaja w Zaleszanych oraz rozbudowane bądź przebudowane kościoły Bożego

Miłosierdzia przy ul. Felicjanek/Smoleńsku w Krakowie wraz z przylegającym domem prebendarza czy Narodzenia NMP w Myślenicach. W tychże Myślenicach wg jego projektu zbudowano okazałe dwa budynki: dom burmistrza i siedzibę władz powiatowych, a w Jordanowie – ratusz. Kilka kamienic według jego projektów z końca XIX wieku zbudowano w Krakowie (w tym jego własny dom oraz przylegający do niego dom brata – przy ul. Kilińskiego (obecnie al. Słowackiego).

W 1894 roku ukazała się szczególnie znacząca, bodaj najważniejsza książka Zubrzyckiego – *Filozofia architektury, jej teoria i estetyka*, w istocie oryginalny traktat architektoniczny, mówiący o randze funkcjonalności, piękna i harmonii w architekturze, której istotą jest użyteczność i piękno formy. Opinie na temat zawartych w tej książce poglądów były rozbieżne, ale wiele kwestii poruszonych przezeń, choć inaczej dziś zazwyczaj sformułowanych, pozostaje wciąż aktualnych, a przynajmniej dyskusyjnych.

W tym czasie Zubrzycki powołany został na funkcję rzeczoznawcy w dziedzinie architektury Powszechnego Stowarzyszenia Artystów Polskich, a podczas Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie (1894) otrzymał złoty medal – za „wydawnictwa i zdjęcia architektoniczne”.

Kiedy jesienią 1894 roku lwowska Szkoła Politechniczna ogłosiła konkurs na stanowisko docenta historii architektury, Jan Sas-Zubrzycki wyraził zainteresowanie przystąpieniem do postępowania konkursowego. W ramach procedury konkursowej wygłosił wykład habilitacyjny *Rozwój gotycyzmu w Polsce pod względem konstrukcyjnym i estetycznym*. W następstwie wygranego konkursu otrzymał docenturę prywatną z możliwością prowadzenia wykładów zleconych. W styczniu 1896 roku wiedeńskie Ministerstwo Wyznań i Oświecenia zatwierdziło habilitację. Odtąd Zubrzycki coraz wyraziściej będzie wiązał swoje życiowe plany ze Lwowem, choć w Krakowie pozostał do 1912 roku. Wprawdzie w magistrackim Urzędzie Budownictwa w Krakowie zastrzegano – decyzją prezydenta miasta – iż urzędujący architekci mają zakaz sporządzenia jakichkolwiek projektów na terenie miasta, w praktyce te zakazy nie były respektowane.



Planując równolegle powrót do Lwowa, zabiegał o posadę nauczyciela w Państwowej Szkole Przemysłowej (1895), ale bez rezultatów. W Krakowie, obok pracy zawodowej, uczestniczył w konkursach architektonicznych, w 1898 roku został członkiem redakcji „Czasopisma Technicznego”, wraz z siostrą Jadwigą Strokową założył Towarzystwo „Gwiazda” i został jego pierwszym prezesem, w 1900 roku wszedł do redakcji „Architekta”, w tym samym roku otrzymał zaszczytny tytuł starszego inspektora w krakowskim Urzędzie Budownictwa Miejskiego, który był uwieńczeniem jego urzędniczej kariery.

Następne kilka lat były dla Zubrzyckiego czasem wielkich dokonań – znaczących w jego zawodowej karierze i wielostronnych. Powstał obszerny artykuł poświęcony cerkwi Wołoskiej we Lwowie, monografia Żółkwi – pierwsza w jego dorobku naukowym monografia miasta, oparta na materiałach źródłowych z cennymi, przez niego samego wykonanymi rysunkami inwentaryzacyjnymi zabytków. Szczególnie ważnym, ale przede wszystkim trudnym wyzwaniem było prowadzenie budowy monumentalnego zakładu edukacyjnego salezjanów w Oświęcimiu, w oparciu o projekt włoskiego architekta Mario Ceradiniego. Wobec poważnych problemów konstrukcyjnych i zagrożonej statyki gmachów, m.in. wskutek słabego, rozwarstwowanego podłoża, Zubrzycki zmuszony był, w porozumieniu z projektantem i Sławomirem Odrzywolskim, sprawującym nadzór konserwatorski nad rozbudową obiektu, podejmować śmiało i odpowiedzialnie decyzje, służące zabezpieczeniu statyki budowli i dostosowaniu do polskich warunków termicznych.

Po niezrealizowanym projekcie kościoła w Krościenku nad Dunajcem, następny dotyczył przebudowy ratusza w Zatorze (1902) – Zubrzycki nadał mu charakter neogotycki. Potem miała miejsce budowa neogotyckiego ratusza w Niepołomicach wg jego projektu, następnie willi Stanisława Bergmana w Krośnie. Kierował też robotami projektowymi, dokumentacyjnymi i konserwatorskimi przy hejnalicy Mariackiej, realizowanymi na koszt gminy m. Krakowa. W tym samym, 1902 roku, Jan Sas-Zubrzycki przystąpił do prac projektowych, a następnie reali-

zacyjnych przy kościele św. Józefa w Podgórzu. Świątynia, która stanowić będzie prawdziwy powód do chluby, powstać miała w miejscu dotychczasowego kościoła, zbudowanego w 1832 roku w stylu józefińskiego klasycyzmu, który ze względu na wady konstrukcyjne rozebrano. Zubrzycki miał wpisać nowy kościół w zastany już układ rynku, opartego na planie trapezu. Świątynia ta, wzniesiona w latach 1905–1909 – trójnawowa bazylika z transeptem, ambitem i wieńcem kaplic, znakomicie usytuowana, z piękną fasadą, flankowaną bliźniaczymi wieżami, z wysoką usytuowaną w krzyżu świątyni, wieloboczną wieżą nakrytą hełmem, wzorowanym na hejnalicy kościoła Mariackiego, dominuje architektonicznie nad przylegającą częścią – centrum Podgórza i jest świetnie zestrojona z kształtem i zabudową rynku. Ten najwspanialszy gmach w Krakowie, zaprojektowany przez Zubrzyckiego (w prezentowanej wersji przez niego pomyślany jako projekt konkursowy na kościół Zbawiciela w Warszawie) wyrażał bodaj najpełniej konsekwencję autorską gotyku nadwiślańskiego.

W 1903 roku przystąpił Zubrzycki do projektowania, a następnie prowadził nadzór prac przy kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy (Redemptorystów), także w Podgórzu, którego monumentalna wieża, z uwagi na położenie świątyni na wyniosłej górze, panuje nad panoramą Podgórza. Obszerna świątynia o charakterze bazylikowym utrzymana jest w tzw. stylu przejściowym, łączy formy neogotyckie z neoromańskimi. Oba te kościoły starego Podgórza należą do najbardziej charakterystycznych dzieł architektonicznego historyzmu.

W 1902 roku w Szkole Politechnicznej we Lwowie Jan Sas-Zubrzycki uzyskał doktorat nauk technicznych w oparciu o rozprawę *Krakowska szkoła architektoniczna XIV wieku*. Dysertacja ta i liczne inne publikacje, nade wszystko zaś wspomniana już „filozofia architektury” były zasadniczym wsparciem merytorycznym dla Zubrzyckiego – architekta, twórcy systemu opartego na rodzimych przesłaniach, historyzmu, aliści pojmowanego nie tylko odtwórczo, ale kreującego nowe obiekty z szerokimi odwołaniami do odrębności i myśli twórczej miejscowej, tradycji Rzeczypospolitej.

Ten skrupulatny i dociekliwy badacz historii architektury, spadkobierca postheglowskiej romantycznej filozofii, w swoich licznych publikacjach o stylach nadwiślańskim i zygmunto-wskim dowodził, że istnieją ich odrębne cechy, wyrosłe z miejscowych tradycji, w tym także z budownictwa Słowian. Zubrzycki – autor licznych książek i artykułów o charakterze naukowym, człowiek o szerokich horyzontach myślowych i wszechstronnych zainteresowaniach, umiejący tworzyć własne, oparte na głębokiej wiedzy i umiejętnościach konstruktywnie pojętej praktyki w zakresie tworzenia form architektonicznych, był przy tym jedynym doktorem nauk technicznych wśród członków Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. Podjął zabiegi o przeniesienie „*veniam legendi*” z Politechniki Lwowskiej na Uniwersytet Jagielloński i prowadzenie w krakowskiej Wszechnicy wykładów z historii architektury, ale otrzymał w tym względzie odpowiedź negatywną dziekana Wydziału Filozoficznego UJ, prof. Kazimierza Morawskiego (1903 r.).

Zubrzycki nie uczestniczył w konkursie na projekt kościoła św. Elżbiety we Lwowie, ogłoszony w 1903 roku, chociaż w regulaminie konkursu oczekiwano form „romańsko-gotyckich”, z którymi tak często się mierzył. Być może zadecydowały o tym rozliczne podjęte zobowiązania, a może jakieś inne, nieznane powody, np. liczne niepowodzenia związane z konkursami. Monumentalny kościół św. Elżbiety w takim stylu przejściowym, ale z dominacją neogotyku, powstał wg projektu Teodora Talowskiego. Do ważniejszych obiektów, które projektował naówczas i w następnych latach Zubrzycki, należały: kościół Wniebowzięcia NMP w Bruśniku, kościół parafialny św. św. Piotra i Pawła w Porębie Radlnej, kościół Trójcy Świętej w Jordanowie, gmach Kasy Oszczędności w Ropczycach, gmach sądu w Myślenicach, kościół i klasztor Misjonarzy w Tarnowie, przebudowa kościoła oo. Dominikanów w Czortkowie, przebudowa kościoła św. Mikołaja w Bochni, kościół św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim, kościół św. Wawrzyńca w Kreczy Dolnej, kościół Narodzenia NMP w Borzęcinie, kościół św. Marii Magdaleny w Szczepanowie, przebudowa klasztoru oo. Bernardynów w Krakowie, kościół św. Anny w Tłustem, kościół

Salwatorianów w Trzebini, dom „Sokoła” w Brzozowie, kościół św. Stanisława w Lubatowej.

Przedmiotem zainteresowań Zubrzyckiego były także kościoły warowne. Tematyką tą zdołał zainteresować Mariana Sokołowskiego, przewodniczącego Komisji do Badania Historii Sztuki Akademii Umiejętności, ale rychło ich stanowiska w tym względzie stały się wyraźnie rozbieżne, a sam Sokołowski do niektórych poglądów Zubrzyckiego zaczął odnosić się krytycznie. W 1905 roku doszło do sporu Zubrzyckiego z Feliksem Koperą. Dotyczył on celowości burzenia drewnianego, XVI-wiecznego kościoła w Porąbce Uszewskiej, czemu Kopera gwałtownie się sprzeciwiał. Nie oznacza to bynajmniej lekceważenia przez Zubrzyckiego obiektów drewnianych (na łamach prasy angażował się w ochronę kościołów drewnianych), w przypadku Porąbki o rozbiórce starej świątyni zdecydowano w związku z szerszymi planami budowlanymi zainicjowanymi bez udziału Zubrzyckiego. Wkrótce w samej Porąbce Uszewskiej przystąpiono do wznoszenia murowanego kościoła, zaprojektowanego w 1905 roku, a ukończonego w 1918. Ta okazała trójnawowa pseudobazylika odśloniła wyraziście, że Zubrzycki w projektach swoich nie chciał tylko naśladować pomników przeszłości, lecz dostosowywać dawne wzorce do nowych czasów. Kościół w Porąbce Uszewskiej poprzez dążenie do syntezy i redukcji form, rezygnacji z nadmiernie rozbudowanego detalu, był rozwiązaniem nowatorskim wśród powstających wówczas obiektów sakralnych, ale mieszczącym się w programie architektury narodowej.

„Nie możemy wszakże żądać, aby sztuka dzisiejsza ściśle wzorowała się na przykładach dawnych. Jest to żądanie sprzeczności, nie dającej się pogodzić z życiem Nowem, z wymaganiami nowymi i nowymi środkami technicznymi, nie powinniśmy na ślepo powtarzać we wszystkim cechy dawnej sztuki (...). To bowiem, co ma swój urok w prawdzie dziejowej, co jest śladem szukania, powstawania, doskonalenia (...) w wiernym naśladownictwie staje się karykaturą, a nawet satyrą!”<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> J. Sas-Zubrzycki, *Architektura placu Dominikańskiego w Krakowie na początku XIX w.*, Kraków 1908, s. 6.

Zubrzycki był człowiekiem ogromnie pracowitym, podejmował się nowych, zleconych bądź zamawianych u niego prac, niejednokrotnie zajmował się kilkunastoma projektami równocześnie, prowadził przy tym badania naukowe, pisał artykuły i książki. Jako pracownik krakowskiego magistratu, podejmujący samodzielną praktykę architektoniczną bez uzgodnień z władzami miejskimi krakowskimi, popadał z tego powodu w konflikty – m.in. z prezydentem Juliuszem Leo. Zubrzycki – uznany powszechnie architekt nie mógł sobie pozwolić na rezygnację z samodzielnej praktyki architektonicznej, zapadał na zdrowiu, zaczął odczuwać rozstrój nerwowy, potwierdzony przez lekarzy. W tej sytuacji zwrócił się w 1905 roku do Rady Miasta Krakowa o zwolnienie z zajmowanej posady i przeniesienie w stan emerytalny. W listopadzie 1905 roku przeniesiony został w „tymczasowy stan spoczynku” – Rada Miasta zastrzegła sobie prawo do powołania go „do chwilowego lub stałego pełnienia obowiązków”, ale zachował prawo pobierania emerytury.

W 1907 roku ukazał się pierwszy tom *Skarbów architektury w Polsce*. Ostatni – czwarty tom, wyszedł w latach 1913–1916. Było to dzieło, dla ówczesnego stanu badań nad historią architektury polskiej, trudne do przecenienia. Całość zawierała ok. 400 tablic ze zdjęciami, rysunkami i rycinami przedstawiającymi najcenniejsze i najstarsze zabytki architektury polskiej. Dzieło to będzie miało charakter fundamentalny dla współczesnych i późniejszych badaczy, cieszyć się będzie zasłużonym rozgłosem.

W 1908 roku, w związku z planami przebudowy kościoła farnego w Rzeszowie, doszło do sporu Zubrzyckiego z konserwatorami, którzy nie aprobowali przedstawionego przez niego projektu. Nie doszło do jego realizacji. Projekt Zubrzyckiego, utrzymany w duchu gotyku nadwiślańskiego, bardzo śmiały, nie był jedynym, którym zaskoczył w tym czasie Jan Sas-Zubrzycki. Na szczególną uwagę w tym względzie zasługuje, nie tylko ze względu na popularność miejsca, kościół oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, słynne sanktuarium podkrakowskie. Rozbudowa klasztornej kościoła miała tam

nastąpić z inicjatywy bernardynów, wobec znaczącego rozwoju ruchu pielgrzymkowego. Zamyśl rozbudowy miał dotyczyć znacznego, bo trzykrotnego powiększenia, ale z wykorzystaniem dotychczasowej świątyni, która miała być włączona do nowej struktury jako nawa poprzeczna, z zachowanymi prawie w całości trzema elewacjami, w tym dwuwieżową elewacją główną. Na skrzyżowaniu naw podłużnych i nowego transeptu zaprojektował Zubrzycki potężną kopułę o szerokości równej trzem nawom, znacznie przewyższającą cały kompleks klasztorny. I ta, nawiązująca do manierystycznej oraz barokowej stylistyki kościoła i klasztoru kalwaryjskiego koncepcja nie zyskała aprobaty prowincjała, jako nazbyt śmiała. Podobne stanowisko zajęli konserwatorzy, projekt zatem nie doczekał się realizacji.

W ostatnich latach „krakowskich” Zubrzyckiego pojawiły się w niektórych kręgach konserwatorskich oraz urbanistycznych zastrzeżenia, jakoby Zubrzycki sprzyjał likwidacji starego budownictwa, zwłaszcza drewnianych kościołów, w miejsce których miały powstawać nowe, zarzucano mu nawet indywidualne motywacje w tym względzie. Jego publikacje, głównie na łamach „Dwutygodnika Katechetycznego i Duszpasterskiego” osiągnęły efekty przez autora niezamierzone i zadecydowały w wielu kręgach historyków sztuki i konserwatorów o niezrozumieniu i wypaczeniu intencji Zubrzyckiego, a w konsekwencji – ostracyzmie środowiska<sup>6</sup>. Podczas I Zjazdu Miłośników Zabytków w Krakowie, w lipcu 1911 roku, krytyce poddana została także teoria stylu nadwiślańskiego.

Do utrwalenia tej „czarnej legendy” Jana Zubrzyckiego przyczynił się z końcem XX wieku zasłużony krakowski historyk sztuki i dokumentalista kultury materialnej Polski, Tadeusz Chrzanowski, który wytykał Zubrzyckiemu praktyki nieetycznych zachowań w tym zakresie. „Jan Karol Zubrzycki – stwierdził Tadeusz Chrzanowski – zdolny twórca, interesujący, choć czasem na granicy nacjonalistycznej paranoi balansujący teoretyk, zaprojektował na terenie tzw. Galicji dziesiątki (dosłow-

---

<sup>6</sup> Szerzej: W. Ekielski, *Złe ziarno*, „Architekt” 1909, s. 125.

nie) neogotyckich i innych neostylowych kościołów, co stało się z przeogromną stratą zasobów zabytkowych, bowiem jego »katedrom« ustępowały miejsca stare, przeważnie drewniane kościoły”<sup>7</sup>.

Dziewięć lat wcześniej, w napisanej z Marianem Korneckim książce *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Tadeusz Chrzanowski o bogatym dorobku Zubrzyckiego napisał m.in.:

Jest to osobowość kontrowersyjna, o której trudno wypowiedzieć sąd obiektywny. (...) zostawił po sobie imponujący dorobek wydawniczy i projektowy. Można mieć jednak poważne wątpliwości co do wartości jego teorii tyleż fantastycznych, co szowinistycznych. Jednocześnie prace te zawierają bezcenny materiał ilustracyjny w postaci setek wykonywanych przez niego znakomych rysunków. (...) Jest w odniesieniu do tej twórczości jedno poważne zastrzeżenie: ów pomysłowy, choć nieraz powtarzający się architekt, by móc realizować swe projekty, doprowadził do zniszczenia kilkunastu starych, często bardzo wartościowych kościołów i faktu tego nie odkupują wykonane przez niego przed zburzeniem pomiary i rysunki. W ten sposób „gotyk nadwiślański” dokonał spustoszenia w „cieślictwie polskim”<sup>8</sup>.

Jerzy Wowczak w swojej monografii o Janie Sas-Zubrzyckim podjął uzasadnioną polemikę z opiniami Tadeusza Chrzanowskiego, wskazując na wadliwe wyciągane wnioski, bo m.in. bez uwzględnienia chronologii zdarzeń czy indywidualnych rozstrzygnięć. Zubrzycki dostrzegł złożoność problemu w zastępowaniu starych cennych obiektów sakralnych, często drewnianych, nowymi. Sugerował scenariusze do przemyslenia, np. poprzez nadanie starym świątyniom ubocznych funkcji. Choć w czasach współczesnych konserwatorzy i architekci zachowują w tym względzie więcej troski i pietyzmu dla zabytkowych obiektów, problem wyboru scenariusza w takich przypadkach jest wciąż żywy i nie ma bynajmniej charakteru jednostkowego, choć na pewno dzieje się to w mniejszej skali.

---

<sup>7</sup> T. Chrzanowski, *Medytacje o etyce konserwatorskiej*, „Spotkania z Zabytkami” 1991, R. 15, z. 4, s. 45.

<sup>8</sup> T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982, s. 522.

Dzisiaj – stwierdza Jerzy Wowczak – nie możemy oglądać bliźniaczego dla Haczowa kościoła drewnianego w Krościenku Wyżnym, kościołów drewnianych w Osobnicy czy Miejscu Piastowym ani murowanego barokowego w Grybowie. Czy to znaczy, że Talowski, Odrzywolski, Dziekoński burzyli kościoły zabytkowe, aby postawić swoje dzieła? Nie znam przypadku, aby któremukolwiek z nich postawiono taki zarzut. Zastępowanie kościołów drewnianych murowanymi nie było inspirowane przez architektów, to był proces naturalny, właściwy dla tych czasów, wywołany wyżem demograficznym i wzrostem zamożności społeczeństwa wiejskiego po uwłaszczeniu<sup>9</sup>.

Czy w istocie w przypadku programów architektonicznych Zubrzyckiego można dopatrywać się szowinizmu? Czy w tworeniu owej „czarnej legendy” nie za dużo było skrajnych jakichś emocji, które zwiodły znakomitego uczonego i niezwyklego człowieka Tadeusz Chrzanowskiego, na obszary niedorzeczności? Wowczak w swojej książce analizuje te kwestie w szerokim kontekście merytorycznym, nie stroniąc od pewnych mielizn w myśleniu o historii architektury.

Zubrzycki uczestniczył w rozlicznych polemikach związanych z projektowaniem nowych obiektów i licznymi modernizacjami, w dyskusjach, które dotyczyły kwestii programowania tych prac, a które dzieliły środowisko i wzmagały nieskrywane niechęci. Miał też w Krakowie powody do satysfakcji: w 1909 roku uroczyste poświęcony został kościół św. Józefa w Podgórzu. Był zaangażowany w podejmowanie akcji o charakterze patriotycznym, nadzorował prace związane z budową pomnika Grunwaldzkiego. W tymże 1909 roku zapoczątkowana została seria wydawnicza, zainicjowana sukcesami *Skarbów architektury w Polsce*. Wraz z siostrą Jadwigą wydał we Lwowie pierwszy tom *Katedr polskich*, dotyczący katedry gnieźnieńskiej. W następnych latach, aż do 1918 roku seria będzie kontynuowana, przy zachowaniu imponującej oprawy graficznej. Łącznie zaprezentowane będą 33 kościoły katedralne, w szerokim kontekście historycznym z anali-

---

<sup>9</sup> J. Wowczak, op. cit., s. 134.



zą architektoniczną. Teksty Jadwigi Strokowej (znanej także jako Jadwiga z Łobzowa) miały charakter edukacyjny o wyraźnym ładunku patriotycznym. Podobny wydźwięk będą miały nowe cykle, poświęcone polskiemu zamkom. W 1909 roku na Zubrzyckiego spadło dotkliwe nieszczęście: w wieku 21 lat zmarł jego syn Ludomir Marcei, pochodzący z pierwszego związku małżeńskiego.

W latach 1910–1912 Zubrzycki prowadził zajęcia w Szkole Politechnicznej we Lwowie dotyczące form architektonicznych, zajmując miejsce zmarłego Teodora Talowskiego. Na wykłady dojeżdżał z Krakowa, gdzie do 1912 roku mieszkał na stałe. W 1912 roku rektor Politechniki powołał go na stanowisko profesora nadzwyczajnego przy nowo założonej Katedrze Historii Architektury i Estetyki. Zubrzycki zamieszkał wraz z rodziną we Lwowie, odtąd tam kontynuował prace badawcze i z niemałym zapałem prowadził działalność dydaktyczną. Profesorem zwyczajnym został w 1919 roku, już w niepodległej Polsce. W związku z ukazaniem się *Stylu nadwiślańskiego* pojawiły się znów głosy krytyki, nie tylko w środowisku architektów. Zubrzycki zrezygnował z szerszych gruntownych badań naukowych o charakterze ściśle historycznym, tworząc dzieło pełne emocjonalnych wywodów, w oparciu o które proponował interpretację dziejów. Zostało ono inaczej niż zakładał autor odczytane, niektórzy np. Adolf Szyszko-Bohusz na łamach „Architekta” nazwał je dyletanckim, doszukał się w nim „szowinizmu narodowego w sztuce”. Następowala marginalizacja Zubrzyckiego. Po odrzuceniu projektu przebudowy kościoła w Bolechowicach, dotknięty tym Zubrzycki zerwał więzy łączące go z krakowskim środowiskiem, ale kontynuował prace projektowe także na obszarze Małopolski Zachodniej (drugi ratusz w Jordanowie, konwikt pijarów w podkrakowskich Rakowicach, kościół w Lubartowej, kościół w Ryglicach). W kwietniu 1911 roku był świadkiem wystąpień studentów, organizowanych przez Związek Studentów Architektury, postulujących reformę kształcenia, w którym, śladem uczelni zagranicznych, więcej czasu i uwagi poświęcano by zajęciom i ćwiczeniom projektowym. Zubrzycki od niedawna zawodowo związany

z Politechniką, popierał zabiegi studentów w tym względzie. Intencjom reformatorskim poświęcił opublikowaną pod pseudonimem broszurę *Matnia. Rzecz o godności „stanu architektonicznego”*. Bronił w niej nieskrępowanej twórczej wyobraźni, autonomii twórczej architektów, protestował przeciwko zawłaszczaniu tych prerogatyw przez budowniczych i przeciw nadmiernej roszczeniowości kompetencyjnej konserwatorów. *Matnia*, obok wsparcia żądań studentów zawierała autorskie *credo* architekta w jego dążeniu do piękna, architekta-artysty. Studenci Politechniki doceniali jego wiedzę i kompetencje, cenili też jego żarliwy idealizm, a także odwagę w wygłaszaniu własnych poglądów. Zubrzycki znany był z talentu krasomówczego, doceniano również jego urok osobisty i życzliwość wobec środowiska akademickiego.

Jan Sas-Zubrzycki z przeprowadzką do Lwowa wiązał nadzieje na inny klimat pracy, szersze zrozumienie dla kierunków jego działalności twórczej, niż miało to miejsce w Krakowie, który był dla niego nazbyt ciasny, dominowały w nim rozliczne konseksje towarzyskie, niepozwalające na akceptację innych poglądów i koncepcji, które torpedowały wiele inicjatyw twórczych. Tak, zapewne w kontekście własnych porażek, oceniał miasto w którym mieszkał 26 lat, z którym, pewnie także ze względu na swoją prostolinijność i bezkompromisowość, nie zdołał się zasymilować. Wkrótce po przeprowadzce do Lwowa, w październiku 1912 roku otworzył biuro projektowe przy ul. Potockiego 6, a wiosną następnego roku zakupił dom w centrum miasta. Przemyślenia związane z podsumowaniem dotychczasowych dokonań z planami zawodowymi stały się probierzem rewizji poglądów i założeń teoretycznych. Zawarł je w trzyczęściowym dziele *Utwór kształtu. Nauka wstępna do znajomości stylów architektonicznych*, które ukazało się w latach 1912–1915, wzbudzając ogromne zainteresowanie.

Zubrzycki, wkrótce po objęciu posady profesora nadzwyczajnego Politechniki (1912) podjął wykłady z historii architektury i estetyki, uczył też projektowania w Katedrze Architektury, prowadził również popularne wykłady otwarte, pozauczelniane, poświęcone historii architektury polskiej.

Na krótko przed wybuchem wojny światowej ukazała się nader znacząca w dorobku autora publikacja *Styl zygmuntownski jako odcień sztuki odrodzenia w Polsce*, będąca nie tyle podręcznikiem akademickim, co udokumentowanym ideowym manifestem, w którym Zubrzycki dał wyraz ewolucji poglądów na temat stylu narodowego.

Wybuch I wojny światowej spowodował zamknięcie uczelni i rozproszenie kadry profesorskiej. On sam z rodziną jesienią 1914 roku odbywał takie wojenne peregrynacje po Podkarpaciu, a następnie dotarł do Wiednia, gdzie włączył się w działalność Komitetu Techników Polskich, podjął pracę nad książką *Polskie budownictwo drewniane*. Z początkiem 1915 roku, na łamach „Wiedeńskiego Kuriera Polskiego”, w oparciu o przeprowadzone tam badania, dowodził że najstarsza część katedry św. Szczepana została zbudowana przez Oktawiana Wolznera z Polski. W marcu 1915 roku stanął na czele Wiedeńskiej Komisji Odbudowy Miast i Wsi ze Zniszczeń Wojennych, właśnie powołanej przez Wydział Krajowy. Instytucja ta miała przygotować odbudowę kraju zniszczonego działaniami wojennymi. Miała ona swoją strukturę terenową i skupiała fachowców o różnych orientacjach społecznych i politycznych. Ujęcie akcji odbudowy w organizacyjne ramy pozwalało kierować środki finansowe do najbardziej potrzebujących pomocy, na tworzenie pomocy systemowej. Struktury Biura Odbudowy Kraju przetrwały do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości. Zubrzycki, zaangażowany w dzieło odbudowy, dążył do standaryzacji, zrozumienia dla priorytetów budowlanych. W okresie wojny prowadził – na ile pozwalały na to warunki – działalność związaną z upowszechnianiem kultury polskiej. Jesienią 1915 roku powrócił do Lwowa. W tym czasie na łamach „Przeglądu Technicznego” ukazało się omówienie jego publikacji, pióra Jana Piusa Dziekońskiego, który wymieniając kilka książek i artykułów Zubrzyckiego, podkreślał, iż „przedstawiają zjawisko niezwykle”, wspierając przy tym jego starania i dokonania w zakresie zdefiniowania odrębności polskiej architektury.

W październiku 1915 roku zrezygnował Zubrzycki z funkcji kierownika robót przy odnawianiu Mariackiej hejnalni-

cy – tak więc po trzynastu latach dobiegła końca jego opieka nad dziełem konserwatorskim najsłynniejszego polskiego kościoła. Zubrzycki bez wątpienia zapisał ważną kartę w formułowaniu polskiej szkoły konserwatorskiej, ukształtowanej właśnie w Krakowie.

Podczas wojny światowej Zubrzycki podejmował liczne prace badawcze, m.in. dotyczące kultury ludowej, budownictwa drewnianego. Podkreślał – i nie był w tych poglądach odosobniony – że ogniwem łączącym elementy polskości w ich historycznym rozwoju i powiązaniach, jest twórczość ludowa. Wartość i miejsce jej w kulturze narodowej dostrzegał od wielu już lat, teraz, pod wpływem wnikliwych badań, uznał iż ludowe drewniane budownictwo miało swój wpływ na kształt wszystkich stylów architektonicznych w Polsce. Tezy te znalazły swój wyraz w książce *Polskie budownictwo drewniane jako pierwowzór stylu nadwiślańskiego, stylu zygmuntownskiego w utworze kształtu*, wydanej w Krakowie w 1916 roku.

Jan Sas-Zubrzycki jesienią 1916 roku został prezesem utworzonego właśnie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Sztuki i Kultury, które powstało we Lwowie staraniem Stanisława Zarewicza, dyrektora tamtejszego Muzeum Przemysłowego. Zasadniczym celem Towarzystwa w warunkach wojennych, w czasach powszechnego wandalizmu, wywozu za granicę i kradzieży zabytków ruchomych, było wyszukiwanie i dokumentowanie zabytków mających znaczenie dla polskiego dziedzictwa kulturowego, związanych z historią Polski. Zasięg jego działania nie miał być ograniczony do tzw. Galicji, ale całości ziem polskich, z wszystkich zaborów.

Nie zaprzestał Zubrzycki działalności projektowej ani obowiązków związanych z nadzorem realizacyjnym, z budową i urządzeniem projektowanych obiektów. Z tego wojennego i powojennego okresu pochodzą projekty m.in. kościoła Wniebowzięcia w Wietrzychowicach, kościoła św. Anny w Niewodnej, neorenesansowego kościoła Kapucynów wraz z przylegającym klasztorem na Zamarstynowie we Lwowie, cerkwi w Tłustem, kościoła św. Katarzyny w Ryglicach, kaplicy zakładu szkolno-wychowawczego Michalitów w Miejscu Piastowym, kościoła

Przemienienia Pańskiego w Masłowie czy kościoła św. Anny w Łapczycy. Ważnym przedsięwzięciem projektowym była próba odbudowy Wielkich Oczu, miasteczka w okolicach Lubaczowa, zniszczonego podczas działań wojennych w czerwcu 1915 roku. Jan Sas-Zubrzycki opracował projekty licznych obiektów, w większości niezrealizowane (zachowała się piętrowa synagoga i wiejska chałupa).

Odkrycie przez Adolfa Szyszko-Bohusza rotundy Najświętszej Marii Panny na Wawelu (1917 r.) uznał Zubrzycki za ilustrację własnej tezy, że budowle na planie centralnym były charakterystyczne dla Słowiańszczyzny, a stamtąd trafiły do Rzymu, za pośrednictwem cesarza Konstantyna Wielkiego, urodzonego w Niszu (ob. Serbia), na ziemiach słowiańskich.

Zubrzycki nie wahał się nawet uznać, że wpływy słowiańskie widać w Italii, za pośrednictwem Słowian – Wenetów, którzy założyli Wenecję i od których sztuki budowania sklepień nauczyli się Etruskowie. Te niemające oparcia w badaniach naukowych opinie wygłaszał po to, aby uzasadnić tezę o znaczeniu kultury Słowian w skali Europy. Koncepcje te rozwinął w wydanej właśnie sumptem książki „Wawel przeddziejowy” – dowodził w niej przedchrześcijańskiego rodowodu rotundy, która miała być świątynią ku czci Światowida, i porównał ją z podobnymi świątyniami w Karyntii, Styrii i na Węgrzech. Odwoływał się do badań archeologicznych znad Zbrucza, z Halicza i Lednicy, wspominał gród słowiański Arkona na Rugii i słowiański Szczecin, gdzie odnalazł wskazówki o istnieniu budowli na planie centralnym<sup>10</sup>.

Lista wskazanych obiektów była długa – miały one wszystkie zaświadczać o obecności kultury słowiańskiej w rozlicznych niesłowiańskich regionach. Zubrzycki uznawał, że Słowianie odegrali w dziejach ludzkości szczególnie ważną rolę. Z perspektywy badań naukowych, ówczesnych i późniejszych tezy te nie są do utrzymania, a wynikały raczej z ducha czasów czy chęci odparcia snutych w oparciu o podobną argumentację, teorii o germańskiej przewadze cywilizacyjnej, formułowanych przez niemieckich autorów.

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 167.

W odrodzonej Polsce, gdy Zubrzyckiego działalność patriotyczna zyskała większe uznanie, podejmował on wiele prac ze zdwojonym zaangażowaniem. W Szkole Politechnicznej w nowym roku akademickim wybrany został na stanowisko dziekana Wydziału Architektury. Funkcję tę oraz kierownictwo Katedrą Architektury II pełnił do 1920 roku. Poza działalnością akademicką, z racji piastowanych funkcji, wyczerpującą i czasochłonną, włączył się Zubrzycki w rozliczne poczynania na rzecz odbudowy kraju zniszczonego wojną. Projektując odbudowę całych miejscowości wykazywał się umiejętnościami urbanistycznymi. Wiele starań i wysiłku włożył w reformowanie Wydziału Architektury, odpierał ataki i głosy krytyki odnośnie do preferowanych przez niego koncepcji modernizacji zabytkowych obiektów.

Po śmierci żony, Julii Zubrzyckiej (1923), z którą przeżył 32 lata, pozostała przy nim we Lwowie tylko córka Łucja z mężem, Józefem Tyssonem. Odczuwane osamotnienie w środowiskach architektonicznych i konserwatorskich, podpowiadały Zubrzyckiemu potrzebę zawarcia nowych znajomości, w tym także przyjaźni. Tak trafił w krąg ludzi związanych z braćmi Karolem i Józefem Chobotami, zafascynowanymi okultyzmem, teorią żydowską, kabałą i wschodnią astrologią. Ale Zubrzycki znalazł w obu braciach dusze pokrewne nade wszystko ze względu na ich dążenia do odrodzenia pozycji Słowiańszczyzny i entuzjazm do ruchów neosłowiańskich. Założyli oni nawet, w 1921 roku, Święte Koło Czycieli Światowida. Był w tym jakiś niemały paradoks, że Zubrzycki, który był żarliwym katolikiem stawał się rzecznikiem pogańskiej tradycji, którą uznawał za część dziedzictwa słowiańskiego. Czynił to nie ze względów ideologicznych, lecz raczej z chęci znalezienia środowiska, w którym mógłby liczyć na akceptację swoich poglądów o znaczeniu i miejscu Słowiańszczyzny w kreowaniu tożsamości kulturowej Europy. Pomiedzy swoją żarliwością katolicką a neosłowiaństwem nie dostrzegał antynomii. W swojej działalności odczytowej i pisarskiej sporo miejsca poświęcał prehistorii słowiańskiej, genezie sztuki polskiej, wyrosłej na miejscowym, słowiańskim podglebiu i dziedzictwie europejskim.

Zubrzycki w środowisku naukowym cieszył się uznaniem, mimo rozlicznych akcentów w sposób oczywisty sprzecznych ze stanem wiedzy, zweryfikowanej i niepodważalnej. Ponad bezstronnością badawczą, zwłaszcza gdy rzecz dotyczyła Słowiańszczyzny i rodowodu kultury polskiej, nierzadko stawało doktrynerstwo megalomanii narodowej. Pisał liczne artykuły poświęcone sztuce polskiej, konkretnym „starożytnościom”, znów na ogół postrzeganym w kontekście obrony dziedzictwa słowiańskiego. Szczególnie dużo uwagi poświęcał tradycyjnie zagadnieniom historii sztuki, architektury, tradycjom ludowym w kulturze rodzimej. Uczestniczył w licznych wyprawach studyjnych po różnych regionach Polski, ale i krajach ościennych, często ze studentami, a wyniki naukowe tych wypraw w postaci publikacji naukowych bądź popularnych zamieszczał w periodykach, gazetach i zbiorowych wydawnictwach. Nie rozstawał się z pracami projektowymi. Jak zawsze, jedno z tych projektów doczekały się realizacji, inne – mimo że ukończone lub mocno zaawansowane nie znalazły, z powodów bardzo różnych, warunków wdrożenia, jeszcze inne – nie wyszły poza etap wstępny. W 1926 roku opracował projekt monumentalnego kościoła Dobrego Pasterza na Prądniku Czerwonym w Krakowie, ale budowa nie doszła do skutku. W następnych latach wg jego projektu zbudowano m.in.: kościół Najświętszej Marii Królowej Polski w Sukowie, kościół Serca Jezusowego w Sułoszowej, kościół św. Jana Chrzciciela w Chodowie, dom Orlewiczów w Krośnie.

W 1925 roku, wśród licznych pomniejszych rozmiarami publikacji, pojawił się cykl kilkunastu artykułów poświęcony zamkom podolskim, zamieszczany na łamach „Przewodnika Katolickiego”, zapoczątkowany Krasieczynem, a zamknięty Okopami Świętej Trójcy.

W ostatnim dziesięcioleciu swego życia Zubrzycki otrzymywał mniej zamówień na projekty architektoniczne i nadzorów nad ich realizacją, więcej podejmował prac badawczych, na ogół pomniejszych, publikował sporo artykułów, głównie z zakresu historii architektury, sztuk pięknych, tradycji religijnych i ludowych w kulturze polskiej. Wachlarz jego zain-

teresowań był nader imponujący. Od 1920 roku, po osiągnięciu wieku emerytalnego (choć minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeniósł go w stan spoczynku we wrześniu 1929 roku) więcej czasu poświęcał na finalizowanie spraw: badań i publikacji, często przed laty rozpoczętych, teraz kończonych. W 1928 roku, na łamach „Czasopisma Technicznego” ukazał się przewodnik *Zabytki miasta Lwowa*, ilustrowany jego autorskimi rysunkami, niektórymi sprzed wielu lat (w tym samym roku przedruk przewodnika ukazał się jako samodzielna pozycja), jeszcze w tym samym 1928 roku wyszła książka dla młodzieży *Mistrz Twardowski. Biało-księżnik polski*.

Po przejściu na emeryturę, w uznaniu zasług „na polu pracy artystycznej, naukowej i pedagogicznej” odznaczony został przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W 1930 roku podjął wyzwanie projektowe, które w jego dotychczasowym dorobku miało charakter stosunkowo odosobniony, dotyczące zespołu klasztornego sióstr albertynek na krakowskim Czerwonym Prądniku. Kompleks ten, o powierzchni kilku hektarów obejmował budynki o różnym przeznaczeniu i formie konstrukcji: dom sióstr, księżówkę, dom opieki, spi-chlerz, dom gospodarzy, wozownię, stajnie.

Architekt – pisze Jerzy Wowczak – urzeczywistnił własne postulaty kontynuacji polskiego budownictwa drewnianego: zaprojektował obszerne częściowo drewniane, a częściowo murowane budynki z detalem ciesielskim i podwójnym dwudziałem słupów, dobudowanych do ścian przyłapów. O rodzimym charakterze budynków decydują ornamenty (np. podhalańskie słoneczko) i rozwiązania konstrukcyjne (czworokątna sygnaturka ustawiona diagonalnie na osi dachu w domu zakonnym. Dom zakonny powstał na planie prostokąta, jego dolna kondygnacja jest murowana, dwie górne wykonano z drewna przykrywając dwuspadowym dachem naczółkowym...<sup>11</sup>

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 201.



Prowadził w tym czasie prace projektowe i nadzorcze nad rekonstrukcją piwnic w Domu Arcybiskupim w Rynku 9 we Lwowie. W 1930 roku opublikował trzy ważne w jego dorobku broszury: *Cieślictwo polskie*, *Różaniec wspomnień rodzinnych* oraz *Dwa zamki polskie w Malborku*. W pierwszej z nich ponownie dowodził tezy o odrębności polskiej tradycji budowlanej, znakomicie wzornikami zilustrowanej. Także w broszurze o zamkach malborskich powrócił Zubrzycki do podejmowanej przez niego wielokrotnie polemiki z tezami wyższości cywilizacji germańskiej nad słowiańską. Autor podkreślał, że w malborskim zamku istniały sklepienia piastowskie, wskazuje słowiańskie wpływy konstrukcyjne, detale czy symbole. *Różaniec wspomnień rodzinnych* to opowieść o losach rodziny Zubrzyckich i jej służbie dla Polski, patriotyzmie, który w czasach niewoli musiała okupić utratą majątku rodzinnego.

Zubrzycki, mimo sędziwego wieku, który ograniczał jego poczynania, był społecznie wciąż czynny m.in. w kwietniu 1930 roku został biegłym sądowym w sprawach sztuk plastycznych Sądu Apelacyjnego we Lwowie, w tymże roku został członkiem Związku Obrońców Kresów Zachodnich we Lwowie. W artykułach *Polska drewniana* i *Sposób zakopiański*, a także w dyskusjach natenczas toczonych, zachowywał dystans wobec stylu zakopiańskiego, stworzonego przez Stanisława Witkiewicza, ale widział w nim drogę do rozwoju regionalizmu, z nadzieją, że idea ta stanie się podstawą stylu narodowego.

Jan Sas-Zubrzycki pozostawał czynny do końca swoich dni: przygotowywał kolejne projekty, sporo wciąż pisał, wygłaszał prelekcje, uczestniczył w dyskusjach, które raz po raz nękały polskie społeczeństwo.

Zmarł w podlwowskich Brzuchowicach, w wieku 75 lat, 4 sierpnia 1935 roku. Pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim, obok spoczywającej tam drugiej żony. Pogrzeb Jana Sas-Zubrzyckiego był publiczną manifestacją. Uczestniczyli w nim m.in. prezydent Waław Drojanowski, rektor Politechniki – Otto Nadolski, liczni przedstawiciele środowisk naukowych i kulturalnych.

Na łamach „Katolickiego Głosu Pracy” w obszernym artykule, poświęconym Janowi Sas-Zubrzyckiemu, napisano:

Z Zubrzyckim ubywa (...) jedna z postaci najbardziej pięknych i jasnych. Jeden rzec by można, z ostatnich romantyków naszych. Idealista, zamilowany w sztuce, w szczególności w architekturze kościelnej, żarliwy katolik, ale bez fanatyzmu, gorący Polak, ale bez szowinizmu, zawsze pogodny, urodzony optymistą, dobry, szlachetny, uczynny (...) Żył poza sprawami partyjnymi, poza polityką, poza waśniami społecznymi (...) poza wszelką ohydą<sup>12</sup>.

Zubrzycki – znakomity reprezentant późnego historyzmu, konsekwentny w łączeniu wymiaru artystycznego i technicznego projektowanych obiektów, pojmujący architekturę głównie w kategoriach estetycznych i funkcjonalnych, przy silnym powiązaniu z wymogami i walorami konstrukcji, nadawał projektowanym obiektom zindywidualizowany wyraz. W tym co czynił, czego bronił, czym był zafascynowany, nie był tylko nieodrodnym uczniem, a później profesorem lwowskiej szkoły politechnicznej, zwolennikiem teorii Gottfrieda Sempersa czy Gustawa Theodora Fechnera. Jak mało który z ówczesnych architektów polskich tkwił w polskiej filozofii romantycznej, po swoim kształtował i pojmował słowiańskiego ducha w kulturze materialnej Europy, jako syn podbitego i ciemniejszego w czasach nowożytnych narodu. Jego twórczy dorobek w niejednej kwestii przedstawiał trudności interpretacyjne niełatwe do zaakceptowania, podobnie jak w odniesieniu do jego stanowiska wobec modernizmu czy secesji. Ale broniąc swych tez, umiał się też pięknie różnić. Zubożony byłoby wielce krajobraz południowej Polski, a w znaczeniu szerszym tzw. Galicji, bez strzelających w niebo wież nadwiślańskiego neogotyku, efektownych kamienic czy ratuszów, szkół i ochronek. Bez dzieł ostatniego pewnie polskiego romantyka.

**Stanisław Dziezic**

---

<sup>12</sup> (...) Śp. Jan Sas Zubrzycki, „Katolicki Głos Pracy” z 7 sierpnia 1937.

**Bibliografia (wybrana)**

Balus W., *Działalność architektoniczna Jana Sas-Zybrzyckiego w świetle jego poglądów teoretycznych*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych Krakowskiego Oddziału PAN” 1988.

Balus W., *Zjawisko historyzmu w architekturę XIX w. Próba opisu*, „Dzieła i Interpretacje”, nr 3, Wrocław 1995.

Chrzanowski T., Kornecki M., *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982.

Chrzanowski T., *Polska sztuka sakralna*, Kraków 2002.

Fabiański M., Purchla J., *Historia architektury Krakowa w zarysie*, Kraków 2001.

Koczela S., *Stulecie kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Marcina w Błazowej*, Błazowa 2000.

Kornecki M., *Tendencje artystyczne architektury kościelnej w pierwszym stuleciu Diecezji Tarnowskiej*, „Currenda” 1986, nr 1–3.

Krakowski P., *Architekt wieku XIX – artysta czy inżynier*, „Folia Historiae Artium” 1990, t. 26.

Krakowski P., *Teoretyczne podstawy architektury wieku XIX*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace z Historii Sztuki” 1979, z. 15.

Majdowski J., *Nurt narodowy w architekturze sakralnej Królestwa Polskiego od drugiej połowy XIX wieku*, „Nasza Przeszłość” 1985, t. 64.

Nowobilski J.A., *Niezrealizowane projekty przebudowy kościoła oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 1908–1910*, „Calwarianum” 1992.

Stefański K., *Polska architektura sakralna w poszukiwaniu stylu narodowego*, Łódź 2002.

Szczerski A., *Cztery nowoczesności*, Kraków 2015.

Szyszko-Bohusz A., *Architektura dawnych czasów*, „Architekt” 1999, z. 1.

Szyszko-Bohusz A., *Styl nadwiślański*, „Architekt” 1910, z. 1.

Zań-Ograbek G., *Architektura Jana Sas-Zubrzyckiego w Krakowie – Podgórzu*, [w:] *Podgórze w dziejach wielkiego Krakowa*, Materiały Sesji Naukowej, Kraków 2000.

Zań-Ograbek G., *Wielka idea katedry architekta Jana Sas-Zubrzyckiego w kościele parafialnym*, [w:] G. Zań-Ograbek, P. Dettloff, *Kościół św. Józefa w Krakowie-Podgórzu*, Kraków 2002.

**Stanisław Dziedzic**

## **Between Functionalism and the Aesthetics of the Vistula Style. Jan Sas-Zubrzycki**

### **Keywords**

historicism, Gothic Revival, Eastern Galicia, Vistula style, magistrate

### **Summary**

Jan Sas-Zubrzycki (1860–1935) is to the most prominent representatives of the historicism period in the Polish architecture of the Galicia and interwar period. As an architecture historian and theoretician, he created the theory of the so-called Vistula style. Born in the town of Tovste in the Podolia region, he studied architecture at the Lviv Polytechnic, and was professionally connected with Krakow, with the local magistrate, and Lviv – as a lecturer, since 1912 an associate professor, and since 1919, full professor in the Department of Architecture and Aesthetics of the Lviv Polytechnic. A Renaissance man, he not only engaged extensively in the field of architecture, but also published several dozen books, chiefly on the subject of history and theory of architecture, wrote several hundred articles, and left behind numerous drawings, mainly with architectural details. Based on the art of the Middle Ages and the Renaissance, he designed many public utility buildings – churches, tenements, manors, town halls, etc. – in the spirit of historicism, mainly in the neo-Gothic and the so-called transitional style. Sas-Zubrzycki distanced himself professionally from Art Nouveau and modernism, and rejected the idea of art for art's sake prevalent in the Young Poland period. Due to opposing these novelties and propagating a vernacular style in historicism, he was a target of critique, and not just from fellow architects. An extraordinarily conscientious man, he designed 128 churches in the Lesser Poland and Holy Cross Provinces and in the Podolia region. One of the best known architects of those times.

Станислав Дзедзиц

## Между функционализмом и «привислинской» эстетикой. Ян Сас-Зубжицкий

### Ключевые слова

историзм, неоготика, Восточная Галиция, привислинский стиль, магистрат

### Резюме

Ян Сас-Зубжицкий (1860–1935) принадлежит к числу наиболее выдающихся представителей эпохи историзма в польской архитектуре периода австрийского правления в Галиции и межвоенных времен. Как теоретик и историк архитектуры, он создал теорию «привислинского стиля». Он родился в городе Толстое, что на Подолье, изучал архитектуру в Политехнической институте во Львове. Он был профессионально связан с Краковом и тамошним магистратом, а также Львовом, где преподавал с 1912 года как экстраординарный, а с 1919 года - ординарный профессор на Кафедре архитектуры и эстетики во Львовском политехникуме. Он был «человеком Ренессанса» — наряду с бурной архитектурной деятельностью, он опубликовал несколько десятков книг, в основном по истории и теории архитектуры, несколько сотен статей, оставил много рисунков, в основном с архитектурными деталями. Основываясь на искусстве средневековья и ренессанса, он создал множество проектов общественных зданий - церквей, особняков, усадеб, ратуш и т. д., выдержанных в стиле историзма - в основном неоготического и так называемого переходного стиля. Он принципиально отвергал сецессию и модернизм, а также был противником младопольской идеи «искусство ради искусства». Его негативное отношение к этим новинкам и пропагандирование национального течения в историзме вызвали многочисленные нападки, не только со стороны архитектурных кругов. Он был необычайно трудолюбивым человеком — воздвиг 128 церквей в Малопольше, Подолье и Свентокшиской земле. Он являлся одним из известнейших архитекторов того времени.

**Stanisław Dziedzic**

## **Zwischen Funktionalismus und „Weichsel“-Ästhetik.**

**Jan Sas-Zubrzycki**

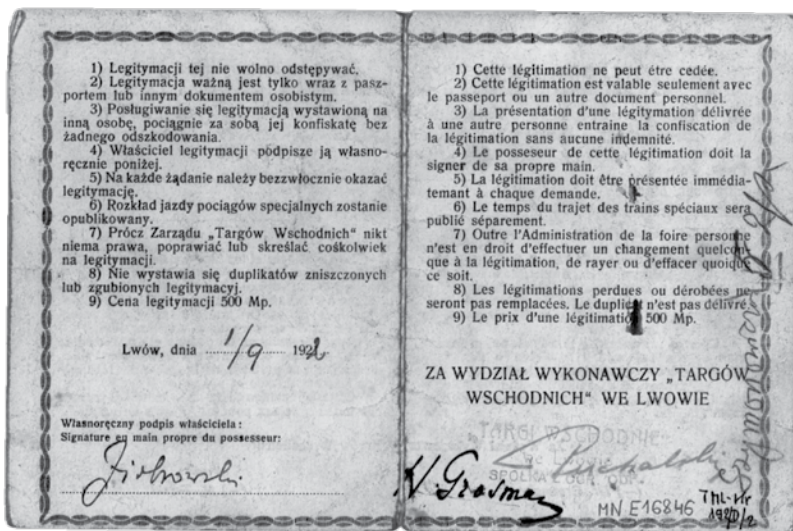
### **Schlüsselworte**

Historismus, Neugotik, Ostgalizien, Weichselstil, Magistrat

### **Zusammenfassung**

Jan Sas-Zubrzycki (1860–1935) ist einer der bedeutendsten Vertreter der Historismuszeit in der polnischen Architektur aus der Zeit der Galizien und der Zwischenkriegszeit. Als Theoretiker und Architekturhistoriker schuf er die Theorie des „Weichselstils“. Geboren in der Stadt Tłuste in Podolien, studierte er Architektur an der Technischen Universität in Lemberg und war beruflich mit Krakau, dem örtlichen Magistrat und Lemberg verbunden. Zuerst übernahm er die Position des Dozenten, seit 1912 des außerordentlichen Professors und seit 1919 des ordentlichen Professors am Lehrstuhl für Geschichte der Architektur und Ästhetik an der Polytechnischen Universität Lwiw. Er war ein „Renaissancemensch“ – neben einem breiten Spektrum architektonischer Aktivitäten veröffentlichte er mehrere Dutzend Bücher, hauptsächlich zur Geschichte und Theorie der Architektur, und mehrere hundert Artikel. Er hinterließ auch viele Zeichnungen, hauptsächlich mit architektonischen Details. Basierend auf der Kunst des Mittelalters und der Renaissance schuf er viele Projekte von öffentlichen Gebäuden – Kirchen, Mietshäusern, Guthäusern, Rathäusern usw., die im Stil des Historismus gehalten wurden – hauptsächlich im neugotischen und im so genannten Übergangsstil. In seinem Programm brach er mit dem Jugendstil und dem Modernismus. Er war auch ein Gegner der Idee des Jungen Polens von „l’art pour l’art“. Seine Zurückhaltung gegenüber diesen Neuheiten und die Verbreitung des einheimischen Stils im Historismus führten zu zahlreichen Angriffen, nicht nur aus architektonischen Milieus. Er war ein äußerst fleißiger Mann, ein Schöpfer von 128 Kirchen in Kleinpolen, Podolien und der Woiwodschaft Heiligkreuz. Er ist einer der berühmtesten Architekten seiner Zeit.

## Ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie



Legitymacja uprawniająca do wstępu na Targi Wschodnie we Lwowie, karte de légitimation nr 10457 wystawiona na nieznaną osobę [nazwisko nieczytelne] ze Stanisławowa. Na środku czerwony odcisk stempla: „Ważna/na II „Targi Wschodnie“/ od 5–15 września/ 1922.

Miejsce i data wystawienia: Lwów, 1.09.1922. Tworzywo i technika: karton; rękopis, atrament, tusz. Wymiary: 11,5 x 17,5 cm, sygnatura: MN E 16846

**Adam A. Ostanek**

Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie  
Instytut Organizacji i Zarządzania

**Targi Wschodnie we Lwowie i ich znaczenie polityczne  
oraz gospodarcze dla miasta, regionu i Polski w świetle  
„Kwestionariusza w sprawie Targów Wschodnich”  
z 4 lutego 1928 roku**

**Słowa kluczowe**

Lwów, Targi Wschodnie, II Rzeczpospolita, kwestionariusz

**Streszczenie**

Targi Wschodnie odbywające się we Lwowie w latach 1921–1939 były nie tylko ważnym wydarzeniem gospodarczym, ale również politycznym. Odrodzone państwo polskie stanęło przed koniecznością wypracowania sobie w Europie pozycji kraju stabilnego oraz silnego. Tego typu wydarzenia służyły temu celowi. Z tego względu starano się, aby każda kolejna wystawa była lepsza od poprzedniej, dzięki czemu – szczególnie w oczach zagranicznych gości – Polska zyskiwała na wiarygodności. Prezentowany kwestionariusz datowany na 4 lutego 1928 roku dotyczy mocnych i słabych stron Targów Wschodnich. Zawiera także sugestie odnośnie do kierunków dalszego rozwoju wystawy. Dokument pochodzi z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie.



Choć Targi Wschodnie we Lwowie były, po Międzynarodowych Targach Poznańskich, największym tego typu wydarzeniem gospodarczym w II Rzeczypospolitej, to nadal nie doczekały się nawet pobieżnego opracowania<sup>1</sup>. Wynika to oczywiście z pewnych oczywistych czynników. Przesunięcie granicy wschodniej i odebranie Polsce Lwowa w 1945 roku spowodowało, że po II wojnie światowej badania dotyczące ziem na wschód od nowej granicy były właściwie zakazane. Dzieje Targów Wschodnich, podobnie jak Targów Północnych w Wilnie czy Targów Wołyńskich w Równem, to historia, której ślady starano się zatrzeć.

Współczesne próby odtworzenia historii Targów Wschodnich we Lwowie są trudne. Wynika to przede wszystkim z tego, że dotycząca ich dokumentacja zachowała się tylko szczątkowo, a jedyne na czym można bazować w szerszym zakresie, to doniesienia prasowe. Materiały do dziejów Targów Wschodnich, choć wybrakowane i rozproszone po różnych zespołach archiwalnych, odnajdują się jednak. Często jest to wręcz dzieło przypadku, bo z takim mamy do czynienia również i w tej sytuacji.

Zachowany dokument to kwestionariusz dotyczący zagadnień związanych z działalnością Targów Wschodnich, który w 1928 roku przygotował Magistrat Miasta Lwowa. Autorami prezentowanego kwestionariusza, datowanego na 4 lutego 1928 roku, są członkowie Komitetu Obywatelskiego dla Popierania Targów Wschodnich. Jego celem było ustalenie, co należy do atutów dorocznej wystawy, gdzie tkwią jej słabe strony, w jaki sposób można przedsięwzięcie uczynić jeszcze bardziej efektywnym z pożytkiem dla kraju, regionu i miasta oraz, co bardzo ważne, co trzeba bezwzględnie zmienić.

Idea Targów Wschodnich zrodziła się w 1921 roku. Chciano za ich sprawą ożywić gospodarczo ten region kraju, jak również związać go bardziej z pozostałymi częściami Polski. Prace nad realizacją pomysłu były niezwykle dynamiczne. W dniu 3 kwietnia 1921 roku miało miejsce zebranie organizacyjne

---

<sup>1</sup> W obiegu funkcjonują jedynie prace o charakterze popularyzatorskim, vide: A. Nikodemowicz, *Targi Wschodnie we Lwowie*, „Cracovia – Leopoldis” 2011, nr 2, s. 5–7.

Komitetu Tymczasowego Targów Wschodnich, 16 kwietnia tego samego roku powołano spółkę Targi Wschodnie Spółka z o.o., a już 25 września 1921 roku, w obecności Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, otwarto pierwsze Targi<sup>2</sup>.



Otwarcie I Targów Wschodnich przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego (1921). Źródło: Zbiory własne autora

Wystawa od samego początku cieszyła się dużym zainteresowaniem, choć początki oczywiście nie były najłatwiejsze. Szczególnie brak było właściwych obiektów, toteż lata 20. miały na budowaniu kolejnych budynków. Targi trwały zazwyczaj od 10 do 12 dni. Każdorazowo odbywały się we wrześniu, z wyjątkiem 1932 i 1933 roku, kiedy zorganizowano je czerwcu. Dla podniesienia ich rangi, uroczystego otwarcia zawsze dokonywał urzędnik szczebla ministerialnego bądź wyższego, jeśli była ku temu okazja i możliwość (tak, jak w 1921 roku).

<sup>2</sup> „Czas” 1921, nr 136, s. 2; „Dziennik Ludowy” 1921, nr 167, s. 4; „Kurjer Lwowski” 1921, nr 228, s. 3.

O rozmachu wystawy najlepiej świadczą liczby. Ilustrują one to, ilu wystawców w kolejnych latach prezentowało swój dorobek. Lata 20. były dla Targów zdecydowanie łaskawsze. Kryzys finansowy, jaki ogarnął świat w latach 30., odbijał się na Targach w postaci mniejszego zainteresowania wystawców i dopiero pod koniec lat 30. zauważalna jest tendencja wzrostowa w tym zakresie.

**Tabela 1. Targi Wschodnie w latach 1921–1939**

Targi	Terminy	Wystawcy	
		Krajowi	Zagraniczni
I	25 IX–3 X 1921 r.	1246	411
II	5–5 IX 1922 r.	1608	244
III	5–17 IX 1923 r.	1188	324
IV	5–15 IX 1924 r.	1130	352
V	5–15 IX 1925 r.	1053	357
VI	5–15 IX 1926 r.	1262	246
VII	4–15 IX 1927 r.	1117	398
VIII	2–12 IX 1928 r.	1132	470
IX	7–19 IX 1929 r.	955	480
X	2–16 IX 1930 r.	1182	301
XI	5–17 IX 1931 r.	918	148
XII	18 VI–3 VII 1932 r.	908	139
XIII	3–18 VI 1933 r.	531	113
XIV	1–16 IX 1934 r.	778	123
XV	31 VIII–15 IX 1935 r.	861	150
XVI	5–15 IX 1936 r.	848	131
XVII	4–16 IX 1937 r.	895	263
XVIII	3–13 IX 1938 r.	1168	494
XIX	2–12 IX 1939 r.	–	–

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: „Gazeta Lwowska” za lata 1921–1939; A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków 2012.

Targom Wschodnim starano się cały czas nadawać charakter nie tylko ogólnopaństwowy, ale także międzynarodowy, co też – trzeba przyznać z perspektywy czasu – udało się. Wystawa bardzo szybko stała się symbolem Lwowa i Małopolski Wschodniej, toteż wykorzystywana były również politycznie. Kilkakrotnie dochodziło do prób sabotowania Targów oraz niszczenia obiektów należących do spółki, przy czym w 1929 roku miały miejsce najbardziej spektakularne działania. Wybuchło wówczas kilka niewielkich bomb, które zniszczyły wnętrza paru budynków oraz raniły kilka osób. Działania takie podejmowali nacjonałści ukraińscy, którym zależało na zyskaniu w ten sposób rozgłosu międzynarodowego<sup>3</sup>.

Jako ciekawostkę warto dodać, że przy okazji Targów organizowano również inne przedsięwzięcia. Przykładowo, we wrześniu 1926 roku została zorganizowana pierwsza ogólnopolska Wystawa Budowlana. W jej Komitecie zasiedli prezydent Lwowa Józef Neumann, wiceprezydent Leonard Stahl oraz wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej Jan Rucker<sup>4</sup>.

Z wystawą wiązano wiele nadziei – tak ekonomicznych, jak i politycznych. Sukces ekonomiczny miał się przełożyć na poprawę sytuacji materialnej państwa oraz dać impuls krajowej gospodarce. Efektem politycznym miało być stale zwiększające się zaufanie do państwa polskiego, jako stabilnego podmiotu prawa międzynarodowego. Nic więc dziwnego, że władze starały się każde kolejne Targi czynić lepszymi i atrakcyjniejszymi.

Prezentowany dokument dotyczący Targów Wschodnich to swego rodzaju kwestionariusz. Przechowywany jest w aktach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. Jak wspomniano, jego odnalezienie, to dzieło przypadku, ponieważ przechowywany był w zespole Ligi Mor-

---

<sup>3</sup> Szerzej: „Gazeta Lwowska” 1929, nr 207, s. 3; „Kurier Galicyjski” 2017, nr 17 (285), s. 26–27; A.A. Ostanek, *Wydarzenia 1930 roku w Małopolsce Wschodniej a bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 72–73, 76–77.

<sup>4</sup> *Kronika. Pierwsza ogólnopolska wystawa budowlana we Lwowie*, „Architektura i Budownictwo” 1926, z. 5, s. 34.



Plakat reklamujący XIX Targi Wschodnie we Lwowie w 1939 roku.  
Źródło: Zbiory własne autora

skiej i Kolonialnej we Lwowie. Poprawki stylistyczne w tekście ograniczono do niezbędnego minimum. Wszelkie ingerencje w treść dokumentu umieszczono w nawiasach kwadratowych. W uzasadnionych przypadkach rozwijano poszczególne nazwy własne w przypisach.

\*\*\*

Komitet Obywatelski dla Popierania  
Targów Wschodnich  
We Lwowie, dnia 4 lutego 1928 [r.]  
L. 851

W załączeniu przesyłamy stosownie do uchwały zapadłej na plenarnym posiedzeniu Komitetu dnia 11 stycznia br. odpis odpowiedzi udzielonej przez Komitet Obywatelski dla Popierania Targów Wschodnich Magistratowi Miasta Lwowa na kwestionariusz w sprawie Targów Wschodnich.

Komitet Obywatelski dla Popierania  
Targów Wschodnich

Prezes  
Dr Hucker

Generalny Sekretarz  
Dr Jasiński

- 1) W jaki sposób można by spotęgować dotychczasowe wyniki Targów Wschodnich ku pożytkowi kraju i miasta?

W uwagach zamieszczonych przy następnym pytaniach staramy się przedstawić pewien program dalszej działalności Targów Wschodnich, który zdaniem naszym powinien się przyczynić do wydatnego spotęgowania dotychczasowych wyników Targów. W tym miejscu natomiast pragniemy zwrócić uwagę jedynie na pewną zasadniczą sprawę, którą mieliśmy już sposobność poruszyć w memoriale z dnia 5 listopada 1927 r[oku] N.13870. Sądzymy mianowicie, że zasadniczym warunkiem reformy działalności Targów jest koniecz-

ność uregulowania stosunku gminy do instytucji Targów i uszanowanie ich sytuacji finansowej. Uważamy jednakże, że o ile chodzi o kwestię stosunku gminy do Targów, to rzecz ta wymaga jeszcze gruntownej dyskusji. W tym celu ponawiamy prośbę wystosowaną do JW Pana Komisarza Rządu<sup>5</sup> o zwołanie konferencji z udziałem Rady Nadzorczej, Dyrekcji Targów Wschodnich<sup>6</sup>, tudzież Komitetu Obywatelskiego, na której można by sprawę tę poddać omówieniu dla dojścia do pewnych konkretnych rezultatów.

Poza tym musimy zwrócić uwagę, że Targi Wschodnie musi otoczyć opieką także Państwo, co powinno się wyrażać między innymi w stałej corocznej subwencji dla tej instytucji. Prócz tego opieka Rządu nad Targami powinna się wyrażać w specjalnych ulgach przewozowych, przywozowych i celnych.

Niemniej Targi Wschodnie dla realizacji swych zamierzeń muszą pracować w ścisłym oparciu się o społeczeństwo. Dla uzyskania tego oparcia i utrzymania ścisłego kontaktu między Targami a sferami gospodarczymi i społeczeństwem zawiązał się właśnie Komitet Obywatelski dla Popierania Targów Wschodnich, który żywi niepłonną nadzieję, że uda mu się spełnić jego zadanie i tym samym współpracować nad dalszym rozwojem Targów. Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że współpraca społeczeństwa z Zarządem Targów przedstawia dla nich pierwszorzędne znaczenie, jak to wykazuje przeszłość. Gdy mianowicie Targi w pierwszych latach swego istnienia były oparte o społeczeństwo, działalność ich szła w znacznie żywszym tempie, podczas gdy następnie w miarę pewnej izolacji od społeczeństwa zaczęło słabnąć tempo rozwoju. To też Komitet Obywatelski postanowił właśnie nawiązać i zacieśnić poufnie te węzły współpracy ze społeczeństwem, jakie miały miejsce w pierwszych latach działalności Targów.

---

<sup>5</sup> Od 31 VIII 1927 r. do 27 IX 1928 r. funkcję tę pełnił Jan Strzelecki (1886–1944) – samorządowiec, działacz społeczny i socjalistyczny. Studiował prawo na Uniwersytecie Wileńskim, a następnie na Uniwersytecie w Lipsku, w czasie I wojny światowej był nauczycielem szkół średnich w Sandomierzu, od 1922 r. związany był z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, pracując m.in. jako członek Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, komisarz aprowizacyjny Górnego Śląska oraz przewodniczący Komisji Międzyministerialnej dla spraw Zagłębia Dąbrowskiego.

<sup>6</sup> Funkcję dyrektora Targów Wschodnich pełnił Henryk Grosman.

- 2) Czy uwzględniając dotychczasowe warunki pracy Targów Wschodnich oraz środki materialne jakimi Targi Wschodnie dotąd rozporządzały, dotychczasowa działalność ich jest zadowalająca?

Wobec przeciągającego się stanu nieregulowanych stosunków handlowo-politycznych z Sowietami Targi Wschodnie nie były w możności zrealizowania dotąd swego naczelnego zadania, dla jakiego zostały one zorganizowane, tj. ułatwienie pośrednictwa w handlu z Rosją i to tak w kierunku transportowym z Polski, jak i tranzytowym. Ta zasadnicza przyczyna – niezależna od Zarządu Targów – pokrzyżowała szeroko zakrojone plany i zaciążyła nad dalszą działalnością i dalszym rozwojem tej instytucji. W szczególności fakt ten w szerokich kołach gospodarczych poniekąd zdyskredytował – zresztą niesłusznie – tę instytucję i spowodował pewną rezerwę i zniechęcenie, które tym silniej wystąpiło, ile że rzucona myśl zorganizowania Targów Wschodnich wywołała zrazu powszechny aplauz i zainteresowanie tak u miejscowego społeczeństwa lwowskiego, jak i w kołach przemysłowo-handlowych w kraju. Równocześnie z tym osłabieniem zainteresowania dla Targów Wschodnich wyłoniła się dla nich nowa trudność – a mianowicie kwestia finansowa. Targi Wschodnie zorganizowane w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o bardzo nieznacznym kapitale zakładowym, w którym większość udziałów posiadała gmina, nie były należycie alimentowane środkami finansowymi ze strony gminy, tak że doczesna kampania targowa musiała być prowadzona przy nader szczupłych środkach obrotowych, które nie pozwalały na rozwinięcia odpowiedniej propagandy. Należyta zaś propaganda tak drogą prasową, jak i we wszelki inny sposób była tym potrzebniejsza wobec opisanego na wstępie nastroju, jaki w stosunku do Targów Wschodnich wytworzył się u sfer gospodarczych. Tak więc Zarząd Targów Wschodnich stanął istotnie przed trudnym problemem, w jaki sposób utrzymać tę instytucję skoro z jednej strony zawiodły ich naczelne zadania i ich zasadnicza atrakcja, a z drugiej trzeba się było borykać na każdym kroku z kłopotami pieniężnymi.

Jeżeli wreszcie jest mowa o trudnościach, wśród jakich Targi dotąd pracowały to nie można przejść do porządku dziennego nad wpływem naszej polityki handlowej na działalność Targów.



W szczególności w r[oku] 1925 niemal na kilka dni przed rozpoczęciem Targów, a więc, gdy wszelkie przygotowania do kampanii były ukończone i eksponaty, tak z kraju, jak i zagranicy były już na miejscu, zostały wydane rozporządzenia o zakazach przywozu, tak że wystawcy zagraniczni nie mieli możliwości zawierania transakcji na Targach. Fakt ten wywołał bardzo niekorzystne wrażenie i wystawcy byli przykro dotknięci, że zaprasza się ich do wzięcia udziału w Targach, a równocześnie nie daje się im możliwości zawierania transakcji. Fakt ten odbił się ujemnie na udziale zagranicy w latach następnych, zwłaszcza że kontyngenty przywozowe dla Targów były udzielane w niewystarczających ilościach, a poszczególni wystawcy zagraniczni mieli w związku z reglamentacją przywozu liczne trudności i przykrości.

Stosownie do tego rodzaju warunków handlowo-politycznych, Zarząd Targów Wschodnich musiał zupełnie zmienić politykę targową, przy czym trzeba stwierdzić, że w wytworzonej sytuacji i przy uwzględnieniu niesłuchanie skąpych środków finansowych uczyniono bardzo wiele, tak, że w ramach zaistniałych możliwości i warunków dotychczasowych ich działalność przyniosła dużo dodatnich rezultatów.

W szczególności niezaprzeczoną zasługą Targów Wschodnich jest przyspieszenie procesu unifikacji gospodarczej tej połaci kraju z innymi dzielnicami Rzeczypospolitej. Należy bowiem zauważyć, że skoro zawiodły nadzieje związane z rozwojem handlu z Sowiecami, Zarząd Targów Wschodnich postanowił zwrócić w swej działalności tym baczniejszą uwagę na konieczność ułatwienia produkcji krajowej ekspozycji na tutejszy rynek. W rezultacie tej polityki niejedna fabryka krajowa z odległych dzielnic Rzeczypospolitej drogą udziału w Targach wchodziła w kontakt z tutejszymi kołami handlowymi, tutaj zakładała swój oddział czy zastępstwo i znajdowała na tutejszym rynku zbyt dla swych produktów, wypierając produkty zagraniczne. W związku z tym działem działalności Zarząd Targów Wschodnich zainicjował dział wystawowy, organizując od czasu swego istnienia szereg wystaw.

Równocześnie z działalnością zmierzającą do ułatwienia krajowej produkcji na tutejszy rynek, Zarząd Targów Wschodnich rozwinął w ramach organizacji targowej dział rolniczy, ze szczególnym

uwzględnieniem działu budowlanego. Dział rolniczy dla tutejszej polaci kraju, która ma charakter rolniczy, a która została doszczętnie zniszczona wskutek wojny, przedstawiał bardzo poważne znaczenie i niewątpliwie przyczynił się do poprawy stosunków rolnych.

Wreszcie nie można pominąć milczeniem ogólnego znaczenia Targów Wschodnich dla państwa i miasta. W szczególności należy podnieść, że Targi Wschodnie, były doskonałym środkiem propagandy naszych stosunków gospodarczych zagranicą, tak że niewątpliwie w tym kierunku oddały one nierównie lepsze usługi aniżeli nie zawsze skutecznie i celowo prowadzona prasowa propaganda zagraniczna.

O ile zaś chodzi o miasto, to znaczenie Targów dla Lwowa Komitet Obywatelski starał się wykazać w memoriałach przedłożonych dotąd JW Panu Komisarzowi.

Jeżeli się więc uwzględni naszkicowany wyżej stan rzeczy i szczupłe środki finansowe, jakimi Targi dotąd rozporządzały należy stwierdzić, że ich dotychczasowa działalność była dodatnia.

- 3) Czy kierunki rozwoju Targów Wschodnich w okresie [od] 1921 do 1927, ich specjalne metody i działy (wystawa rolnicza, drogową, spożywcza, higieniczna, sportowa, komunikacyjna, dział hodowlany), dały rezultaty dodatnie?

Rozpatrując pytanie, czy urządzenie wystaw specjalnych przez Targi Wschodnie leżało w naturalnym kierunku ich rozwoju i przyniosło tymże korzyści, musimy się zastanowić przede wszystkim nad charakterem Targów i wystaw i różnicami między tymi dwoma różnymi od siebie imprezami.

Wystawa w znaczeniu ogólnym jest przeglądem dorobku osiągniętego na polu wytwórstwa, organizacji, kultury, sztuki itp. w pewnej poprzedzającej wystawę epoce, wskutek tego wystawa zawiera typowe eksponaty, tzw. obiekty wykonane ze specjalną starannością, tak aby mogły korzystnie świadczyć o wysokich kwalifikacjach wytwórcy i być w ten sposób ustawione, aby na oglądającego [sic!] wywarły możliwie najlepsze wrażenie.

W przeciwieństwie do tego Targi są instytucją czysto kupiecką obliczoną w swoim założeniu i przeprowadzeniu na to, aby w jak najszerszej mierze zbliżyć producenta do konsumenta i ujawnić moż-

liwie największe wyniki transakcji handlowych zawartych w czasie Targów. Z tego wynika, że Targi nie gromadzą i nie powinny gromadzić typowych eksponatów, tzn. rzeczy robionych na pokaz, przeciwnie, będąc niejako pokazem próbek towarowych, powinny gromadzić i rzeczywiście gromadzą towar normalny, tzn. taki, jaki stale jest wytwarzany i jaki będzie w razie zawartej transakcji dostarczony. O ile wystawa dbać musi o wykwintne przedstawienie eksponatów, przy czym reklama kupiecka jest rzeczą drugorzędną, a nawet niedopuszczalną, to przeciwnie Targi mogą pominąć piękne arrangement<sup>7</sup>, byle towar wystawiony bił w oczy, zaś obsługa stanowiska stała na wysokości zadania, umiała klientelę ściągnąć i należycie poinformować.

Na temat dalszych różnic między targami a wystawami dałoby się jeszcze dużo powiedzieć, sądzymy jednak, że uwypuklone powyżej szczegóły wystarczą do określenia różnic obu imprez.

O ile zatem postawimy zasadnicze pytanie, czy urządzenie wystaw specjalnych łącznie i w obrębie Targów jest celowym, to musimy odpowiedzieć, że raczej nie, ponieważ esencjonalne różnice powyżej przytoczone mogą szkodzić obu imprezom i dezorientować publiczność, która nie będzie mogła zdać sobie sprawy, gdzie się kończą targi, a gdzie zaczyna wystawa.

Do oświadczenia tego należy jednak dodać pewną korekturę. Pomieszczenie obok siebie Targów i wystaw byłoby wtedy naprawdę niestosownym, gdyby na ogół różnice między nimi były nadzwyczaj ostro przeciągnięte. Tak jednak nie jest.

W pewnych działach mianowicie same Targi Wschodnie nie są targami, lecz raczej mają charakter reprezentacyjnej wystawy, jak np. w dziale przemysłu górnośląskiego, kopalnianego, który chyba nie powodowany widokami handlowymi obsyła targi, lecz w celach wystawowych, co zresztą okazuje się w nadesłanych kolosalnych bryłach węgla, w wykazach statystycznych, itp. Taki sam charakter miał dział Dóbr Państwowych i Ministerstwa Komunikacji, a choćby Zarządu Monopoli Państwowych. Na odwrót wystawy, które pomieszczone były w obrębie Targów różniły się od targów względnie] odcinały od nich tylko linią demarkacyjną, oznaczającą przynależność pewnych pawilonów do wystawy, innych zaś do Targów, przy czym

---

<sup>7</sup> *Arrangement* (fr.) – rozmieszczenie, aranżacja.

na wystawie, jednej i drugiej (higienicznej, spożywczej, rolniczej na wystawie inwentarzy), handel odchodził co najmniej tak żywo, jak na przyległych Targach. Ponieważ więc różnice między targami a wystawami zacierają się, nie można bezwzględnie uznać, że urządzenie wystaw łącznie z targami jest rzeczą niewskazaną.

Dotychczas zorganizowane wystawy w każdym razie spełniły swe zadanie, ożywiając bardzo ruch na Targach przez to, że swoją specjalnością ściągnęły tę publiczność, która nie mając takiej atrakcji może zupełnie Targów by nie zwiedziła; szczególnie można to powiedzieć o wystawach drogowej, budowlanej i komunikacyjnej, które (szczególnie ta ostatnia) będąc naprawdę poważnymi wystąpieniami, ściągnęły z okazji odbywających się łącznie z tymi wystawami zjazdów inżynierskich pokaźne ilości obcych do Lwowa i na Targi.

Pozostają do omówienia wystawy względnie czasowe i przedmiotowo ograniczone krótkie targi nasienne i wystawa sportowa. Tutaj należy się oświadczyć bezwzględnie za najszerszym ożywieniem tego rodzaju działalności Targów. Przede wszystkim urządzenie targów choćby krótkotrwałych, ale specjalnych, gromadzących wprawdzie nieliczną ilość interesantów, ale interesantów naprawdę zainteresowanych przedmiotem targu, a wskutek tego przybywających z góry powziętą decyzją robienia transakcji, jest bardzo pożytecznym i powinno być przez Targi intensywnie rozszerzane, ponieważ Targi posiadając do tego rodzaju przedsięwzięć odpowiedni aparat i doświadczenie, mogą takie targi względnie wystawy rzeczywiście dobrze zorganizować i przeprowadzić.

W kraju nie mamy specjalistów wystawowych, których np. Niemcy liczą poważny zastęp i gdzie kwestia urządzenia wystaw jest powierzana specjalnym biurom, które jak rok długi, przerzucając się z miasta do miasta i z jednego tematu wystawowego na drugi, przynoszą wszędzie swoją głęboką znajomość technicznych szczegółów urządzania wystaw, znajomość rynku, umiejętność finansowania itp. przyczyniając się tym wszystkim do sprężystej organizacji i powodzenia wystaw. Tego rodzaju stałym miejscem zajmującym się kwestią wystawową mogłaby być bezsprzecznie z wielkim pożytkiem Targi Wschodnie, a zatem pierwsze próby zrobione w latach ubiegłych należy uznać jako pożyteczne i zachęcić Targi do dalszego postępowania w tym kierunku.

Na końcu zauważyć należy, że pod względem stałości, rozmiarów, wykwintu wystawienia i umiejętnego zestawienia eksponatów, najwyższą stała wystawa komunikacyjna w roku 1927, nie wiele ustępowały jej wystawa drogowa i budowlana w roku 1926, przy czym wystawy te miały rzeczywiście czysto wystawowy charakter, podczas kiedy najwyższy ruch handlowy wykazywała i najlepiej była odbierana wystawa spożywcza w roku 1926.

#### 4) Jakże zauważono zasadnicze braki i niedomagania?

Dotychczasowe braki i niedomagania w działalności Targów Wschodnich można podzielić na dwie grupy, a mianowicie braki natury rzeczowej i natury technicznej, przy czym tak jedne, jak i drugie, należy przypisać przede wszystkim niedostatecznym kapitałom obrotowym, względnie inwestycyjnym.

O ile chodzi o braki rzeczowe, należy wymienić następujące: dla braku odpowiednich środków finansowych w dużej mierze chromała propaganda i to tak w kraju, jak i zagranicą, jakkolwiek należyta propaganda jest podstawowym warunkiem normalnej działalności tego rodzaju instytucji. W związku zaś z brakiem odpowiedniej reklamy i propagandy Targi utraciły poniekąd charakter targowy, tak że zasadniczy zarzut, jaki im z wielu stron stawiano, był ten, że zeszyły one do roli wystawy, podczas gdy na czele ich zadanie tj. ułatwienie przeprowadzania transakcji handlowych zeszyło do roli drugorzędnej. Wprawdzie w niektórych działach wystawcy przeprowadzili podczas Targów Wschodnich duże transakcje, ale w wielu działach skarżyli się na zupełny brak kupców. W związku znow z brakiem kupców na Targach Wschodnich wystawcy zniechęcali się, gdyż nie widzieli realnych korzyści z udziału w Targach. Z drugiej strony kupcy, którzy zjeżdżali się na Targi skarżyli się, że przemysł nie jest należycie na Targach reprezentowany, tak, że przyjazd na Targi nie przynosi korzyści, gdyż poszczególne działy przemysłu nie dawały należytego przeglądu produkcji i nie przedstawiały korzystnego wyboru dla porównań i tym samym zawierania transakcji. Tak więc brak odpowiedniej reklamy i propagandy i odpowiednio rozwiniętej sieci zastępców i akwizytorów w kraju i zagranicą wypaczył do pewnego stopnia charakter Targów Wschodnich i ich linię rozwojową.

W związku z osłabieniem zainteresowania w stosunku do Targów Wschodnich u wielkiego i średniego przemysłu, wśród wystawców targowych zaczęła przeważać większość drobnych firm przemysłowych, a nawet lwowskich detalicznych, tak, że Targi zaczęły przybierać niepożądany charakter jarmarczny. Te zaś firmy drobniejsze, biorące udział w Targach, zaczęły na szeroką skalę uprawiać sprzedaż detaliczną, co u kupców przybywających na Targi w poważnych celach handlowych, wywoływało ujemne wrażenie o powadze tej instytucji. Na plan pierwszy wybijała się bowiem sprzedaż detaliczna. Ponadto Zarząd Targów pod wpływem konieczności był zmuszony dla zdobycia środków finansowych starać się o możliwie tłumny udział zwiedzających, aby drogą sprzedaży biletów wstępu pokryć swe wydatki. W związku z tym kupcy żalili się, że tłumnie zwiedzająca publiczność utrudnia zawieranie transakcji handlowych.

Braki w reklamie i propagandzie pociągnęły za sobą wreszcie ten ujemny fakt, że na czoło wystawców wysuwała się Małopolska wraz z detalicznymi handlami podczas, gdy reszta Polski nie była należyście reprezentowana.

Brak środków finansowych zmuszał też Zarząd Targów do takiej kalkulacji opłat za stoiska, która by umożliwiała możliwie wysokie dochody. Skarżono się więc, że opłaty za stoiska są zbyt wygórowane i że wobec tego firmy przemysłowe nie mogły każdorocznie brać udziału w Targach.

Jako więc zasadniczy brak natury rzeczowej należy podkreślić przede wszystkim utratę charakteru targowego tej instytucji, a więc wypaczenie jej celów i zadań.

Jako braki natury technicznej należy wymienić na pierwszym miejscu pewien chaos w rozmieszczeniu eksponatów. Zarząd Targów czynił wiele wysiłków w kierunku przeprowadzenia zasady podziału eksponatów na grupy branżowe, jednakże wysiłki te nie odniosły rezultatu w całej pełni, a to ze względu na to, że Zarząd Targów nie rozporządza wszystkimi pawilonami na placu targowym. Niektóre mianowicie pawilony są własnością banków, które umieszczają w nich przedsiębiorstwa przez siebie finansowane i tym sposobem łamią zasadę branżowego podziału.

Wielką niedogodnością dla klientów jest brak odpowiedniego budynku administracyjnego. Dotychczasowe pomieszczenie Za-

rządu Targów urąga najprymitywniejszym zasadom; w lokalach administracyjnych panuje skutkiem tego w czasie kampanii chaos i zamieszanie tak, że cierpi tym bardzo organizacja całej obsługi targowej, a zwłaszcza służby informacyjnej. Wystawcy nie mają odpowiednich lokali, gdzie mogliby zawierać transakcje jak w ogóle jakiegos wygodnego miejsca, które by im umożliwiała ściślejszy kontakt z klientelą. Wreszcie Zarząd Targów nie rozporządza odpowiednią salą reprezentacyjną, gdzie mogłyby się odbywać konferencje i posiedzenia.

Wspomnieć też należy, że pewna konieczna dorywczość w rozbudowie Targów nie pozwoliła na wypracowanie i konsekwentne przeprowadzenie planu budowlanego, tak że dziś zachodzi konieczność przeprowadzenia rekonstrukcji i przebudowy pawilonów.

Wymienione wyżej braki należy przypisać – jak już wspomniano przede wszystkim trudnościom finansowym, w jakich się Targi znajdowały i znajdują.

5) Jakie są przyczyny tych niedomagań i sposoby usunięcia ich?

W odpowiedzi na pytanie pod 4) Komitet Obywatelski sprecyzował swe stanowisko co do przyczyny przedstawionych niedomagań i braków. W szczególności Komitet Obywatelski wyraził wyżej przekonanie, że wszystkie te braki należy przypisać przede wszystkim kwestii finansowej. To też za kardynalny warunek dalszego rozwoju Targów Komitet Obywatelski uważa uregulowanie i uszanowanie podstaw finansowych tej instytucji.

Przed wszystkim musimy zaznaczyć, że przynajmniej przez szereg najbliższych lat Targi nie zdołają pracować na zasadach samowystarczalności, tak że jako instytucje użyteczności publicznej muszą i będą musiały apelować o wydatną pomoc do gminy i do państwa. Wydatna i stała coroczna subwencja ze strony gminy i państwa będzie więc zasadniczym warunkiem dalszej działalności Targów. Określenie wysokości tej subwencji dzisiaj na szereg lat naprzód nie jest rzeczą łatwą.

Jak już podaliśmy do wiadomości JW Pana Komisarza w memoriale dnia 5 stycznia br. Nr 388 na kapitał obrotowy na najbliższą kampanię potrzebują Targi natychmiast kwoty około 200 000 zł. Poza

tym dla rozszerzenia swej działalności Targi są zmuszone już w tym roku zwrócić się do gminy o subwencję w kwocie zł 300 000.

- 6) Jakie zmiany w zakresie działalności, w jej metodach i kierunkach byłyby dla dalszego rozwoju Targów Wschodnich pożądane?
- 7) Jakie nowe zadania należy postawić Targom Wschodnim?
- 8) Jakie środki są wskazane, by Targom Wschodnim zapewnić możliwość jak najszerzego w każdej mierze rozwoju a) w stosunku do rynku wewnętrznego, b) w stosunku do zagranicy?

Ze względu na to, że powyższe trzy pytania łączą się ze sobą organicznie Komitet uważa za wskazane odpowiedzi na nie ująć w jedną całość.

Przede wszystkim Targi Wschodnie, zorganizowane pod auspicjami handlu z Rosją, muszą zawsze pamiętać o swej przewodniej idei, aby w odpowiednim czasie tj. gdy stosunki handlowe z Sowietami wejdą na normalne tory ułatwić pośrednictwo w handlu ze Wschodem. Do tego czasu Targi Wschodnie muszą wyszukiwać coraz to nowe zadania, aby przetrwać obecne niekorzystne warunki i w odpowiedniej chwili posiadać gotowy aparat targowy.

Pamiętając o tej naczelnej idei, Targi Wschodnie muszą i nadal utrzymać swój dotychczasowy charakter, a mianowicie targów ogólnych i międzynarodowych. W tych zaś ramach ogólnych, opartych zasadniczo na dotychczasowych zasadach, powinna być przeprowadzona pewna zmiana metod, przy czym zależy rozróżnić – jak to słuszne czyni kwestionariusz – działalność w stosunku do rynku wewnętrznego i zagranicznego.

O ile chodzi o działalność w stosunku do rynku wewnętrznego Targi Wschodnie powinny sobie postawić za zadanie w dalszym ciągu ułatwianie produkcji krajowej ekspansji na rynek Wschodniej Małopolski i Wołynia. Bez przeszkody można powiedzieć, że możliwości zbytu są na tej polaci kraju po prostu nieograniczone, a to wobec pewnego zacofania tych ziem w stosunku do innych dzielnic Rzeczypospolitej. W tym kierunku Targi drogą zasięgania periodycznych informacji, jakie należałoby zbierać u tutejszych kupców, powinny ba-



dać chwilowe nastroje i odczuwać potrzeby konsumpcyjne tutejszych ludności i na tej podstawie zainteresować w każdym roku jakąś specjalną gałąź przemysłu i zachęcić ją do gremialnego udziału w Targach. Tym sposobem w ramach Targów ogólnych można by co roku urządzać targ specjalny np. targ włókienniczy, chemiczny, artykułów żelaznych, maszyn rolniczych itp. itp. Dla należytego wykorzystania sprzętu, jaki Targi powinny przedstawiać dla tutejszego rynku zbytu, konieczna będzie bardzo gruntowna propaganda. W szczególności po całej Polsce powinna być rozsiana sieć odpowiednio sprawnych akwizytorów i musiałaby być prowadzona bardzo intensywna propaganda w prasie, w formie plakatów, ulotek itp., a to dla zainteresowania afer przemysłowych. Równocześnie bardzo intensywną propagandą należałoby prowadzić w sferach kupieckich Małopolski Wschodniej i Wołynia. W ogóle dla pozyskania kupiectwa tej połaci kraju Zarząd Targów powinien pozostawać w ścisłym kontakcie z odnośnymi organizacjami kupieckimi i informować je periodycznie o postępach i pracach przygotowawczych do każdej kampanii. Na ściągnięcie możliwie największej ilości kupujących Zarząd Targów powinien położyć specjalny nacisk, aby Targi znów mogły nabrać właściwego dla nich charakteru. W tym miejscu należy podkreślić, że łącznie z całokształtem odpowiedniej propagandy Zarząd Targów powinien utrzymywać żywe stosunki z organizacjami gospodarczymi w całym kraju, informować się u nich o potrzebach przemysłu i handlu. Żądać od nich wskazówek przy organizowaniu kampanii targowych, a wreszcie wspólnie z nimi prowadzić odpowiedni dział informacyjny. O ile chodzi o wytyczenie pewnych metod organizacyjnych, należy zwrócić uwagę na konieczność pewnej segregacji wystawców. Należałoby mianowicie zreorganizować stosowany system przyjmowania w charakterze wystawców firm drobnych, a zwłaszcza detalicznych. W szczególności należałoby dla firm drobniejszych zorganizować specjalny dział na pewnym zamkniętym terenie targowym tak, aby udział firm tych nie osłabiał powagi Targów i nie wypaczał ich charakteru. Na tym zamkniętym i ograniczonym terenie mógłby być nawet organizowany do pewnego stopnia jarmark. Nie uchodzi jednakże, aby w tych samych pawilonach obok bardzo poważnych firm przemysłowych grupować firmy drobne, gdyż fakt taki w wysokim stopniu dezorientuje kupującego.

Niezależnie od akcji targowej należałoby w dalszym ciągu prowadzić odpowiednio zorganizowany dział wystawowy i to bądź w zakresie firm krajowych, bądź zagranicznych. W szczególności dział wystawowy powinien dążyć do tego, aby od czasu do czasu dawać generalny podgląd na produkcję całego kraju w pewnej branży, a z drugiej strony powinien on mieć znaczenie poniekąd wychowawcze, aby tutejszym sferom przemysłowym ewentualnie przedstawić nowe prądy i nowe metody organizacyjne w przemyśle zachodnio-europejskim. Np. w odniesieniu do uzdrowisk, które w Małopolsce Wschodniej mają wielkie awanse rozwoju, a które jak wiadomo są w wielkim zaniedbaniu, można by zorganizować wystawę turystyczno-hotelarską, aby dać przegląd tego rodzaju urządzeń zagranicą i zachęcić zainteresowane jednostki do zastosowania ich w praktyce na naszym terenie i tym samym podnieść charakter naszych uzdrowisk. Tego rodzaju przykłady można by znaleźć znacznie więcej tak, że w najbliższych latach aż do złożenia się stosunków handlowych z Sowietami można by w każdym roku wyszukać pewną specjalną atrakcję z działu wystawowego. Przy tej sposobności należy zauważyć, że organizacja wystawy jako takiej wymaga od inicjatorów zgrupowania względnie zobrazowania możliwie pełnego danego działu produkcji. W przeciwnym razie wystawa osiąga rezultat gdyż czyni fałszywe wrażenie, że dany dział produkcji nie jest należycie rozwinięty. Dlatego też przy organizacji wystaw należy postępować ze szczególną energią, a równocześnie ostrożnością, aby nie wywoływać ujemnych skutków. W szczególności, o ile akcja przygotowawcza wykaże, że nie można liczyć na pełny udział danej grupy produkcji, należałoby unikać określania danej imprezy słowem „wystawa”.

W łączności z działem targowym i wystawowym powinien być w dalszym etapie przeprowadzony i rozbudowany dział rolniczy, ze szczególnym uwzględnieniem działu hodowlanego. Wprowadzona na ostatnich Targach giełda zbożem powinna być nadal kontynuowana. Giełda zbożowa na Targach powinna uzyskać znaczenie pierwszorzędnej placówki dla przeprowadzenia transakcji zbożowych.

O ile chodzi o politykę targową w stosunku do zagranicy, to zdaniem naszym – powinna się ona upierać na następującej zasadzie: Do udziału w Targach w charakterze wystawców powinno się przy-

ciągać przede wszystkim te działy przemysłu, które w kraju nie są reprezentowane i takie, które nadawałyby się do reeksportu z Polski. Równocześnie w miejsce Sowietów, które chwilowo nie wchodzi w rachubę jako rynek zbytu, należałoby Targami Wschodnimi zainteresować Bałkany, Rumunię i Bliski Wschód. Dotychczasowa propaganda targowa na tych terenach była zupełnie niedostateczna. Z krajów tych przyjeżdżały dotąd na Targi Wschodnie oficjalnie wycieczki i deklaracje, ale natomiast nie zauważono okrężnych kupców tamtejszych, którzy by na Targach przeprowadzali transakcje. Tereny te dotąd zaniedbane można by z wielką korzyścią dla gospodarstwa krajowego zainteresować Targami Wschodnimi. Jest to rzecz niesłychanej wagi, a jednorazowy już udział kupiectwa z Bliskiego Wschodu i Bałkanów na Targach przekonałaby w sposób niewątpliwy krajowe sfery przemysłowe o celowości tej inwestycji. Kwestie zainteresowania kupiectwa zagranicznego w powyższych państwach można by ewentualnie prowadzić w porozumieniu z Państwowym Instytutem Eksportowym, który w odnośnej akcji niewątpliwie udzieliłby swego wydatnego poparcia. W ogóle z Instytutem Eksportowym należałoby wejść w ścisły kontakt przy organizacji działu eksportowego na Targach Wschodnich. Na razie, a mianowicie w br. należałoby szczególnie zainteresować Targami kupiectwo rumuńskie. Ze względu na położenie geograficzne Polski i Rumunii i ich strukturę gospodarczą, Rumunia może przedstawiać pierwszorzędny rynek zbytu dla polskiej produkcji. Jak jednakże wykazuje doświadczenie i statystyka stosunki handlowe polsko-rumuńskie są jeszcze dalekie od odpowiedniej intensywności. Kreowanie w ostatnich tygodniach konsulatu rumuńskiego we Lwowie może bardzo ułatwić całą akcję. W tym celu należałoby wejść też z nim w ścisły kontakt.

W swej polityce dotyczącej handlu zagranicznego Targi już obecnie powinny zająć się sprawą przygotowania stosunków handlowych z Sowietami. W szczególności Targi Wschodnie są powołane do tego, aby zająć się organizacją udziału naszych sfer przemysłowych w charakterze wystawców na targach sowieckich. Planowa akcja w kierunku organizacji działu przemysłu polskiego w targach rosyjskich przy pomocy Targów Wschodnich przyczyniłaby się z jednej strony do powolnego wprowadzania produktów polskich na rynki sowieckie, a z drugiej strony byłaby wobec polskich sfer przemysłowych do-

wodem, że Targi Wschodnie pilnują problem handlu z Sowietami, co wywołałoby dla nich niewątpliwie nastrój przychylny.

- 9) Należyte ujęcie tych dwóch kierunków akcji, a mianowicie zainteresowanie krajów Bliskiego Wschodu i organizacja udziału przemysłu w targach sowieckich, dałaby niewątpliwie pewne mocne postawy dla działalności i rozwoju Targów Wschodnich.

Zarząd Targów Wschodnich równocześnie z akcją zmierzającą do zainteresowania Targami Bliskiego Wschodu, nie powinien zaniedbywać krajów zachodnio-europejskich. Gdy jednakże przy ekspansji na Wschód powinna być brana pod rozwagę kwestia eksportu wyrobów gotowych, to w kierunku do ziem zachodnio-europejskich Targi powinny spełniać zadania targów surowcowych. W szczególności w tym celu należałoby w odpowiednich porach roku organizować specjalne targi surowcowe jak np. targ drzewny, targ lnu i konopi, targ chmielowy itp. itp. W staraniach o utrzymanie międzynarodowego charakteru Targów Wschodnich należałoby wejść w kontakt z organizacjami gospodarczymi poszczególnych państw w sprawie budowy ich własnych pawilonów na terenie targowym. Budowa kilku takich pawilonów podniosłaby w wysokim stopniu prestige<sup>8</sup> Targów i zapewniła im udział zwartych grup zagranicznych.

Jak widać z powyżej rzuconych myśli działalność Targów Wschodnich można by jeszcze w znakomity sposób uzupełnić z wielkim pożytkiem dla całego Państwa, jak i dla naszego miasta. Dla osiągnięcia tych celów konieczne są jednakże silne podstawy finansowe, które umożliwiłyby organizację świadomej i celowej propagandy i reklamy. Nie należy się bowiem łudzić, aby przy dzisiejszym stanie finansowym te wyżej nakreślone cele i nowe zadania dały się skutecznie.

- 10) Jakie stanowisko powinny Targi Wschodnie zająć wobec innych targów w Polsce i za granicą?

Zdaniem Komitetu przy obecnej strukturze gospodarczej Polski obecnie istniejące Targi, a to Targi Wschodnie i Targ Poznański, czynią

---

<sup>8</sup> *Prestige* (fr.) – prestiż.

zadość potrzebom tak, że nie zachodzi wcale konieczność stwarzania nowych organizmów targowych. Raczej należy sądzić, że organizacja nowych targów poza już istniejącymi wypaczy linie i wytyczne naszej polityki targowej i może wyrządzić dotkliwe szkody istniejącym organizacjom.

O ile chodzi o stosunek do istniejącego już Targu Poznańskiego, to powinien on polegać na koordynacji akcji i wysiłków. W odpowiedzi pod 6), 7), i 8) staraliśmy się wykazać, w jakich kierunkach powinna pójść praca Targów Wschodnich. Naszkicowany tam plan zdaniem naszym nie tanguje<sup>9</sup> w zupełności kierunków działalności Targu Poznańskiego. W szczególności bowiem Targ Poznański poza pewnymi zadaniami w stosunku do rynku wewnętrznego może również placówką dla naszej ekspansji eksportowej. Różnica leży w kierunkach tej ekspansji. Gdy mianowicie Targi Wschodnie powinny ułatwić ekspansję na wschód, to Targ Poznański na zachód.

Trudniej już mówić o kooperacji Targów Wschodnich z Targami zagranicznymi. W tej dziedzinie nasuwa się konieczność uzgodnienia do pewnego stopnia terminów odbywających się targów. Należy np. zwrócić uwagę, że mniej więcej w tym samym czasie, w którym odbywają się Targi Wschodnie mają miejsce targi wiedeńskie i targi praskie. Nie ulega wątpliwości, że zbieg tych terminów w dużej mierze jest szkodliwy, zwłaszcza dla Targów Wschodnich, jako mniej znanych w Europie. Byłoby więc rzeczą ze wszech miar pożądaną dla Targów Wschodnich o ile udałoby się dając do porozumienia z wymienionymi wyżej targami co do terminów ich kampanii.

11) Jakie inwestycje rzeczowe uważa W Pan dla Targów Wschodnich za niezbędne na przyszłość?

W odpowiedzi na pytanie pod 4) zwróciliśmy już uwagę na dotkliwy brak odpowiedniego budynku administracyjnego na Targach. To też jako jedną z poważniejszych inwestycji uważamy budowę takiego budynku. Ponadto zwróciliśmy już wyżej uwagę, że pewna dorywczosć w budowlach wywołana szczupłymi środkami finansowymi

---

<sup>9</sup> Tangować – z łac. *tangere* – dotknąć. Tu w rozumieniu występowania rozbieżnych, niestykających się, kierunków działania.

wymaga obecnie przeprowadzenia rekonstrukcji względnie przebudowy licznych pawilonów. Wreszcie należy zwrócić uwagę, że np. w r[oku] 1927 szereg zgłoszeń musiano odrzucić ze względu na brak miejsca i że szczególnie dział automobilowy skarżył się na brak należytego pomieszczenia. Z tego by wynikało, że zachodzi potrzeba budowy nowych pawilonów oprócz już istniejących. Jesteśmy jednakże zdania, że udzielanie odpowiedzi na powyższe pytanie mogłoby nastąpić po komisyjnym zbadaniu obecnego stanu budowli na Targach zwłaszcza, że plan targowy wymaga także szeregu drobnych zupełnie rekonstrukcji względnie inwestycji (np. lepsze ograniczenie od parku itp.)

Jeżeli już mowa o kwestii pawilonów i dalszej ich rozbudowy musimy zauważyć, że de facto obecny plac targowy już jest zabudowany względnie wykorzystany, tak że nie wiele jest tam miejsce do budowy nowych pawilonów. To też należałoby dla dalszej rozbudowy Targów przeznaczyć część dawnego toru wyścigowego aż do wału kolejowego na Persenkówce.

W związku ze sprawą pawilonów należy jeszcze zwrócić uwagę na jedną okoliczność. Według obecnych norm pawilony wybudowane przez zarząd Targów przechodzą na własność gminy już po upływie 12 lat. Jest to okres stosunkowo bardzo krótki i nakłada na Targi pewne ciężary finansowe, a to w formie czynszu, jakie Targi będą musiały płacić gminie za wynajem budynków. Zdaniem naszym byłyby więc wskazana pewna rewizja tych norm, a to w kierunku przedłużenia terminu, po upływie którego budynki wystawione przez Targi miałyby przechodzić na własność gminy.

- 12) Jakie kapitały są potrzebne na tę inicjatywę, z jakich źródeł można by je uzyskać i jakie byłoby ich zabezpieczenie?

Ponieważ Komitet Obywatelski na poprzednie pytanie wyraził przekonanie, że potrzebne inwestycje mogą być ustalone dopiero na podstawie komisyjnego ułożenia programu budowlanego, nie jesteśmy w możności podać kwoty potrzebnej na ten cel.

O ile chodzi o źródła, z których wydatki inwestycyjne miałyby być pokryte, to sądzimy, że na kapitały potrzebne na inwestycje powinna się złożyć specjalna subwencja gminy i Rządu. Poza tym należałoby wziąć pod rozwagę zaciągnięcie dłuższo terminowej

pożyczki z gwarancją gminy. Wreszcie należałoby też rozważyć kwestię podwyższenia kapitału zakładowego przy udziale społeczeństwa, co jednak wymagać będzie nieco dłuższego czasu.

Adam A. Ostanek

### **Bibliografia**

#### **Prasa**

- „Czas” 1921.  
„Dziennik Ludowy” 1921.  
„Gazeta Lwowska” za lata 1921-1939.  
„Kurier Galicyjski” 2017.  
„Kurjer Lwowski” 1921.

#### **Opracowania**

- Album pamiątkowe miasta Lwowa z okazji „Targów Wschodnich”,* słowo wstępne, M. Turski, przedm. J. Gela, Lwów 1921.  
Biedrzycka A., *Kalendarium Lwowa 1918-1939*, Kraków 2012.  
*Kronika. Pierwsza ogólnopolska wystawa budowlana we Lwowie, „Architektura i Budownictwo”* 1926, z. 5.  
Nikodemowicz A., *Targi Wschodnie we Lwowie, „Cracovia - Leopoldis”* 2011, nr 2.  
Ostanek A.A., *Wydarzenia 1930 roku w Małopolsce Wschodniej a bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.

### **Adam A. Ostanek**

Institute of Organization and Management  
Military University of Technology in Warsaw

**The Eastern Trade Fair in Lviv and Its Political and Economic Significance for the City, the Region and Poland in the Analysis of the *Questionnaire on the Eastern Trade Fair Dated 4 February 1928***

## **Keywords**

Lviv, Eastern Trade Fair, Second Polish Republic, questionnaire

## **Summary**

The Eastern Trade Fair held in Lviv between 1921 and 1939 was an event of not only economic but also political importance. The reborn Polish state was faced with the need to establish itself as a stable and strong European country. Such events were held just to this end. For this reason, great efforts were made to ensure that each subsequent fair was better than the last, thanks to which Poland was gaining in credibility, especially in the eyes of foreign visitors. The presented questionnaire, dated 4 February 1928, concerns the strong and weak points of the Eastern Trade Fair, and presents suggestions regarding the directions of its further development. The document was retrieved from the Central State Historical Archives of Ukraine in Lviv.

**Адам Останек**

Институт Организации и Менеджмента

Военная техническая академия

**Восточные торги во Львове и их политическое и экономическое значение для города, региона и страны в свете «Анкеты про Восточные торги» от 4 февраля 1928 г.**

**Ключевые слова**

Львов, Восточные торги, довоенная Польша, анкета

**Резюме**

Восточные торги, которые проходили во Львове в 1921–1939 гг. были не только важным экономическим, но и политическим событием. Возрожденное польское государство нуждалось в создании имиджа стабильной и сильной европейской страны. Подобные мероприятия служили этой цели. По этой причине прилагались все усилия, чтобы



каждая очередная выставка была лучше предыдущей, благодаря чему – особенно в глазах иностранных посетителей – Польша зарабатывала уважение. Представленная анкета от 4 февраля 1928 года касается достоинств и недостатков Восточных торгов. В ней содержатся также рекомендации относительно дальнейшего развития выставки. Документ хранится в Центральном государственном историческом архиве Украины во Львове.

**Adam A. Ostanek**

Institut für Organisation und Management  
Technische Militäarakademie

**Die Ostmesse in Lemberg und ihre politische und wirtschaftliche Bedeutung für die Stadt, die Region und Polen im Lichte des „Fragebogens zur Ostmesse“ vom 4. Februar 1928**

**Schlüsselworte**

Lemberg, Ostmesse, Zweite Republik, Fragebogen

**Zusammenfassung**

Die Ostmesse 1921–1939 in Lemberg war nicht nur ein wichtiges wirtschaftliches, sondern auch politisches Ereignis. Der wiedergeborene polnische Staat sah sich der Notwendigkeit gegenüber, eine stabile und starke Position in Europa aufzubauen. Veranstaltungen dieser Art dienten dem oben genannten Zweck. Aus diesem Grund wurde darauf geachtet, dass jede Ausstellung besser als die vorherige sein sollte, wodurch Polen – insbesondere in den Augen ausländischer Gäste – an Glaubwürdigkeit gewann. Der vorliegende Fragebogen vom 4. Februar 1928 befasst sich mit den Stärken und Schwächen der Ostmesse. Sie enthält auch Vorschläge in Bezug auf die Richtung der weiteren Entwicklung der Ausstellung. Das Dokument stammt aus dem Zentralen Staatlichen Historischen Archiv der Ukraine in Lemberg.

**Helena Wiórkiewicz**

Warszawa

## **II Muzealne Spotkania z Kresami. Z prac nad organizacją konferencji i przygotowaniem publikacji<sup>1</sup>**

Na wstępie warto zaznaczyć, że problematyka Ziem Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, zwanych w polskiej literaturze przedmiotu Kresami Wschodnimi, obecna jest w działalności Muzeum Niepodległości już od ćwierćwiecza. Muzeum realizuje ją w różnych formach, wielokrotnie we współpracy z organizacjami Kresowian, m.in. z Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Stowarzyszeniem Grodnian im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie, Kołem Krzemieńczan przy Towarzystwie Miłośników Warszawy (Oddział Stare Miasto).

Główną formą realizacji tematyki kresowej jest funkcjonowanie trzech – powstałych w różnym czasie – kolekcji: Kolekcji Leopolis (1992), Kolekcji Sybirackiej (1994), Kolekcji Krzemienieckiej (2003); kolekcji otwartych, a więc stale gromadzących kresowe pamiątki i wzbogacanych o nowe materiały. Najwcześniej, bo w grudniu 1992 roku, z inicjatywy dawnych lwowian i innych Kresowian zrzeszonych w Oddziale Stołecznym Towarzystwa Miłośników Lwowa, wspólnie z Muzeum Niepodległości i w jego siedzibie powołano Kolekcję Leopolis, będącą

---

<sup>1</sup> Tekst wygłoszony podczas promocji tomu *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. II Muzealne Spotkania z Kresami* w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

nawiązaniem do tradycji przedwojennego Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa (działającego w latach 1906–1939). Przyjęty w styczniu 1993 roku – aktualny do dzisiaj – program określił cele i zadania Kolekcji Leopoldis: systematyczne gromadzenie materiałów historycznych, muzealnych, wszelkich śladów przeszłości upamiętniających i upowszechniających wśród potomnych dziedzictwo historycznego Lwowa i Małopolski Południowo-Wschodniej. Wkrótce zasięg terytorialny gromadzenia zbiorów, a także prac wystawienniczych i wydawniczych rozszerzono na cały obszar Ziemi Wschodnich państwa polskiego w jego historycznych, zmieniających się pod wpływem różnych kataklizmów dziejowych granicach. Warto odnotować, że do dzisiaj, do Kolekcji Leopoldis pozyskano przeszło 5 000 rozmaitych obiektów (dominują różne pamiątki kilkunastu rodzin lwowskich) przekazanych przez ponad 100 ofiarodawców z ponad 25 miejscowości w Polsce oraz kilku z zagranicy<sup>2</sup>.

W Kolekcji Sybirackiej, gromadzącej pamiątki dokumentujące losy wywiezionych na Wschód Polaków, wśród których tak wielu to mieszkańcy dawnych Kresów Wschodnich deportowani w głąb ZSRR, znalazło się ponad 1 500 obiektów dotyczących zesłańców, więźniów i łagierników oraz dzisiejszych działań upamiętniających prześladowania<sup>3</sup>. Dzięki ofiarności darczyńców do Kolekcji Krzemienieckiej trafiły liczne archiwalia, materiały ikonograficzne, wydawnictwa, które dość szeroko obrazują charakter przedwojennego Krzemieńca i jego

---

<sup>2</sup> O Kolekcji Leopoldis Muzeum Niepodległości w Warszawie, o niektórych wystawach kresowych zob. m.in.: T. Skoczek, Ł. Żywek, *Kolekcja Leopoldis w zbiorach Muzeum Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4 (47–48), s. 285–293; H. Wiórkiewicz, *Kolekcja Leopoldis...*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 1 (14), s. 223–245; eadem, *Kolekcja Leopoldis...*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 3 (24), s. 311–346; eadem, *Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej. Ziemia i ludzie*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 1 (14), s. 247–264; eadem, *Pamięć Grodna 1919–1939*, ibidem, s. 265–273.

<sup>3</sup> *Kolekcja Sybiracka. Katalog zbiorów*, [oprac.] A. Milewska-Młynik, Warszawa 2002; A. Milewska-Młynik, *Wystawy sybirackie w Muzeum Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 2 (50), s. 331–336 (tu podano, że Kolekcja Sybiracka liczy już około 4 000 obiektów, dominują archiwalia).

sławnego Liceum oraz dokumentują współczesne działania mające na celu zachowanie pamięci o mieście, jego społeczności i Liceum Krzemienieckim<sup>4</sup>.

Obok gromadzenia zbiorów zrealizowano kilkanaście znaczących merytorycznie i wizualnie wystaw muzealnych, korzystając przy tym z ogromnej życzliwości innych muzeów i kolekcjonerów pamiątek kresowych. Były to m.in. wystawy: „Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej. Ziemia i ludzie” (17.09.1997–18.01.1998), jak dotychczas największe przedsięwzięcie – pierwsza w powojennej Polsce muzealna prezentacja całego obszaru Kresów Wschodnich na przestrzeni dziejowej (pokazano ponad 1200 obiektów, pochodzących z zasobów 37 instytucji oraz ze zbiorów 30 osób prywatnych); „Pamięć Grodna 1919–1939” (29.01–30.04.1999); stała ekspozycja pt. „Sybiracy 1940–1956”; od 2000 roku prezentowana w Oddziale Muzeum Niepodległości – w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej; wystawa pt. „Krzemieniec – miasto wielkiej tęsknoty” (2008).

Inną formą upowszechniania i upamiętniania Kresów Wschodnich były specjalne wydawnictwa. W latach 1999–2008 przygotowano edycje trzech specjalnych numerów czasopisma muzealno-historycznego „Niepodległość i Pamięć”: w roku 1999 nr 1 (14), opatrzony tytułem *Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej. W obronie polskości*; w roku 2006 nr 3 (24), w całości poświęcony historii i pamięci Lwowa – tą publikacją Muzeum włączyło się w obchody ogólnopolskie trzech bardzo ważnych rocznic: 750-lecia pierwszej wzmianki źródłowej o Lwowie, 650-lecia lokacji miasta, 350-lecia ślubów Jana Kazimierza w lwowskiej katedrze. W roku 2008 roku wydany został obszerny, składający się z dwóch części numer 1 (27) pisma pt. *Wołyń: historia i dziedzictwo*, wydany w ramach obchodów 65. rocznicy ludobójstwa dokonanego przez OUN/UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich.

---

<sup>4</sup> A. Milewska-Młynik, *Kolekcja Krzemieniecka Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 2 (23), s. 149–160; eadem, *Liceum krzemienieckie służba na użytek Ojczyzny i nauki – w świetle materiałów zgromadzonych w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej...*, pod red. A. Stawarza, Warszawa 2009, s. 259–266.

Historia Kresów Wschodnich znalazła miejsce w działalności edukacyjno-popularyzatorskiej, realizowanej w Muzeum poprzez lekcje muzealne, spotkania autorskie, prezentacje publikacji, odczyty, projekcje filmów, konkursy wiedzy itp.

Działania zbierackie i wystawiennicze, wydawnicze i popularyzatorskie, owocna współpraca z wieloma placówkami naukowymi i instytucjami kultury, organizacjami Kresowian i miłośników Kresów Wschodnich skłoniły Muzeum Niepodległości do podjęcia kolejnego, poważnego przedsięwzięcia: w lutym 2007 roku Muzeum wystąpiło z inicjatywą zorganizowania I Muzealnych Spotkań z Kresami, tj. konferencji poświęconej prezentacji posiadanych zbiorów, zrealizowanych wystaw i innych form aktywności dotyczących problematyki kresowej. Inicjatorem był ówczesny dyrektor Muzeum dr Andrzej Stawarz. I Muzealne Spotkania z Kresami – po ponad rocznej pracy przygotowawczej – odbyły się w dniach 26–27 maja 2008 roku w Muzeum Niepodległości w Warszawie, stanowiąc jedno z ważnych przedsięwzięć naukowo-kulturalnych na drodze do scalenia mocno rozproszonej wiedzy o zachowanym w zasobach muzeów, jak też bibliotek i archiwów dziedzictwie Kresów Wschodnich.

W konferencji udział wzięło 30 pracowników merytorycznych z 18 instytucji muzealnych, ale też wyższych uczelni, archiwów państwowych, bibliotek, stowarzyszeń, Kresowian i 1 osoba prywatna, z 10 miejscowości w Polsce, w tym m.in. z Warszawy (11 referentów), z Krakowa (8), z Przemyśla (2). Dla utrwalenia dorobku konferencji wydano drukiem jej pokłosie w obszernym (ss. 523), bogato ilustrowanym (374 ilustracje) tomie pt. *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej*. Publikacja ukazała się w listopadzie 2009 roku, a 19 stycznia 2010 w Muzeum Niepodległości miała miejsce jej prezentacja w obecności ponad 120 osób, sprzedano 26 egzemplarzy.

Z satysfakcją odnotowano w związku z I Muzealnymi Spotkaniami z Kresami wiele pozytywnych głosów, odnoszących się do tej inicjatywy, które ujawniły się w środowiskach organizacji kresowych, jak też właśnie w muzeach i innych instytucjach mających w swych zasobach i nadal gromadzących różnego

rodzaju pamiątki, dokumenty czy dzieła sztuki pochodzące z Kresów, ale też powstałe gdzie indziej, mówiące o tym terytorium. Pozytywne przyjęcie tej formy działalności skłoniło Muzeum Niepodległości do jej kontynuacji, przy jeszcze szerszym udziale zainteresowanych instytucji. I właściwie niezwłocznie podjęto kolejne przedsięwzięcie.

Prace merytoryczno-organizacyjno podporządkowane przygotowaniu II Muzealnych Spotkań z Kresami rozpoczęto w lutym 2010 roku i trwały do maja 2011. Obejmowały one umownie trzy etapy. Początkowo – w okresie luty–lipiec 2010 roku – miało miejsce wytypowanie i zaproszenie do współpracy różnych instytucji, poprzedzono to przeglądem drukowanych katalogów zbiorów, katalogów wystaw i innych publikacji wielu muzeów posiadających i gromadzących zbiory oraz realizujących w różnych formach tematykę kresową, przeprowadzono też rozmowy z przedstawicielami wielu instytucji, bo przecież to duże przedsięwzięcie muzealne mogło być zrealizowane tylko we współpracy z innymi placówkami, które – mieliśmy nadzieję – odpowiedzą pozytywnie na nasze zapytanie.

W marcu 2010 roku został rozesłany tekst pisma (rodzaj apelu-zaproszenia) do 39 instytucji i kilku osób prywatnych, w którym określono, że II Muzealne Spotkania z Kresami – podobnie jak pierwsze – będą poświęcone prezentacji zbiorów (ich różnych typów), zrealizowanych dotąd wystaw, prac naukowo-badawczych, edytorskich oraz innych form aktywności obejmujących problematykę Ziemi Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Tak zaproponowana formuła konferencji główną rolę w mówieniu o dziejach dawnej polskiej kresowej i losach Kresowian powierzała obiektom muzealnym, dokumentom historycznym i pamiątkom, świadczącym o przeszłości i ją dokumentującym. Oprócz tematu głównego wskazano na potrzebę uwzględnienia też innych wątków, jak na przykład: stan ratowania polskich zabytków za wschodnią granicą czy kultywowanie kresowych tradycji w powojennej Polsce (w tym głównie działania o zorganizowanym charakterze od roku 1989). Do końca lipca 2010 roku – w odpowiedzi na rozesłane pismo – uczestnictwo w konferencji zgłosiło 32 autorów z 33 referatami.

W drugim etapie – w końcu 2010 roku i na początku 2011 – w następstwie już otrzymanych zgłoszeń udziału w II Muzealnych Spotkaniach z Kresami został opracowany projekt programu konferencji; tekst rozesłano do zgłoszonych już autorów referatów z prośbą o ostateczne potwierdzenie udziału, precyzję tytułu referatu, podanie formy prezentacji itd., podano też szczegóły organizacyjne i porządkowe konferencji. Po otrzymaniu odpowiedzi od 34 autorów referatów w marcu 2011 roku powstała ostateczna wersja merytorycznego programu konferencji, który rozesłano zainteresowanym. Niezbędne było też zabezpieczenie w budżecie Muzeum Niepodległości na rok 2011 środków finansowych na realizację konferencji: druk zaproszenia, programu, honoraria dla autorów referatów, oprawę wizualną konferencji itd.

Trzeci etap obejmował prace merytoryczno-organizacyjne realizowane w marcu–maju 2011 roku, m.in.: pozyskanie honorowego i medialnego patronatu konferencji, druk zaproszenia i programu, rozesłanie takowych referentom i zaproszonym gościom; przygotowanie materiałów informujących (obszerny tekst i ilustracje) na stronę internetową konferencji, dla środków masowego przekazu oraz dla redaktora „Rzeczpospolitej”, opracowującego wkładkę tej gazety poświęconą tematyce kresowej oraz wizualna oprawa konferencji – wystawa z materiałów nadesłanych przez autorów referatów.

II Muzealne Spotkania z Kresami, których inicjatorem i organizatorem było Muzeum Niepodległości w Warszawie, odbyły się w dniach 23–24 maja 2011 roku. Patronat honorowy nad konferencją objęli: marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz, minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski oraz marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik. Patronat medialny – „Rzeczpospolita”, która na tę okoliczność wydała specjalny dodatek pt. „Muzealne Spotkanie z Kresami” oraz TVP Historia. W II Muzealnych Spotkaniach z Kresami wzięło udział 35 pracowników merytorycznych z 19 instytucji muzealnych, wyższych uczelni, archiwów państwowych, bibliotek i innych oraz osoby prywatne (2), z 9 miejscowości w Polsce. I tak z Warszawy było 14 referentów z 8 następujących instytucji: Mu-

zeum Narodowe w Warszawie (4), Muzeum Niepodległości (3), Państwowe Muzeum Etnograficzne (2), Akademia Sztuk Pięknych (1), Biblioteka Narodowa (1), Narodowe Archiwum Cyfrowe (1), Instytut Sztuki PAN (1), Dom Spotkań z Historią (1) oraz 2 osoby prywatne. Z Krakowa przyjechało i wystąpiło 8 referentów z 4 instytucji: Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego (3), Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli (3), Biblioteka Jagiellońska (1), Uniwersytet Papieski Jana Pawła II (1). Inne miejscowości i miejsca pracy autorów to: Narodowe Muzeum Ziemi Przemyskiej w Przemyśle (3) – potem niektórzy zmienili miejsce pracy; Muzeum Okręgowe w Tarnowie (2); Muzeum Narodowe w Gdańsku (1); Muzeum w Gliwicach (1); Muzeum Mazowieckie w Płocku (1); Pracownia-Muzeum J.I. Kraszewskiego w Poznaniu (1); Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (1 osoba, ale 2 referaty).

Zostało wygłoszonych 35 referatów zgrupowanych w 5 blokach tematycznych – według typów obiektów. I tak w bloku pierwszym zaprezentowane zostały obiekty, kolekcje lub zbiory grafiki, rysunku i malarstwa dotyczące Kresów, przechowywane w zasobach: Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Autorzy 6 opracowań przedstawili kolejno: *Album widoków Wołynia* Henryka Peyera, austriackiego malarza, rysownika i litografa, wykonanych według jego własnych rysunków „z natury” w połowie XIX wieku; wileńskie albumy kolekcjonerskie Marii Celestyny Boczkowskiej z 2 połowy XIX wieku; rezydencje i dwory w rysunkach architektonicznych ze zbiorów Mniszchów z Wiśniowca; rezydencje kresowe książąt Sanguszków i ich portrety z pałacu w Sławucie; przykłady malarstwa dotyczącego m.in. Huculszczyzny, Polesia, litografie z *Albumu wileńskiego*, wydawanego przez Jana Kazimierza Wilczyńskiego w Wilnie w latach 1845–1875.

W części drugiej zaprezentowane zostały zbiory i kolekcje fotografii kresowej, od czasu pierwszej wojny światowej po rok 1944. W tekstach siedmiorga autorów omówiono m.in.: działalność „spółki wydawniczej” legionistów II Brygady Legionów Polskich; fotograficzne wyprawy na Kresy Henryka Poddęb-



skiego; życie na Wołyniu lat 30. XX wieku w dokumentacji fotograficznej Adama Juliana Łukaszewskiego (1906–1973); Korpus Ochrony Pogranicza (formacja wojskowa funkcjonująca w latach 1924–1939) w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego; *Wilno po akcji „Burza” w obiektywie Jana Bułhaka; Jan Bułhak, próby powrotu – Kresy w PRL-u.*

Część trzecia (obszerna, 6 referatów) ukazywała zbiory i kolekcje druków, rękopisów i innych obiektów. Dwa teksty dotyczyły zbiorów kresowych z kolekcji Józefa Ignacego Kraszewskiego, przechowywanych w Muzeum Narodowym w Warszawie (ryciny heraldyczne z XVII–XVIII wieku) oraz w Pracowni-Muzeum pisarza w Poznaniu (tu bogaty, różnorodny zbiór rzemiosła artystycznego, albumów, adresów gratulacyjnych itd. podarowanych Kraszewskiemu na 50-lecie jego pracy literackiej w 1879 r.). Analityczny artykuł przedstawiał powstanie, losy i konserwację Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa, autorstwa inż. Janusza Witwickiego (1903–1946), generalnego lwowskiego architekta, historyka architektury – 21.02.1989 roku model „Panoramy” został wpisany na listę dóbr kultury narodowej, a od 8.06.2006 stał się własnością Ossolineum we Wrocławiu. Obszerny tekst prezentował znajdujące się w zasobach Muzeum Niepodległości w Warszawie pamiątki lwowskiej rodziny Drexlerów, poprzez uczestnictwo w zdarzeniach historycznych, w życiu publicznym, aktywność zawodową wpisanej w historię królewskiego stołecznego miasta Lwowa czasu zaborów i II Rzeczypospolitej (m.in. artystka-rzeźbiarka i malarka Luna Drexlerowa i jej brat Ignacy Drexler, inżynier architekt, profesor Politechniki Lwowskiej). Tekst o archiwum Mieczysława Zadróźnego (1899–1960) przypominał osobę tego zasłużonego działacza kultury i kierownika Głównej Biblioteki Naukowej sławnego Liceum Krzemienieckiego. Zamykał tę część referat zatytułowany *Kresowiana w zbiorach prywatnych – potencjał wystawienniczy, popularyzatorski, naukowo-badawczy i edytorski*, autorstwa Tomasza Kuby Kozłowskiego (Dom Spotkań z Historią).

W części czwartej (5 referatów) przedstawiono kresowe kolekcje etnograficzne, przechowywane w zasobach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie i Muzeum Etnograficz-

nego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, dotyczące Huculszczyzny w XX i XXI wieku, Rusinów Karpackich, litewskich, białoruskich i ukraińskich ozdób z papieru z początku XX wieku, a także opis kresowego tkactwa kulturowanego przez przesiedleńców z Kresów na Ziemię Zachodnie.

W części piątej, zatytułowanej: *Wystawiennictwo, prace konserwatorskie, badawcze i popularyzacja* znalazło się 10 opracowań przygotowanych przez 11 autorów, przy czym 3 referaty dotyczyły przygotowanych wystaw kresowych i towarzyszących im projektów badawczych w Ossolineum, w Muzeum w Gliwicach, w Muzeum Narodowym w Gdańsku, Oddział Etnograficzny w Gdańsku-Oliwie. Kolejne 4 opracowania świadczyły o zrealizowanych zadaniach remontowych i konserwatorskich w polskich obiektach zabytkowych na Ukrainie i Białorusi; dotyczyły one prac konserwatorskich w świątyniach w Buczaczu, Koropcu, Porchowej (obszerny tekst ks. prof. dr. hab. Józefa Wołczańskiego), konserwacji-rekonstrukcji pomnika generała Józefa Dwernickiego we Lwowie, prac konserwatorskich w kościele parafialnym pw. św. Andrzeja Apostoła w Słonimiu, inwentaryzacji – katalogowego opracowania nagrobków figuralnych na polskich mogiłach obecnego pogranicza polsko-ukraińskiego (rejon mościski i starosamborski, opracowała Urszula Olbromska). Pojedyncze opracowania przedstawiały: efekty badań nad Madonnami Kresowymi z Orłami Białymi w kościołach obrządku łacińskiego oraz Krzemieniec i Wołyń w prozie i poezji polskiej okresu dwudziestolecia międzywojennego. Część tę – programowo – zamykała prezentacja czasopism wydawanych w Polsce w latach 1989–2009; temat podjęty po raz pierwszy (w formie materiałów do bibliografii), opracowany w wyniku kwerend bibliotecznych, jak również licznych kontaktów z organizacjami Kresowian. Poza programem, jako 36. referent konferencji, wystąpił wówczas przebywający w Polsce Mykoła Kybaljuk, prezentując renowację założenia pałacowo-parkowego w Wiśniowcu na Ukrainie. Zabrała też głos etnografka z radia w Toronto (Kanada), dr Alicja Zobel.

W autorskich prezentacjach multimedialnych, przygotowanych zgodnie z zasadami naukowymi, można było zoba-

czyć cenne, niezwykle interesujące zabytki, pamiątki kresowe, obok obiektów znanych były rara i inedita, a wszystko to świadczyło, że Kresy Wschodnie – mimo zmienności granic – towarzyszyły polskiej historii przez 6 wieków, że nie jest to żaden obszar mityczny, ale przez wieki rzeczywista i integralna część Rzeczypospolitej Polskiej, obszar pracy i życia wielu pokoleń Polaków i innych narodowości współtworzących z nami dziedzictwo kresowe. Piękne, barwne reprodukcje prezentowanych obiektów zakwalifikowano do wydawnictwa pokonferencyjnego.

W dyskusji – na zakończenie konferencji – miały miejsce wystąpienia m.in. w sprawie powołania w Polsce Muzeum Kresów czy najogólniej ujmując – ośrodka dokumentacji historii i kultury Kresów Wschodnich. Mówiono o konieczności ratowania obiektów sakralnych i zabytków świeckich, należących do polskiego dziedzictwa kulturowego, a znajdujących się za wschodnią granicą naszego dzisiejszego państwa, jak również o formach kontaktów – współdziałania w tym zakresie (ale tu głosy dyskutantów były bardzo podzielone) z właściwymi placówkami naukowymi i kultury na Białorusi, Ukrainie i Litwie. Zarówno autorzy prezentacji, jak i goście konferencji zgłaszali potrzebę, wręcz konieczność kontynuowania Muzealnych Spotkań z Kresami, uznając je za bardzo ważną formę działania prowadzącego do w miarę pełnego opracowania ocalałych zbiorów kresowych, scalenia wiedzy o zasobach muzealnych, ale też w znacznej mierze im pokrewnych, a przechowywanych w archiwach i bibliotekach, dokumentujących polskie dziedzictwo kresowe. Podkreślano, że prace naukowo-dokumentacyjne prowadzone wokół Muzealnych Spotkań z Kresami służą badaczom przedmiotu, organizatorom wystaw, wszystkim innym interesującym się Kresami. II Muzealnym Spotkaniem z Kresami towarzyszył pokaz pamiątek kresowych – obiektów (ich reprodukcji) wybranych przez autorów prezentacji oraz wystawa czasopism kresowych wydanych w Polsce w latach 1989–2008 ze zbiorów Muzeum Niepodległości. Wtedy też kilka osób obecnych na konferencji (Jadwiga Kern-Bałata, Wiktoria Blacharska, Elżbieta Niewolska, Andrzej Chlipalski, Bożena Kubit, Mykoła

Kybaljuk) przekazało do zbiorów Muzeum Niepodległości różne materiały o tematyce kresowej.

Po konferencji przystąpiono niezwłocznie do gromadzenia jej pokłosia do druku. Już w czerwcu – dziękując referentom za udział w II Muzealnych Spotkaniach z Kresami – rozesłano pismo z prośbą o przekazanie materiałów tekstowych i ilustracyjnych w wersji papierowej i elektronicznej, dopracowanych zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami wydawniczymi w zakresie przypisów, podpisów pod ilustracjami, opracowania tekstów do spisu ilustracji itd. Materiały w formie już dopracowanej, niejednokrotnie też rozszerzonej, opatrzonej bibliografią przedmiotu, napływały sukcesywnie. Na przykład – do 30 września 2011 roku materiały tekstowe i ilustracyjne przygotowane w formie do druku złożyło 13 autorów, a do końca roku – 30. Nadzień 30 kwietnia 2012 roku dostarczonokolejne 2 opracowania, a 23 maja nadszedł ostatni tekst. W ten sposób w czerwcu 2012 roku udało się zakończyć ostateczne gromadzenie zgłoszonych przez autorów wystąpień konferencyjnych, zamówionych przez Muzeum Niepodległości – tekstów i ilustracji. W przygotowywanej publikacji nie znalazły się 4 wygłoszone na konferencji referaty: 2 nie zostały dostarczone przez autorów, inne 2 zostały wycofane przez autorki.

Kolejny etap pracy nad przygotowaniem do publikacji pokłosia II Muzealnych Spotkań z Kresami to szczegółowy przegląd całości nadesłanych materiałów tekstowych i ilustracyjnych oraz ich uporządkowanie. Należy odnotować, że autorzy bardzo poważnie potraktowali swoje opracowania, w zdecydowanej większości pionierskie teksty, uznali je za liczący się dorobek naukowy. Dopracowania, uzupełnień wymagała spora część tekstów towarzyszących ilustracjom, bowiem były tu braki merytoryczne i formalne, zarówno w podpisach, jak i w spisie ilustracji, niezbędna też okazała się ich selekcja. W stałym kontakcie i przy współpracy z autorami dokonano owej koniecznej selekcji, bo na przykład w propozycji autora znajdowało się 65 pozycji, ostatecznie – po uzgodnieniu – do publikacji zakwalifikowało się 36; w innym przypadku spośród 53 zapropo-

nowanych pozycji – zakwalifikowano 23; była propozycja 55 ilustracji – zakwalifikowano 23 itd. Na podstawie materiałów nadesłanych przez autorów, w porozumieniu z nimi, a także w efekcie kwerendy uzupełniającej przygotowano podpisy pod ilustracje oraz spis takowych, według ogólnie przyjętych zasad wydawniczych.

Przygotowane materiały – referaty w pełnych wersjach autorskich oraz wybrane ilustracje do publikacji zgrupowano (podobnie jak w programie konferencji) w kilku częściach tematycznych (wg typów obiektów): zbiory i kolekcje – grafika, rysunek, malarstwo; zbiory i kolekcje – fotografia; zbiory i kolekcje – etnografia; wystawiennictwo, prace konserwatorskie, badawcze i popularyzacja; ilustracje (na etapie składu zmieniono ten układ – ilustracje włączono do tekstów referatów).

W dniu 17 lipca 2012 roku zakończono prace obejmujące przygotowanie do składu materiałów pokonferencyjnych z II Muzealnych Spotkań z Kresami; całość została przekazana dyrektorowi Muzeum Niepodległości p. Tadeuszowi Skoczkwowi, wraz z notatką o stanie opracowania, z prośbą o zaopiniowanie i nadanie dalszego biegu całemu przedsięwzięciu. Materiały zawierały: teksty referatów 33 autorów, obejmujące około 380 stron wydruku komputerowego oraz 457 ilustracji, stanowiących integralną część tekstów, podpisy pod takowe oraz ich spis; wszystko w wersji elektronicznej (utrwalone na płytach CD) oraz papierowej. W końcu tegoż roku opracowano wnioski o dofinansowanie publikacji przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Sukcesywnie wykorzystywane były różne działania towarzyszące przedsięwzięciom wydawniczym, jak opiniowanie publikacji do druku, redakcja językowa, redakcja techniczna, skład i łamanie tekstu, indeksy (nazw geograficznych i osobowych), korekty autorskie itd. W *Słowie wstępnym* do omawianej publikacji dyrektor Muzeum Niepodległości dr Tadeusz Skoczek podał, że „trudna sytuacja ekonomiczna naszego Organizatora” stała się przyczyną dużego opóźnienia druku. Ale najważniejsze, że się udało to duże przedsięwzięcie muzealne doprowadzić do końca, serdeczne podziękowania i gratulacje dla Dyrektora. Miejmy nadzieję,

że publikacja znajdzie licznych odbiorców zainteresowanych dziedzictwem Kresów.

Prace merytoryczno-organizacyjne nad przygotowaniem I i II Muzealnych Spotkań z Kresami i ich pokłosa do publikacji były dla mnie wspierającym, bardzo interesującym, niezwykle kształcącym zajęciem muzealnym. Ich właściwe wykonanie było możliwe dzięki wsparciu Dyrekcji Muzeum Niepodległości, życzliwości Kolegów, ogromnej współpracy i sympatii Autorów referatów konferencyjnych z tak wielu różnych instytucji w Polsce. Wszystkim serdecznie dziękuję. Życzę wszystkim zdrowia i pomyślności, bardzo zachęcam do kontynuacji tej formy działalności muzealnej i organizacji kolejnych Muzealnych Spotkań z Kresami. W zbiorach różnych instytucji w Polsce, mimo kataklizmów dziejowych, zachowało się wiele materiałów, interesujących pamiątek, świadectw historii Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej i należy je opracowywać, upowszechniać, bo jak napisał Stanisław Wyspiański: „A to Polska właśnie”.

**Helena Wiórkiewicz**



**DZIEDZICTWO I PAMIĘĆ  
KRESÓW WSCHODNICH  
RZECZYPOSPOLITEJ**

**II MUZEALNE SPOTKANIA Z KRESAMI**

**Jolanta Załęczny**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **O Kresach, zbiorach i kolekcjach kresowych w muzeach**

Publikacja *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich* wydana została dzięki pozyskaniu środków z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu LITERATURA. Jest pokłosiem drugiej już konferencji o tematyce kresowej zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości i adresowanej do muzealników. Stąd, podobnie jak w tomie I (wydany drukiem w 2009 roku) zamieszczone tu teksty są efektem pracy i pasji specjalistów w zakresie historii, etnografii i sztuki. Opracowanie jest niewątpliwie ważne i niezwykle potrzebne, ukazuje bowiem stan badań nad zgromadzonymi w muzeach kolekcjami i zbiorami, a ponadto orientuje w eksponatach związanych tematycznie z Kresami Wschodnimi znajdujących się w placówkach muzealnych. Odnajdujemy tu artykuły osób zatrudnionych w różnych muzeach, nie tylko tych uznanych, od lat zajmujących się tematyką kresową, także w funkcjonujących poza dużymi ośrodkami. Czasem są to miejsca niekojarzące się z tą problematyką, przykładem pamiętki kresowe w Muzeum Mazowieckim w Płocku.

Niektóre teksty stanowią kontynuację tematów prezentowanych podczas I Muzealnych Spotkań z Kresami w roku 2008, są więc cennym uzupełnieniem stanu badań. Potwierdzają też nieślabnące zainteresowanie tą tematyką w środowisku muzealników. Publikacja stanowi cenne źródło wiedzy na temat ludzi, miejsc i wydarzeń związanych z Kresami, a jej wartość podnosi



fachowość i emocjonalne zaangażowanie autorów. Czytelnik ma okazję zapoznać się z bogatą ikonografią, często jeszcze nigdzie niepublikowaną, a dotąd znaną tylko muzealnikom. Ponadto prezentowana przez autorów bibliografia znacznie wzbogaca wiedzę na temat źródeł i opracowań dotyczących Kresów.

Układ treści wzorowany na tomie I to niewątpliwy atut publikacji. Całość – podobnie jak poprzednio – podzielono na pięć części tematycznych:

I Zbiory i kolekcje – grafika, rysunek i malarstwo,

II Zbiory i kolekcje – fotografie,

III Zbiory i kolekcje – druki i rękopisy oraz inne,

IV Zbiory i kolekcje – etnografia,

V Wystawiennictwo, prace konserwatorskie, badawcze i popularyzacja.

Zarówno treścią, jak i formą wydanie nawiązuje do publikacji będącej pokłosiem I Muzealnych Spotkań z Kresami. Zmieniono tylko koncepcję rozmieszczenia ilustracji. W tomie poprzednim wyodrębniono je jako oddzielną część wydawnictwa, tu natomiast stanowią integralną część poszczególnych referatów.

Na publikację złożyły się 32 teksty napisane przez 33 osoby reprezentujące placówki naukowe, muzealne, biblioteki, Instytut Sztuki PAN. Różne są zainteresowania i zakres obowiązków służbowych autorów, ale łączy ich ta szczególna fascynacja Kresami. Zarówno podjęcie tematu, jak i jego kontynuowanie zwieńczone opasłymi tomami pokonferencyjnymi możemy traktować jako sukces. Zasluga to w równej mierze uczestników konferencji, organizatorów, ale też osób, które włożyły mnóstwo pracy w wydanie książki. W tym gronie należy wymienić: inicjatorkę konferencji, osobę oddaną całym sercem tematyce kresowej, emerytowaną pracownicę Muzeum Niepodległości Helenę Wiórkiewicz, koordynującą całość prac związanych z wydaniem publikacji Marzenę Milewską, redaktorkę językową Małgorzatę Izdebską-Młot i wreszcie autora opracowania graficznego Mateusza Ryszkowskiego.

Zatrzymajmy się chwilę nad zawartością tego tomu. Dziedzictwo i pamięć Kresów to temat bardzo pojemny, bo pojemny jest też termin Kresy. W opinii profesora Tadeusza Chrzanowskiego

są to obszary, „które leżały na wschód od centrum Polski i stanowiły niezwykłą wprost mieszaninę wyznań, grup etnicznych, terytoriów państwowych, gdzie w większych lub mniejszych skupiskach żyli Polacy”<sup>1</sup>. I o tej mieszaninie i obecności Polaków traktują poszczególne teksty.

Dla poznania uroków Kresów niezwykle cenne są albumy prezentujące miejsca i ludzi. O *Albumie widoków Wołynia* z połowy XIX wieku autorstwa austriackiego malarza i litografa Henryka Peypera traktuje referat Kamilli Pijanowskiej z Muzeum Narodowego w Warszawie. Ukazuje on rezydencje szlachty wołyńskiej, jest dokumentem jej życia.

Ciekawe są też albumy będące rezultatem pasji kolekcjonerskich. Zawartość trzech albumów ze zbiorów Marii Celestyny Boczkowskiej, bardziej znanej jako Cecylia Kirkorowa, omówiła Ewa Milicer z Muzeum Narodowego w Warszawie. Choć brak w nich wybitnych dzieł sztuki, to ich wartość jest i tak ogromna. Jak czytamy w tekście, „oprócz wartości artystycznych, ikonograficznych i historycznych materiały te niosą także duży ładunek wiedzy o kolejach życia Boczkowskiej, a także burzliwych zmaganiach zawodowych Kirkora – jednej z ciekawszych postaci intelektualnego Wilna i Petersburga” (s. 17).

W Muzeum Narodowym w Warszawie znajduje się zbiór obiektów związanych z rodem Mniszchów z Wiśnicza, a w nim rysunki architektoniczne wołyńskich i podolskich rezydencji, które zaprezentował Piotr Kibort, analizując na ich podstawie wygląd i funkcjonalność tych budowli.

W znanym z bogatych zbiorów polskiej secesji Muzeum Mazowieckim w Płocku jest także sporo fotografii, pocztówek, map, obrazów, grafik, rysunków oraz eksponatów o tematyce kresowej. Wiele z nich trafiło do Muzeum Mazowsza Płockiego im. prof. Ignacego Mościckiego w Płocku jeszcze przed rokiem 1939. Autor tekstu, Mariusz Andrzej Kasprzak z Muzeum Mazowieckiego zwraca uwagę na ich różnorodność i szczegółowo omawia poszczególne obiekty, co czyni materiał niezwykle ważnym dla muzealników przygotowujących wystawy o tematyce kresowej.

---

<sup>1</sup> T. Chrzanowski, *Kresy, czyli obszar tęsknoty*, Kraków 2010, s. 7.

Równie interesujące eksponaty znajdują się w Muzeum Okręgowym w Tarnowie. Są to m.in. zbiory sanguszkowskie stanowiące dziś trzon kolekcji Działu Sztuki. Obiekty dotyczące rezydencji Sanguszków są tematem tekstu przygotowanego przez Barbarę Bułdys. Z albumów i diapozytywów wyłania się obraz Podhorców, Zaslavia, Sławuty, Dubna, Antonin. Obok wizerunków pałaców w zbiorach Muzeum w Tarnowie są też portrety księżąt Sanguszków, które omówiła Kinga Sołtys. Pochodzą one z pałacu w Sławucie, głównej rezydencji rodu. Skomplikowane były losy tych obrazów. Po wybuchu I wojny część została zniszczona, inne przewieziono do Niżnego Nowogrodu, a stamtąd do Moskwy. W listopadzie 1924 roku Zarządowi Muzeów udało się je odzyskać. Mając świadomość poniesionych strat, trzeba cenić – co podkreśla autorka tekstu – to, co zostało ocalone.

Aleksandra Garlicka jest autorką komunikatu na temat artystycznej fotografii kresowej w okresie międzywojennym. Będąc uzupełnieniem tekstu fotografie przypominają urokliwe miejsca, przywołują wspomnienia. Należy więc za autorką powtórzyć stwierdzenie, że trudno jest omówić dokonania artystów fotografów, „należałoby raczej zorganizować ich wspólną wystawę, by ukazać piękno utraconych ziem” (s. 115).

Z punktu widzenia badań nad fotografią oraz zainteresowania walką o niepodległość w okresie I wojny światowej ważny jest tekst Andrzeja Rybickiego z Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie. Tym cenniejszy, że autor omawiając kolekcję 324 zdjęć legionowych prezentuje codzienne życie legionistów i stawia tezę, że „na kresach, w okopach legionowych rodził się polski reportaż wojenny” (s. 121).

Nie można mówić o fotografii kresowej bez przywołania postaci Henryka Poddębskiego. Jego fotograficzne wyprawy na Kresy omawia, w oparciu o posiadane przez Instytut Sztuki PAN materiały, Małgorzata Florczak. Fotografie Poddębskiego to nieoceniony materiał prezentujący koloryt kresowych miasteczek. Wykorzystywane były w przedwojennych ekskluzywnych wydawnictwach promujących Polskę i opowiadających o jej historii.

Dokumentację fotograficzną innego mistrza – Adama Juliusza Łukaszewskiego – prezentuje tekst autorstwa Beaty Góreckiej z Biblioteki Jagiellońskiej. W jej Oddziale Zbiorów Graficznych i Kartograficznych znajduje się 1 900 odbitek i 2 500 negatywów, które dokumentują codzienne życie mieszkańców Wołynia. Łukaszewski utrwalił miejsca i ludzi, których historia skazała na zniszczenie lub tułaczkę bez prawa powrotu.

W Narodowym Archiwum Cyfrowym (NAC) zgromadzono ponad 15 mln fotografii, a wśród nich zbiór prezentujący Korpus Ochrony Pogranicza, formacji, która odegrała ważną rolę w życiu kresowych miejscowości i ludzi, za co zyskała powszechną sympatię i wdzięczność. Sceny z życia KOP utrwalone na fotografiach zaprezentował Filip Kwiatek z NAC.

Przywołany już wcześniej Andrzej Rybicki wspólnie z Magdaleną Skrejko zajął się dokumentacją fotograficzną stworzoną przez Jana Bułhaka na zamówienie rosyjskiego komisarza wojennego, ukazującą ogrom zniszczeń Wilna podczas działań wojennych w lipcu 1944 roku.

Część III opracowania stanowią teksty poświęcone prezentacji druków i rękopisów. Pierwszy z nich napisany przez Piotra Czyżę z Muzeum Narodowego w Warszawie przybliży zawartość kolekcji Józefa Ignacego Kraszewskiego. Autor zwraca uwagę na zbiór rycin heraldycznych z XVII–XVIII wieku. Kolekcja jest efektem pasji pisarza i jego bibliofilskich zainteresowań, stanowiła też warsztat jego pracy naukowej i literackiej. Ten cenny materiał tak ocenił sam Kraszewski: „Zbiór się poczynął fantazyjnie, bezmyślnie, a jak tylko urósł nieco, wydobywa się z niego myśl, mówi przezeń historia. Pojedyncze, składowe części, które, rozerwane, nie miałyby żadnego znaczenia, zestawione ze sobą razem nabierają wagi i ze śmiecia stają się kartką dziejową” (s. 194).

Krzysztof Klupp z Pracowni-Muzeum J.I. Kraszewskiego w Poznaniu przeanalizował także zbiory kresowe tego pisarza. A są one niezwykle ciekawe i z racji osobistych związków Kraszewskiego z tymi terenami imponujące. Składają się na nie dary przekazane pisarzowi podczas jego jubileuszu w 1879 roku: albumy widoków fotograficznych Łucka, Kołomyi, Żytomierza,

telegramy i adresy gratulacyjne od instytucji, towarzystw oraz teksty literackie dedykowane jubilatowi.

Nie byłoby konferencji o tematyce kresowej bez Lwowa. Panoramę plastyczną dawnego Lwowa znajdującą się w Ossolineum przedstawił Łukasz Koniarek z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Jej twórcą był lwowski architekt i historyk architektury Janusz Witwicki. Autor tekstu przypomniał sylwetkę Witwickiego, szczegółowo omówił panoramę i jej losy, a także przeprowadzone prace renowacyjno-rekonstrukcyjne, które mają na celu przywrócenie jej właściwego wyglądu.

Niezwykle imponująco prezentuje się kolejny tekst, autorstwa Heleny Wiórkiewicz, który jest omówieniem pamiątek związanych z lwowską rodziną Drexlerów. Bogaty zbiór przechowywany w Muzeum Niepodległości obrazuje aktywność zawodową, udział w życiu publicznym, a także losy tej wielce zasłużonej dla Lwowa i kultury polskiej rodziny. Co ważne zbiór ten wciąż się rozrasta, bo w 2013 do Muzeum trafiły kolejne cenne materiały.

Ważną postać przywołała Anna Milewska-Młynik z Muzeum Niepodległości. Na podstawie archiwum Mieczysława Zadróżnego omówiła jego biografię i działalność jako bibliotekarza Liceum Krzemienieckiego. Jeszcze raz potwierdza się zasada, że jednostkowe losy ludzi są odbiciem losów narodu i państwa, a archiwa osobiste i rodzinne stanowią nieocenioną skarbnicą wiedzy o przeszłości.

Kolejna część omawianej publikacji dotyczy zbiorów etnograficznych. Otwiera ją tekst przygotowany przez Magdalenę Dolińską z Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie poświęcony kresowej kolekcji Stanisława Jakubowskiego, artysty malarza, grafika, wykładowcy ASP w Krakowie. Kolekcja powstała w latach 1913–1932. Zgromadzone eksponaty są świadectwem kresowych zainteresowań artysty zafascynowanego ideą słowianofilstwa i jedności kultury słowiańskiej.

Wszystkich zauroczonych kulturą huculską zainteresuje zapewne tekst Joanny Bartuszek z Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Autorka nakreśliła w nim niezwykle barwny wizerunek Huculów i huculszczyzny w opar-

ciu o archiwalia i fotografie znajdujące się w zbiorach Działu Dokumentacji Archiwalnej, Fotograficznej i Filmowej tego Muzeum. W tekście znalazło się omówienie rycin, pocztówek, fotografii uzupełnione ilustracjami.

Tematykę huculską poruszył też kolejny autor. Grzegorz Graff z Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie przeanalizował archiwalne fotografie pod kątem kultury Rusinów Karpackich. Zgromadzone zdjęcia potwierdzają, że południowo-wschodnie krańce dawnej Rzeczypospolitej miały swój specyficzny klimat i nie bez przyczyny pojawił się nawet mit o „krajnie łagodności”, „słowiańskiej Atlantydzie”.

Beata Skoczeń-Marchewka z Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie omówiła litewskie, białoruskie i ukraińskie ozdoby z papieru znajdujące się w zbiorach tej placówki. Jest to zbiór pokaźny, bo liczący ok. 1 500 obiektów. Składają się na niego wycinanki, firanki i zasłonki na ikony, bukiety kwiatów. Z pozoru skromne obiekty są świadectwem określonej estetyki i dążenia do upiększania swoich – nawet najskromniejszych – wnętrz.

Reprezentująca to samo muzeum Klara Sielicka-Baryłka zajęła się analizą ok. 90 obiektów znajdujących się w kolekcji stroju i tkanin, pozyskanych od przesiedleńców z Kresów na tzw. Ziemię Odzyskane. Autorka przedstawiła też swoje poszukiwania rodzin właścicieli tych tkanin i strojów. Pozyskane od nich informacje stanowią cenne uzupełnienie wiedzy o kolekcji, bowiem, jak słusznie stwierdza autorka, „Przedmiot w muzeum jest niemy bez biografii swego właściciela, bez historii regionu, z którego pochodzi, bez słów, które go opisywały, zanim trafił do muzealnych magazynów” (s. 378).

Najbardziej chyba zróżnicowana jest ostatnia część publikacji. Znalazły się tam omówienia wystaw, prac konserwatorskich, a także refleksje na temat dzieł sztuki i literatury oraz zestawienie bibliograficzne.

Łukasz Koniarek z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich przedstawił pamiątki walk o Lwów prezentowane na wystawie „Boje lwowskie 1918–1919”. Założeniem wystawy było pokazanie wojny w sposób obiektywny i zaprezentowanie pamiątek

polskich i ukraińskich. Jak podkreśla autor tekstu, było to swego rodzaju zmierzenie się z legendą Obrony Lwowa, które przełożyło się na zróżnicowany odbiór wystawy.

Bożena Kubit z Muzeum w Gliwicach zaprezentowała założenia i realizację projektu badawczego „Gliwicy Kresowianie”. Opracowanie można traktować jako wzorcowe i szeroko wykorzystywać w pracy muzealnej. Projekt miał na celu ukazanie wielokulturowości Gliwic, dokąd przesiedlono mieszkańców Kresów. Autorka omówiła szczegółowo etapy projektu: kwerendy, tworzenie wystawy, opracowanie katalogu, działania kulturalne, edukacyjne i popularyzatorskie towarzyszące wystawie oraz konferencję naukową. Tekst uzupełnia aneks z opisem poszczególnych sal ekspozycyjnych.

Mocno wybrzmiały słowa zawarte w tekście Wiktorii Blacharskiej z Muzeum Narodowego w Gdańsku, będące odpowiedzią na zawarte w tytule pytanie: Muzeum Kresowe – czy i komu potrzebne? Pytanie w zasadzie retoryczne, bo wszyscy wiemy, że takie muzeum jest potrzebne wszystkim Polakom. Pozostaje jednak gorzka refleksja: kiedy coś zmieni się i wreszcie powstanie prawdziwe Muzeum Kresowe?

W obszernym artykule ks. Józef Wołczański przedstawił wybrane przykłady troski Kościoła rzymskokatolickiego archidiecezji lwowskiej o zachowanie dziedzictwa kulturowego w latach 1991–2011. Spośród 281 świątyń renowacji poddano obiekty w zaledwie 19 z nich, a przecież potrzeby są dużo większe, bo straty spowodowane wojną oraz działaniami powojennych władz są ogromne. Autor zwrócił też uwagę na zaangażowanie duchownych pełniących posługę w parafiach i ich wkład w ochronę dziedzictwa na Kresach.

Kolejny temat to sprawy konserwacji dzieł sztuki. O ratowaniu lwowskiego pomnika gen. Józefa Dwernickiego w latach 1997–2000 traktuje materiał przygotowany przez Ryszarda Brykowskiego i Janusza Smagę z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Omówione szczegółowo etapy działań, zilustrowane zdjęciami, pokazują ogrom pracy wykonanej przez zespół konserwatorski. Renowacja pomnika możliwa była dzięki wsparciu Biura Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kul-

turowego za Granicą przy ówczesnym Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Zagadnienie konserwacji poruszyła też Katarzyna Mączewska z Muzeum Narodowego w Warszawie, analizując proces restauracji kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Słonimiu. Autorka skupiła się na renowacji polichromii, empory chórowej i rzeźb w niszach fasady. Zestawienie fotografii obiektów sprzed i po renowacji dokumentuje zakres wykonanych prac.

Jedyny autor z Ukrainy, Mykola Kybaljuk reprezentujący Narodowy Rezerwat „Zamki Tarnopola” omówił znaczenie tej instytucji dla ratowania zabytków architektury, a za przykład posłużył zespół pałacowo-parkowy w Wiśniczu. Jest to zadanie wymagające czasu i dużych nakładów finansowych, ale jego realizacja jest niezwykle istotna, jako że chodzi o ratowanie zabytków ważnych w skali międzynarodowej, bo – jak podkreśla autor – zachowane na Ukrainie „dzieła architektury są cennym ogólnoeuropejskim dziedzictwem kulturowym i świadkami wspólnej historii kilku narodów” (s. 485).

Na specyficzną wycieczkę patriotyczną zabrała czytelników Maria Trojanowska z Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyślu, której tekst jest przeglądem wizerunków Matki Boskiej w kościołach łańskich na Kresach. Autorka wybrała Madonny z Białymi Orłami. Szczegółowe opisy uzupełnione barwnymi ilustracjami pozwalają nie tylko poznać te dzieła, ale też zachwycać się ich pięknem i patriotycznym przesłaniem.

Wśród tekstów poświęconych Kresom i kresowej sztuce nie może zabraknąć głosu na temat poezji. Stąd obecność Mariusza Olbromskiego z Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku. Przedmiotem analizy dokonanej przez badacza i poetę w jednej osobie jest obecność Wołynia w poezji okresu dwudziestolecia. Autor omówił działalność poetycką grupy „Wołyń”, którą tworzyli m.in. Czesław Janczarski, Jan Rumel, Jan Śpiewak, Waław Iwaniuk, Józef Łobodowski.

Ostatnim tekstem, zamykającym tę część i jednocześnie całą publikację jest zestawienie bibliograficzne czasopism kresowych wydawanych w latach 1989–2009, opracowane przez



Halinę Murawską z Muzeum Niepodległości. Zawiera ono 90 pozycji opatrzonych – jak przystało na profesjonalne opracowanie – szczegółowym opisem bibliograficznym. Tekst kończy adresowane do organizacji kresowych podziękowanie za przekazywane tytuły.

Ogromnym walorem publikacji *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej* jest indeks nazw geograficznych oraz indeks nazw osobowych, co zapewne docenią wszyscy korzystający z zawartych w książce tekstów.

Jednak największą wartością jest udokumentowanie niesłabnącego zainteresowania tematyką kresową wśród muzealników i potwierdzenie, że temat ten jest wciąż ważny. Stąd pojawia się pytanie, czy nie warto byłoby ponownie podjąć się organizacji kolejnych muzealnych spotkań z Kresami.

**Jolanta Załączny**

*Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. II Muzealne Spotkania z Kresami*, pod red. Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2017, ss. 628.

**Krzysztof Bąkała**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Polska diaspora w Kijowie**

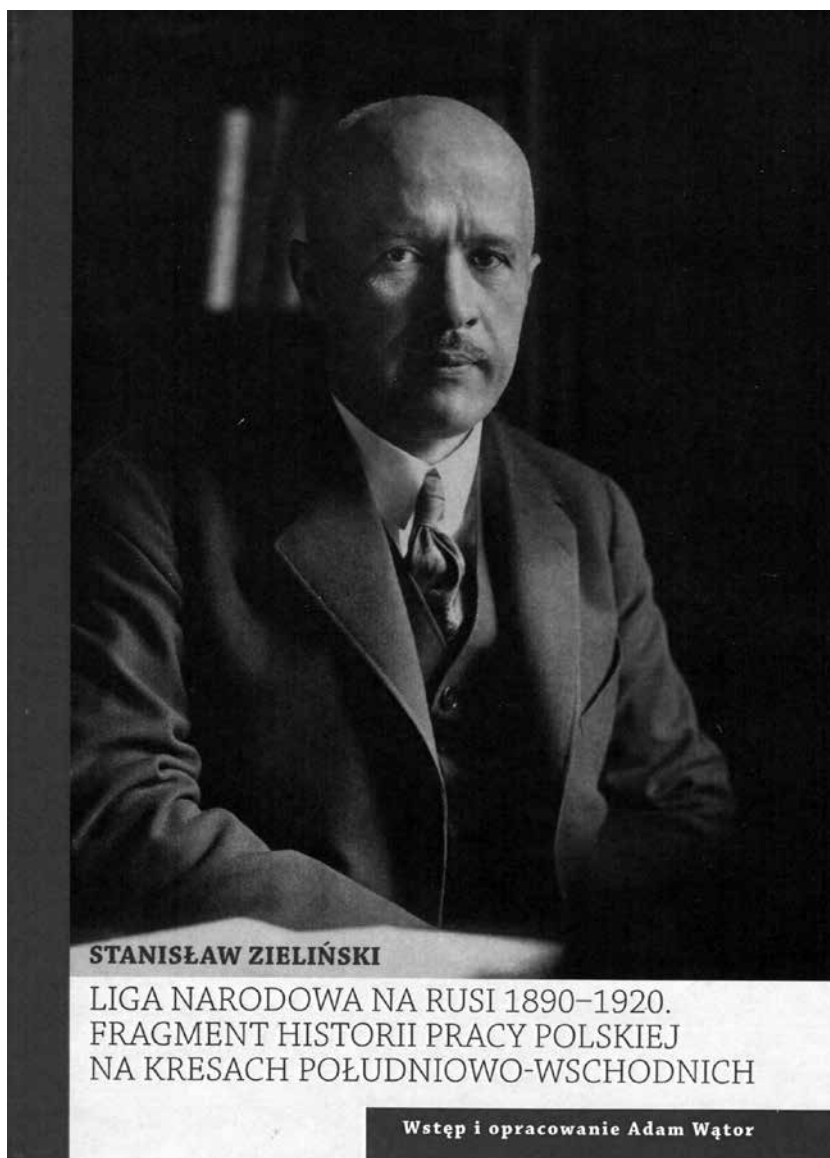
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego wydało w 2016 roku wspomnienia Stanisława Zielińskiego zatytułowane *Liga Narodowa na Rusi 1890–1920. Fragment historii pracy polskiej na Kresach Południowo-Wschodnich*<sup>1</sup>, opracowane i poprzedzone wstępem Adama Wątor. Są one cennym uzupełnieniem wiedzy o działalności polskiej diaspory na Rusi i stanowią rozwinięcie podrozdziału *Grupa kijowska [Wspomnienia Stanisława Zielińskiego o Lidze Narodowej]* w pracy poświęconej działalności Ligi Narodowej w latach 1893–1928<sup>2</sup>. Już we wstępie publikacji Adam Wątor wskazuje na dotychczasowy brak pełnej biografii Stanisława Zielińskiego i stara się ten fakt uzupełnić na 19 stronach poprzedzonych stwierdzeniem:

W początkach XX stulecia Kijów był ważnym skupiskiem Polaków, stanowiących tu z dawna osiadły element, jako konsekwencję długiej przynależności miasta do Rzeczypospolitej. Pomimo braku swobód politycznych działały tu polskie organizacje i instytucje społeczne i kulturalne. Polacy w Kijowie i innych miastach na Ukrainie byli licznie reprezentowani wśród

---

<sup>1</sup> S. Zieliński, *Liga Narodowa na Rusi 1890–1920. Fragment historii pracy polskiej na Kresach Południowo-Wschodnich*; wstęp i opracowanie A. Wątor, Szczecin 2016, ss. 116.

<sup>2</sup> *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*; wybór, wstęp i opracowanie T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015, ss. 323–343.



lekarzy, inżynierów, adwokatów, dziennikarzy, działaczy gospodarczych, zarządców dóbr, nie wspominając o środowiskach ziemiańskich. Tym samym inteligencja polska stanowiła element aktywny w Kijowie, wpływając na życie miasta. W miejscowych uczelniach – Uniwersytecie, Politechnice i Instytucie Handlowym studiowało wielu Polaków, obok młodzieży wywodzącej się z kresów, także tych, którym uniemożliwiono kontynuowanie

studiów w Warszawie. W środowisku akademickim powstały też pierwsze ugrupowania polityczne na tym terenie. Jednym z nich stało się środowisko narodowców, skupione w kijowskiej grupie Ligi Narodowej, a której znakiem działaczem okazał się Stanisław Zieliński<sup>3</sup>.

Swoje opracowanie podzielił Zieliński na 16 tematycznych części. W pierwszej krótko scharakteryzował teren obejmujący omawiane zagadnienie, czyli tzw. Prawobrzeżną Ukrainę, na którą składały się gubernie: kijowska, podolska oraz wołyńska, od granicy austriacko-rosyjskiej za zachodzie, do Dniepru na wschodzie, od granic Chersońszczyzny na południu, do Królestwa Kongresowego na północy. Dalej omówił sytuację po powstaniu styczniowym i działalność, którą realizowano „według utartej na kresach terminologii »w dniach świątecznych przed ołtarzem myśli narodowej«. Na co dzień, w dzień powszedni obowiązywała »rozważa«, a jej pierwszym nakazem było unikanie wszelkiej konspiracji”. W dalszej kolejności wymienił pierwszych członków Ligi Narodowej na Rusi, scharakteryzował organizacje: „Zrzeszenie” oraz „Polonię”. Wiele miejsca poświęcił też polskiej prasie tam wydawanej, a zwłaszcza „Dziennikowi Kijowskiemu” i „Przeglądowi Polskiemu”. Poruszył również problem uchodźców docierających na Kijowszczyznę. Pierwszą grupę, począwszy od grudnia 1914 roku stanowiły osoby uciekające przed Niemcami, drugą rzeszę wypędzonych z Królestwa z rozkazu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza Romanowa. Utworzono komitety, które miały na celu niesienie im pomocy. Wybuch rewolucji w marcu 1917 roku sprokurował powstanie Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. Jego mało powszechnie znaną działalność omówił Zieliński w dalszej kolejności. W jednym z fragmentów informuje:

Chcąc dać możność gen. [Józefowi] Dowbór-Muśnickiemu skutecznej walki z Niemcami, [Polski] Komitet [Wykonawczy] porozumiał się ze sztabem armii bolsz[ewickiej Michaiła] Murawiewa po zdobyciu przez nią Kijowa i wysłał do gen. Dowbór-Muśnickiego delegację złożoną z płk. [Tadeusza] Żółkiewskiego i Jerzego Zdziechowskiego. Zadaniem delegacji było

---

<sup>3</sup> S. Zieliński, op. cit., s. IX.

namówić generała, aby porozumiał się z bolszewikami i zapewnił w ten sposób możliwość zużytkowania wszystkich swoich oddziałów do walki z Niemcami. Niestety misja zakończyła się niepowodzeniem, a generał zamiast odpowiedzi kazał powiesić przed oknem swojego pokoju wziętych [do niewoli] tego dnia bolszewików.

Formacje wojskowe gromadzono również w Odessie. Na mocy porozumienia z aliantami oddziały polskie formujące się w Paszkówce nad Donem, przeniesione zostały do Odessy, tam uzupełnione ochotnikami do siły 6000 ludzi i w kwietniu r. 1919 opuściły Odessę udając się do kraju.

Kiedy w lutym r. 1918 II brygada [Józefa] Hallera opuściła okopy austriackie, organizacje [Polskiego] Komitetu Wykonawczego zajęły się apro wizacją tej brygady i zaopatrzeniem jej w niezbędny sprzęt. Po bitwie pod Kaniowem [11 V 1918], kiedy większość tych oddziałów trafiła do niewoli, a wkrótce potem znalazła możliwość ucieczki, Komitet zajmował się kierowaniem ich do nowych formacji na Murmanii i północnym Kaukazie, z początku pod Stanicą Paszkowską, potem zaś w Odessie. Stąd też wyprawiono gen. Hallera do Francji.<sup>4</sup>

Na dalszych stronach publikacji znajdują się informacje o polskim wiecu w Kijowie, który odbył się w czerwcu 1917 roku. Stawiło się na nim 550 delegatów reprezentujących około 300 organizacji polskich z terenu całej Rusi. Z kolei omawiając polskie szkolnictwo podkreśla Zieliński, iż powstanie Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi pozwoliło skonsolidować to środowisko.

Utworzono jedną polską organizację szkolną, w której znalazło się naraz przeszło tysiąc szkół początkowych z 70.000 uczniów, dwadzieścia kilka szkół średnich z 6.000 uczącej się młodzieży oraz Liceum Uniwersyteckie z prof. Ludwikiem Janowskim jako rektorem i wykładowcami tej miary jak Bohdan Szyszkowski, [Witold] Klinger, [Henryk] Jakubanis, [Czesław] Białobrzeski i in. Powstanie tej ostatniej uczelni odbyło się w sposób godny zanotowania. Nie było w Kijowie nigdy wyższej uczelni polskiej. Byli wprawdzie po zamknięciu Liceum Krzemienieckiego profesorowie Polacy, ale uczelnia była rosyjska<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 43–44.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 49–50.

Wiele miejsca poświęcono polskim formacjom paramilitarnym. Pierwszą z nich była utworzona w 1906 roku „Polska Samoobrona”. Był to okres szczególny, jak autor podaje:

Pogromy żydowskie, z podpuszczenia policji i zorganizowanych przez nią mętów społecznych, wybuchały zaraz po pierwszych manifestacjach wolnościowych r. 1906 i groziły przeistoczeniem się w pogromy całej inteligencji. Na Wszystkich Świętych nowego stylu tegoż roku niebezpieczeństwo wydawało się zupełnie realne i zachodziła obawa, że ludność katolicka, udająca się tłumnie na cmentarz katolicki na Górze Bajkowej, może stać się ofiarą napaści. Ażeby się zabezpieczyć przeciwko tej ewentualności, członkowie L[igi] N[arodowej] utworzyli z młodzieży akademickiej, liczącą kilkaset członków uzbrojoną w krótką broń, „Polską Samoobronę”. Powszechnie członkowie tej samoobrony nie mogli się oprzeć wstrętowi jaki w nich budziły pogromy Żydów i na własną rękę przyłapywali rabusiów i morderców, bezkarnie grasujących w dzielnicy żydowskiej Padołu i Małej Wasilkowskiej. Rezultat kilkunastu samosądów wymierzonych na bandytach przyłapanych na gorącym uczynku, był bardzo znaczny. Rozboje ustały, a w dniu Wszystkich Świętych patrolujący na Bajkowej Górze oddział nie spotkał już nikogo podejrzanego<sup>6</sup>.

Sytuacja powtórzyła się w większej skali po dwunastu latach.

Zaraz po wybuchu rewolucji, kiedy policja przestała istnieć, a z więzień wypuszczono nawet pospolitych zbrodniarzy, bezpieczeństwo ulic Kijowa pozostawiało wiele do życzenia. Jeszcze gorzej było na przedmieściach, gdzie ludność najbardziej odczuwała ten stan rzeczy i ratowała się w ten sposób, że bez sądu tępiła wszystkich kryminalistów spotkanych na ulicach. Dla dzielnic bardziej zamieszkałych przez ludność polską, utworzono znowuż z inicjatywy L[igi] N[arodowej] milicję polską, która wkrótce pod komendą znanego sportowca Seweryna Ejzerta przeistoczyła się w regularny oddział wojskowy i przyczyniła się w znacznym stopniu do utrzymania porządku w mieście<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 52–53.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 53.

W osobnej części scharakteryzowane zostało Harcerstwo Polskie na Rusi, które zainicjowało swą działalność w Kijowie około 1913 roku. Po zakończeniu działań wojennych i opuszczeniu Ukrainy, wielu z nich kontynuowało działalność w Warszawie, gdzie jednak zarysował się ideologiczny podział. „Dla kresowców stosunki między harcerzami winny być utrzymane w granicach ścisłej wzajemnej lojalności, środowisko zaś warszawskie już było dotknięte wpływami gry politycznej i nie mogło się wyzbyć manier z tym związanych”<sup>8</sup>.

W uzupełnieniu całości warto zaznaczyć, iż wiele informacji o poszczególnych działaczach zawartych zostało w zwięzłych przypisach do tekstu. Poza tym publikacja zawiera indeks nazwisk oraz wybraną literaturę przedmiotu. W aneksach znajduje się lista członków kijowskiej grupy i koła kresowego Ligi Narodowej, członków „Zetu” kijowskiego w latach 1916–1918, a także lista uczestników Zjazdu Polskiego na Rusi w Kijowie (18–24 czerwca 1917 roku). Ważne jest też umieszczenie alfabetycznego wykazu organizacji polskich funkcjonujących na Rusi w 1917 roku.

Końcowe akapity swych wspomnień poświęca Stanisław Zieliński zarysowi działalności Ligi Narodowej w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Puentując całość pisał:

Jest rzeczą prawdopodobną, że ostateczny wynik walki żywiołu polskiego na Rusi o swe prawa narodowe nie uległyby zasadniczej zmianie, niezależnie od tego, jaki kierunek obraliby kierownicy polskiej polityki kresowej. Polacy byli żywiołem posiadającym i to zdecydowało o ich losach. Przewrót rosyjski obejmował całe terytorium ówczesnej Rosji. Ukraina nie była w stanie bronić swojego samodzielnego ustroju, albowiem nie miała poczucia swej odrębności politycznej, a wszelkie próby porwania jej do walki o „samostijnost” stwierdzały raz za razem, że ludność jej nie dorasta do walki o niepodległość, że natomiast może co najwyżej walczyć o prawo do swej anarchicznej odrębności, niezdolnej do życia i obrony. Więc czy poszlibyśmy drogą, jaką wskazywali „Krajowcy”, czy drogą jaką reprezentował Polski Komitet Wykonawczy, to ogólny wynik byłby nieunikniony i identyczny, i leżał poza granicami ludzkiej woli i możliwości. Wykluczam

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 70.

w tym rachunku trzecią ewentualność pójścia z bolszewikami, bo i to również nie zmieniłoby naszych losów.

Inaczej natomiast rzecz się przedstawiała, o ile chodzi o wynik naszych poszczególnych poczynań. Mogły one wpłynąć na uratowanie większej ilości polskiej ludności, a może także pociągnąć za sobą dalsze konsekwencje, jeśli idzie o nasze granice wschodnie.

[...] Światła i cienie obrazu naszych Kresów w ostatnim ćwierćwieczu układają się bardzo kontrastowo.

[...] Płaciliśmy podwójny rachunek błędów. Z dzielnic czysto polskich przychodziły wzory dalekie od wzajemnej wyrozumiałości i zrozumienia, a miejscowe otoczenie rosyjsko-żydowskie robiło swoje i wprowadzało miarę swoich dążeń, sprawdzian obcych, nieraz wrogich Polsce interesów, do naszej rachuby politycznej.

Bałamuceni tymi wpływami, niepoparci należycie wzorami mądrości politycznej dzielnic czysto polskich, zapłaciliśmy rachunek sowity. Wielkie dobra materialne, skarby sztuki, nauki i całego naszego dorobku kulturalnego, dziesiątki tysięcy zmarnowanych ludzkich żywiołów, oto rachunek ostateczny epopei kresowej z lat 1890–1920<sup>9</sup>.

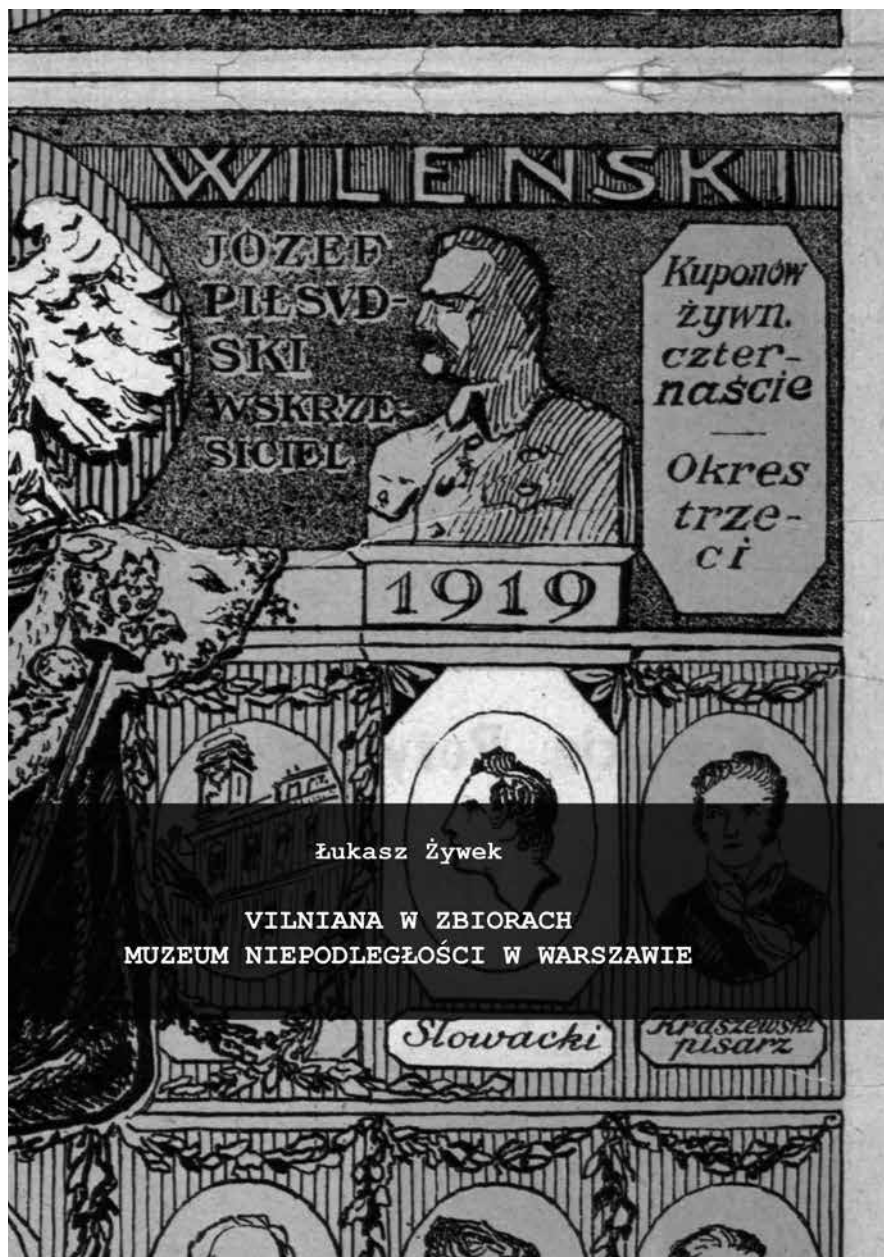
**Krzysztof Bąkała**

**Stanisław Zieliński, *Liga Narodowa na Rusi 1890–1920. Fragment historii pracy polskiej na Kresach Południowo-Wschodnich*, wstęp i opracowanie Adam Wątor, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2016, ss. 116.**

---

<sup>9</sup> Ibidem, s. 83–85.





Łukasz Żywek

VILNIANA W ZBIORACH  
MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

**Jolanta Załęczny**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

### **Wszystko, co z Wilnem związane w zbiorach Muzeum Niepodległości**

Katalogi zbiorów muzealnych mają to do siebie, że żyją swoim życiem. Są wykorzystywane przez muzealników, czasem zaglądają do nich osoby zainteresowane muzealiami związanymi z określoną problematyką. Pełnią więc rolę kompendium wiedzy na temat zasobów muzealnych magazynów, służą jako drogowskaz w pracach badawczych i poszukiwaniach historyków. Pomagają w pracy muzealnikom. Trudno jednak nazwać je lekturą łatwą, a już na pewno nie jest to lektura „do poduszki”.

Czym więc wyróżnia się opracowanie autorstwa Łukasza Żywka? Przede wszystkim dotyczy *vilnian*, czyli zbiorów związanych z Wilnem, miastem zajmującym w historii Polski miejsce szczególne, bliskim Polakom i – jak pisał Józef Piłsudski – jednym z najpiękniejszych w świecie. I choć zbiory związane z Wilnem odnaleźć można w wielu muzeach, czemu dali dowód uczestnicy I i II Muzealnych Spotkań z Kresami, to przecież rzadko spotyka się wyodrębnione kolekcje *vilnian*. Co prawda i w Muzeum Niepodległości nie stanowią one organizacyjnie wydzielonej kolekcji, ale Autor katalogu podjął próbę ich opracowania i zaprezentowania. Wymieniając kolekcje muzealne związane z obszarem Kresów Wschodnich (Kolekcja Leopoldis, Kolekcja Sybiracka, Kolekcja im. Józefa Piłsudskiego, Kolekcja Krzemieniecka), stawia tezę, że zasadne byłoby stworzenie „jednej wielkiej Kolekcji Kresowej” (s. 11) z wydzieloną Kolekcją Wileńską.

Łukasz Żywek poczynił już pierwsze kroki, wyodrębniając ze zbiorów *vilniana*, dokonując ich klasyfikacji oraz prezentacji.

Omawiane opracowanie jest niewątpliwie ważne i niezwykle potrzebne. Wpisuje się w misję Muzeum, jaką jest prezentowanie gromadzonych materiałów szerokiemu odbiorcy. Uświadamia też różnorodność posiadanych przez Muzeum zbiorów, w których *vilniana* stanowią 0,5% wszystkich muzealiów i archiwaliów.

Katalog ukazuje stan badań nad zbiorami, a ponadto orientuje w zgromadzonych w placówce eksponatach dotyczących Wilna. Publikacja taka jest potrzebna z kilku względów. Po pierwsze, wciąż istnieje duże interesowanie tematyką kresową. Po drugie, zbiory Muzeum Niepodległości zasługują na szersze zaprezentowanie, a katalog ułatwi badaczom ich wykorzystanie. Temat podejmowany jest przez historyków, którzy poszukują nowych materiałów. Opracowanie ukierunkuje poszukiwania i wprowadzi do obiegu nowe źródła. Wreszcie opracowywanie katalogów jest jednym z zadań placówek muzealnych.

Publikacja została przygotowana bardzo profesjonalnie i starannie, co świadczy o szerokiej wiedzy i kompetencjach Autora. Przemysłany układ treści pozwala czytelnikowi zorientować się w zakresie zgromadzonych zbiorów. Wartość opracowania podnosi dodatkowo szerokie potraktowanie omawianych zagadnień, co niewątpliwie ułatwi kwerendę osobom zainteresowanym zbiorami.

W części I publikacji autor zaprezentował *vilniana* na tle kolekcji Muzeum Niepodległości. Zawarł tam wiele cennych informacji. Jak już wspomniano, postawił też dwa postulaty: utworzenia Kolekcji Kresowej oraz wyodrębnienia – na wzór Kolekcji Leopolis i Kolekcji Krzemienieckiej – Kolekcji Wileńskiej. Ponadto dokonał analizy zbiorów, odnosząc je do historii miasta, mieszkających tam Polaków oraz szerzej historii Polski.

Część II stanowi właściwy katalog. Na podkreślenie zasługują tu wzorcowo omówione zasady redakcji katalogu (s. 22–23), które z powodzeniem można będzie wykorzystać przy kolejnych tego typu opracowaniach. Autor doprecyzował pojęcie *vilnian*, uważając za takie muzealia czy archiwalia powstałe w Wil-

nie lub związane tematycznie z miastem. Zawarta w tekście informacja, że nie uwzględniono zbiorów Biblioteki Muzeum Niepodległości (druków zwartych i ciągłych oraz kartografii) natychmiast nasuwa logiczny postulat uzupełnienia katalogu muzealnego stosownym katalogiem bibliotecznym.

Część katalogową opracowania podzielił Autor na logiczne części: archiwalia (s. 25–94), druki akcydensowe, okolicznościowe i ulotne (s. 95–106), grafikę (s. 107–109), realia historyczne (s. 111–120), pocztówki (s. 121–160), fotografie (s. 161–304). Dział archiwaliów zawiera 120 pozycji: dokumenty osobiste, pisma urzędowe, korespondencję prywatną. Najstarszy dokument pochodzi z roku 1863, najmłodszy z 1989. Do druków akcydensowych zakwalifikowano 17 pozycji (druki użytkowe i okolicznościowe). Stanowią one mogą źródło do badań nad życiem społecznym Wilna. W dziale grafik znalazły się tylko cztery obiekty. Uwzględniając skrupulatność Autora, należy przyjąć, że to jedyne tego typu obiekty w zbiorach Muzeum. Nieco bogatszy jest dział realiów (18 pozycji) zawierający bardzo różnorodne muzealia: przedmioty pamiątkowe, odznaki i medale. Zdecydowanie obszerniejsza jest prezentacja pocztówek (76 pozycji), z których większość pochodzi z lat 1918–1939. Sporo pocztówek przedstawia reprodukcje fotografii autorstwa Jana Bułhaka. Najbogatszy jest niewątpliwie zbiór fotografii, w tym dziale Autor zamieścił 232 pozycje. Można je podzielić na kilka kategorii: fotografie portretowe, zdjęcia grupowe, widoki miast oraz fotografie okolicznościowe. Wśród tych ostatnich jest bogaty zbiór zdjęć (swoisty fotograficzny reportaż) z uroczystości sprowadzenia do Wilna i pochowania na Rossie prochów matki i serca Józefa Piłsudskiego.

Zgromadzone obiekty to cenny materiał ikonograficzny dla badaczy różnych sfer życia mieszkańców Wilna. Tym bardziej, że Autor dołożył starań, by zidentyfikować osoby przedstawione na fotografiach. Niewątpliwym walorem opracowania jest konsekwentne dążenie do uściślenia dat czy nazwisk. Choć tu może pojawić się sugestia, że osobom mniej obeznanym z tematyką kresową przydałyby się krótkie notki biograficzne albo bezpośrednio odesłanie do stosownej bibliografii.

Na podkreślenie zasługuje przyjęta przez autora zasada wykorzystania w katalogu wizerunku wszystkich muzealiów. Daje to opracowanie kompleksowe i zapewne satysfakcjonujące korzystającego z niego badacza, jak i innych muzealników, bowiem do wglądu mają kompletną kolekcję *vilnian* z dokładnym opisem każdej pozycji zamieszczonej w spisie obiektów (s. 306–354). Ważnym uzupełnieniem jest indeks nazwisk (s. 355–358) oraz bibliografia (s. 360–362). Literatura wykorzystana przez autora podczas pracy nad katalogiem stanowi cenną podpowiedź dla osób korzystających z opracowania, bo zgromadzony w jednym miejscu wykaz ułatwi kwerendę i pozwoli zaoszczędzić czas.

Dodatkowym walorem opracowania, niezwykle ważnym w przypadku katalogów zbiorów, jest szata graficzna. Zarówno przygotowanie fotografii (Tadeusz Stani), jak i projekt graficzny (Natalia Roszkowska) to przykład profesjonalnego podejścia do tego przedsięwzięcia.

Zasługuje więc omawiany katalog na zainteresowanie muzealników, badaczy, a także tych miłośników Kresów Wschodnich i Wilna, którzy zainspirowani podróżami na wschód zechcą poszerzyć wiedzę czy poszukać ciekawych materiałów. Opracowanie Łukasza Żywka powinno trafić do muzeów, bibliotek oraz na półki tych, dla których Wilno jest miastem godnym bliższego poznania.

Jolanta Załęczny

Łukasz Żywek, *Vilniana w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2017, ss. 362.

**Zbigniew Judycki**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

**Kresowianin w rzymskiej purpurze.  
Kalendarium życia kardynała Władysława Rubina**



Władysław Rubin urodził się 20 września 1917 roku w Tokach<sup>1</sup> koło Zbaraża na Podolu jako syn Ignacego, rolnika<sup>2</sup> i Tekli z Saluków. Rodzeństwo: Maria, Pelagia, Jan Kazimierz, Anna.

---

<sup>1</sup> Toki (ukr. *Токи*) – wieś w rejonie podwołoczyskim obwodu tarnopolskiego Ukrainy, w pobliżu źródeł Zbrucza. W okresie II Rzeczypospolitej Toki leżały w powiecie zbaraskim, w województwie tarnopolskim (od 1934 r. w gminie Koszlaki).

<sup>2</sup> Ignacy Rubin oprócz pracy zawodowej na roli poświęcał wiele czasu na pracę społeczną. Był członkiem Rady Gminnej i kierownikiem Kasy Stefczyka w Tokach, opiekunem czytelnicy Towarzystwa Szkoły Ludowej oraz organistą amatorem w miejscowym kościele.

- 1917 (22 IX) Przyjmuje sakrament chrztu św. w kościele parafialnym pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Tokach.
- 1927 (6 VI) Po ukończeniu szkoły powszechnej w Tokach rozpoczyna naukę w I Państwowym Gimnazjum im. Wincentego Pola w Tarnopolu.
- 1935 (6 VI) Składa egzamin dojrzałości.
- 1935 Rozpoczyna studia w Arcybiskupim Seminarium Duchownym obrządku łacińskiego we Lwowie.
- 1937 (29 XI) Występuje, na własną prośbę, z Arcybiskupiego Seminarium Duchownego i zapisuje się na Wydział Prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie.
- 1939 (IX) Bierze udział w kampanii wrześniowej jako żołnierz 54. Pułku Piechoty (w stopniu podchorążego). Po rozbiciu pułku przez wojska niemieckie wraca do rodziny w Tokach.
- 1939 (XI) Wstępuje w szeregi Związku Walki Zbrojnej we Lwowie.
- 1939 (XII) Z dziesięcioosobową grupą Związku Walki Zbrojnej uczestniczy w nieudanej próbie przedostania się na Węgry.
- 1940 (IV) Ponawia próbę ucieczki z Polski i po stoczonych walce z rosyjską strażą graniczną zostaje osadzony w więzieniu w Wygodzie koło Doliny, a następnie przetransportowany do więzienia w Stanisławowie (28 IV–14 IX 1940).

- 1940 (IX)** Wywieziony przez NKWD do Starobielska (25 IX–4 XI 1940) otrzymuje wyrok skazujący na 5 lat łagru za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy.
- 1910–1941** Po miesięcznym pobycie w Artimowsku nad Morzem Czarnym (5 XI–5 XII 1940) oraz w więzieniu rozdzielczym w Charkowie (5 XII–15 XII 1940) zostaje skierowany do pracy przy wycięciu lasu w centralnym łagrze Jercewo (26 XII 1940–3 I 1941), a następnie do obozu Łuchtanga nr 209 pod Archangielskiem (3 I–18 X 1941).
- 1941 (18 X)** Zwolniony na mocy układu Sikorski–Majski postanawia dotrzeć do tworzącej się na terenie Związku Radzieckiego armii polskiej.
- 1941–1942** Po przeszło miesięcznej wędrówce, wycieńczony chorobami, przybywa do kwatery dowództwa armii polskiej w Buzłuku (12 XI–27 XI 1941), skąd zostaje przeniesiony jako podchorąży Wojska Polskiego do Trockoje (27 XI 1941–25 I 1942). Następnie razem z armią polską przebywa w Jakkobagu (4 II–15 IV 1942), Szachrisiabsgu (15 IV–31 VII 1942), Pahlawi (20 VIII–28 VIII 1942), i Quizil-Ribat (28 VIII 1942–22 I 1943).
- 1943 (8 II)** Przyjeżdża do Libanu, gdzie za uprzednio uzyskaną zgodą swojego dowódcy podejmuje studia teologiczne na Uniwersytecie św. Józefa w Bejrucie<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Uniwersytet św. Józefa w Bejrucie założony został w 1841 roku przez Polaka, jezuitę o. Maksymiliana Ryłło (1802–1848).



- 1946 (30 VI)** Otrzymuje święcenia jako kapłan archidiecezji lwowskiej z rąk arcybiskupa Rémy Lepretre'a w kościele uniwersyteckim w Bejrucie.
- 1946 (VII)** Odprawia mszę prymicyjną w kościele parafialnym w Roumy koło Bejrutu.
- 1949 (14 IX)** Zgodnie z wolą arcybiskupa lwowskiego Eugeniusza Baziaka opuszcza Liban i wyjeżdża do Rzymu w celu kontynuowania studiów na Uniwersytecie Gregoriańskim. Studia rzymskie kończy ze stopniem *cum laude* oraz tytułem doktora prawa (praca doktorska pt. *De cura animarum in legislatione synodali Regni Poloniae*). Odbywa również roczne Studium Rotalne.
- 1952 (9–11 XII)** Reprezentuje Polskę podczas międzynarodowego zjazdu organizacji charytatywnej „Caritas Internationalis” odbywającego się w Rzymie.
- 1953 (III)** Dekretem Kongregacji konsystorialnej zostaje mianowany duszpasterzem Polaków we Włoszech.
- 1954 (X)** Przemawia w imieniu Polaków podczas Kongresu Mariologicznego w Rzymie „Nauka i kult Niepokalanej w Polsce przed definicją dogmatu”.
- 1956 (16 IV–6 V)** Przewodniczy obradom sekcji polskiej podczas Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Lecce.
- 1956 (9 VIII)** Reprezentuje duchowieństwo polskie na Kongresie duszpasterskim w Bolonii.

- 1958 (X) Przekazuje agendy duszpasterskie Polaków we Włoszech ks. Szczepanowi Wesołemu.
- 1958 Obejmuje stanowisko kapelana sierocińca w Lido dei Pini.
- 1959 (1 IX) Święta Kongregacja Seminariów na wniosek Konferencji Episkopatu Polski mianuje go rektorem Kolegium Polskiego w Rzymie<sup>4</sup>.
- 1959 (XII) Otrzymuje szambelanę papieską.
- 1960 (VIII) Pierwszy raz po 20 latach przyjeżdża do Polski.
- 1963 (25 III) Jako rektor przewodniczy Komitetowi Obchodów Stulecia Kolegium Polskiego w Rzymie.
- 1963 (26 IV) Otrzymuje godność prałata domowego Ojca Świętego.
- 1964 (V) Papież Paweł VI nadaje mu godność kanonika honorowego Kapituły Bazyliki Matki Boskiej Większej w Rzymie.
- 1964 (28 X) Wikariusz Rzymu kardynał Micara mianuje go rektorem Kościoła Polskiego i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie. Instalacji na rektora dokonuje ks. abp Karol Wojtyła (15 XI).
- 1964 Uczestniczy w zjeździe kursowym kolegów w Zakopanem.

---

<sup>4</sup> Po przejściu stanowiska rektora przeprowadza częściową reorganizację Kolegium Polskiego. Na jego wniosek, zatwierdzony przez Episkopat Polski, do Kolegium kierowani byli już tylko kapłani, natomiast klerycy do Seminarium Polskiego w Paryżu.

- 1964** Zostaje delegatem prymasa Polski do opieki nad emigracją i uchodźstwem polskim<sup>5</sup>.
- 1964** Powołuje Postulatorski Ośrodek do Spraw Beatyfikacyjnych i Kanonizacyjnych z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski. Jest postulatorem w procesach beatyfikacyjnych sług bożych: ks. Jana Balickiego, abp. Józefa Bilczewskiego, bp. Józefa Pelczara.
- 1964 (17 XI)** Zostaje mianowany przez papieża Pawła VI biskupem Serty oraz sufraganem gnieźnieńskim.
- 1966** Uczestniczy w uroczystościach z okazji 1000-lecia Chrztu Polski zorganizowanych przez ośrodki polonijne w Anglii, Francji, Kanadzie, Belgii, USA<sup>6</sup>, Szwecji i Danii.
- 1967 (24 II)** Zostaje mianowany przez papieża Pawła VI sekretarzem generalnym Synodu Biskupów<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> W okresie sprawowania kierownictwa Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracji odbywa wiele wizytacji duszpasterskich, odwiedzając polskie parafie i ośrodki religijne w: Argentynie (1), Australii (4), Austrii (4), Belgii (6), Brazylii (1), Francji (71), Hiszpanii (2), Holandii (2), Izraelu (3), Kanadzie (11), Kolumbii (1), Kubie (1), Libanie (4), Malcie (1), Meksyku (1), Nowej Zelandii (1), Portugalii (1), RFN (17), Szkocji (9), Szwajcarii (4), Turcji (1), USA (5), Wybrzeżu Kości Słoniowej (1), Wielkiej Brytanii (173) oraz we Włoszech poza Rzymem (59).

<sup>6</sup> W uroczystościach Millenijnych w Stanach Zjednoczonych AP uczestniczy jako reprezentant Stefana kardynała Wyszyńskiego, który z powodu odmowy otrzymania paszportu nie mógł się tam udać osobiście.

<sup>7</sup> Organ doradczy papieża gromadzący, oprócz członków rzeczywistych (prefektów kongregacji rzymskich oraz osobistości wybranych przez papieża), przedstawicieli episkopatów z całego świata oraz przełożonych zakonów, zgromadzeń i instytucji zakonnych [zob. *Motu proprio Apostolica sollicitudo* z 15 IX 1965]. Do głównych zadań sekretarza generalnego Synodu Biskupów należy m.in. informowanie papie-

- 1967 (28 IV–1 V)** Odwiedza polską wspólnotę katoliczną w Szwajcarii, poświęcając Katolicki Dom Polski w Marly pod Fryburgiem.
- 1967** Uczestniczy w obradach Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski.
- 1967 (23 XII)–1968 (9 I)** Odwiedza polskie ośrodki na Środkowym Wschodzie, m.in. w Izraelu, Turcji (Adampol)<sup>8</sup>, Libanie.
- 1967–1977** W charakterze sekretarza generalnego kieruje pracami pięciu zgromadzeń ogólnych i dwóch nadzwyczajnych Synodu Biskupów<sup>9</sup>.
- 1968 (I)** Odbywa podróż duszpasterską do Egiptu.
- 1968 (I)** Inicjuje założenie w Rzymie dwumiesięcznika w języku polskim „Przemiany”.
- 1968 (30 VIII–14 X)** Wizytuje polskie ośrodki w Brazylii i Argentynie.

---

za o działalności synodu, udział w zebraniach, kierowanie sekretariatem, podpisywanie akt, zwoływanie synodu na polecenie papieża.

<sup>8</sup> Adampol, Adamkey, zwany po turecku Polonesköy, tzw. polska wieś, położony w północno-zachodniej Turcji koło Beykoz. Założony w 1842 przez księcia Adama Czartoryskiego. Osadnikami byli polscy emigranci po powstaniu listopadowym. Oprócz nich Michał Czajkowski osiedlał we wsi także wykupionych z niewoli tureckiej i czerkieskiej jeńców-Polaków przymusowo wcielonych do armii rosyjskiej na Kaukazie.

<sup>9</sup> I Synod Biskupów (29 IX–24 X 1967) dotyczył zmiany kodyfikacji prawa kanonicznego, zmiany dyscypliny kościelnej w sprawach małżeństw mieszanych, reformy seminariów duchownych oraz reform w zakresie liturgii; II Synod Biskupów – nadzwyczajny (11 X–25 X 1969) zajął się praktycznym wprowadzeniem postulatu współpracy i współodpowiedzialności całego episkopatu za Kościół z Ojcem Świętym; III Synod Biskupów (30 IX–6 XI 1971) dotyczył kapłaństwa sakramentalnego i sprawiedliwości w świecie; IV Synod Biskupów (27 IX–27 X 1974) zajmował się problemem ewangelizacji współczesnego świata; V Synod Biskupów (30 IX–29 X 1977) dotyczył katechizacji.

- 1968 (5 VIII) Jako delegat prymasa Polski uczestniczy w Światowym Kongresie Eucharystycznym w Bogocie.
- 1969 (7 II) Uczestniczy w konsekracji biskupiej księdza Szczepana Wesołego w kaplicy rezydencji prymasów Polski w Warszawie.
- 1970 (17–25 VIII) Bierze udział w II Sympozjum Konferencji Biskupów Afryki i Madagaskaru w Abidżanie.
- 1971 (21–29 VI) Uczestniczy w konferencji plenarnej Episkopatu Polski w Paradyżu.
- 1972 (17 IX) Z okazji rocznicy odsieczy wiedeńskiej bierze udział w centralnych uroczystościach na Kahlenbergu.
- 1973 (21 VI) Na zaproszenie Stefana kardynała Wyszyńskiego uczestniczy w uroczystościach kopernikańskich we Fromborku oraz uroczystościach Bożego Ciała w Warszawie.
- 1974 (11 V) Odbywa pielgrzymkę do Sanktuarium Maryjnego w Fatimie.
- 1975 (24 IV) Przewodniczy uroczystości z okazji 25-lecia Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii.
- 1975 (27 XII) Rząd Francuski przyznaje mu Krzyż Kawalerski Legii Honorowej (dekoracja odbywa się w ambasadzie francuskiej przy Stolicy Apostolskiej w dniu 17 marca 1976).
- 1976 (1–8 VII) Na zaproszenie nuncjusza apostolskiego na Kubie przebywa z wizytą w Hawanie.

- 1978 (20–25 IX)      Jako członek Episkopatu Polski jedzie z wizytą do Republiki Federalnej Niemiec.
- 1979 (2–10 VI)      Uczestniczy w I pielgrzymce Jana Pawła II do Polski.
- 1979 (30 VI)      Zostaje wyniesiony przez Jana Pawła II do godności kardynała diakona (kościół tytularny: Santa Maria in via Lata) otrzymując jednocześnie nominację na członka: Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, Kongregacji Doktryny Wiary, Kongregacji Zakonów i Instytutów Świeckich, Kongregacji Ewangelizacji Narodów, Kongregacji Spraw Kanonicznych, Kongregacji Wychowania Katolickiego, Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, Komisji Reformy Prawa Kanonicznego, Komisji Kodeksu i Prawa Kościołów Wschodnich.
- 1979 (2 VII)      Zostaje przyjęty przez Jana Pawła II na prywatnej audiencji.
- 1979      Przekazuje urząd sekretarza generalnego Synodu Biskupów arcybiskupowi Józefowi Tomko.
- 1980 (27 VI)      Zostaje mianowany przez Jana Pawła II prefektem Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich. Ustępuje ze stanowiska delegata prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej<sup>10</sup>.

---

<sup>10</sup> Stanowisko delegata prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej obejmuje biskup Szczepan Wesoły.

- 1980 (25 XII)–1981 (14 I)** W charakterze prefekta Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich odwiedza Indie, gdzie uczestniczy w obchodach 50-lecia życia katolickiego wyznawców obrządku malankarskiego<sup>11</sup>.
- 1981 (6 II)** Podczas audiencji u Ojca Świętego składa sprawozdanie z odbytej podróży do Indii.
- 1981 (6–11 V)** Przebywa we Francji, gdzie głównym celem jego wizyty jest udział w uroczystościach zorganizowanych z okazji 125. rocznicy powstania L'Œuvre d'Orient<sup>12</sup>.  
Podczas pobytu zostaje przyjęty w Pałacu Elizejskim przez prezydenta François Mitterranda, składa wizytę arcybiskupowi J.M. Lustigerowi oraz merowi Paryża Jacques'owi Chiracowi.
- 1981 (31 V)** Uczestniczy w uroczystościach pogrzebowych prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego.
- 1981** Sporządza testament.
- 1981 (28 IX–26 X)** Wizytuje diecezje i ośrodki Kościołów Wschodnich na terenie Stanów Zjednoczonych AP, m.in. w Nowym Jorku, Filadelfii, Chicago i Parmie.

---

<sup>11</sup> Malankarski Kościół Ortodoksyjny, także Indyjski Kościół Ortodoksyjny – jeden z autokefalicznych przedchalcedońskich Kościołów Wschodnich działający głównie na terenie Indii. Należy do grupy Chrześcijan św. Tomasza i sięga tradycją I wieku. W 1930 część tego Kościoła zawarła unię z Rzymem i utworzyła Kościół Syromalankarski.

<sup>12</sup> Organizacja wspierająca środowiska mieszkających we Francji wiernych obrządków wschodnich narodowości: ukraińskiej, rosyjskiej, rumuńskiej, białoruskiej, ormiańskiej, chaldejskiej, melchickiej i maronickiej.

- 1981 (14 IX) Przewodniczy uroczystościom odpustowym w Sanktuarium św. Krzyża w opactwie Cystersów w Mogile.
- 1981 (6 XI) Uczestniczy w ceremonii przekazania i poświęcenia Domu Polskiego w Rzymie, ufundowanego przez Polonię i przyjaciół Polski.
- 1982 Odwiedza Sanktuarium NMP Częstochowskiej w Dorio (Włochy).
- 1983 (14 V–15 VI) Przeprowadza wizytację diecezji obrządków wschodnich w Kanadzie (Montreal, Ottawa, Toronto, Vancouver, Saskatoon, Regina, Winnipeg).
- 1983 (27 IX) Rząd królestwa Hiszpanii odznacza go krzyżem S.D.M. Constantiniana de San Jorge „Baylio Gran Crus de Justitia”.
- 1984 (18 V) Przewodniczy uroczystej Mszy św. na polskim cmentarzu wojskowym pod Monte Cassino z okazji 40. rocznicy bitwy.
- 1984 (23 VI) W katedrze na Wawelu uczestniczy w obrzędzie udzielenia sakry biskupiej ks. Marianowi Jaworskiemu, administratorowi apostołskiemu w Lubaczowie.
- 1984 (27–29 VIII) Uczestniczy w zjeździe koleżeńskim w Zakopanem z okazji 45-lecia kapłaństwa.
- 1984 (IX) Rozpoczyna się okres ciężkiej sześciolietniej choroby.
- 1989 (9 VIII) Otrzymuje doktorat *honoris causa* Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie.



- 1990 Rząd RP na obczyźnie przyznaje mu Order Orła Białego.
- 1990 (25 X) Rozpoczyna się ostatni etap ciężkiej choroby, podczas którego odwiedza go Jan Paweł II.

Władysław Rubin umiera 28 listopada 1990 roku w Rzymie. Msza pogrzebowa, której przewodniczy Jan Paweł II zostaje odprawiona 30 listopada 1990 r. w Bazylice św. Piotra w Rzymie. Następnie trumnę ze zwłokami kardynała przewieziono do Polski, do kościoła św. Krzyża w Warszawie. W niedzielę 2 grudnia w katedrze św. Jana odbył się uroczysty pogrzeb. Następnie ciało przewieziono i złożono w katedrze pw. św. Stanisława Biskupa w Lubaczowie. Tam też kilka lat później umieszczono staraniem jego rodziny okolicznościową płytę epitafijną.



Herb kardynalski Władysława Rubina

Tarcza czwórdzielna w krzyż, na niej krzyż złoty. W polu I czerwonym kotwica złota ze sznurkiem czarnym. W polu II i III błękitnym lilia srebrna. W polu IV czerwonym chorągiew biała dwustrefowa z krzyżem czerwonym na złotym drzewcu. Za tarczą krzyż arcybiskupi, nad nim kapelusz kardynalski czerwony, po którego bokach na takimże sznurze zwisa w pięciu rzędach po 15 takichże chwostów.

Pod tarczą na wstędze dewiza:

CRUX DOMINI SPES ET VICTORIA

### Publikacje Władysława Rubina (wybór)

Bogota. *Jak przeżyłem kongres Eucharystyczny*, „Przemiany” (Rzym) 1969, nr 7, s. 4–19.

*Dottrina e culto dell’Immacolata Concezione in Polonia – prima della definizione dogmatica*, „Acta Congressus Mariologici-Mariani” (Rzym) 1957, s. 423–431.

*Duszpasterstwo Polaków w Nowej Zelandii*, „Przemiany” (Rzym) 1968, nr 4, s. 451–452.

*Il prete per gli uomini d’oggi*, „L’Osservatore Romano” (Watykan) z 28 listopada 1975.

*Jedność w miłości*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1962, nr 3, s. 239–246.

*Język ludowy w Duszpasterstwie w Polskim Ustawodawstwie Kościelnym do XVIII wieku*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1953, nr 4, s. 339–350.

*Kapłańskie posłuszeństwo*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1963, nr 4, s. 347–352.

*Kapłaństwo Chrystusa i moje*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1979, nr 3, s. 380.

*Kapłaństwo*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1962, nr 1, s. 41–47.

*Katechizacja w Kościele posoborowym, szczególnie dzieci i młodzieży*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1978, nr 1, s. 106.

*Katechizacja dostosowana do naszych czasów; tematem Synodu Biskupów 1977, „Chrześcijanin w Świecie”* (Warszawa), nr 6, s. 108–112.

*Kazanie na uroczystość wniebowstąpienia Pańskiego*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1958, nr 1, s. 17–20.

*Kronika wizytacji w Argentynie*, „Przemiany” (Rzym) nr 10, s. 525–533.

*Kronika wizytacji w Brazylii*, „Przemiany” (Rzym) 1969, nr 8, s. 149–162; nr 10, s. 380–390.

*List pasterski na zakończenie Jubileuszowego Roku Tysiąclecia Chrztu Polski, „Przegląd Powszechny”* (Londyn) 1967, nr 1, s. 1.

*List wigilijny, „Sodalis Marianus”* (Londyn) 1966, nr 12, s. 6–7.

*Lud w polskim ustawodawstwie synodalnym do rozbiorów Polski, „Sacrum Poloniae Millennium”* (Rzym) 1955, t. 2, s. 131–164.

*Miłość w duchu ofiary*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1963, nr 3, s. 205–2014.

*Nasza miłość do Kościoła Świętego*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1962, nr 4 z, s. 321–330.

*Niestrudzony Sługa Kościoła*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1965, nr 1, s. 10–16.

*Ojcostwo Ojca Świętego*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1968, nr 1, s. 3–5.

*Początkowe lata Synodu Biskupów*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1974, nr 3, s. 326–327.

*Presentazione*, „La collegialita Episcopale per il futuro della Chiesa” (Rzym) 1969, s. XV i XVI.

*Rola Synodów Polski Przedrozbiorowej*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1960, nr 3, s. 233–242.

*Spojrzenie na Synod roku 1971*, „Ateneum Kapłańskie” (Włocławek) 1972, nr 380, s. 367–373.

*Stan prawny misjonarzy emigrantów w diecezjach imigracyjnych i współpraca z miejscowym duchowieństwem*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1974, nr 1, s. 66.

*Synod Biskupów – Instytucje Synodu*, „Ateneum Kapłańskie” (Włocławek) nr 356–357, s. 129–142.

*Synod Biskupów*, „Przemiany” (Rzym) 1968, nr 1, s. 107–124.

*Synod wobec problemu wiary w Kościele Posoborowym*, „Przemiany” (Rzym) 1968, nr 2, s. 339–349.

*The Collegiality of Bishops and the distribution of Clergy on the national and international level*, [w:] *Mondo de la mia parrocchia*, Napoli 1970, s. 1–16.

*Troska o program i metody naszej pracy duszpasterskiej*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1966, nr 1 s. 2.

*Wigilijny list do ubogich, chorych i cierpiących*, „Przegląd Powszechny” (Londyn) 1969, nr 1, s. 4–6.

*Wśród Polaków w Australii i Nowej Zelandii*, „Przewodnik Katolicki” (Poznań) 1969, nr 14.

*Wytyczne prace Biskupa delegata Prymasa Polski Opiekuna Emigracji*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1965, nr 2, s. 102–108.

*Życie religijne Polaków na Emigracji*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1966, nr 2, s. 147–154.

### **Bibliografia (wybór)**

Bardecki A., *Proboszcz dziesięciu milionów Polaków*, „Tygodnik Powszechny” 1990, nr 50.

Mandziuk J., *Rubin Władysław (1917–1990), kardynał, prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich, prawnik* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 8, Warszawa 1995.

Nitecki P., *Kardynałowie Kościoła w Polsce*, Częstochowa 1999.

Prokop K.R., *Polscy kardynałowie*, Kraków 2001.

Szetelnicki W., *Lwowianin na drogach świata. Władysław kardynał Rubin*, Roma 1985.

**Andrzej Kotecki**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

### **Publikacje kresowe Muzeum Niepodległości w Warszawie. Przegląd wydawnictw (1994–2017)**

Nowy „Rocznik Kresowy”, ukazujący się w ramach działalności wydawniczej Muzeum Niepodległości w Warszawie jest ukoronowaniem wieloletniej pracy związanej z problematyką Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Warszawskie muzeum, które powstało na początku lat 90. XX wieku stało się placówką skupiającą ludzi – uczestników wydarzeń historycznych, które rozgrywały się na polskich Kresach Wschodnich – sybiraków, byłych zesłańców, osoby wywiezione z Polski po 1945 w głąb ZSRR. Muzeum Niepodległości stało się dla nich wszystkich miejscem ważnym, w którym działa się na rzecz upamiętnienia trudnych, niejednokrotnie tragicznych lat historii naszego narodu. Znalazły tu również swoje godne miejsce pamiątki związane z tymi ludźmi, pamiątki z tamtych miejsc, dokumentujące tamte losy. Stały się one punktem wyjścia dla twórców wystaw poświęconych ludziom, miejscom i wydarzeniom, jak również źródłem dla wielu publikacji.

Śladem działalności Muzeum są katalogi i informatory dotyczące organizowanych wystaw. Pośród 28 wydawnictw zwartych i 105 artykułów zamieszczonych na łamach kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”, 18 związanych jest właśnie z wystawami. Ponadto 15 spośród tych artykułów odnosi się do Kresów Wschodnich. Zostały w ten sposób zaprezentowane nie tylko pojedyncze obiekty, lecz również katalogi i opisy całych kolekcji, jak np. Kolekcji Leopoldis.

Ten element naszej historii znalazł również swoje odzwierciedlenie w publikowanych przez Muzeum opracowaniach o charakterze wspomnieniowym oraz historycznym. Są to zarówno samodzielne publikacje książkowe, jak również artykuły ukazujące się na łamach muzealnego periodyku „Niepodległość i Pamięć”, a także wspomnienia Kresowian (w szerokim tego słowa znaczeniu), publikacje biograficzne pisane przez świadków wydarzeń. Autorami są również historycy, którzy w swojej pracy naukowej zajmują się tymi zagadnieniami. Są wśród nich nie tylko Polacy czy osoby związane z warszawskim ośrodkiem naukowo-badawczym.

Ta niemal trzydziestoletnia działalność Muzeum Niepodległości w Warszawie zaowocowała 236 publikacjami podejmującymi tematy kresowe. Poniższe zestawienie bibliograficzne stanowi dowód dotychczasowej aktywności muzealników, nie tylko warszawskich. Czytelnik ma prawo w tym miejscu postawić zasadnicze pytanie: czy nowy periodyk nie spowoduje zubożenia treści kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”? Z punktu widzenia autorów i zgromadzonych materiałów w muzeum – na pewno nie. Niemal pięćdziesiąt lat milczenia wokół tej części historii naszego narodu, spowodowało, że jest bardzo wiele zagadnień i tematów, które wymagają opracowania, wystarczająco dużo, by zapłacić łamy obu periodyków.

Zaprezentowane zestawienie uzmysławia, iż powołanie „Rocznika Kresowego” ma swoje uzasadnienie. Przy tej okazji należy wyrazić nadzieję, że pierwsze numery stanowiąc będą inspirację dla środowiska Kresowian i sybiraków oraz historyków i zachęcą do sięgnięcia po zasoby wspomnień, pamiątek, dokumentów, a także do ich publikacji na łamach „Rocznika Kresowego”. Dotyczy to zarówno materiałów zgromadzonych w Muzeum, jak również będących jeszcze w archiwach domowych<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Ukończenie zestawienia zbiegło się w czasie z wydaniem publikacji *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej*, zawierającej materiały z II Muzealnych Spotkań z Kresami oraz katalogu *Vilniana w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie* autorstwa Łukasza Żywka. Pozycje te zostały omówione odrębnie.

### Wydawnictwa zwarte

- 1) BĄKAŁA Krzysztof: Osadnictwo i historyczne przemiany polityczne zachodzące na obszarach dzisiejszej Ukrainy; Warszawa 2016.
- 2) BOCZEK Helena, MELLER Beata: Aleksander Sochaczewski 1843–1923. Malarz Syberyjskiej katorgi (życie, twórczość i dzieje kolekcji); Muzeum Niepodległości Warszawa – Muzeum Historyczne m.st. Warszawy 1993. Treść: DURKO Janusz: Przedmowa. – BOCZEK Helena, MELLER Beata: Wstęp. Stan Badań. Literatura i źródła archiwalne. – BOCZEK Helena: Biografia artysty. – MELLER Beata: Dzieje kolekcji. – Nota redakcyjna. Wykaz skrótów. – BOCZEK Helena, MELLER Beata: Katalog. Noty katalogowe, informacje o osobach portretowanych i scenach rodzajowych. – a. Szkice i studia. – b. „Pożegnanie Europy” i inne sceny z życia skazańców. – c. Portrety. – d. Sceny rodzajowe z podróży etapami i kary cielesne. – e. Autoportrety. – Ilustracje do katalogu. – Bibliografia. – Summary. – Indeks nazwisk.
- 3) CABANOWSKI Marek: Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie. Seria: Polacy na Obczyźnie; Warszawa 1993. Treść: Rys historyczny – Dzieje wychodźstwa polskiego w Mandżurii – Harbin czy Charbin? – Harbin w roku 1918 – Dymitr Leonidowicz Horwat – Mandżukuo – Odznaka Harbińczyków – Wywiady. – Relacja Wincentego TOMASZEWSKIEGO – Wiersz Władysława PELCA
- 4) CENTOMIRSKI Stefan: Sybirak. Sztuka poświęcona totalitaryzmowi. Wystawa w Sali Balowej Pałacu Radziwiłłów Muzeum Niepodległości w Warszawie marzec–kwiecień 1998. Treść: Jerzy WOZIWODZKI: Stefan Centomirski artysta-malarz polski – Odgłosy prasy (wybór)
- 5) -: Dary i nabytki Kolekcji Leopolis Muzeum Niepodległości. Oczyma szarego człowieka 1983–1986 rysunki Władysława Szczepańskiego. Wystawa w Muzeum Niepodległości<sup>2</sup>.
- 6) -: Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Materiały I Muzealnych Spotkań z Kresami zorganizowanych przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w dniach 26–27 maja 2008 r., pod redakcją Andrzeja Stawarza, Warszawa 2009. Treść: Andrzej STAWARZ: Słowo wstępne – Stanisław Sławomir NI-

---

<sup>2</sup> Teksty oznaczone „-:” nie mają autorów.

CIEJA: Legenda Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej – CZĘŚĆ I: ZBIORY I KOLEKCJE – GRAFIKA I RYSUNEK: Kamilla PIJANOWSKA: „Celujące piękno Galicji”. Lwowskie krajobrazowe albumy litograficzne w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. – Tomasz JAKUBOWSKI: Wilno w grafice z kolekcji Zakładu Zbiorów Ikonograficznych Biblioteki Narodowej. Na marginesie prac nad katalogiem „Wilno w grafice” – Ewa MILICER: Kresy w grafice i rysunkach Leona Wyczółkowskiego ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie – Piotr KIBORT: *Aprobuie te plante...* Wiśniowiec i Gródek Podolski Urszuli z Zamoyskich Mniszchowej – rysunki architektoniczne w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie – Andrzej DZIĘCIOŁOWSKI: Album *Portretów Obywateli Inflant* Muzeum Narodowego w Warszawie (wstępna prezentacja). – Romuald NOWAK: Zagmatwane losy Panoramy Raclawickiej. – Cz. III. ZBIORY I KOLEKCJE – FOTOGRAFIA: Filip KWIATEK: Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej w zbiorach fotograficznych Narodowego Archiwum Cyfrowego – Ewa PIOTRKOWSKA: Lwów na starej fotografii (Referat na bazie kolekcji kresowej znajdującej się w zbiorach Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie) – Andrzej RYBICKI: Funkcja fotografii wojskowej w przybliżaniu roli Kresów w historii Polskich Ziem Wschodnich na podstawie zbiorów Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie – CZĘŚĆ III: ZBIORY I KOLEKCJE – DRUKI I RĘKOPISY: Aleksandra KABATA: Leopoldiana w drukach ulotnych biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie. W 160. rocznicę Wiosny Ludów – Jadwiga KLIMA: Prasa lwowska i wileńska w zbiorach Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie – Krzysztof CHACHAJ: Lwowskie firmy wydawnicze w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. – Piotr P. CZYŻ: Wileński zbiór ekslibrisów Michała Berensztajna w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie – Helena WIÓRKIEWICZ: „Księgi pielgrzymstwa lwowskiego” w zbiorach Kolekcji Leopoldis Muzeum Niepodległości w Warszawie – CZĘŚĆ IV. ZBIORY I KOLEKCJE – ETNOGRAFIA: Magdalena DOLIŃSKA: Kolekcje etnograficzne z Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w Muzeum Etnograficznym im. S. Udzieli w Krakowie –

Beata SKOCZEŃ-MARCHEWKA: Drzeworyty ludowe z Płazowa w kolekcji Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie – Krzysztof SKŁODOWSKI: Gubernia suwalska – obszar, ludność, dziedzictwo... – CZĘŚĆ V: WYSTAWIENICTWO, PRACE BADAWCZE I POPULARYZACJA: Wiktoria BLACHARSKA: Kresy II Rzeczypospolitej w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Gdańsku-Oliwie – Piotr KONDRACIUK: Dokumentowanie i popularyzacja dziedzictwa kulturowego Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej w działalności wystawienniczej, naukowo-badawczej i edytorskiej Muzeum Zamojskiego w Zamościu – Iwona ŚWIĘTOSŁAWSKA: Z potrzeby chwili i serca. O powstaniu wystawy „Znad Niemna, Prypeci i Dniestru” w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi. – Lucyna KRÓL: Wojciech Buyko i Stanisław Rawicz-Kosiński. Dwie wystawy kresowe w Muzeum Historii Fotografii im. Walezego Rzewuskiego w Krakowie. – Anna Sylwia CZYŻ, Bartłomiej GUTOWSKI: Prace inwentaryzacyjne na cmentarzach Podola prowadzone przez Instytut Historii Sztuki UKSW. Dokumentacja i popularyzatorstwo. – Barbara BUŁDYS, Józef SKRABSKI: Wokół Sanguszków. – Urszula OLBROMSKA: „Warsztaty Kulturowo-Artystyczne” dla polskich artystów z Ukrainy formą edukacji plastycznej oraz nauka polskiego dziedzictwa kulturowego. – Anna MILEWSKA-MŁYNIK: Liceum Krzemienieckiego służba na pożytek Ojczyzny i nauki – w świetle materiałów zgromadzonych w Muzeum Niepodległości w Warszawie. – Mariusz J. OLBROMSKI: Krzemienieckie spotkania „Dialog dwóch kultur”. – Andrzej CHLIPALSKI: O Instytut Polskiego Dziedzictwa Historii i Kultury Kresów Wschodnich. – CZĘŚĆ VI: ILUSTRACJE.

- 7) - Dzisiejsi ludzie Polesia. Wystawa z okazji 60. rocznicy poleskich badań etnosocjologicznych Józefa Obrębskiego. Jego śladem do wsi na Polesiu jeżdżą studenci etnologii i socjologii z Warszawy – 19 marca–15 czerwca 1996. Tekst informatora Anna ENGELKING.
- 8) GRZAŚKA Oktawia: Byłam więźniarką NKWD. Muzeum Niepodległości – Wydawnictwo TRIO, Warszawa 1999.
- 9) KOŁTUN Krzysztof: Anioł dwóch skrzydeł. Juliuszowi Słowackiemu Narodowemu Wieszczeniowi w 200. rocznicę urodzin w hołdzie [...]. Il. Izabela Teresa AURER-KARGÓL – Współwydawcy:



Muzeum Niepodległości w Warszawie – Galeria Sztuki Dwór Bella Vita Gdów – Wola Żaręczyńska Kraków 2009. Treść: Wiersze krzemienieckie. – Zapaśnik z dworku [wiersze]. – Seweryn A. WISŁOCKI: Kresowy strażnik pamięci.

10) KOŚKO Maria: Polscy zesłańcy po 1863 r. jako badacze Syberii. Katalog wystawy. Muzeum Historii Polskich Ruchów Niepodległościowych i Społecznych, Warszawa 1991.

11) -: Kresy. Trudne sąsiedztwo. Materiały z konferencji zorganizowanej 9 lipca 2016 roku. Organizatorzy: Patriotyczny Związek Organizacji Kresowych i Kombatanckich; Klub Inteligencji Polskiej; Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego; Muzeum Niepodległości w Warszawie. Wydawca Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017, s. 198.

Treść: Rezolucja Uczestników Konferencji do Polskiego Społeczeństwa, w tym Środowisk Kresowych w sprawie uznania 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa Polaków dokonanego na Kresach II RP i Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1947 przez ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA. – Tadeusz SKOCZEK: Wprowadzenie. – Artur ŚLIWIŃSKI: Antynarodowe aspekty polityki władz polskich w kwestii ukraińskiej. – Lucyna KULIŃSKA: Czy Polacy w polityce wschodniej są skazani na powtarzanie błędów? – Andrzej ZAPAŁOWSKI: Nacjonalizm ukraiński w Polsce – trend czy zaplanowana polityka? – Czesław PARTACZ: Zbrodnie ludobójstwa OUN-UPA na kresach południowo-wschodnich II RP a ideologia melnykowsko-banderowskiego nazizmu. – Janusz GMITRUK: Rola Polskiego Stronnictwa Ludowego w utrwalaniu prawdy o ludobójstwie na Kresach Wschodnich II RP. – Tadeusz MARCZAK: Oś Paryż – Berlin – Moskwa a Międzymorze. – Maciej GRABOWSKI: Ukraina jutro – Podmiotem czy przedmiotem polityki międzynarodowej. – Tadeusz SKOCZEK: Kresy (Wołyń–Podole). Historia, ludobójstwo, relacje skrzywdzonych.

12) -: Kresy wschodnie Rzeczypospolitej. Ziemia i ludzie. Wystawa 17 września 1997–17 stycznia 1998; Warszawa 1997. Treść: Andrzej STAWARZ: Słowo wstępne – Jacek KOLBUSZOWSKI: Kresy: między mitem a rzeczywistością – Helena WIÓRKIEWICZ: Wystawa – Janusz WASYLKOWSKI: Notatki kolekcjonera.

13) -: Lwowskie cymelia. Informator wystawy ze zbiorów Jerzego Ja-

- nickiego, Witolda Szolgini i Janusza Wasylkowskiego; Muzeum Niepodległości, Warszawa 1993.
- 14) -: Malarski pamiętnik Feliksa Mostowicza. Katalog wystawy. Opracowanie: Anna MILEWSKA-MŁYNIK; Warszawa 2005.
- 15) MILEWSKA-MŁYNIK Anna : Kolekcja sybiracka. Katalog zbiorów. Autorstwo tekstu i katalogu [...] – Warszawa 2002. Seria: Katalogi Zbiorów Muzeum Niepodległości, T. 1.
- 16) MILEWSKA-MŁYNIK Anna, PAŁASZEWSKA Mirosława: Krzemieniec, miasto wielkiej tęsknoty. Informator wystawy 15 lipca – 5 października; Warszawa 2008. Treść: Andrzej STAWARZ: Słowo wstępne. – Anna MILEWSKA-MŁYNIK: Świadczenia fenomenu przedwojennego Krzemieńca w zbiorach Muzeum Niepodległości. – Mirosława PAŁASZEWSKA: Oni tworzyli liceum krzemienieckie. – Mirosława PAŁASZEWSKA: Spotkania krzemienieckie w Muzeum Niepodległości.
- 17) OSTROWSKI Bolesław: Z Wołynia przez Syberię do Kanady. Wspomnienia żołnierza – I Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej z czasów II wojny światowej. Seria: Polacy na Obczyźnie; Warszawa 1998.
- 18) -: Pamięć Grodna 1919–1939. Informator wystawy luty–kwiecień 1999. Współorganizatorzy: Stowarzyszenie Grodnian im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie; Warszawskie Tow. Przyjaciół Wilna i Grodna; Warszawa 1999. Treść: Andrzej STAWARZ, Łucja GRABOWSKA, Lesław SKINDER: Teksty wstępne – Wanda RENIKOWA: Z dziejów Grodna – Czesław JANKOWSKI: U Elizy Orzeszkowej. Wrażenia z wycieczki do Grodna w: „Kraj”, Petersburg 1898, nr 49 (fragm.) – Zofia NAŁKOWSKA: Grodno, „Tygodnik Ilustrowany” 6 XI 1926, nr 45 (fragm.) – Leon BERBECKI: Pamiętniki generała broni [...], Katowice 1959, s. 184, 197 – Juliusz OSTERWA: Do Elżbiety Osterwianki, Grodno 14 IX 1926; Do Wilhelma Malinowskiego, Grodno 19 I 1927 w: Listy Juliusza Osterwy, Warszawa 1968 – Zdzisław CYPELT: Rynek drzewny, w: „Test” 1995, nr 2, s. 107–111. – Helena WIÓRKIEWICZ: Wystawa.
- 19) -: V [Piąte] Sympozjum Popularno-Naukowe dla Nauczycieli Historii i Języka Polskiego Szkół Ponadpodstawowych i Średnich na Temat Znaczenie edukacyjne losów polskich zesłańców syberyjskich na tle historii najnowszej. Zesłańcy w tworzeniu państwowości

- polskiej. Staraniem Marii Morawiec Prezesa Związku Zesłańców Syberyjskich; Związek Zesłańców Syberyjskich – Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2000. Treść: WOJTASIK Janusz: Powstańcy styczniowy na syberyjskich szlakach – CZAPLEJEWICZ Eugeniusz: Polska literatura syberyjska – przed romantyzmem.
- 20) -: Podróż do Wierszyny. Sybiracy. Muzeum Niepodległości – Grupa MDM, Warszawa 2013. Treść: SKOCZEK Tadeusz: Słowo wstępne – BORUSEWICZ Bogdan: Wspomnienie z pobytu w Wierszynie – POŹNIAK Edyta, GAJCY Andrzej, JĘDRUCHÓW Tomasz: Podróż do Wierszyny – Wybrane organizacje polonijne w regionie – DRAGAN Antoni: Syberia. Ziemia szczegółna.
- 21) -: Polacy w Gruzji. Wystawa kwiecień–maj 1996. Tekst informatora Andrzej WOŹNIAK.
- 22) -: Polskie dzieci, młodzież i szkoły na tułacznych szlakach 1939–1948. Wystawa z materiałów Marka Ney-Krwawicza. Informator wystawy; Muzeum Niepodległości, Warszawa 2011.
- 23) -: Sybir 1940–1956. Wystawa pod honorowym patronatem Prezydenta RP na Wychodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego listopad 1996–kwiecień 1997. Treść: Daniel BOĆKOWSKI: Pamięć pokoleń – Anna MILEWSKA-MŁYNIK: Wystawa „Sybir 1940–1956”.
- 24) -: Sybiracy 1940–1956. Informator wystawy Warszawa 2000. Treść: Janusz PRZEWŁOCKI: Słowo wstępne – Irena TAŃSKA: Starania Związku Sybiraków na rzecz zorganizowania wystawy „Sybiracy 1940–1956”. – Anna MILEWSKA-MŁYNIK: Wystawa „Sybiracy 1940–1956”.
- 25) WALLĄG Tadeusz: Drogą przez Sybir... Oprac. Józefa Renata DĄMBSKA-GIEDROYĆ M. D., Ph. D. Zawiera też: Ks. Roman MIRA Ph. D.: Wywiad przeprowadzony przez [...]. Seria: Polacy na Obczyźnie, Warszawa 1998.
- 26) -: We Lwowie przed stu laty. U źródeł Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Wystawa Muzeum Niepodległości Warszawa 1995. Tekst Helena WIÓRKIEWICZ.
- 27) -: Wołyń czasu zagłady 1939–1945. Wystawa kwiecień–maj 2006 Muzeum Niepodległości w Warszawie.
- 28) -: Żołnierz, który kłęczy. Poeci Katynia. Wybór i wstęp Sławomir GOWIN; Ad Oculos – Muzeum Niepodległości; Warszawa–Rzeszów 2011. Treść: GOWIN Sławomir: Piekło metafor – SEBYŁA

Władysław: \*\*\* Tam gdzie hartują drzewa; \*\*\* O świecie bez marzenia; \*\*\* Nie wiem jak myślisz; \*\*\*I znowu tupot – PIWOWAR Lech: Dla Wandy; Apostrofa; Na pryczy; Rysunki I; Rysunki II; Rysunki III; Z drogi; Żołnierz, który kłęczy – EHRLICH Seweryn Krzysztof: Wspomnienie z Griazowca – WEDOW Janusz Jerzy: Śmierć; Ballada wojennoplennych; Zaduszki; Miłość – REDISZ Bolesław: Msza Święta. Północny „sonet”; Alarm – S. G.: Nota edytorska.

Artykuły w czasopiśmie humanistycznym „Niepodległość i Pamięć”

- 29) ALEKSANDROWICZ Aleksander: Pamiętnik; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 161–174 [Wspomnienia weterana walk o niepodległość 1918–1920, zesłaniec].
- 30) ARTYMOWSKI Stefan: Portret Heleny z Majewskich Kirkorowej, zesłanki syberyjskiej, autorstwa Aleksandra Sochaczewskiego; R. 23: 2016, nr 1 (53), s. 331–334 [Helena z Majewskich Kirkorowa – Ekspertyza oryginalności].
- 31) BAJER Helena: Z takich gniazd wylecieli...; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 111–126 [Rody Lwowa].
- 32) BARANOWSKI Andrzej Józef: Rezydencje rodów książęcych na Wołyniu; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 31–47.
- 33) BATIANOWSKI Włodzimierz: Deportacja obywateli polskich do Obwodu Permskiego w latach 1940–1941; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 195–198. [Wysiedlenia z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi].
- 34) BĄKAŁA Krzysztof: Działalność arcybiskupa Józefa Teodorowicza w okresie walk obronnych Lwowa 1918–1919; R. 22: 2015, nr 1 (49), s. 59–80 [Józef Teodorowicz i Józef Bilczewski – Obrona Lwowa 1918–1919 – Ormianie polscy – Kościoły chrześcijańskie w konflikcie polsko-ukraińskim].
- 35) BĄKAŁA Krzysztof: Michał Elwiro Andriolli – powstaniec, artysta, gospodarz. W 120. rocznicę śmierci; R. 20: 2013, nr 1/2 (41/42), s. 69–86 [Andriolli Michał Elwiro – Powstanie 1863 r.].
- 36) BĄKAŁA Krzysztof: „Przybyli na Wołyń nieproszeni...”; R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44), s. 9–48 [Historia b. terenów należących do RP a obecnie w granicach Ukrainy od średniowiecza do rzezi wołyńskiej].

- 37) BEZAK Paweł: „Artyści” z konieczności. Przedmioty wykonane przez Sybiraków (1940–1956) w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie; R. 17: 2010, nr 2 (32), s. 149–153.
- 38) BEZAK Paweł: Był sobie człowiek; R. 22: 2015, nr 4 (52), s. 355–357 [Kostiuchnowka – Legiony – Przywracanie pamięci miejsca – Prace porządkowe].
- 39) BEZAK Paweł: Harcerska służba pamięci na Wołyniu; R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44), s. 378–382 [Kostiuchnowka – Legiony – Przywracanie pamięci miejsca – Prace porządkowe].
- 40) BEZAK Paweł: Symbolika żołnierzy podziemia polskiego na Wołyniu i Polesiu w latach II wojny światowej; R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44), s. 213–222 [Armia Krajowa – Polski Sztab Powstańczy – Wołyń i Polesie – Symbolika].
- 41) BEZAK Paweł: W przeddzień stulecia walk pod Kostiuchnowką; R. 22: 2015, nr 4 (52), s. 339–354 [Kostiuchnowka – Legiony – Przywracanie pamięci miejsca – Prace porządkowe].
- 42) BORYSOWICZ Jerzy: Wspomnienia więzienne [pisane w 1948 r. w obozie karnym przy ul. Rossa w Wilnie]; R. 4: 1997, nr 1 (7), s. 327–350.
- 43) BRUDZIŃSKA Zofia (siostra Jana): Wspomnienia (lata 1903–1936); R. 1: 1994, nr 1, s. 159–181.
- 44) BRYKOWSKI Ryszard: Polska ochrona zabytków na Wołyniu 1906–1939 i 1993–2006; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 443–494.
- 45) BUCZEK Katarzyna: Sprawozdanie z obchodów Roku Henryka Sienkiewicza na Litwie; R. 24: 2017, nr 1 (57), s. 247–252 [Wrzesień 2010 – Wodokty – Szczedrobowo – Lauda].
- 46) BUCZEK Katarzyna: „Żeby Wołyń, wzór biorąc z najlepszych modeli, Wydał sam kiedyś Lökków, Russów i Kornelów”, czyli o pracowniach Gimnazjum Wołyńskiego w Krzemieńcu; R. 24: 2017, nr 2 (58), s. 45–69 [Gimnazjum Wołyńskie – Krzemieniec – Pomoce i pracownie szkolne – Proces dydaktyczny].
- 47) BUDZYŃSKI Wiktor: Prolog [wiersz]; R. 21: 2014, nr 3/4 (47/48), s. 294.
- 48) CABANOWSKI Marek: Książd Marian Tokarzewski – ofiara prześladowań NKWD; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 71–82.
- 49) CHARITONOWA Elena: Z dziejów polskiej kolonii w Permie w XIX i początkach XX wieku; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 77–96.
- 50) CHLIPALSKI Andrzej: Wczoraj, dziś i na jutro [Oddział Krakow-

- ski Tow. Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 393–416.
- 51) CHWASTOWSKA-BYSTRAM Wanda: W czepku urodzona (Lwów 1939–1945); R. 6: 1999 nr 1 (14), s. 153–174.
- 52) CZEREPICA Walery: Droga do Syberii, czyli podróż więźnia. Tłum. z ros. Zofia Strzyżewska; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 149–152.
- 53) CZERNYSZEW Artiom, LEOŃCZYK Sergiusz: Działalność oświatowa zesłańców po powstaniu styczniowym 1863–1864 w guberni jenijskiej; R. 22: 2015, nr 2 (50), s. 115–132 [Zesłańcy polscy i ich rodziny – działalność kulturalno-oświatowa – Gubernia jenijska].
- 54) DOBRUCKI Józef: Sybir; R. 13: 2006, nr 1 (22), s. 198–208 [Relacja z zesłania w latach 40. XX w.].
- 55) -: Dokumenty do dziejów lewicy polskiej w Rosji w latach 1919–1921. Wstęp Mieczysław Wrzosek; wybór i oprac. Alicja Pacholczyk i Zofia Strzyżewska; R. 2: 1995, nr 2 (3), s. 189–231.
- 56) DRABINA Jan: Wywózka Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku; R. 4: 1997, nr 2 (8), s. 159–169.
- 57) DUTKA Wojciech: Masakra w Sołowijówce w historiografii powstania styczniowego 1863–1918; R. 19: 2012, nr 1/4 (37/40), s. 25–36 [Tragedia młodych patriotów propagatorów „złotej hramoty” – odzwierciedlenie w literaturze – różne konteksty].
- 58) DZIEDZIC Stanisław: Dialog nie zawsze pobratymczy. Drogi do niepodległości w korespondencji i działalności politycznej abp. Józefa Wilczewskiego i abp. Andrzeja Szeptyckiego; R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44), s. 223–243 [Stosunki narodowościowe i religijne na Ukrainie – Władysław Świątojurski – Abp obrządku łacińskiego Józef Wilczewski].
- 59) DZIEDZIC Stanisław: Eksterminacja i trudne trwanie. Kościół katolicki w nadbałtyckich republikach sowieckich; R. 18: 2011, nr 3/4 (35/36), s. 131–146.
- 60) DZIEDZIC Stanisław: „Kościół milczenia” w Republice Białorusi i na bezkresach sowieckiej Rosji i Kazachstanu; R. 19: 2012, nr 1/4 (37/40), s. 183–204 [Władysław Świątojurski – Nacjonalizm ukraiński – kościół unicki – kościół łaciński].
- 61) DZIEDZIC Stanisław: Misjonarz i poeta. Karol Bołoz Antoniewicz; R. 22: 2015, nr 1 (49), s. 39–57 [Ormianie polscy – Powstanie listopadowe – Księża jezuici – Autor pieśni kościelnych].

- 62) DZIEDZIC Stanisław: Refleksje o zniewoleniu Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej na terenie Związku Radzieckiego; R. 18: 2011, nr 2 (34), s. 113–130.
- 63) ENGELGARD Jan: Litwa w polityce Komitetu Narodowego Polskiego w latach 1917–1919; R. 17: 2010, nr 1 (31), s. 57–64.
- 64) ENGELGARD Jan: Partyzantka sowiecka wobec zagłady ludności polskiej na Wołyniu w 1943 roku; R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44), s. 183–212 [Partyzantka radziecka – UPA – Samoobrona Polska – AK – Delegatura Rządu na Kraj].
- 65) EPSZTEIN Tadeusz: Ziemianie polscy na Wołyniu w XIX i XX w.; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 79–106.
- 66) ERGETOWSKA Maria: Dwadzieścia numerów „Zesłańca” [organ Rady Naukowej Zarządu Głównego Zw. Sybiraków]; R. 12: 2005, nr 1 (21), s. 299.
- 67) FABIANOWSKI Andrzej: Gimnazjum Wołyńskie w Krzemieńcu: jego twórcy i uczniowie; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 279–303.
- 68) FASZCZA Dariusz: Komenda okręgu AK „Wołyń” wobec eksterminacji ludności polskiej w 1943 r.; R. 20: 2013 nr 3/4 (43/44), s. 73–97.
- 69) FEDUSZKA Jacek: Pamiętniki wołyńskie w zbiorach muzeów polskich; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 405–420.
- 70) FINK Kinga: Początki muzycznej edukacji Wojciecha Kilara w szkole Malwiny Reissówny we Lwowie; R. 24: 2017, nr 2 (58), s. 97–118 [Wojciech Kilar – Malwina Reissówna – Szkolnictwo muzyczne we Lwowie].
- 71) GARLICKA Aleksandra: [Henryk Mierzecki]; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 267 [Losy lwowsko-wrocławskie].
- 72) GAWROŃSKI Ludwik: Ignacy Dobrzyński – muzyk Wołynia; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 325–355.
- 73) GIEŻEJEWSKA Małgorzata: Polacy na Kołymie w latach 1940–1958; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 85–97.
- 74) GRZELAK Czesław: Sytuacja polityczno-militarna Polski i jej Kresy Wschodnie w przededniu sowieckiej agresji; R. 6: 1999, nr 2 (15), s. 67–78.
- 75) HRYCIUK Grzegorz: Wołyń pod okupacją radziecką; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 205–236.
- 76) INGLOT Mieczysław: Lwów w poezji polskiej XIX i XX wieku; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 153–173.

- 77) JANICKI Jerzy: Pamięć Lwowa; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 305–310 [Społeczna świadomość losu kresowian].
- 78) JANUSZCZAK Joanna: Sowietkie procesy pokazowe w drugiej połowie stycznia i na początku lutego 1941 r. w Mińsku; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 143–151.
- 79) JAŚKIEWICZ Ludmiła: Północno-wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941 w świetle nowych publikacji; R. 13: 2006, nr 2 (23), s. 243–253 [Przegląd literatury].
- 80) JEDYNAK Stanisław: Wartości europejskie w kulturze Lwowa; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 7–10.
- 81) JEWSIEWICKI Władysław: Zesłanie konfederatów barskich na Syberię i do Kraju Orenburskiego; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 7–28.
- 82) JONKAJTYS Marian: Na odsłonięcie pomnika Poległym i Pomordowanym na Wschodzie [wiersz]; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 5–6.
- 83) KALINOWSKI Jarosław: Nieprzewyciężona przeszłość [Tekst referatu europośła Jarosława Kalinowskiego na uroczystą akademię poświęconą 70. Rocznicy Zagłady Żydów Kresowych]; R. 20: 2013 nr 3/4 (43/44), s. 394–400.
- 84) KAMOOCKI Janusz: Polski Kazachstan; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 55–64.
- 85) KAMOOCKI Janusz: Z poszukiwań Polaków – Tatarstan; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 253–254.
- 86) KARCZEWSKI Michał, KRZESIŃSKI Piotr: Syberia w świadomości młodych Polaków; R. 12: 2005, nr 1 (21), s. 254–258.
- 87) KASPERAVIČIUS Algis: Reakcja litewskich władz i opinii społecznej na wydarzenia ostatniej fazy wojny polsko-bolszewickiej; R. 8: 2001 nr 1 (17), s. 43–52.
- 88) KASPRZYCKI Remigiusz: Miraż Czerwonego Raju. Losy dezercerów z Wojska Polskiego w Związku Radzieckim w latach 1921–1939; R. 24: 2017 nr 1 (57), s. 129–156 [Wojsko Polskie II RP – Dezercje do ZSRR – Rozczarowania i powroty].
- 89) KĘSIK Jan: Województwo Wołyńskie pod rządami Henryka Józefowskiego; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 177–203.
- 90) KLIMECKI Michał: Legiony Polskie na Wołyniu 1915–1916; R. 15: 2008 nr 1 (27), s. 107–123.
- 91) KLIMECKI Michał: Lwów. W obronie miasta i południowo-wschodniej granicy 1918–1920 i 1939; R. 13: 2006 nr 3 (24), s. 39–70.
- 92) -: Kolęda syberyjska; R. 19: 2012, nr 1/4 (37/40), s. 54.



- 93) KOŁODZIEJ Edward: Źródła do dziejów Polaków w Cesarstwie Rosyjskim, Związku Radzieckim i Mandżurii w XIX i XX wieku przechowywane w polskich archiwach państwowych; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 169-178.
- 94) KOŁODZIEJCZYK Arkadiusz: Tatarskie Pułki Straży Przedniej Wielkiego Księstwa Litewskiego w Powstaniu Kościuszkowskim; R. 16: 2009, nr 1 (29), s. 5-18.
- 95) KONDRACIUK Piotr: Muzea Wołyńskie wczoraj i dziś; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 383-404.
- 96) KOTECKI Andrzej: Z Tobolska do Warszawy przez Sao Paulo. Pamiątki rodziny Wawelbergów w Muzeum Niepodległości w Warszawie; R. 19: 2012, nr 1/4 (37/40), s. 219-226.
- 97) KOWALSKA Ewa: Polityka władz radzieckich realizowana na polskich kresach wschodnich w latach 1939-1941; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 51-64.
- 98) KOWALSKA Ewa: W poszukiwaniu interpretacji rzeczywistości zsyłkowej lat 1940-1941; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 199-215.
- 99) KOWALSKA Ewa: Zesłańcze wysiedlenia obywateli polskich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1940-1941; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 41-54.
- 100) KOZARSKA-ORZESZEK Barbara: Lwów na medalach i odznakach; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 197-218.
- 101) KRAWCZYŃSKI Wiesław: Sybiracy; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 11-26.
- 102) KUCZYŃSKI Antoni: O wieloletnich związkach Polski z Syberią; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 233-237.
- 103) KUCZYŃSKI Antoni: Polskie przenikanie Kazachstanu na przestrzeni wieków od zesłań do wkładu cywilizacyjnego i gospodarczego w rozwój tego kraju; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 45-60.
- 104) KUCZYŃSKI Antoni: Sachalin czci pamięć Bronisława Piłsudskiego; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 245-252.
- 105) KUCZYŃSKI Antoni: Związek Sybiraków liczy 75 lat; R. 11: 2004, nr 1 (20), s. 195-212.
- 106) KULIK Mariusz: Bracia Dowbor-Muśniccy - Polacy na służbie rosyjskiej; R. 23: 2016, nr 4 (56), s. 53-71 [Polacy w armii carskiej - Droga kariery].
- 107) KURCZYN Jarosław: Wspomnienia z lat 1918-1920; R. 11: 2004, nr 1 (20), s. 213-226 [Obrona Wilna 1918 - wojna 1919-1920].

- 108) LEBIEDIEWA Natalia S.: Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej w ZSRR w latach 1939–1941; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 179–193.
- 109) LEINWALD Artur: Generał Franciszek Sikorski – Dowódca Grupy Obrony Lwowa w 1939 roku; R. 2: 1995, nr 3 (4), s. 19–41.
- 110) LEOŃCZYK Sergiusz: Mała Minusa w Kraju Krasnojarskim jako miejsce pamięci deportacji narodu polskiego; R. 24: 2017, nr 1 (57), s. 157–174.
- 111) ŁUKASZEWICZ Piotr: Lwów w malarstwie i grafice od XVII wieku do roku 1939; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 127–152.
- 112) MACKIEWICZ Ryszard: 80. [osiemdziesiąta] Rocznica Bitwy nad Niemnem; R. 8: 2001, nr 1 (17), s. 217–218.
- 113) MADEJ-JANISZEK Regina: „Ateny Wołyńskie – między historią i współczesnością”. Obchody 250. [dwieście pięćdziesiątej] rocznicy urodzin Tadeusza Czackiego i 210. [dwieście dziesiątej] rocznicy założenia Gimnazjum Wołyńskiego w Krzemieńcu na Ukrainie; R. 23: 2016, nr 1 (53), s. 335–340 [Tadeusz Czacki – Gimnazjum Krzemienieckie – obchody rocznicowe w Krzemieńcu].
- 114) MADEJ-JANISZEK Regina: 20 [dwadzieścia] lat w służbie środowiska Sybiraków oraz nauki – jubileusz kwartalnika „Zesłaniec”; R. 23: 2016, nr 1 (53), s. 453–458 [Historia powołania kwartalnika – Zakres tematyczny – Dostępność].
- 115) MADEJ-JANISZEK Regina: „Historia Wysp Sołowieckich w losach więźniów obozów pracy”. Konferencja naukowo-praktyczna poświęcona pamięci Dymitra Lichaczewa; R. 23: 2016, nr 3 (55), s. 343–359 [Konferencja w Państwowym Historyczno-Architektoniczno-Przyrodniczym Muzeum Sołowieckim – Rezerwat (Muzeum Sołowieckie)].
- 116) MADEJ-JANISZEK Regina: Krzemieniec zatrzymany w kadrze; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 337–352.
- 117) MADEJ-JANISZEK Regina: 75. [Siedemdziesiąta piąta] rocznica masowej wywózki Polaków na Sybir i do Kazachstanu w Muzeum Niepodległości; R. 22: 2015, nr 2 (50), s. 345–347 [Spotkanie poświęcone Marianowi Jonkajtisowi].
- 118) MADEJ-JANISZEK Regina: Wileńska Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego – pamiątki w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie; R. 24: 2017, nr 2 (58),

- s. 249–270 [Szkolnictwo techniczno-zawodowe w II RP – Wilno – Zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie].
- 119) MARKOWSKI Dariusz: Wołyńskie powstanie. Epopeja 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK (styczeń–kwiecień 1944 r.); R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44), s. 141–182 [Akcja „Burza” – AK – Ukraińska Powstańcza Armia – Armia Czerwona – Dywizja Pancerna Waffen – SS „Wiking”].
- 120) MATWIJÓW Maciej: Muzea lwowskie wczoraj i dziś; R. 13: 206, nr 3 (24), s. 175–196.
- 121) MELNIKAU Ihar: Białoruska tajemnica Katynia; R. 21: 2014, nr 3/4 (47/48), s. 265–270 [Rozkaz Berii z 22 marca 1940 – Więzienie „Wołodarka” – Oprawcy z NKWD].
- 122) MICEL Michał: Uczestnicy powstania styczniowego na Ukrainie w kijowskiej twierdzy Kosyj Kaponir; R. 1: 1995, nr 1 (2), s. 65–80.
- 123) MICHALSKA-BRACHA Lidia: Działalność Towarzystwa Opieki Weteranów Żołnierzy Polskich z roku 1831 w Galicji w latach 1882–1906; R. 23: 2016, nr 4 (56), s. 73–92 [Tow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Polskiego z r. 1863/1864 we Lwowie].
- 124) MIECZKOWSKI Romuald: Andrzej Stefan Ehrenkreutz (1921–2008); R. 16: 2009, nr 1 (29), s. 229–233 [Życie i działalność wilnianina].
- 125) MIERZECKI Henryk: Czasy i klimaty. Wspomnienia lekarza 1891–1970; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 268–297 [Wspomnienia lekarza wojskowego z I wojny światowej i walk 1919–1920].
- 126) MIĘDZYBRODZKI Bartłomiej: Z Polski do Polski. Nieprawidłowości w procedurach repatriacji Polaków z Litewskiej SSR w okresie 1944–1946; R. 18: 2011, nr 3/4 (35/36), s. 105–130.
- 127) MIĘDZYRZECKI Włodzimierz: Polacy i ich Wołyń 1921–1939; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 125–151.
- 128) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Dialog dwóch kultur w Krzemieńcu; R. 19: 2012, nr 1/4 (37/40), s. 245–248.
- 129) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Dzieje rodziny Makarewiczów odtworzone z fotografii i archiwalnych zapisów; R. 14: 2007, nr 1 (25), s. 27–46. [Polacy na Kaukazie].
- 130) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Gwiazdy na Syberii. Utalentowany magister farmacji, „bard Warszawy” Marian Rentgen; R. 13: 2016, nr 3 (55), s. 329–342 [Katyń].

- 131) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Kolekcja Krzemieniecka Muzeum Niepodległości; R. 13: 2006, nr 2 (23), s. 149-160.
- 132) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: „Kolekcja Sybiracka” Muzeum Niepodległości; R. 2: 1995, nr 1 (2), s. 259-260.
- 133) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Nasza wystawa w Krzemieńcu; R. 18: 2011, nr 3/4 (35/36), s. 216-220.
- 134) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Nora Ney - ostatnia gwiazda przedwojennego kina; R. 23: 2016, nr 1 (53), s. 321-330 [Gwiazda przedwojennego kina polskiego - Życie prywatne - Losy wojenne - Zesłanie - Losy powojenne].
- 135) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Obraz polskiego zesłańca-katolika w XIX-wiecznych listach i pamiątkach z Sybiru; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 61-75.
- 136) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Pamiątki workuckie w zbiorach Muzeum Niepodległości; R. 14: 2007, nr 1 (25), s. 259-276.
- 137) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: „Pan polski” z Sybiru; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 27-39.
- 138) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Polacy w Omsku; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 97-117.
- 139) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Przez tundrę, tajgę i stepy śladami polskich zesłańców; R. 18: 2011, nr 3/4 (35/36), s. 221-225.
- 140) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Przeżywanie „Kraju niewoli” przez Polaków represjonowanych na Wschodzie w latach 40. i 50. XX wieku; R. 22: 2015, nr 2 (59), s. 147-170 [Wywózki na Sybir - NKWD].
- 141) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Wystawa „Sybir 1940-1956”; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 255-259.
- 142) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Wystawy sybirackie w Muzeum Niepodległości; R. 22: 2015, nr 2 (50), s. 331-336 [Współpraca ze środowiskami sybirackimi - Trzy wystawy czasowe - Koncepcja i przygotowania do stałej wystawy sybirackiej].
- 143) MILEWSKA-MŁYNIK Anna: Zesłańcze rysunki księdza Leopolda Zgodzińskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości; R. 2: 1996, nr 2 (6), s. 179-192.
- 144) [MORZYCKI Brunon]: Reminiscencje z zesłania [...]; R. 13: 2006, nr 1 (22), s. 209-213 [Zesłania lata 40. XX w.].
- 145) MOSTOWICZ Irena: Rozwój tożsamości Polonii we współczesnej

- Rosji. Przykład „Domu Polskiego” w Smoleńsku; R. 23: 2016, nr 4 (56), s. 145–162 [Polacy w ZSRR – Świadomość narodowa].
- 146) MURAWSKA Halina: Wołyń w zbiorach biblioteki Muzeum Niepodległości (zestawienie bibliograficzne); R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44), s. 407–429 [Wykaz druków zwartych i ciągłych].
- 147) NAŁĘCZ-DOBROWOLSKI Stanisław Marcei: Polityczny Zjazd Polaków w Moskwie. Wspomnienia piórem i ołówkiem; R. 22: 2015, nr 2 (50), s. 273–292 [Zjazd lipiec 1917 r. – Uczestnicy – Wystąpienia].
- 148) NICIEJA Stanisław Sławomir: Cmentarz Orłąt Lwowskich; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 239–266.
- 149) NIEWIADOMSKA Jadwiga: Moje wspomnienia z lat okupacji na Kresach Wschodnich 1939–1945; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 175–188.
- 150) NIWIŃSKI Piotr: Okręg Wileński Armii Krajowej w okresie od lipca 1944 do lipca 1948. Krótka charakterystyka; R. 4: 1997 nr 1 (7), s. 195–210.
- 151) NOWAK Mariusz: Polityka władz radzieckich wobec środowiska arystokratycznego w okresie podboju ziem wschodnich II Rzeczypospolitej (IX–X 1939); R. 13: 2006, nr 1 (22), s. 41–59.
- 152) OKOŃ Waldemar: Wołyń i obrazy; R. 15: 2008 nr 1 (27), s. 353–382.
- 153) PAŁASZEWSKA Mirosława: Pamiątki po Władysławie Zychu; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 347–362 [Działalność we Lwowie w latach II RP].
- 154) PAŁASZEWSKA Mirosława: Wrzesień 1939 w Krzemieńcu; R. 16: 2010, nr 1 (30), s. 201–220.
- 155) PAŁASZEWSKA Mirosława, ZBIROHOWSKA-KOŚCIA HANNA: Halina i Stefan Czarnoccy; R. 13: 2006, nr 2 (23), s. 35–57.
- 156) PAŁASZEWSKA Mirosława, ŻUCHOWSKA Krystyna: Książki o tematyce syberyjskiej w zbiorach Muzeum Niepodległości; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 193–207.
- 157) PELC-PIASTOWSKI Jerzy: Gdzie są ci jeńcy?; R. 2: 1995, nr 3 (4), s. 95–111 [Katyń].
- 158) PEŁKA Jerzy: Wychowawca i dowódca. Szkic do portretu ppłka Franciszka Orłowicza; R. 11: 2004, nr 1 (20), s. 109–119 [Droga życiowa ze Święcian (Wileńszczyzna) do Uniwersytetu w Pittsburgu].
- 159) PIEKARSKI Maciej: Głosa do *Przedwiośnia*; R. 1: 1994, nr 1, s. 143–158.

- 160) PIEKARSKI Maciej: Głosy do *Przedwiośnia* ciąg dalszy; R. 2: 1995, nr 2 (3), s. 235–240.
- 161) POGODZIŃSKI Mieczysław: Cele i zadania Związku Sybiraków; R. 22: 2015, nr 2 (50), s. 365–373 [Statut – Materiały zjazdowe].
- 162) POPEK Leon: Świątynie Wołynia; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 421–442.
- 163) POPIELEWICZ Aleksandra: Refleksje językoznawcy nad raportami i instrukcjami NKWD z lat 1939–1940 dotyczącymi zesłańców polskich z Kresów Wschodnich; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 135–140.
- 164) PRZELASKOWSKI Waław: Szkolnictwo polskie w ZSRR w okresie II wojny światowej; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 65–84.
- 165) PRZENIOSŁO Małgorzata: Zygmunt Janiszewski – matematyk, legionista, filantrop (1888–1920); R. 18: 2011, nr 33, s. 175–192 [Działalność we Lwowie]. ŻERAŁSKA-GRZEGOROWSKA Maria: Uzupełnienie; R. 4: 1997, nr 1 (7), s. 391.
- 166) RĄKOWSKI Grzegorz: Zabytki i miejsca historyczne na Wołyniu; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 495–512.
- 167) REDZIK Adam: Szkic z dziejów szkolnictwa wyższego we Lwowie; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 93–109.
- 168) RUDKOWSKI Tadeusz: Cmentarz Łyczakowski we Lwowie; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 219–238.
- 169) RUMEL Zygmunt Jan: Dumka; R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44) s. 72 [wiersz].
- 170) SAMBORSKI Mieczysław: Wołyń 1943. Przyczynki do historii wykonawców ludobójstwa na Polakach – OUN-SD i UPA na tzw. Północno-Zachodnich Ziemiach Ukraińskich; R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44), s. 99–140.
- 171) SAMBORSKI Tadeusz: „Tak blisko, tak blisko, za Bugiem tak blisko, kraj ojczysty matki mej...”; R. 17: 2010, nr 1 (31), s. 363–368.
- 172) SAMBORSKI Tadeusz: Wspomnienie o Jerzym Janickim; R. 14: 2007, nr 2 (26), s. 370–378.
- 173) SERCZYK Władysław A.: Semper Fidelis dzieje legendy; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 11–37.
- 174) SERCZYK Władysław A.: Wołyń – obrazy przeszłości; R. 15: 2008 nr 1 (27), s. 7–30.
- 175) SHEYBAL-ROSTEK Aleksandra: Krzemieniec i Liceum Krzemienieckie w latach 1920–1939; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 305–323.

- 176) -: Siedemnastolecie Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – wspomnienia i refleksje; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 379–391.
- 177) SIEMASZKO Ewa: Wołyń pod okupacją niemiecką; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 237–266.
- 178) SIEMASZKO Ewa, POPEK Leon: Przywracanie pamięci. Stowarzyszenia i organizacje; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 513–533 [Organizacje kresowe].
- 179) SIEMIONOW Jewgienij W.: Polacy w Buriacji – historia i Współczesność; R. 22: 2015, nr 2 (50), s. 171–196 [Zesłania Polaków do Buriacji – Narodowo Kulturowa Autonomia Polaków w Ułan-Ude „Nadzieja”].
- 180) SKOCZEK Tadeusz, ŻYWEK Łukasz: Kolekcja Leopoldis w zbiorach Muzeum Niepodległości; R. 21: 2014, nr 3/4 (47/48), s. 285–293 [Historia kolekcji i jej zasób i wykorzystanie – Pamiętki Lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia – Wystawy kresowe].
- 181) SŁAWOJ Zygmunt: Korpus Ochrony Pogranicza w służbie Polsce; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 39–50.
- 182) STOBNIAK-SMOGORZEWSKA Janina: Osadnictwo na Wołyniu 1921–1940; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 153–176.
- 183) STRZYŻEWSKA Zofia: Nieznany pamiętnik powstańca styczniowego i zesłańca Jana Szuberta; R. 2: 1995, nr 1 (2), s. 169–197.
- 184) STRZYŻEWSKA Zofia: „Syberia w historii i kulturze narodu polskiego”. Międzynarodowa Konferencja Naukowa Wrocław-Bagno 1997 rok; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 238–244.
- 185) SUCHODOLSKA Halina: „10 lutego 1940 – początek drogi”. (Potem nie było już małej Ojczyzny na Kresach); R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 133–142.
- 186) SUDOŁ Adam: Antypolskie decyzje Biura Politycznego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) z 1 października 1939 roku oraz ich urzeczywistnianie na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej; R. 6: 1999, nr 2 (15), s. 153–176.
- 187) SUŁKOWSKA-MYŚLIWIEC Wanda: Szkolne czasy w Krzemieńcu w 1939–1940 roku; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 125–131.
- 188) SWAT Tadeusz: Groby i pamiętki z okresu powstania styczniowego 1863–1864 r. na dawnych Kresach Wschodnich; R. 2: 1995, nr 1 (2), s. 145–160.

- 189)SWAT Tadeusz: Pamięć i serce (Polskie cmentarze wojenne na Kresach Wschodnich); R. 6: 1999 nr 1 (14), s. 83–96.
- 190)SZCZECZOWICZ Hanna: Dzisiejszy Wołyń. Wołyńska obłast'; R. 14: 2008, nr 1 (27), s. 267–271.
- 191)SZENICER Bolesław: Zagłada Żydów kresowych (1941–1943) [Tekst referatu na uroczystą akademię poświęconą 70. Rocznicy zagłady Żydów Kresowych]; R. 20: 2013 nr 3/4 (43/44), s. 401–406.
- 192)SZULGAN Alina: Muzeum, które jednoczy narody [Krzemień]; R. 13: 2006, nr 1 (22), s. 268–272.
- 193)ŚLIWOWSKA Wiktoria: Polacy zesłańcy w guberni i obwodzie archangielskim w XIX i XX wieku; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 99–111.
- 194)ŚWIERZEWSKA Olga: „...krocząc wśród pocisków i ognia” Lwów 1918–1919 w obrazkach Tadeusza Pobóg-Malinowskiego; R. 5: 1998, nr 4 (13), s. 113–136.
- 195)TAŃSKA Irena: Podróż na Kresy; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 203–215.
- 196)TARKOWSKA Barbara: Książdz ppłk Jan Leon Ziółkowski – kapelan Wojska Polskiego w latach 1919–1939; R. 17: 2010, nr 1 (31), s. 235–256 [Młodość i nauka – Bochnia i Kraków – Kapelan 5 pp Legionów – Wojna polsko-bolszewicka 1919–1921 – 1. Dywizja Legionów Rejon Wilno 1922–24 – Rejon Stanisławów 1925–1930 – Brygada KOP Podole Czortków 1930–1937 – Niewola radziecka Kozielsk – Lista katyńska AM 487 (LZK)].
- 197)TARNAWSKI Stefan: Wspomnienia z POW w Humaniu i początków służby w Wojsku Polskim; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 97–118.
- 198)-: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 363–378.
- 199)TRETER Edward: Sybirackie refleksje; R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 7–10.
- 200)TRZECIAKOWSKA Sylwia: O Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku (Artykuł promocyjny); R. 22: 2015, nr 2 (50), s. 374–379. [Założenia programowe – koncepcja gromadzenia zbiorów – Idea wystawy].
- 201)WACHNINA Larissa: Powstanie styczniowe w zbiorach archiwalnych Moskwy i Kijowa; R. 2: 1995, nr 1 (2), s. 201–204.
- 202)WASYLKOWSKI Janusz: Artur Leinwald (1923–1995); R. 4: 1997, nr 1 (7), s. 389–390 [Wspomnienie o autorze książek o Lwowie].
- 203)WESOŁOWSKA Karolina: Sylwetki oficerów lekarzy Wojska Polskiego, jeńców obozu kozielskiego w świetle zapisków gro-



- bowych; R. 23: 2016, nr 3 (55), s. 159–180 [Losy polskich jeńców wojennych w ZSRR].
- 204) WĘGIER-MAKSYMOWICZ Krystyna: Szkoła księdza Kordeczkiego we Lwowie i jej losy w latach 1940–1962 (szkoła nr 18 i nr 30). Współpraca Czesław BARAN, Adam SIERŻANT, Alina WĘGIER-GRZEGOCKA; R. 12: 2005, nr 1 (21), s. 215–251.
- 205) WIÓRKIEWICZ Helena: Kolekcja Leopoldis; R. 1: 1994, nr 1, s. 199–202.
- 206) WIÓRKIEWICZ Helena: Kolekcja Leopoldis Muzeum Niepodległości w Warszawie; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 223–245.
- 207) WIÓRKIEWICZ Helena: Kolekcja Leopoldis Muzeum Niepodległości w Warszawie 1992–2006; R. 13: 2006, nr 3 (24), s. 311–346.
- 208) WIÓRKIEWICZ Helena: Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej. Ziemia i ludzie. Wystawa w Muzeum Niepodległości; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 247–264.
- 209) WIÓRKIEWICZ Helena: Pamiątki Drexlerów w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie. Dar Jadwigi Kern-Balaty; R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44), s. 305–367 [Historia rodziny – Przekaz do Muzeum Wandy Bystram i Jadwigi Kern-Balata].
- 210) WIÓRKIEWICZ Helena: Pamięć Grodna 1919–1939. Wystawa w Muzeum Niepodległości w Warszawie; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 265–273.
- 211) WIÓRKIEWICZ Helena: Witold Szolginia (1923–1996); R. 3: 1996, nr 2 (6), s. 212–217.
- 212) WISŁOCKI Seweryn A.: Nacjonalizm ukraiński a Łemkowszczyzna; R. 11: 2004, nr 1 (20), s. 71–87.
- 213) WITWICKA Katarzyna: Skarby pamięci i tradycji – Pińsk; R. 6: 1999, nr 1 (14), s. 119–124.
- 214) WOJCIECHOWSKI Jerzy S.: XIV [Czternasta] rocznica wyzwolenia Wilna; R. 14: 2007, nr 2 (26), s. 125–135.
- 215) WOJCIECHOWSKI Jerzy S.: Manewry kawalerii w 1925 roku na Wołyniu; R. 16: 2009, nr 1 (29), s. 123–139.
- 216) WOJTASIK Janusz: Wołyń w powstaniach narodowych 1794–1864; R. 15: 2008, nr 1 (27), s. 49–77.
- 217) WOLTANOWSKA Magdalena: Wystawa „Polscy zesłańcy po 1863 r. jako badacze Syberii; R. 2: 1995, nr 1 (20), s. 241–246.
- 218) WOŹNIAK Andrzej: Gruzińskie echa „polskiego powstania”; R. 2: 1995, nr 1 (2), s. 161–166.

- 219) WOŹNIAK Andrzej: Polacy w Gruzji w pierwszej połowie XIX wieku; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 29–43.
- 220) WÓJCIK Zbigniew: Profesora Józefa Łukasiewicza Curriculum vitae; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 159–167.
- 221) WÓJCIK Zbigniew: Zesłańcze szlaki uczonych polskich w Rosji; R. 2: 1995, nr 1 (2), s. 127–141.
- 222) WRZOSEK Mieczysław: Polskie formacje wojskowe w Rosji w latach 1917–1920; R. 5: 1998, nr 2 (11), s. 127–141.
- 223) WYSOCKI Wiesław Jan: Memorandum biskupa Zygmunta Łozińskiego w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej; R. 5: 1998, nr 4 (13), s. 137–145.
- 224) ZAJĄC Jerzy: Nieznane fragmenty czasopism seminaryjnych mówiące o życiu duchowym w Łucku czasu II Rzeczypospolitej; R. 22: 2015, nr 3 (51), s. 143–158 [Życie kleryckie w II RP – Czasopiśma seminaryjne – życie duchowe Pińska].
- 225) ZAJĄC Jerzy: Obywatel Adolf Piotr Szelażek; R. 23: 2016, nr 1 (53), s. 233–251 [Biskup łucki Adolf Piotr Szelażek – działalność społeczna – wybory do parlamentu].
- 226) ZAŁĘCZNY Jolanta: Kobieta, przyjaciółka, żona, matka... Portret Florentyny ze Sturmów Skierskiej wyłaniający się z listów do Zofii Romanowiczówny (z Kolekcji Leopoldis); R. 22: 2015, nr 3 (51), s. 79–112 [Florentyna ze Sturmów Skierska – Kobieta w XIX w. – Kresy].
- 227) ZAŁĘCZNY Jolanta: Powstanie styczniowe „wojną kobiecą”; R. 20: 2013, nr 1/2 (41/42), s. 87–98 [Kobiety w powstaniu – Zesłania].
- 228) ZAŁĘCZNY Jolanta: Weteranki powstania styczniowego wobec rzeczywistości odradzającej się Rzeczypospolitej; R. 21: 2014, nr 3/4 (47/48), s. 49–64 [Wspomnienia i relacje z czasów II RP – Zofia Romanowiczówna – Wanda Umińska – Pogrzeby weteranów styczniowych].
- 229) ZAŁĘCZNY Jolanta: Zbrodnie nie tylko na Wołyniu. Pamięć o zbrodniach na Pokuciu; R. 20: 2013, nr 3/4 (43/44), s. 295–303 [Wspomnienia Józefa Matusiaka].
- 230) ZIEJKA Franciszek: „Przy lackim orle”, przy koniu Kiejstuta, Archanioł Rusi na proporcach błysł!”. Tradycje unii horodelskiej w życiu narodowym czasów niewoli; R. 20: 2013, nr 3–4 (43–44), s. 49–71 [1861 r. – odnowienie Unii Horodelskiej].

- 231) ZIELIŃSKI Stanisław: Świadek zbrodni katyńskiej [Wspomnienia Bogusława Zaleskiego]; R. 2: 1995, nr 3 (4), s. 193–196.
- 232) ŻELEWSKI Filip: Podróż do Wierszyny – Sybiracy w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej; R. 20: 2013, nr 1/2 (41/42), s. 240–243.
- 233) ŻURAWSKI Jacek A.: Prasa konspiracyjna w Wilnie w latach 1939–1945. Okres wrzesień 1939–czerwiec 1941; R. 18: 2011, nr 2 (34), s. 55–80.
- 234) ŻURAWSKI Jacek A.: Prasa konspiracyjna w Wilnie w latach 1939–1945. Okres czerwiec 1941–czerwiec 1945; R. 19: 2012, nr 1/4 (37/40), s. 105–145.
- 235) ŻYWEK Łukasz: Kolekcja Leopoldis: List prof. Kazimierza Bartla do Rudolfa Kaczorowskiego, Lwów 6.01.1922; R. 23: 2016, nr 4 (56), s. 239–243.
- 236) ŻYWEK Łukasz: Polscy zesłańcy postyczniowi w Kungurze; R. 22: 2015, nr 2 (50), s. 133–146 [Kungur – Pamiętniki – Materiał ikonograficzny w Muzeum Niepodległości].

### **Indeks autorów**

- ALEKSANDROWICZ Aleksander – 29  
ARTYMOWSKI Stefan – 30  
BAJER Helena – 31  
BARAN Czesław – 204  
BARANOWSKI Andrzej Józef – 32  
BATIANOWSKI Włodzimierz – 33  
BAKAŁA Krzysztof – 1, 34, 35, 36  
BERBECKI Leon – 18  
BEZAK Paweł – 37–41  
BLACHARSKA Wiktoria – 6  
BOCZEK Helena – 2  
BOĆKOWSKI Daniel – 23  
BORUSEWICZ Bogdan – 20  
BORYSOWICZ Jerzy – 42  
BRUDZIŃSKA Zofia – 43  
BRYKOWSKI Ryszard – 44  
BUCZEK Katarzyna – 45, 46

BUDZYŃSKI Wiktor - 47  
BUŁDYS Barbara - 6  
CABANOWSKI Marek - 3, 48  
CENTOMIRSKI Stefan - 4  
CHACHAJ Krzysztof - 6  
CHARITONOWA Elena - 49  
CHLIPALSKI Andrzej - 6, 50  
CHWASTOWSKA-BYSTRAM Wanda - 51  
CYPELT Zdzisław - 18  
CZAPLEJEWICZ Eugeniusz - 19  
CZERNYSZEW Artiom - 53  
CZERPIKA Walery - 52  
CZYŻ Anna Sylwia - 6  
CZYŻ Piotr - 6  
DĄMBSKA-GIEDROYĆ Józefa Renata - 25  
DOBRUCKI Józef - 54  
DOLIŃSKA Magdalena - 6  
DRABINA Jan - 56  
DRAGAN Antoni - 20  
DURKO Janusz - 2  
DUTKA Wojciech - 57  
DZIEDZIC Stanisław - 58-62  
DZIĘCIOŁOWSKI Andrzej - 6  
EHRlich Seweryn Krzysztof - 28  
ENGELGARD Jan - 63, 64  
ENGELKING Anna - 7  
EPSZTEIN Tadeusz - 65  
ERGETOWSKA Maria - 66  
FABIANOWSKI Andrzej - 67  
FASZCZA Dariusz - 68  
FEDUSZKA Jacek - 69  
FINK Kinga - 70  
GAJCY Andrzej - 20  
GARLICKA Aleksandra - 71  
GAWROŃSKI Ludwik - 72  
GIEŻEJEWSKA Małgorzata - 73  
GMITRUK Janusz - 11

GOWIN Sławomir - 28  
GRABOWSKA Łucja - 18  
GRABOWSKI Maciej - 11  
GRZAŚKA Oktawia - 8  
GRZELAK Czesław - 74  
GUTOWSKI Bartłomiej - 6  
HRYCIUK Grzegorz - 75  
INGLOT Mieczysław - 76  
JAKUBOWSKI Tomasz - 6  
JANICKI Jerzy - 77  
JANKOWSKI Czesław - 18  
JANUSZCZAK Joanna - 78  
JAŚKIEWICZ Ludmiła - 79  
JEDYNAK Stanisław - 80  
JEWSIEWICKI Władysław - 81  
JĘDRUCHÓW Tomasz - 20  
JONKAJTYS Marian - 82  
KABATA Aleksander - 6  
KALINOWSKI Jarosław - 83  
KAMOCKI Janusz - 84, 85  
KARCZEWSKI Michał - 86  
KASPERAVIČIUS Algis - 87  
KASPRZYCKI Remigiusz - 88  
KĘSIK Jan - 89  
KIBORT Piotr - 6  
KLIMA Jadwiga 6  
KLIMECKI Michał - 90, 91  
KOLBUSZOWSKI Jacek - 12  
KOŁODZIEJ Edward - 93  
KOŁODZIEJCZYK Arkadiusz - 94  
KOŁTUN Krzysztof - 9  
KONDRACIUK Piotr - 6, 95  
KOŚKO Maria - 10  
KOTECKI Andrzej - 96  
KOWALSKA Ewa -97, 98, 99  
KOZARSKA-ORZESZEK Barbara - 100  
KRAWCZYŃSKI Wiesław - 101

KRÓL Krystyna - 6  
KRZESIŃSKI Piotr - 86  
KUCZYŃSKI Antoni - 102-105  
KULIK Mariusz - 106  
KULIŃSKA Lucyna - 11  
KURCZYN Jarosław - 107  
KWIATEK Filip - 6  
LEBIEDIEWA Natalia S. - 108  
LEINWALD Artur - 109  
LEOŃCZYK Sergiusz - 53, 110  
ŁUKASZEWYCZ Piotr - 111  
MACKIEWICZ Ryszard - 112  
MADEJ-JANISZEK Regina - 113-118  
MARCZAK Tadeusz - 11  
MARKOWSKI Dariusz - 119  
MATWIJÓW Maciej - 120  
MELLER Beata - 2  
MELNIKAU Ihor - 121  
MICEL Michał - 122  
MICHALSKA-BRACHA Lidia - 123  
MIECZKOWSKI Romuald - 121  
MIERZECKI Henryk - 125  
MIĘDZYBRODZKI Bartłomiej - 126  
MIĘDZYBRZEDZKI Włodzimierz - 127  
MILEWSKA-MŁYNIK Anna - 6, 14-16, 23, 24, 128-143  
MILICER Ewa - 6  
MORZYCKI Brunon - 144  
MOSTOWICZ Irena - 145  
MURAWSKA Halina - 146  
NAŁĘCZ-DOBROWOLSKI Sławomir Marcelli - 147  
NAŁKOWSKA Zofia - 18  
NICIEJA Stanisław Sławomir - 6, 148  
NIEWIADOMSKA Jadwiga - 149  
NIWIŃSKI Piotr - 150  
NOWAK Mariusz - 151  
NOWAK Romuald - 6  
OKOŃ Waldemar - 152

OLBROMSKA Urszula – 6  
OLBROMSKI Mariusz J. – 6  
OSTERWA Juliusz – 18  
OSTROWSKI Bolesław – 17  
PACHOLCZYK Alicja – 55  
PAŁASZEWSKA Mirosława – 16, 154-156  
PARTACZ Czesław – 11  
PELC Władysław – 3  
PELL-PIASTOWSKI Jerzy – 157  
PEŁKA Jerzy – 158  
PIEKARSKI Maciej – 159, 160  
PIJANOWSKA Kamila – 6  
PIOTROWSKA Ewa – 6  
PIWOWAR Lech – 28  
POGODZIŃSKI Mieczysław – 161  
POPEK Leon – 162, 178  
POPIELEWICZ Aleksandra – 163  
POŻNIAK Edyta – 20  
PRZELASKOWSKI Waclaw – 164  
PRZENIOSŁO Małgorzata – 165  
PRZEWŁOCKI Janusz – 24  
RĄKOWSKI Grzegorz – 166  
REDISZ Bolesław – 28  
REDZIK Adam – 167  
RENIKOWA Wanda – 18  
RUDKOWSKI Tadeusz – 168  
RUMEL Zygmunt – 169  
RYBICKI Andrzej – 6  
SAMBORSKI Mieczysław – 170  
SAMBORSKI Tadeusz – 171, 172  
SEBYŁA Władysław – 28  
SERCZYK Władysław A. – 173, 174  
SEWERYN Krzysztof – 28  
SHEYBAL-ROSTEK Aleksandra – 175  
SIEMASZKO Ewa – 177, 178  
SIEMIONOW Jewgienij W. – 179  
SIERŻANT Adam – 204

SKINDER Bolesław - 18  
SKŁODOWSKI Krzysztof - 6  
SKOCZEK Tadeusz - 10, 11, 180  
SKOCZEŃ-MARCHEWKA Beata - 6  
SKRABSKI Józef - 6  
SŁAWOJ Zygmunt - 181  
STAWARZ Andrzej - 6, 12, 16, 18  
STOBNIAK-SMOGORZEWSKA Halina - 182  
STRZYŻEWSKA Zofia - 183, 184, [tłum.] - 52  
STRZYŻOWSKA Zofia - 55  
SUCHODOLSKA Halina - 185  
SUDOŁ Adam - 186  
SUŁKOWSKA-MYŚLIWIEC Wanda - 187  
SWAT Tadeusz - 188, 189  
SZCZECHOWICZ Alina - 190  
SZENICER Bolesław - 191  
SZULGAN Alina - 192  
ŚLIWIŃSKI Artur - 11  
ŚLIWOWSKA Wiktoria - 193  
ŚWIERZAWSKA Olga - 194  
ŚWIĘTOSŁAWSKA Iwona - 6  
TAŃSKA Irena - 195  
TAŃSKA Irena - 24  
TARKOWSKA Barbara - 196  
TARNAWSKI Stefan - 197  
TOMASZEWSKI Wincenty - 3  
TRETER Edward - 199  
TRZECIAKOWSKA Sylwia - 200  
WACHNIA Larissa - 201  
WALLĄG Tadeusz - 25  
WASYLKOWSKI Janusz - 12, 202  
WEDOW Janusz Jerzy - 28  
WESOŁOWSKA Karolina - 203  
WĘGIER-GRZEGOCKA Alina - 201  
WĘGIER-MAKSYMOWICZ Krystyna - 204  
WIÓRKIEWICZ Helena - 6, 12, 18, 26, 205-211  
WISŁOCKI Seweryn A. - 9, 212



WITWICKA Katarzyna - 213  
WODZIWODZKI Jerzy - 4  
WOJCIECHOWSKI Jerzy S. - 214, 215  
WOJTASIK Janusz - 19, 216  
WOLTANOWSKA Magdalena - 217  
WOŹNIAK Andrzej - 21, 218, 219  
WÓJCIK Zbigniew - 220, 221  
WRZOSEK Mieczysław - 54, 222  
WYSOCKI Wiesław Jan - 223  
ZAJĄC Jerzy - 224, 225  
ZAŁĘCZNY Jolanta - 226-229  
ZAPAŁOWSKI Andrzej - 11  
ZIEJKA Franciszek - 230  
ZIELIŃSKI Stanisław - 231  
ŻELEWSKI Filip - 232  
ŻERALSKA-GRZEGOROWSKA Maria - 165  
ŻURAWSKI Jacek A. - 233, 234  
ŻYWEK Łukasz - 180, 235, 236

**Krzysztof Bakała**

– historyk, publicysta, pomysłodawca, współorganizator i redaktor naczelny Pisma Miłośników Przeszłości „Pro Memoria”. Autor książek m.in.: *Kanclerz Regni Poloniae* (2006), *Genealogia. Praktyczny Poradnik* (2008), *Historia Symboliczna, znakiem, herbem i barwą pisana. Podręczny słownik* (2010), *Powiat grodziski. Przewodnik subiektywny* (2011). *Sędzia Dagome, czyli rozważania wokół Chrztu Polski* (2016). Społecznik, inicjator, a także współorganizator wielu imprez o charakterze społeczno-kulturalnym. Współzałożyciel i wiceprezes Stowarzyszenia Dom Polski SARMACJA. Od 2010 roku związany z Muzeum Niepodległości w Warszawie. Uczestnik studiów doktoranckich na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

**Stanisław Dziedzic**

– historyk literatury, publicysta, teatrolog, nauczyciel akademicki. Absolwent filologii polskiej i dziennikarstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Autor ok. 1200 publikacji, w tym kilkuset o charakterze naukowym i popularnonaukowym, m.in. książek: *Ojczyzna myśli mojej. Studia i szkice literackie, Skatka. Kościół i klasztor OO. Paulinów, Krakowskie dziedzictwo kulturowe, Serce Polski, Alma Mater Iagellonica, Święty szlak Almae Matris, Kraków to jest wielka rzecz, Portrety Niepospolitych, Romantyk Boży, Archipelag pięknych ludzi*. Wspólnie z Tadeuszem Skoczkiem napisał m.in.: *Katalog autorów krakowskich i Teatr 38*, a z Małgorzatą Dziedzic: *Ojciec Serafin Kaszuba i Arcybiskup Józef Bilczewski*. Opracował i do druku podał niepublikowane wcześniej młodzieńcze wiersze Karola Wojtyły (*Sonety. Magnificat*, 1995, *Psalterz – Księga Słowiańska*, 1996), a także tomiki krakowskich poetów, m.in. Józefa Barana, Andrzeja Warzechy, Adama Ziemanina, Alicji Zemanek, Józefy Ślusarczyk-Latos. Uczestnik licznych krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych. Od 2001 roku członek Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (od 2015 członek Prezydium SKOZK), członek Rady Muzeum Niepodległości w Warszawie. Jego liczne teksty autorskie tłumaczono łącznie na piętnaście języków.

**Zbigniew Andrzej Judycki**

– dziennikarz, biograf Polonii, pracownik Muzeum Niepodległości w Warszawie. Organizator dwudziestu międzynarodowych sympozjów biografistyki polonijnej. Autor licznych artykułów i ponad 60 publikacji książkowych.

**Andrzej Kotecki**

– absolwent Uniwersytetu Gdańskiego. Kustosz w Muzeum Niepodległości w Warszawie, ostatnio na stanowisku kustosa Mauzoleum Walki i Męczeństwa Al. Szucha 25. Zajmuje się szeroko pojętą historią Polski na morzu. Autor artykułów na temat morskich aspektów powstań narodowych. Współpracuje z licznymi czasopismami i wydawnictwami, propagując dzieje Polski nad Bałtykiem. W ostatnim czasie podejmuje również tematykę martyrologiczną zajmując się np. analizą niemieckich obwieszczeń o egzekucjach masowych na ulicach Warszawy jako źródłem historycznym. W tym zakresie przygotowuje również opracowania mające na celu ukazanie form upamiętnienia martyrologii Polaków, np. za pośrednictwem plakatów i medali.

**Adam Adrian Ostanek**

– doktor nauk humanistycznych, historyk, adiunkt w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Członek nadzwyczajny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz członek Stowarzyszenia Historyków Wojskowości i Wielkopolskiego Stowarzyszenia Kresowego. W roku 2012 uhonorowany medalem „Historia-Militaris-Polonica – Za zasługi w Rozwoju Historii Wojskowości w Polsce”. Stypendysta Polonia Aid Foundation Trust. Autor i współautor łącznie kilkudziesięciu publikacji naukowych, w tym dwóch monografii. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół historii wojskowości oraz bezpieczeństwa wewnętrznego II Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem ziem południowo-wschodnich i stosunków polsko-ukraińskich w tym regionie.

**Oleksandr Sedliar**

– doktor (kandydat nauk historycznych), sekretarz naukowy Biblioteki Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki. Autor wielu publikacji naukowych wydanych m.in. na Ukrainie oraz w Polsce. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół historii Galicji Wschodniej okresu II połowy XIX wieku, historii książki ukraińskiej w Galicji w XIX wieku oraz ukraińskich (ruskich) towarzystw oświatowych w Galicji w XIX wieku.

**Piotr Semków**

– doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych tej uczelni. Autor i współautor 150 publikacji (monografie, prace pod redakcją, artykuły naukowe i popularnonaukowe) z zakresu historii Polski i historii powszechnej XX wieku. W dorobku ma pozycje dotyczące historii bezpieczeństwa i porządku publicznego, służb specjalnych, biografistyki, historii medycyny oraz historii wojskowości.

**Helena Wiórkiewicz**

– historyk, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie emerytowany Kustosz Działu Historii Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zainteresowania naukowe koncentruje wokół zagadnień dotyczących historii Polski czasów porobiorowych. Współautorka ekspozycji w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej: pierwszej, inauguracyjnej działalności tej placówki w stulecie wybuchu powstania styczniowego, otwartej 22 stycznia 1963 roku, poświęconej powstaniu styczniowemu i I Proletariatowi i stałej ekspozycji pt. „Więźniowie X Pawilonu w latach 1834–1925”, otwartej 18 września 1969 roku. Współautorka stałej ekspozycji w Muzeum Więzienia Pawiak, otwartej 28 listopada 1965 roku. Autorka i współautorka wystaw muzealnych, katalogów wystaw i informatorów, artykułów w czasopismach muzealno-historycznych i w opracowaniach zbiorowych. Przez 20 lat, od grudnia 1992 roku, w ramach funkcjonującej w Muzeum Niepodległości w Warszawie Kolekcji Leopolis, współpracując z Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, a także z innymi organizacjami kresowymi i Kresowianami prowadziła prace dotyczące gromadzenia i ewidencji materiałów historycznych, muzealnych i różnych innych pamiątek kresowych. Wykonywała prace merytoryczne i organizacyjne związane z organizacją I i II Muzealnych Spotkań z Kresami (26–27 maja 2008, 23–24 maja 2011) oraz przygotowaniem do publikacji ich pokłosia (2009, 2017).

**Jolanta Załęczny**

– historyk, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej i polonista, regionalista, kustosz, Kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie; pracownik naukowo-dydaktyczny na Wydziale Historycznym Akademii Humanistycznej w Pułtusk. Zainteresowania naukowe: historia Polski II poł. XIX wieku oraz okresu międzywojennego, obecność Polaków w historii innych narodów, szeroko rozumiany regionalizm mazowiecki, edukacja muzealna. Autorka książek: *Monografia Towarzystwa Przyjaciół Legionowa 1979–2009* (2009); *20 lat samorządu legionowskiego 1990–2010* (2010); *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne* (2015); *Władysław Jagniałkowski (1856–1930). Biografia niebanalna* (2016); *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby i pamięć* (2016); *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej* (2017) oraz ponad 100 artykułów i tekstów w pracach zbiorowych.

Zastępca redaktora naczelnego czasopisma humanistycznego „Niepodległość i Pamięć”, Członek Rady Naukowej „Rocznika Kresowego”, Redakcji „Studiów Mazowieckich”, Rady Wydawniczej „Rocznika Legionowskiego”. Członek Rady Muzealnej przy Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce; Światowej Rady Badań nad Polonią, Stowarzyszenia Muzealników Polskich Oddział Mazowiecki; Komisji Badań nad Historią Syberii, Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, Rady Naukowej ds. Regionalizmu przy Radzie Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP.

**Redakcja:**

**Piotr Piegat** (promocja), **Krzysztof Woźniak** (DTP).

**Tłumaczenie:**

BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA

**Patronat Medialny**



**Myśl Polska**

**STOLICA**



Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury  
Samorządu Województwa Mazowieckiego

**Adres redakcji:**

Muzeum Niepodległości  
al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa  
[kresowy@muzeumniepodleglosci.art.pl](mailto:kresowy@muzeumniepodleglosci.art.pl)



**Mazowsze.**  
serce Polski

Muzeum Niepodległości w Warszawie  
jest instytucją Samorządu Województwa Mazowieckiego

Patronat Medialny



**TVP**  
**HISTORIA**

**Myśl Polska**

**STOLICA**

ISSN 2391-6435



9 772391 643708